



IZBA ARCHITEKTÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zawód:Architekt

03/2012 / #27



Z: A

Dekada samorządu architektów.

NIE ZATRACIĆ ENTUZJAZMU

RAŻĄCO NISKA CENA: REFLEKSJE PUBLICZNE I OSOBISTE

FELIETON ERGONOMICZNY: JAK POŁĄCZYŁEM 4 LITERY Z GŁOWĄ

SĄSIAD BUDUJE (W STREFIE WRAŻLIWEJ)

+ DODATEK: ELEWACJE I FASADY

Mariusz Wlazły

Wicemistrz Świata 2006, sześciokrotny Mistrz Polski, srebrny medalista Klubowych Mistrzostw Świata, medalista Ligi Mistrzów. Budując dom, wybrał ceramikę marki Röben.



Ceramika – jakość w grze

Dachówka ceramiczna MONZAplus

Röben to od lat czołowy gracz na rynku materiałów budowlanych. Daje gwarancję znakomitej jakości, estetyki i bezpieczeństwa na wiele lat.

Dachówki MONZAplus to duży format wśród pokryć dachowych. Przez dekarzy cenione są za wysoką jakość i szybkość montażu. Inwestorzy doceniają lżejszą konstrukcję dachu i atrakcyjną cenę.

MONZAplus – jakość w grze.

Röben
CERAMIKA BUDOWLANA

www.roben.pl



Dołącz do nas!

www.facebook.com/roben.polska

NIDA *Twarda*

Wzmocnij swoją ścianę



**Płyta gipsowo-wiórowa
odporna na uderzenia**

Dwukrotnie większa wytrzymałość na obciążenia*

* w porównaniu ze standardowymi płytami g-k

www.systemspecjalnenida.pl

**NOWOŚĆ
AMF**

UREGULOWANA AKUSTYKA POMIESZCZENIA

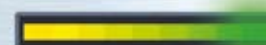
■ THERMATEX Alpha ONE	$\alpha_w = 1,00$	$D_{n,f,w} = 29$ dB	■ THERMATEX Acoustic	$\alpha_w = 0,65$ (H)	$D_{n,c,w} = 38$ dB
■ THERMATEX Alpha	$\alpha_w = 0,95$	$D_{n,c,w} = 26$ dB	■ THERMATEX SF Acoustic	$\alpha_w = 0,65$ (H)	$D_{n,c,w} = 38$ dB
■ THERMATEX Alpha HD	$\alpha_w = 0,90$	$D_{n,f,w} = 30$ dB	■ THERMATEX Acoustic RL	$\alpha_w = 0,15$ (L)	$D_{n,c,w} = 38$ dB
■ THERMATEX Silence	$\alpha_w = 0,85$ (H)	$D_{n,f,w} = 44$ dB	■ THERMATEX dB Acoustic	$\alpha_w = 0,65$ (H)	$D_{n,c,w} = 41$ dB



DŹWIĘKOCHŁONNOŚĆ



ODBICIE DŹWIĘKU



WZDŁUŻNA IZOLACYJNOŚĆ DŹWIĘKU



PRODUKTY AKUSTYCZNE AMF

ODBICIE, DŹWIĘKOCHŁONNOŚĆ I WZDŁUŻNA IZOLACYJNOŚĆ DŹWIĘKU POD JEDNYM SUFITEM



Nowe akustyczne produkty AMF oferują płyty sufitowe od niskopochłaniających do najwyżej pochłaniających dźwięk w tych samych wzorach powierzchni.

- najwyższe pochłanianie aż do wytlumienia pomieszczenia
- uregulowane odbicie w celu kierowania dźwiękiem
- wzdłużna izolacyjność dźwięku w zakresie od 26 do 43 dB
- białe gładkie wzory powierzchni
- planowanie akustyki w zakresie sufitów niezależnie od optyki
- ustawienie czasu pogłosu w pomieszczeniu
- koncepcje sufitowe dla biur i pomieszczeń klasowych, sal konferencyjnych oraz hal sprzedażowych i salonów wystawienniczych
- opracowane przez specjalistów w zakresie akustyki



Knauf AMF Sp. z o.o.
Al. Jerozolimskie 195b, 02-222 Warszawa
tel. 22 873 40 85, fax 22 873 40 86, E-mail: info@knaufamf.pl, http://www.knaufamf.pl



Zarząd główny spółki Thyssenkrupp AG, Essen

Nie taki ogień straszny!



Drzwi przeciwpożarowe
ze stali

Wyjątkowa architektura wymaga najlepszej ochrony przed ogniem. Gwarantują ją przeciwpożarowe i dymoszczelne drzwi firmy Hörmann:

- ze stali i aluminium
- w wersji EI 30 i EI 60
- w jednolitej systemowej stylistyce.



Partner piłkarskiej reprezentacji Polski



Infolinia: 801 500 100* • www.hormann.pl

*Opłata za każdą minutę połączenia jak za jeden impuls połączenia lokalnego wg stawek operatora.





Nie pytaj co może zrobić dla Ciebie...

Co nam daje ta Izba... Nie przeceniałbym roli Izby w sprawie... Izba powinna mnie informować o wszystkim co robi... – to zapewne jedno z najbardziej popularnych zdań i krzyżowych pytań krążących w głowach wielu architektów. Zawód: Architekt od początku stara się przekazywać informacje zaspokajające, przynajmniej częściowo, ten niedosyt. Przekazujemy je na miarę możliwości – choćby cyklu wydawniczego, ale przede wszystkim tego, które z nich możemy oficjalnie opublikować na danym etapie prac samorządu...

Ten numer Z:A niesie w sobie sporą dawkę tego rodzaju artykułów. Dotyczą nie tylko tego, co w IARP się działo (spotkania, konwenty, zjazdy), ale przede wszystkim opowiadają o wymiernych efektach tych prac. Tym razem głównie w dwóch mocnych tematach: 1) zamówienia publiczne, rażąca cena i inne kryteria oceny ofert oraz 2) architekt IARP – tytuł chroniony jako atrybut wykonywania zawodu.

Rozpoczynamy równocześnie obchody Jubileuszu 10-lecia Izby Architektów RP (tak! to już 10. urodziny). Uroczysta inauguracja nastąpiła 18 maja podczas Oficjalnej Gali, na którą przybyło około 200 gości, nie licząc listów gratulacyjnych z wielu instytucji i ministerstw. Oddajemy więc łamy słowom wszystkich Prezesów IARP i Honorowych Gości jakie padły podczas tej uroczystości, ale rozpoczynamy także serię wspomnieniowych wywiadów z Prezesami IARP oraz pierwszymi Przewodniczącymi Izby Okręgowych. Celebrację na łamach Z:A będziemy kontynuować, zgodnie z uchwałą majowego Zjazdu Krajowego, aż do kolejnego zjazdu – czyli niemal do końca roku 2012.

Temat zamówień publicznych nie wymaga dodatkowej zachęty i komentarza, polecam lekturę serii artykułów na stronach 66, 68 i 70. Jeśli zaś chodzi o tytuł „Architekt IARP” – to informuję, że możliwe jest posługiwanie się nim już od dziś. Procedura rejestracyjna w Urzędzie Patentowym została uruchomiona, jest czasochłonna, ale nie powinna trwać dłużej niż rok. Izba Architektów RP zapowiada jednocześnie, że zamierza nadzorować ewentualne nadużycia tytułu zawodowego przysługującego wyłącznie członkom samorządu. Niech tytuł „Architekt IARP” stanie się pozytywnym wyróżnikiem członków samorządu zawodowego w działalności gospodarczej, niech działa na świadomość klientów-inwestorów. Na łamach Z:A promujemy go konsekwentnie już od numeru Z:A_02/2012.


Sebastian Osowski
redaktor naczelny

■ OD REDAKCJI

W ostatnich dwóch numerach Z:A przedstawialiśmy różne spojrzenia na tzw. deregulację zawodów. Dyskusję rozpoczął arch. Andrzej Pawlik wyjaśniając, że trudno jest mówić o deregulacji zawodu architekta, ponieważ „strzegą go zapisy Konstytucji RP oraz europejskiej Dyrektywy 2005/36/WE” (Deregulacja. Java czy tylko seans spirytyzmu?, Z:A_01/2012). **Cytując poniższą wypowiedź ministra Jarosław Gowina, temat możemy uznać za zakończony** (podkreślenia redakcji).

”

(...) NIE ZAPOMINAJMY, ŻE NIE JESTEŚMY W STANIE
UWOLNIĆ WSZYSTKICH ZAWODÓW.

WSTĘPUJĄC DO UNII EUROPEJSKIEJ, NAŁOŻYLIŚMY NA
SIEBIE OKREŚLONE ZOBOWIĄZANIA I DLATEGO NIKT
Z ULICY NIE BĘDZIE MÓGŁ BYĆ ADWOKATEM, NOTARIUSZEM
CZY **ARCHITEKTEM. SĄ TO BOWIEM ZAWODY ZALICZANE
DO TZW. UNIJNYCH ZAWODÓW SEKTOROWYCH. TO POJĘCIE
JEST JESZCZE WĘŻSZE OD POJĘCIA ZAWODÓW ZAUFANIA
PUBLICZNEGO**, KTÓRE WPROWADZONE ZOSTAŁO DO
KONSTYTUCJI RP. USTAWA ZASADNICZA ORAZ PRZEPISY
UNIJNE NIE DAJĄ WIĘC MOŻLIWOŚCI CAŁKOWITEGO
UWOLNIENIA TYCH ZAWODÓW. MOŻEMY JEDNAK UPROŚCIĆ
ŚCIEŻKĘ DOSTĘPU DO NICH, CO TEŻ PRÓBUJEMY UCZYNIĆ
JUŻ W PIERWSZEJ TRANSZY DEREGULACYJNEJ.

Jarosław Gowin

Minister Sprawiedliwości

**Nie spadną na nas
żadne plagi,**

Rzeczpospolita, 22.05.2012

Całość artykułu:

www.zawod-architekt.pl/plagi
(automatyczne przekierowanie
do serwisu rp.pl)

■ PRZYPIIS Z:A

Projekt ustawy z 21.05.2012 nie wspomina o architektach, trudno więc powiedzieć jakie zmiany „ścieżki dostępu w pierwszej transzy” ma na myśli minister Jarosław Gowin. Dla dopełnienia obrazu warto w tym miejscu przytoczyć jeszcze fragment komunikatu prasowego IARP z dnia 29.11.2011, w którym arch. Wojciech Gęsiak, Prezes Krajowej Rady Izby Architektów wyjaśnia: ***Izba Architektów RP od lat postuluje, aby zmienić filozofię prawną z wymagań na rzecz pomocy zawodowej. Naszym zdaniem należałoby się zastanowić nad zróżnicowaniem długości praktyk zawodowych w stosunku do posiadanego poziomu wykształcenia. Zamiast egzaminów na tzw. uprawnienia budowlane, można wprowadzić obowiązek ciągłego kształcenia zawodowego, wzbogacającego warsztat pracy architektów. Izba Architektów RP gotowa jest do przedstawienia ministrom propozycji, które mogłyby być pomocne w usuwaniu barier w dostępie do zawodu architekta, przy równoczesnym poszanowaniu regulacji europejskich w odniesieniu do zawodu architekta.***



Zawód:Architekt
OGÓLNOPOLSKIE CZASOPISMO IZBY ARCHITEKTÓW RP

wydawca: Izba Architektów RP
ul. Foksal 2, 00-366 Warszawa
tel. (22) 827 85 14, faks (22) 827 62 42

adres redakcji: Zawód:Architekt
ul. Długosza 2-6, 51-162 Wrocław
tel. (71) 782 87 80, faks (71) 782 87 81

redaktor naczelny: Sebastian Osowski
s.osowski@zawod-architekt.pl

redaktor prowadzący: Bartosz Wokan
b.wokan@zawod-architekt.pl

redakcja: Anna Gregorczyk,
arch. Wojciech Kujawski
(korespondent Ottawa, Kanada),
Anna Rumińska, arch. Michał Salamonowicz
(korespondent Londyn), arch. Piotr Surmiak,
arch. Urszula Szabłowska
redakcja@zawod-architekt.pl

komisja wydawnicza IARP:
arch. arch. Alicja Bojarowicz, Marek Czuryło,
Piotr Glegoła, Izabela Klimaszewska,
Krzysztof Ozimek, Urszula Szabłowska

projekt graficzny: Oria Media
dyrektor artystyczny: Ewa Krzywińska
serwis foto: mammamia studio
dtp: Wojciech Kasprzak
korekta: Bartosz Wokan

marketing i reklama:
Rafał Banasiak
r.banasiak@zawod-architekt.pl
tel. kom. 695 02 14 46

Paweł Paterak
p.paterak@zawod-architekt.pl
tel. kom. 695 02 14 47

druk: CGS

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste
stanowiska, opinie, poglądy ich Autorów i nie muszą być
zgodne z oficjalnym stanowiskiem Izby Architektów RP.

Redakcja zastrzega sobie prawo do dokonywania
w nadsyłanych materiałach skrótów, adjustacji
i niepublikowania tych materiałów bez podania
przyczyn. Nie zwracamy materiałów niezamówionych.
Wszystkie publikowane artykuły objęte są prawem
autorskim. Przedruk i udostępnianie materiałów
zamieszczanych na łamach pisma wyłącznie
po uzyskaniu pisemnej zgody redakcji.

Copyright © Izba Architektów RP, Warszawa 2012

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

www.zawod-architekt.pl
www.izbaarchitektow.pl

Nakład 12.800 egzemplarzy
Czasopismo bezpłatne dla członków IARP
ISSN 1898-486X



Wydanie: Z:A_03_2012, maj-czerwiec 2012
Projekt okładki: Ewa Krzywińska z wykorzystaniem
fotografii z archiwum IARP

Spis treści

informacje

Wydarzenia środowiskowe, nowości rynkowe **10**

jubileusz izby architektów

Pierwsza dekada IARP Gala Jubileuszowa **16**

VIII Sprawozdawczy Krajowy Zjazd IARP **20**

Pojedynczy architekt nie wszystko da radę **22**

Nie zatracić entuzjazmu samorządności **26**

felieton

Jak połączyłem cztery litery z głową – Piotr M. Glegoła **28**

Jubileuszowy fotoplastykon – Dama z ostrym cienkopisem **44**

Rysunek prawa, prawo do rysunku – Sławomir Żak **76**

studium przypadku

O historii, wolności i pracy – co-working w CoOffice **31**

Timber Wave, fala inspirującego designu **40**

biznes

Myśl optymistycznie, ale przygotuj się na trudne chwile **50**

technika w architekturze

Biurowo do potęgi „e” **52**

Ergonomia stanowisk wyposażonych w monitory **54**

Stabilne ściany w biurze **58**

Wolność koloru, wolność projektowania **60**

izba architektów

Rażąco niska cena: refleksje publiczne i osobiste	66
Stanowisko IARP na temat propozycji zmian w ustawie PZP	68
Pozacenowe kryteria oceny ofert – jest poradnik UZP!	70
Architekt IARP chroniony tytuł zawodowy	72
Kolejny konwent architektów, urbanistów i inżynierów budownictwa	74
Jerzego Liśniewicza pamięci	77

dodatek specjalny: fasady i elewacje

Ciemne barwy na ociepleniach ETICS	80
Problem docieplania istniejących ociepleń	86
Drewno:reaktywacja	88

listy do redakcji

Deregulacja – jeszcze głos w dyskusji	90
Mniej, bardziej, czy nie... zrównoważony?	90
Architekt Yang?	91

prawo

Sąsiad buduje	92
Sąsiad buduje_2 – moim zdaniem to nie tak...	101



» Premiera w Świecie Przyszłości

Ponad 200 gości wzięło udział w zorganizowanej przez firmę Baltic Wood konferencji Świat Przyszłości – Akademia Inspiracji, która odbyła się 24 maja 2012 r. w Warszawie. Uczestnicy mogli wysłuchać prelekcji Zuzanny Skalskiej i Doroty Wróblewskiej. Podczas imprezy miała też miejsce premiera nowej kolekcji podłóg drewnianych 2012-2013.

Pierwszy wykład zaprosił gości do świata mody. Dorota Wróblewska, producentka pokazów i promotorka mody, kultury i sztuki, dokonała prze-

glądu aktualnych i przyszłych trendów modowych oraz analizy ich wpływu na architekturę wnętrz.

Z kolei Zuzanna Skalska – ekspert w dziedzinie wzornictwa przemysłowego, akcentowała powrót do materiałów naturalnych oraz wagę rzeczy bardzo dobrych jakościowo, które będą służyć całym pokoleniom. „Szukamy jakości, która jest w materiale” – podkreślała. – „Jesteśmy zmęczeni produkcją przemysłową, gdzie wszystko jest podobne. Odchodzimy od materiałów sztucznych. To nowy trend – liczy się naturalny materiał i jakość rzemiosła”.

> www.balticwood.pl



» Kompleksowe rozwiązania dla biur

Sprawny system oddymiania i wentylacji w obiektach biurowych to konieczność, szczególnie przy dużym zagęszczeniu znajdujących się w nich osób. W ofercie firmy D+H Polska znajduje się cały szereg rozwiązań doskonale sprawdzających się w takich warunkach, począwszy od napędów okiennych, systemu sterowania wentylatorami, aż po centrale pozwalające na łatwe zarządzanie i konfigurację

całego systemu. W przypadku dużych obiektów biurowych doskonałym rozwiązaniem jest również magistrala komunikacyjna AdComNet dla systemów oddymiania i naturalnej wentylacji pozwalająca na sieciowe połączenie wybranych central oddymiania z serii RZN oraz modułów wejścia/wyjścia. Dzięki niej możemy stworzyć jeden elastyczny, w pełni konfigurowalny system przy jednoczesnym ograniczeniu ilości wymaganego okablowania.

> www.dhpolska.pl



» Ceramika jakiej w Polsce nie było

W sali klubowej restauracji Concept 13 w warszawskim budynku Wolf Bracka dnia 10 maja 2012 roku swoją obecność na polskim rynku zainaugurowała firma Meissen Keramik designConcept, działający już 150 lat producent wysokiej jakości płytek ceramicznych mający swoją siedzibę w Meissen (Miśni), historycznej kolebce europejskiej ceramiki. Wydarzenie zgromadziło ponad 150 architektów i projektantów wnętrz.

Spotkanie rozpoczęło wystąpienie przedstawicieli firmy Rovese, którzy przywitani zaproszonych gości i przedstawili filozofię oraz ofertę marki Meissen Keramik. Następnie arch. Oskar Grąbczewski, który prowadził spotkanie, zaprosił do wysłuchania prelekcji gościa specjalnego spotkania – arch. Franka Barkowa z pracowni Barkow Leibinger Architects. Po wykładzie zebrani na sali goście dzięki zorganizowanej wystawie mogli zapoznać się z siedmioma kolekcjami płytek odzwierciedlającymi



najciekawsze wzory egzotycznego drewna i naturalnych skał.

Dodatkowo dla chętnych zostało zorganizowane zwiedzanie budynku Wolf Bracka. Architekci mieli okazję zobaczyć niedostępne na co dzień pomieszczenia i zapoznać się z rozwiązaniami architektoniczno-dizajnerskimi tego oryginalnego budynku. Organizatorem imprezy był Info-Inwest.

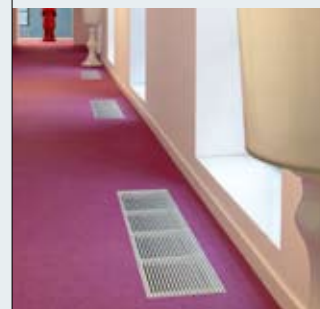
» Nowe grzejniki od Jagi

Mini Canal DBE i Micro Canal – tak nazywają się dwa nowe grzejniki kanałowe firmy Jaga. Mini Canal DBE to urządzenie o kompaktowych wymiarach wyposażone w wymiennik ciepła o małej pojemności wodnej (Low H₂O), dzięki któremu grzejnik szybko nagrzewa się i stygnie. Natomiast system Dynamic Boost Effect (DBE) poprawia wydajność grzejnika nawet trzykrotnie. Jednostka DBE, montowana bezpośrednio w wymienniku ciepła, składa się z wysokiej klasy wentylatorów sterowanych mikroprocesorem. Gdy temperatura ustawiona na termostacie jest niższa od zadanej, uruchamiają się wentylatory, które nadmuchują ciepłe powietrze zwiększając wydajność grzejnika.

Micro Canal to obecnie najmniejszy i najbardziej wydajny grzejnik kanałowy na rynku. Istotną zmianą w jego konstrukcji jest też to, że został przygotowany jako system modułowy – elementy o różnej długości można ze sobą łączyć w linii

prostej i pod kątem, co stwarza nowe możliwości aranżacji grzejnika w pomieszczeniu. Standardowej wielkości moduł Micro Canal to jednostka o długości 1 metra, głębokości 6 cm i szerokości 13 cm, która ma wydajność cieplną na poziomie 1000 W.

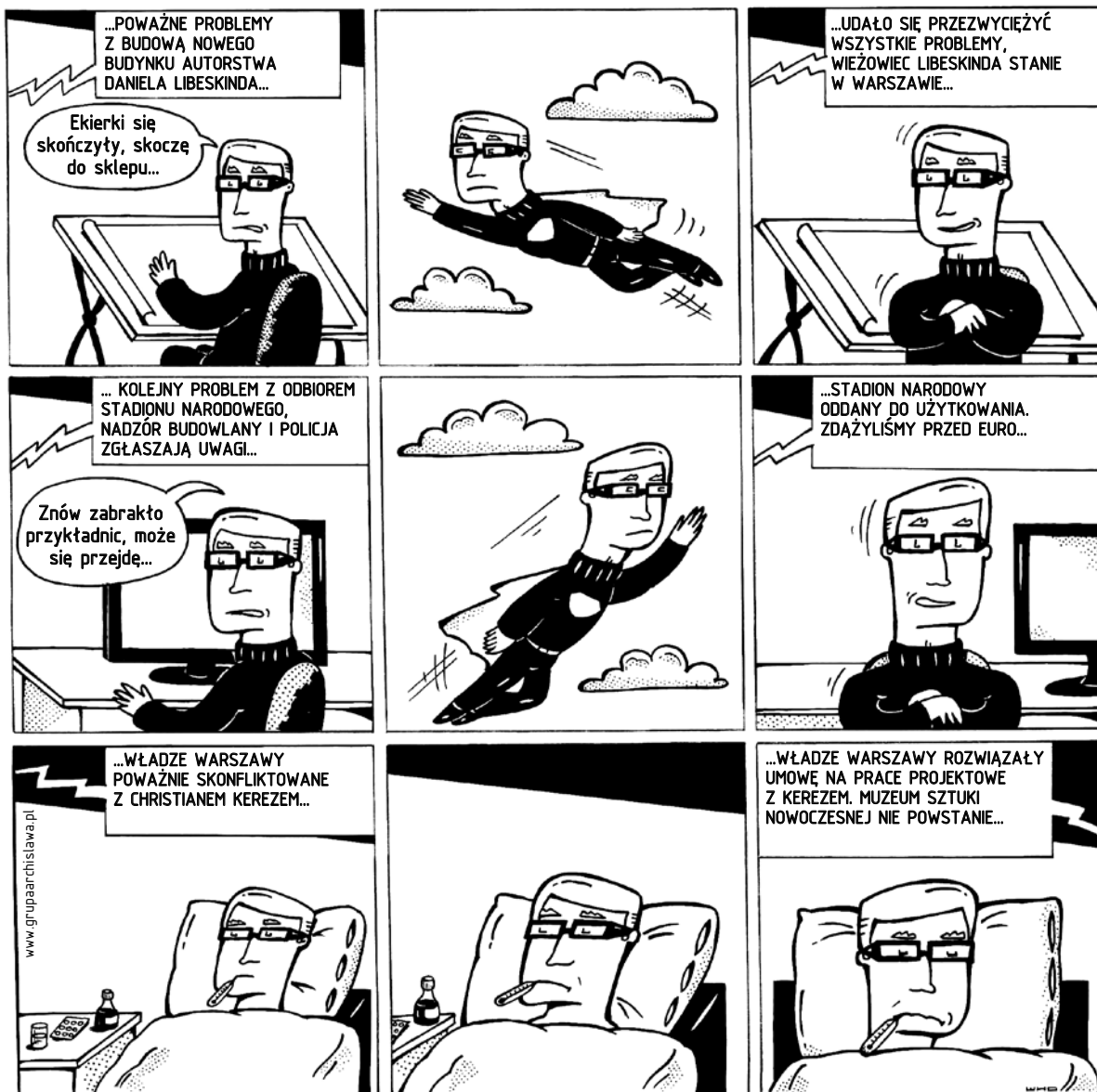
> www.jaga.com.pl



GRUPA ARCHISŁAWA

PREZENTUJE: PIERWSZY POLSKI KOMIKS ARCHITEKTONICZNY COPYRIGHT: ORIA MEDIA

SUPERSŁAW: BOHATEROWIE DRUGIEGO PLANU



SCENARIUSZ (GOŚCINNIE): WOJCIECH GWIZDAK

RYSUJE: WOJCIECH MALART

Więcej przygód naszych dzielnych architektów na stronie www.grupaarchislawa.pl
Śledź i komentuj złote myśli Archistawa na Facebooku.

PARTNERZY:



Z:A
Zawód:Architekt

MECENAS ODCINKA:

oria
MEDIA



» Dla ochrony przed słońcem

Szyby zespolone Pilkington Insulight™ z żaluzjami ScreenLine® charakteryzuje nowatorski sposób połączenia z żaluzjami, które zostały hermetycznie zamknięte w komorze pomiędzy dwoma tafłami szkła. W porównaniu z tradycyjnymi żaluzjami zewnętrznymi, produkt jest trwalszy i łatwiejszy do utrzymania w czystości.

Ochronę przed słońcem i izolację cieplną zapewniają już same szyby zespolone Pilkington Insulight™ Sun, w których można zastosować szkło przeciwsłoneczne i niskoemisyjne. Żaluzje wewnętrzne umożliwiają dodatkowo całkowite lub częściowe zasłonięcie okna w sytuacjach dużej ekspozycji słońca. Warto dodać, że dobór odpowiednich rozwiązań eliminujących to zjawisko i umożliwiających użytkownikom regulację

dostępu promieni słonecznych do pomieszczeń zwiększa szanse uzyskania dodatkowych punktów w certyfikacji BREEAM.

Aby chronić użytkowników przed oślepiającym blaskiem słońca w projektach budowlanych wykorzystuje się również szyby przeciwsłoneczne o obniżonej przepuszczalności światła. Nie są one jednak pożądane w przeszkleniach pomieszczeń biurowych czy mieszkalnych gdzie

nadrzędnym celem jest zapewnienie odpowiedniego poziomu oświetlenia światłem dziennym. Rozwiązaniem dedykowanym do przeszkleń nowoczesnych elewacji i fasad są wysoko-selektywne szyby przeciwsłoneczne, takie jak Pilkington Suncool™. Ich szeroki asortyment pozwala na wybranie szyby o parametrach dostosowanych do funkcji obiektów i potrzeb ich użytkowników.

> www.pilkington.pl

» Wilgoć jej nie straszna

Zwiększone parametry mechaniczne, wyjątkowa odporność na działanie wody i zabezpieczenie przed powstawaniem pleśni – takie właściwości wyróżniają płytę gipsową Nida Hydro firmy Lafarge Gips. Płyta stanowić może dobrą alternatywę dla płyty cementowej, jest wykonana z materiału na bazie włókna szklanego. Jej

rdzeń został wzbogacony środkami zmniejszającymi wchłanianie wody oraz eliminującymi powstawanie pleśni. W porównaniu z płytą cementową jest lżejsza, łatwiejsza w montażu, nie kurczy się, a przy montażu można wykorzystać standardowe narzędzia używane przy suchej zabudowie.

> www.systemspecjalnenida.pl

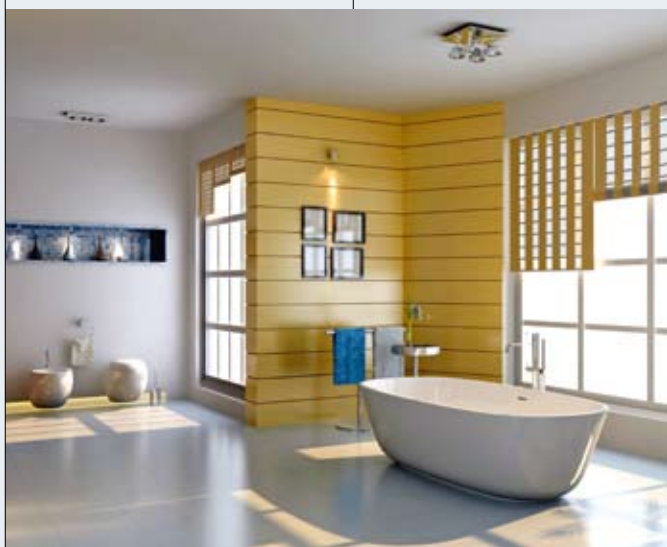


» Antyczna kostka

Appia Antica to kostka brukowa firmy Semmelrock Stein+Design charakteryzująca się nierównomiernie barwioną powierzchnią i delikatnie nieregularnymi konturami kamieni. Powierzchnia, z dodatkiem piasku granitowego, dzięki hydrofobizacji i impregnacji cechuje się podwyższoną odpornością na wchłanianie

wód opadowych i ścieranie. Kostka Appia Antica ma grubość 6 cm i dostępna jest w dwóch oryginalnych kolorach wulkanicznym szarym i wulkanicznym czerwonym. Doskonale sprawdza się zarówno w inwestycjach prywatnych i publicznych przy aranżacji dużych powierzchni i ciągów komunikacyjnych.

> www.semmelrock.pl



» Słupki dla wygody

Słupki komunikacyjne Siedle to dobre rozwiązanie przy montażu wideofonu lub domofonu w sytuacji kiedy nie chcemy naruszyć otuliny oraz elewacji budynku. Estetyczne, wolnostojące kolumny wyposażono w rozwiązania z zakresu techniki komunikacji i bezpieczeństwa – kamerę wideo, mikrofon, dzwonek, czytnik odcisków palców. Standardowa kolumna komunikacyjna osiąga wysokość 160 cm przy głębokości od 10 do 50 mm. Wszystkie elementy komunikacyjne znajdują się na wysokości uwzględniającej ergonomię użytkownika. Jeżeli potrzebujemy, aby słupek zawierał dodatkowe moduły np. skrzynkę na listy, tabliczki informacyjne lub czytnik kart, powinniśmy przewidzieć, że takie urządzenie będzie wyższe, szersze i solidniej obudowane. Niewielkie rozmiary i dyskretne wzornictwo sprawiają, że te wolnostojące centra komunikacyjne możemy umieścić praktycznie w dowolnym miejscu, niezależnie od stylu elewacji czy aranżacji wejścia.

> www.domofonysiedle.pl



» Dobry cynk na elewacje

VMZ Mozaik to nowy cynkowy system elewacyjny w ofercie firmy VMZinc przeznaczony do stosowania na elewacjach wentylowanych. System daje architektom wiele możliwości komponowania elewacji. Kwadratowe i prostokątne kasetony w 8 standardowych wymiarach (także formaty o dużych gabarytach) wykonane z 5 kolorów blach wstępnie patynowanych: Quartz-Zinc®, Anthra-Zinc®, Pigmento Red, Pigmento Blue,

Pigmento Green dają niemal nieograniczone ilości opcji podziałów elewacji. Dodatkowa możliwość rozrzeźbienia elewacji w trzecim wymiarze poprzez zmianę głębokości kasetonów, zwiększa atrakcyjność i niepowtarzalność kompozycji.

Niewidoczne mocowania, ciągłość i prostolinijność spoin, staranne łączenie i dopasowane zagięcia gwarantują wysoką jakość wykonania okładziny i efekt estetyczny elewacji.

> www.vmzinc.pl



D+H

Ventic-Solar Pierwszy na świecie napęd solarny



Zalety

- zasilanie energią słoneczną
- łatwy montaż
- nowoczesny design

Zastosowanie

- okna połaciowe
- okna fasadowe
- ogrody zimowe



D+H Polska Sp. z o.o. ul. Polanowicka 54, 51-180 Wrocław
tel. 71/ 323 52 50, fax 71/ 323 52 40
e-mail: dh-polska@dh-partner.com, www.dhpolska.pl

» Poznań wystawia w Mediolanie

Młodzi dizajnerzy ze stolicy Wielkopolski prezentowali swoje prace w dniach 17-22 kwietnia 2012 roku podczas największych Targów Wzornictwa w Mediolanie. To wspólny projekt włoskiego miasta i Poznania. Wystawę Perspective_S można było oglądać w mediolańskim Temporary Museum for New Design.

Zwiedzający mieli okazję zobaczyć m.in. ławkę Electricity (wytwarzającą energię służącą do ogrzania siedziska oraz umożliwiającą doładowanie telefonu i laptopa), pòsiedzisko miejskie Hubek (przypominające hubę, lecz zamiast drzew wykorzystujące powierzchnie ścian i ogrodzeń), Rozgrzaną Rączkę (rozwiązanie przeznaczone dla przemarzniętych pasażerów komunikacji miejskiej) oraz Spaghetti Monster (przyborek biurkowy wykonany przy użyciu materiału odpadowego).

Poznań systematycznie buduje wizerunek metropolii przyjaznej rozwojowi dizajnu, rozwija się tutaj pierwsze w Polsce centrum dizajnu i kreatywności dla biznesu Concordia



Design (patrz str. 31-39), dwie uczelnie wyższe edukują więcej studentów wzornictwa niż wszystkie pozostałe uczelnie kształcące projektantów w Polsce, działa międzynarodowa wyższa szkoła projektowania School of Form.

Ekspozycja Perspective_S to efekt konkursu organizowanego przez Miasto Poznań pod nazwą „Designedforpozn.pl – meble miejskie dla Poznania” i „Designedinpozn.pl – koncept – wdrożenie”. Zwycięskie prace uhonorowane w tym pierwszym konkursie zostały wykonane przez miasto w formie prototypów.

Poznańska wystawa odbędzie europejskie tournée szlakiem ważnych wydarzeń dla światowego i polskiego dizajnu. Pierwszym przystankiem był Mediolan. Ekspozycja odwiedzi również Hauptbahnhof podczas DMY Berlin 2012, Design September Brussel w Brukseli, Łódź Design Festiwal, Obchody 8. Urodzin Śląskiego Zamku Sztuki i Przedsiębiorczości w Cieszynie oraz Arenę Design 2013 w Poznaniu.

Więcej informacji na stronach:

> www.designedforpozn.pl,

> www.designedinpozn.pl

» Płyty wielu zastosowań

Spieki kwarcowe Laminam od początku roku 2012 dostępne są w ofercie firmy Interstone. Produkt mający formę płyt wykonanych z naturalnych materiałów spiekanych w piecu hybrydowym w temperaturze 1250°C charakteryzuje się wysoką odpornością na zarysowania i głębokie ścieranie (właściwości pozostają niezmienione nawet przy intensywnej eksploatacji) oraz

na ogień i wysokie temperatury (w przypadku pożaru nie emitują dymu ani substancji toksycznych). Spieki są także mrozo odporne i nadają się do eksploatacji we wszystkich warunkach pogodowych.

Płyty Laminam uzyskały odpowiednie certyfikaty do zastosowań w gastronomii i medycynie. Mogą mieć kontakt z pożywieniem, ponieważ nie uwalniają żadnych substancji pod wpływem wody. Nie dopusz-

czają także do tworzenia się pleśni, bakterii i grzybów. Bardzo istotną właściwością spieków jest również łatwość czyszczenia graffiti.

Płyty mogą być wykorzystywane jako pokrycie podłóg, ścian zewnętrznych i wewnętrznych, sufitów i schodów. Można z nich tworzyć blaty kuchenne i łazienkowe, okładziny drzwi, mebli, stołów i elementy dekoracyjne. Z powodzeniem stosuje się je na

zakrzywionych i zaokrąglonych powierzchniach, np. w tunelach. Dostępne w dużych rozmiarach 3000x1000 mm i 1000x1000 mm są też łatwe w obróbce – można je ciąć nożykiem diamentowym i wiercić w nich otwory. Niewielka grubość od 3 mm daje możliwość układania bez usuwania starych płytek czy podcinania drzwi. Płyty posiadają atesty higieniczne oraz certyfikaty ITB.

> www.interstone.pl



Ceresit

● ● ●
visage

Tynki i farby



Efekt drewna



Efekt kamienia



Efekt cegły

- Unikalne rozwiązania – tynki i farby do projektowania śmiałych i niestandardowych elewacji
- Efekty inspirowane naturą – kamieniem, drewnem i metalem
- Bogaty wybór kolorów i struktur – nieograniczone możliwości wyróżnienia się
- Kompatybilne z systemem ociepleń Ceresit Ceretherm – doskonała izolacja i trwałość elewacji plus niezwykle efekty wizualne

Wyróżnij swój projekt

z wachlarzem faktur i kolorów Ceresit Visage

Odwiędź www.ceresit-visage.com/pl
infolinia 800 120 241



Jakość dla Profesjonalistów

UROCYSTA GALA
10 LAT IZBY
ARCHITEKTÓW RP
WARSZAWA
18 MAJA 2012



Pawilon SARP w roli uroczystej sali balowej



Tomasz Taczewski i Wojciech Gęsiak



Stawomir Żak, Olgierd Dziekoński, Kazimierz Ferenc, Tomasz Taczewski



Olgierd Dziekoński i Wojciech Gęsiak



W jubileuszowej uroczystości Izby Architektów RP wzięło udział około 200 osób – przybyli goście honorowi, architekci zaangażowani w prace samorządu w organach krajowych i okręgowych, wszyscy byli prezesi IARP oraz przewodniczący okręgów pełniący swoje funkcje w trzech kadencjach izby



Pierwsza dekada IARP

Gala Jubileuszowa

opracowanie: **Sebastian Osowski**

Z całą pewnością nie była to typowa oficjalna uroczystość. Jubileuszowa gala uświetniająca rozpoczęcie obchodów 10-lecia Izby Architektów RP stworzyła okazję do spotkania blisko 200 architektów od lat społecznie zaangażowanych w budowę samorządu na szczeblu krajowym i okręgowym. Okazała się świętem w gronie przyjaciół – Koleżanek i Kolegów, była więc wieczorem wspólnych wspomnień, uśmiechów i wzruszeń. Mamy nadzieję, że publikując wygłoszone podczas tej uroczystości słowa Prezesów IARP oraz Honorowych Gości sprawimy, że wszyscy Architekci IARP – członkowie samorządu zawodowego architektów, poczują klimat tegorocznego Jubileuszu.

ARCH. KAZIMIERZ FERENC

pierwszy Prezes IARP (19.01.2002-26.06.2004) i Prezes Honorowy

Dziesięć lat to jest wiek niemowlęcy i tak naprawdę o wiele za mało, by powiedzieć, że jesteśmy dojrzałi. Ale popatrzmy politycznie... Państwo, które jest zdolne samoograniczać się, jest państwem dobrym. Państwo, które jest w stanie oddawać swoje kompetencje, jest państwem jeszcze lepszym. I Izba jest potwierdzeniem tego, że to państwo czasem się samoogranicza. Oddało swoje kompetencje na rzecz Izby i mam nadzieję, że w ciągu tych 10 lat, udowodniliśmy, że nasze państwo dobrze zrobiło. A w następnych 10, 15 latach udowodnimy, że zrobiło bardzo dobrze.

Koleżanki i Koledzy – czeka nas tak naprawdę wiele pracy. Na razie zbudowaliśmy zręby,

zbudowaliśmy nadzieję, odpowiedzieliśmy na wiele wyzwań. Równocześnie zapobiegliśmy pewnej traumie, która mogła nas spotkać na tle uwolnienia zawodów, które chcą zrealizować niektórzy ministrowie. Zawód architekta jest zawodem zaufania publicznego i o tym mówi Unia Europejska. I myślę, że ta zdolność musi być potwierdzana codziennie przez nas wszystkich.

Chcę życzyć każdej władzy Izby, Panu Prezesowi Wojciechowi Gęsiakowi i przede wszystkim Wam, byście w procesie wykonywania tego zawodu udowadniali codziennie, że jesteście członkami Izby, którą warto mieć, którą warto szanować, którą warto pielęgno-

wać. Chcę prosić Koleżanki i Kolegów, żebyśmy wszyscy... zauważcie, powiedziałem: „żebyśmy wszyscy”, czyli dotyczy to także mnie... szanowali swoje władze. Jeżeli my nie nauczymy się szanować swoich władz samorządowych, to wszyscy inni też nie będą nas szanować.

Życzę Wam, i sobie, byśmy od dzisiaj i od zawsze szanowali wybrane demokratycznie władze. Koleżanki i Koledzy – świętujmy i cieszymy się wobec tego... Myślę, że ten Jubileusz jest wystarczającym powodem, żeby nie narzekać żeby przez parę godzin nie mówić o zagrożeniach, tylko, żeby powiedzieć, że jesteśmy dumni. Jesteśmy dumni!

ARCH. TOMASZ TACZEWSKI

p.o. Prezesa IARP w pierwszej kadencji i drugi Prezes IARP (26.06.2004-9.12.2007)

Bardzo chciałbym podziękować Panu Prezesowi Wojciechowi Gęsiakowi i Wam wszystkim, że mogę być tu dzisiaj razem z Wami na tej wspaniałej uroczystości. Wydaje mi się jakby to było wczoraj, kiedy siedzieliśmy wszyscy w sekretariacie Ministra Kropiwnickiego i kiedy Minister przyszedł z tymi czerwonymi teczkami i otrzymaliśmy nominację do tworzenia tej Izby...

Było wspaniale, ale nie zdawaliśmy sobie zupełnie sprawy, co nas tak naprawdę czeka. Może jedna osoba zdawała sobie sprawę, czyli Kazio Ferenc, ale my chyba nie... I bar-

dzo szybko rozpoczął się prawdziwy wir zajęć i obowiązków. Pisanie tysięcy papierów, stosów regulaminów, najprzeróżniejszych projektów dokumentów, które rozpowszechnialiśmy po całej Polsce. Później podróże do wszystkich województw, współudział z Wami wszystkimi przy organizowaniu izb okręgowych.

Tak naprawdę po zorganizowaniu izb okręgowych, to się dopiero zaczęło... Nikt nie był zadowolony. Wszyscy mieli do nas pretensje... Wyglądało to początkowo groźnie, dopóki nie przekonał się, że tak napraw-

dę Koledzy wykazują wielką aktywność na poziomie izb okręgowych. Aktywność, którą my, w Radzie Krajowej, powinniśmy wykorzystywać i zdyskontować na użytek całości, całego zawodu.

I cieszę się widząc Was dzisiaj, bo to oznacza, że nam się udało. Oznacza, że to, co kiedyś zaczynaliśmy – jest już całkiem dojrzałym tworem. I jeszcze raz zechciejcie przyjąć ode mnie serdeczne podziękowanie za to, co Wam wszystkim, i przy okazji mnie też w jakiejś części, się udało. To naprawdę nie była i nie jest rzecz drobna.

ARCH. OLGIERD DZIEKOŃSKI**p.o. Prezesa IARP w drugiej kadencji (28.03.2007-8.12.2007)**

Minęło 10 lat, a wcale nie jesteśmy starsi o 10 lat. Ciągłe jesteśmy tak samo młodzi. Pamiętajcie jednak, że nasza Izba powstawała dwa razy – może dlatego jesteśmy tacy energiczni. Kazimierz Ferenc przez swoją skromność nie chciał przypomnieć o tym, że nasz entuzjazm na początku tworzenia Izby był tak silny, że zjazd założycielski musieliśmy zwołać dwa razy, żeby się dobrze utwierdzić w tym, co robimy. To znaczy, że nikt nie jest bezbłędny. Nawet doskonali

ludzie, jakimi są architekci, też czasami popełniają błędy na fali entuzjazmu.

Mam nadzieję i wierzę w to, że po tych 10 latach, kiedy Izba ukształtowała się wewnętrznie, wykazała swoją spójność, zręczność, zdolność do bycia twardym partnerem dla rozmaitego rodzaju instytucji administracyjnych, instytucji państwa, ta zdolność i siła przekształca się w końcu również w prawa, które pozwalają architekturze działać lepiej – może

prawo budowlane, może ustawę o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym...

Wierzę, że wigor Izby w ciągu następnych kilku lat – nie dziesięciu, ale kilku – dokona zmian fundamentalnych, które będą dla nas wszystkich dobrze i pięknie służyły. A Izba niech trwa wiecznie, tak długo, jak będzie trwał zapis w Konstytucji. A wierzę, że będzie trwał bardzo długo. Zmiana Konstytucji w tym zakresie nie jest taka prosta i łatwa. Tego wszystkim życzę! ■

ARCH. SŁAWOMIR ŻAK**trzeci Prezes IARP (9.12.2007-10.06.2010)**

Dla człowieka, to znaczy dla nas wszystkich – 10 lat to jest strasznie dużo. Ale dla organizacji to jest niezwykle mało. Życzyłbym sobie, żeby ten zapal, który był w nas, został przekazany dalej. Ta sztafeta po prostu musi

trwać – po to, aby samorząd trwał, trzeba ludzi z olbrzymią pasją i pomysłami. Myślę, że takich ludzi jest ciągle mnóstwo. Izbie chciałem podziękować przede wszystkim za to, że miałem możliwość spotkania tutaj wspa-

niałych ludzi. Bo jest mnóstwo wspaniałych ludzi dziś na tej sali. I wszystkim chciałbym dzisiaj bardzo serdecznie podziękować. Dziękuję Wam bardzo i proszę o jeszcze. ■

ARCH. WOJCIECH GĘSIĄK**czwarty Prezes IARP (10.06.2010-aktualnie)**

Dziesięć lat, które dzisiaj świętujemy, zwłaszcza kiedy świętujemy we własnym gronie i najbliższych przyjaciół, jest naprawdę przyjemne. Dziesięć lat jest to niewiele, ale musimy powiedzieć, że czekaliśmy na tę Izbę dużo dłużej. Z moich obliczeń lat 24!

Już w roku 1988 SARP wyznaczył specjalną komisję do spraw powołania Izby Architektów. Szefem tej komisji, przewodniczącym, został Zbyszek Zawistowski. Moja skromna osoba funkcjonowała jako jej sekretarz, stąd doskonale to pamiętam. Na naszą odezwę, że chcemy, aby architekci w Polsce powiedzieli, po co ta Izba powinna powstać, jaka powinna być i co powinna wykonać, wpłynęło ponad 700 listów. W tych listach całe środowisko architektów wyraziło swoje wielkie i olbrzymie nadzieje i oczekiwania.

Od roku 1988, to było kilka miesięcy przed okrągłym stołem, upłynęło sporo lat, w za-

sadzie mieliśmy rewolucję, a później przez kolejne lata kolejne władze SARP-u zabiegają, staraliśmy się, aż wreszcie rząd premiera Jerzego Buzka skierował do parlamentu ustawę, która powołała samorzady i tak powstał w 2002 roku, już formalnie jako Izba Architektów.

W zasadzie można powiedzieć, że data jest dosyć znamienita. Rok 2002 to rzadka data symetryczna. Kolejna będzie za 110 lat, kiedy Izba będzie miała lat 120, będzie to rok 2112. I sądzę, że wszyscy byśmy sobie życzyli, aby Izba tej daty dotrwała. Dlatego proponuję wnieść toast za te następne 110 lat, do następnej daty symetrycznej.

Oczywiście – jesteśmy architektami i symetria nie przez wszystkich architektów jest lubiana, raczej nawet przez mniejszość, wolimy asymetrię. Tej asymetrii często do-

świadczamy także w naszym życiu zawodowym i społecznym. Czasami nawet pewnych nierówności. Ale nie czas dzisiaj mówić o tego typu sprawach. Chciałbym powiedzieć w ten sposób, że tego, czego można życzyć wszystkim samorządom zaufania publicznego, a szczególnie tym trzem samorządom, które powstały na bazie jednej ustawy, to tego, żeby tak samo jak po 20 latach III Rzeczypospolitej, kiedy podsumowywano, co się udało, wszyscy stwierdzili – z każdej strony politycznej, nie było żadnego sporu – że jedyną absolutnie udaną reformą była reforma samorządu terytorialnego i że był to wielki sukces.

Myślę, że po 10 naszych następnych latach, kiedy Izba będzie miała lat 20, powinniśmy zapracować na taką samą ocenę. I tego sobie i nam wszystkim życzę. ■

EWA KOPACZ**Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, list gratulacyjny**

Na jubileusz Izby Architektów RP wpłynęło wiele listów z gratulacjami, z wielu instytucji i ministerstw. Prezes IARP Wojciech Gęsiak podczas uroczystej gali – odczytał tylko jeden z nich – list od Marszałek Sejmu RP, pani Ewy Kopacz, zaznaczając że czyni to w imieniu wszystkich pozostałych autorów powinszowań.

„Szanowni Państwo, Uprzejmie dziękuję za zaproszenie na obchody 10-lecia Samo-

ządu Zawodowego Architektów. Niestety wcześniejsze zobowiązania nie pozwalają mi wziąć udziału w tym wspaniałym jubileuszu. Proszę więc pozwolić, że tą drogą zwrócę się do władz, członków oraz przyjaciół z Samorządu Architektów z serdecznymi gratulacjami. Wraz z nimi pragnę przekazać Państwu słowa podziękowania za pielęgnowanie dawnych tradycji oraz czynny udział w życiu społecznym kraju. Wyrazy uznania kieruję

do artystów naszej przestrzeni. Swoimi dziełami sprawiacie Państwo, że otaczająca nas rzeczywistość jest barwna i interesująca. Uczycie nas, zwykłych użytkowników, estetycznej wrażliwości i otwartości na sztukę. Życzę powodzenia w życiu zawodowym, wielu inspiracji, a także sił twórczych i udanych realizacji projektowych. Gorąco pozdrawiam wszystkich zgromadzonych i życzę udanego wieczoru”. ■

ARCH. JERZY GROCHULSKI**Prezes Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP**

Zabierając głos chciałabym tak naprawdę wspomnieć Koleżanki i Kolegów, którzy 10 lat temu zechcieli swoje wolne chwile oddać temu co zrobili, aby Izba mogła zacząć funkcjonować. Pozwólcie zatem, że moją wypowiedź ograniczę tylko do przeczytania kilkudziesięciu nazwisk. Myślę, że nazwisk ważnych dla historii naszego wspólnego działania – ciągle chcę to podkreślać – wspólnego działania Izby Architektów i Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Dariusz Anisiewicz, Krzysztof Baczyński, Zbigniew Bińczyk, Zdzisław Budziński, Marek

Budziński, Michał Buszek, Stefan Ciecholewski, Borys Czaraczew, Grzegorz Ferber, Kazimierz Ferenc, Wojciech Gęsiak, Stanisław Hałabuz, Leszek Horodyski, Bogdan Karczmarzyk, Andrzej Kasprzak, Andrzej Koć, Jaropek Lewicki, Andrzej Nowak, Jan Okowiński, Józef Pałeszniak, Marek Perepeczo, Tomasz Polański, Jan Strzeszyński, Rafał Szczepański, Tomasz Taczewski, Adam Wincek, Jacek Wiśniewski, Małgorzata Włodarczyk, Sławomir Żak, Jerzy Żmijowski.

To pierwsze nazwiska, które w sposób formalny zostały wymienione w działaniach na

rzecz Izby. Byli to kandydaci Stowarzyszenia do Komitetu Organizacyjnego izby zawodowej architektów. Nie chcę przypominać olbrzymiej, gorącej dyskusji jaka się toczyła w momencie powoływania Izby – Izba razem z SARP-em czy osobno. Niezależnie od tego, jaką sytuację mamy dzisiaj w sensie organizacyjnym, chcę kończąc tę listę powiedzieć: Zawsze Razem! To jest idea, która moim zdaniem od samego początku powinna nas wszystkich obowiązywać ■

ARCH. ANNA BORYSKA**Sekretarz Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP**

Prezes SARP-u przypomniał o początkach powstania Izby Architektów. Ja natomiast, będąc Sekretarzem Generalnym SARP-u,

będąc delegatem krajowych zjazdów Izby Architektów, będąc członkiem Komisji Kwalifikacyjnej Izby Architektów, chcę zaapelo-

wać abyśmy pamiętali, że jesteśmy wszyscy architektami i że walczymy o jedną sprawę – o piękną architekturę. ■

TADEUSZ MARKOWSKI**Prezes Towarzystwa Urbanistów Polskich, list gratulacyjny**

W imieniu Prezesa TUP list gratulacyjny odczytał pan Tomasz Majda, Sekretarz Generalny Towarzystwa Urbanistów Polskich.

„W imieniu Zarządu Głównego Towarzystwa Urbanistów Polskich składam serdeczne

gratulacje z okazji 10-lecia powołania samorządu zawodowego architektów w Polsce. Życzę wytrwałości i dalszej aktywności w walce o jakość architektury, która w dużej mierze determinuje karty przestrzeni publicznych, będących jedną z podstawowych domen działal-

ności Towarzystwa Urbanistów Polskich. Zależność ta powoduje, że nasze stowarzyszenia są naturalnymi sojusznikami w walce o dobrą architekturę i ład przestrzeni”. ■

GRAŻYNA ROGALA-PAWELCZYK**Prezes Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położonych, list gratulacyjny**

Niestety ze względu na uroczystości we własnym samorządzie Prezes NRPI nie mogła być obecna na gali IARP. List z życzeniami odczytała przedstawicielka Rady pani Teresa Kuziara.

„Z okazji jubileuszu 10-lecia istnienia samorządu architektów w Polsce, pragnę złożyć serdeczne gratulacje oraz życzenia pomyślności. Wykonywanie zawodu zaufania publicznego to nobilitacja dla jego wykonawców oraz element tożsamości zawodowej. Zawód, który nie ma tożsamości skazany jest na marginalizację. Wszystkie środowiska zawodowe, które uzna-

ły samorządność za warunek prawidłowego wykonywania zawodu i adekwatnego funkcjonowania w społeczeństwie, poczytują to sobie za największe osiągnięcie. Właściwe określenie miejsca samorządów zawodowych w strukturze społeczeństwa i państwa przyczynia się do budowania społeczeństwa obywatelskiego – społeczeństwa świadomego, aktywnego, samorządnego, umiejętnie wykorzystującego swoje prawo do samostanowienia. Chciałabym, aby nasze organizacje nadal wzmacniały swoją współpracę w podstawowych, najważniejszych

działaniach, wspierały się w swych głównych celach, a zwłaszcza we wzmacnianiu samorządności zawodowej, oraz kształtowaniu etyki zawodów zaufania publicznego. W imieniu Samorządu Zawodowego Pielęgniarek i Położonych, życzę polskim architektom, aby wspólnie z innymi samorządami uzyskali należyty wpływ na organizację i na kształt społeczeństwa demokratycznego. Życzę Państwu wspianych jubileuszowych obchodów sukcesu, który zaliczyć można na konto wszystkich członków tak szacownego samorządu”. ■

CIĄG DALSZY NASTĄPI...

Kolejnym niezwykle wspomnieniowym punktem wieczoru była prezentacja dokumentalna znakomicie zainimowana i skomentowana przez kol. Waldemara Jasiewicza, sekretarza KR IARP.

Prezes IARP Wojciech Gęsiak zapowiedział ją krótko: „Mam nadzieję, że rozpoznamy się tam sami, rozpoznamy Koleżanki i Kolegów, a może nawet przypomnimy sobie atmosferę tamtych

dni i lat, które biegły od 2002 roku do dzisiaj”. O tym napiszemy już jednak w kolejnych wydaniach Z:A, w których nadal celebrować będziemy jubileusz Izby Architektów RP. ■

VIII Sprawozdawczy Krajowy Zjazd IARP

W dniach 18-19 maja odbył się VIII Sprawozdawczy Krajowy Zjazd Izby Architektów RP.

Około 100 delegatów zgromadziło się w salach konferencyjnych hotelu Golden Tulip w Warszawie, gdzie Krajowa Rada IARP zorganizowała obrady plenarne.

W części otwierającej krajowy zjazd Prezes IARP arch. Wojciech Gęsiak powitał przybyłych gości: Monikę Majewską (Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej), Annę Macińską i Renatę Ochman (Główny Urząd Nadzoru Budowlanego), Jerzego Grochulskiego (Prezes SARP), Krzysztofa Chwaliboga (Prezes Polskiej Rady Architektury), Andrzeja Dobruckiego (Prezes Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa), Wiktora Piwkowskiego (Prezes Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa) oraz Delegatów na Krajowy Zjazd, Przewodniczących OIARP, przedstawicieli krajowych organów Izby Architektów RP, a także przedstawicieli firmy PZU SA – Głównego Partnera Wspierającego organizację Zjazdu.

W części oficjalnej zjazdu Prezes KR IARP, arch. Wojciech Gęsiak odznaczył Złotą Odznaką Honorową Izby zasłużonych dla środowiska członków samorządu zawodowego architektów (patrz: ramka po prawej).

Obszerne sprawozdanie z działalności Krajowej Rady zostało przedstawione przez Prezesa arch. Wojciecha Gęsiaka, Sekretarza arch. Waldemara Jasiewicza oraz Skarbnika arch. Marka Mikosa. Znalazły się w nim informacje

o efektach pracy zespołów i komisji działających w ramach organów krajowych, sprawozdania finansowe, a także podsumowanie wewnętrznej współpracy z przewodniczącymi OIARP, na rzecz edukacji architektonicznej oraz inicjatyw legislacyjnych.

Następnie sprawozdania przedstawił: arch. Katarzyna Jaranowska-Bielawska (KKK), arch. Ryszard Gruda (KSD) oraz arch. Andrzej Pawlik (KROZ). Jako ostatni w tej części zjazdu głos zabrał arch. Andrzej Kasprzak, Przewodniczący Krajowej Komisji Rewizyjnej, który pozytywnie podsumował złożone sprawozdania i pracę organów krajowych IARP.

Delegaci zdecydowaną większością głosów przyjęli sprawozdania krajowych organów Izby oraz udzielili Krajowej Radzie IARP absolutorium za okres sprawozdawczy.

W dalszej części pierwszego dnia VIII SKZ IARP przedstawione zostały opracowania z konferencji organizowanej przy udziale MNiSW pt. „Edukacja architekta – dostęp do zawodu w Polsce i Europie” (arch. Małgorzata Gruszka, Przewodnicząca Zespołu ds. Opiniowania Programów Szkół Wyższych) i arch. Borys Czarakczew, Członek Zespołu ds. Opiniowania Programów Szkół Wyższych). Wieczorem od-

Architekci uhonorowani

Złotą Honorową Odznaką Izby Architektów RP

- Jerzy Gołębiowski
- Ryszard Stefan Gruda
- Czesław Kostykiewicz
- Stanisław Dopierała
- Andrzej Ilow
- Marcin Włodarczyk
- Zbigniew Maćków
- Jolanta Wąsik
- Zenon Nowacki
- Witold Sztorc
- Jacek Kucharzewski (pośmiertnie)
- Andrzej Rymarczyk
- Małgorzata Wnorowska
- Wojciech Buliński
- Jerzy Łucki
- Maria Głowacka
- Maciej Pokorski
- Jarosław Strzębski
- Adam Benjamin Specht
- Mariusz Szafarzyński
- Bartosz Macikowski
- Elżbieta Jakubowska
- Elżbieta Zdunkowska-Mróz
- Ewa Koffątaj
- Narcyz Sienkiewicz

była się gala z okazji Jubileuszu 10-lecia powstania samorządu zawodowego architektów w Polsce (czytaj więcej: str. 16 – przyp. red.).

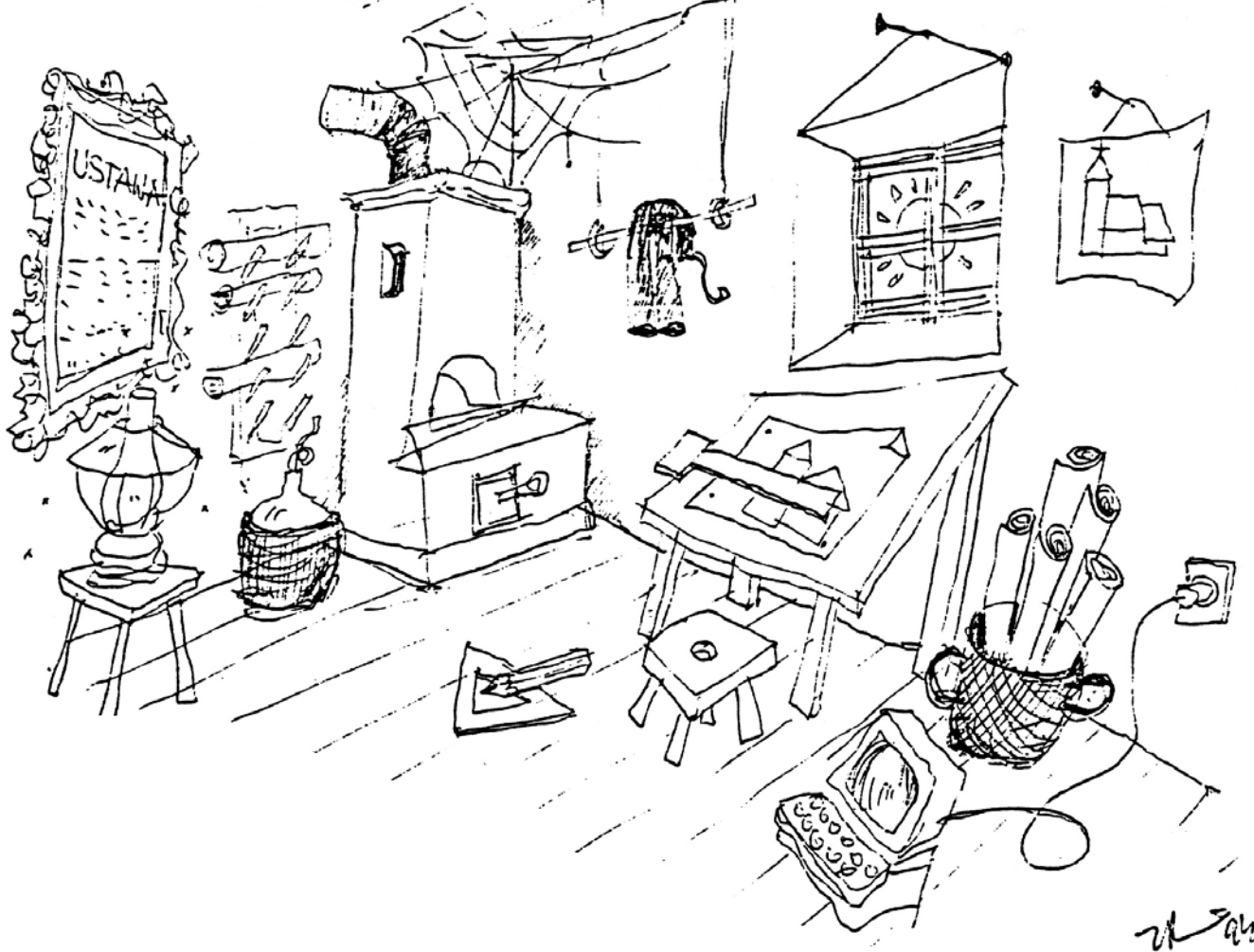
W drugim dniu zjazdu zaprezentowano projekt nowelizacji Kodeksu Etyki Zawodowej Architekta (arch. Piotr Gadomski, Przewodniczący Komisji ds. Legislacji) oraz wyniki prac nad standardami umów w procesie projektowym (arch. Sławomir Żak, Wiceprezes Krajowej Rady).

W dalszej części przeprowadzono głosowanie nad projektami uchwał zgłoszonymi do podjęcia – ich listę podajemy poniżej. ■

Uchwały VIII Sprawozdawczego Krajowego Zjazdu Izby Architektów RP z dnia 18-19 maja 2012 r.

- Uchwała nr 1 – w sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania z działalności Krajowej Komisji Kwalifikacyjnej za okres od czerwca 2011 do marca 2012 r.
- Uchwała nr 2 – ws. rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania z działalności Krajowego Sądu Dyscyplinarnego IARP za okres od czerwca 2011 do marca 2012 r.
- Uchwała nr 3 – w sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania z działalności Krajowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej za rok 2011
- Uchwała nr 4 – w sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania Krajowej Komisji Rewizyjnej za okres od czerwca 2011 do marca 2012 r.
- Uchwała nr 5 – w sprawie zatwierdzenia sprawozdania finansowego Krajowej Izby Architektów RP za rok 2011
- Uchwała nr 6 – w sprawie zatwierdzenia łącznego sprawozdania finansowego Izby Architektów RP za rok 2011
- Uchwała nr 7 – w sprawie rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania z działalności Krajowej Rady Izby Architektów RP w okresie od czerwca 2011 do marca 2012 r.
- Uchwała nr 8 – w sprawie udzielenia absolutorium Krajowej Radzie Izby Architektów RP
- Uchwała nr 9 – w sprawie obchodów 10-lecia samorządu zawodowego architektów
- Uchwała nr 10 – zmieniająca Regulamin organizacji i trybu działania organów jednostek organizacyjnych samorządu zawodowego architektów – Izby Architektów RP z wyłączeniem zjazdów (dotycząca uprawnień Krajowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej)
- Uchwała nr 11 – w sprawie zobowiązania Krajowej Rady Izby Architektów RP do wystąpienia do właściwych organów o zmianę treści przepisu § 1 ust. 1 pkt 3 Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 2009 roku w sprawie rodzajów dokumentów, jakich może żądać zamawiający od wykonawcy, oraz form w jakich te dokumenty mogą być składane
- Uchwała nr 12 – zmieniająca Uchwałę nr 14 I Krajowego Zjazdu Izby Architektów w sprawie regulaminu prowadzenia list członkowskich okręgowych izb architektów uchwaloną w dniu 19 stycznia 2002 r. ze zmianami





RYS. ZENON HEJMI

Pojedynczy architekt nie wszystko da radę...

Z arch. **Kazimierzem Ferencem**, pierwszym prezesem IARP, rozmawia **Sebastian Osowski**

Obejmując 10 lat temu przewodnictwo w nowopowstałej Izbie Architektów RP miał Pan ambicję osiągnąć...

> Trudno powiedzieć, że „objąłem”. Po prostu pierwszy (zawsze musi być pierwszy) Zjazd Krajowy pozwolił nam kontynuować organizację nowej formuły działania architektów, którą nazwaliśmy Izbą Architektów Rzeczypospolitej Polskiej. Po prostu.

Pamięta pan? Rozmawialiśmy już o tym, ten proces trwał 20 lat (wywiad „Jak zdobywano tę ustawę?”, Z:A_02/2011 – przyp. red.). Dojrzewialiśmy, mieliśmy przeciwników wewnątrz, potem na zewnątrz i tak dalej. W końcu ukonstytuowaliśmy się w wystarczający sposób, żeby skutecznie doprowadzić do organizacji zjazdu. I ten pierwszy zjazd uznał, że tę fazę organizacji IARP (już IARP!)

trzeba dokończyć. Uznał też, że my to zrobimy dobrze. I on nam pozwolił to zrobić.

Ale pytałem też o aspiracje jakie chciał Pan spełnić już w Izbie...

> Ja dążyłem po prostu do zbudowania zrębów Izby, w jej pierwszej fazie. Nie chodziło o ego, czy realizację pojedynczych ambicji kolegów, którzy to robili. Po prostu chcieliśmy to zrobić. I później ci, którzy to zrobili, wkładając też dużo pracy, w naturalny sposób wchodzili w skład pierwszego i kolejnych zarządów. Wielu pełniło funkcje prezesów i wiceprezesów – Tomasz Taczewski, Małgosia Włodarczyk, Olgierd Dziekoński, Sławek Żak. Ale wśród tych, którzy pracowali, trzeba też wspomnieć wielu kolegów z Katowic, wielu z Krakowa, wielu z Rzeszowa, na przykład śp. Jurek Żmijowski...

Udało nam się przeprowadzić duży konkurs na logo. Nadeszło około 150 prac! Wiele bardzo dobrych. Pamiętam, że to był Wielki Czwartek, Wielki Tydzień przed Wielkanocą, rozstrzygaliśmy w pawilonie wystawowym SARP i byliśmy zachwyceni. Wybrane logo jest dosyć konserwatywne, a były propozycje modernistyczne i były bardzo współczesne. Ale spójrzmy dzisiaj, po 10 latach na logo „architektonicznej nagrody Polityki”. Widział pan?

Tak, zwróciło moją uwagę. Nawet pytałem koleżanki i kolegów z Komisji Wydawniczej, czy nie wydaje im się, że ktoś kogoś podpatrywał...

> Może... Tam również jest fragment kapitelu, więc poniekąd potwierdza się pomysł autora na logotyp IARP i nasz dobry wybór. >>



arch. Kazimierz Ferenc

- > Pierwszy Prezes Izby Architektów RP w kadencji 2002-2004 (do 26.06.2004).
- > Zjazd Krajowy IARP w dniu 26 czerwca 2004 nadał kol. Kazimierzowi Ferencowi godność Honorowego Prezesa IARP.
- > Architekt, polityk, urzędnik państwowy, były wojewoda rzeszowski. W 1968 ukończył studia na Politechnice Krakowskiej. Do 1990 pracował jako architekt, początkowo w biurach projektowych w Krakowie i Rzeszowie, a od roku 1982 prowadząc własną pracownię projektową.
- > W latach 1990-1994 zajmował stanowisko wojewody rzeszowskiego. W rządzie Jerzego Buzka był wiceprezesem Urzędu Mieszkalnictwa i Rozwoju Miast, a następnie podsekretarzem stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. W latach 1998-2002 pełnił funkcję wiceprezesa ZG SARP. Był także prezesem Urzędu Regulacji Telekomunikacji i Poczty.

quiz

Słyszac „izba”, myśli Pan...

...Zenek Remi, a przed oczami mam rysunek, który mi kiedyś podarował – góralska izba jako pracownia architekta... deska, przykładnica, w ramce ustawa. Dzisiaj Izba Architektów to obowiązek zbiorowy a nie indywidualny... inaczej, lepiej.

Najważniejszym wydarzeniem w czasie Pana kadencji było...

poświęcenie, profesjonalizm i troska członków władz izby o to „dziecko”.

Izbie Architektów nie udało się mieć wpływu na...

...jeszcze na formę zamówienia publicznego w projektowaniu architektonicznym. Przecież to inny standard.

Żałuje Pan, że... że rzeczywistość nie nadąża za wyobraźnią.

Dla izby ważniejszy jest architekt czy architektura...

nie ma architektury bez umiejętności, ...więc architekt.

Pierwsza cecha dobrego architekta...

każdy ma tę cechę inną, osobistą – wyobraźnię, szaleństwo, charyzmę, talent...

Umowy architektów z klientami nie powinny zawierać... tego, czego klient sobie nie życzy. Bo wtedy nie ma umowy.

Ubezpieczenie zawodowe jest...

polisą, jak we wszystkim, co robimy (tyle że jest ona różna i nie może być też usprawiedliwieniem).

Środowisku architektów brakuje...

niczego nie brakuje. Architektom brakuje wielu mądrych inwestorów, dawniej zdarzali się nam nawet mecenas.

Kraj o lepszej organizacji środowiska architektów niż Polska...

nie wiem... I nie jestem pewien, czy lepsza organizacja sprzyja zawsze lepszej architekturze.

Organizacja taka jak izba

architektów powinna dążyć do...

do rozumienia też partnerstwa inwestora, czyli nie powinna tworzyć wewnętrznego „getta”.

Zżyma się Pan słyszac słowo...

...

...na przykład: korporacja, kryterium ceny, deregulacja...

...dla architekta to puste (lecz groźne) słowa, używane instrumentalnie.

Głównym partnerem IARP jest...

powinien być architekt, każdy.

Wolność twórcy ma się tak, do obligatoryjnej izby jak...

... no właśnie... izba, która nie ogranicza wolności... do tego trzeba dążyć, nawet kosztem obligatoryjności... izba, która jest zbiorową służbą na rzecz architektów – marzenie!

» **Na kapitulu kolumny siedzi orzeł w koronie, architektoniczną kreską zinterpretowane godło państwowe... Czy otoczenie polityczne i legislacyjne było wówczas łatwiejsze niż dzisiaj?**

> To będzie bardzo subiektywne... Otoczenie legislacyjne było takie jak zawsze. Uważam generalnie, że nie powstałaby Izba Architektów, gdyby nie powstały jednocześnie Izba Urbanistów i Izba Inżynierów Budownictwa. Natomiast dla nas nadrzędną była Izba Architektów. Polska Izba Urbanistów jest jedyną taką w Unii Europejskiej, a Izba Inżynierów Budownictwa nie musiała być obligatoryjna.

Natomiast otoczenie polityczne... Każdy z czytelników musi sam uznać, czy otoczenie polityczne dojrzało czy nie. In gremio – dzisiaj otoczenie polityczne bardziej instrumentalnie traktuje politykę, ale wobec tego, czy wówczas było łatwiejsze... Nie wiem, nie ocenię po prostu.

W takim razie zapytam o wnętrze. W czym tkwi dzisiaj lub może w czym powinna tkwić największa siła środowiska architektów?

> Architektom brakuje prawdziwego rynku. Dzisiaj ustawa o zamówieniach publicznych decyduje o byciu lub niebyciu 50% naszych pracowni i prac projektowych. Natomiast w utrwalonych demokracjach inwestycje są finansowane przez prywatnych inwestorów z wolnej ręki, czyli nie przez Skarb Państwa.

Tymczasem w Polsce Skarb Państwa jest potężnym inwestorem. Na świecie tak nie ma. Na świecie inwestor w większości jest prywatny. Wobec tego szybciej dojrzewa i wie czego chce. To funkcjonuje też w drugą stronę – bo architekt ma większy wpływ na inwestora, który nie jest anonimowy. Kontakt interpersonalny sprzyja rozwojowi obu stron...

W dodatku inwestor prywatny decyduje o wydawaniu pieniędzy bliższych sobie, własnych a nie państwowych...

> Bliższy kontakt służy rozwojowi obu stron. Po drugie służy też osiągnięciu jakości architektury – i tego jestem pewien. Natomiast Polska jest w fazie początku budowy utrwalonej demokracji. Zaryzykuję to stwierdzenie, nawet jako były urzędnik. I to powód braku prawdziwego, prywatnego, potężnego rynku, który by rozumiał, że dobra architektura jest wartością promującą też każdy indywidualny cel inwestora. Że jest dla niego elementem marketingu, najlepszym sposobem promocji.

Idealna Izba to taka, do której chcę należeć, bo przynależność do niej mnie nobilituje. Samorząd powinien dążyć do tego, żeby architekci zaczęli się snobować na Izbę. Siła architektów powinna tkwić w sile organizacji.

Tego w Polsce jeszcze brakuje. Choć pojawia się już gdzieś zrealizowana bardzo dobra architektura...

A w czym tkwi lub w czym powinna tkwić największa siła architektów? Po prostu w talencie. I musimy ten talent promować, bardzo inteligentnie, bardzo konsekwentnie promować dobrą architekturę. Pokazywać też, co to jest dobra architektura.

A czego brakuje?

> Siła architektów powinna tkwić w sile organizacji. Bo mamy już bardzo dobre indywidualności i środowiska, w których powstaje świetna architektura. Powinniśmy organizować się, aby Izba wykonywała te rzeczy, których pojedynczy architekt nie da rady wykonać. Taka powinna być główna rola Izby – kontakty zewnętrzne z partnerami innymi niż pojedynczy klient-inwestor. Bo Izba nie może walczyć z inwestorem. Możemy go tylko edukować. Izba, ale też my – architekci.

Czy podczas aktualnej dyskusji polityków o deregulacji jest Pan w stanie uwierzyć w uwolnienie zawodów zaufania publicznego czy raczej w chęć przejęcia decyzji w ręce aparatu państwa?

> Deregulacja, którą prowadzi minister Gowin, jest odpowiedzią polityków na powszechne oczekiwanie, że wszyscy mogą robić wszystko. Natomiast nie wierzę, że on sobie zdaje sprawę, że uwolnienie niektórych profesji jest złe dla państwa, dla nas, dla jednostki, dla grupy, dla społeczeństwa po prostu. I to doty-

czy zawodów zawodów zaufania publicznego. A w części, w której organizujemy przestrzeń – dotyczy to architektów i architektury. I myśle, że państwo nie chce przejąć tego z powrotem. W każdym razie prace ministerstwa przy deregulacji już nie dotyczą architektów.

Ale przyznał Pan w quizie, że korporacja, kryterium ceny, deregulacja – to groźne dla architekta słowa...

> ...tak, to była moja odpowiedź. Dla architekta to puste, groźne słowa traktujące nasz zawód powierzchownie. Kryterium ceny? Czasem architekt może pracować za darmo, a czasem za milion. Korporacja czyli samorząd zawodowy? Jest potrzebny każdemu, jeśli mu pomaga. Ale jak mu przeszkadza, to już nie jest potrzebny. Deregulacja? Co to znaczy deregulacja w architekturze? Sami tworzymy samorząd. I koniec. Nikomu nic do tego. Pod tym tylko warunkiem, że samorząd wypełnia zadania, dla których architekci go tworzą... Izba ma wykonywać funkcje służby na rzecz architektów, a nie być na nich biczem. Idealna Izba to taka, do której chcę należeć, bo przynależność do niej mnie nobilituje, po prostu.

Ostatnie pytanie oddaję Panu. Proszę zapytać siebie samego... poruszyć sprawę, którą uważa Pan za istotną przy okazji jubileuszu 10-lecia Izby Architektów.

> Sprawy niezbędne to ja poruszałem w czasie całej naszej rozmowy (śmiej). Ale rozszerzę jeszcze odpowiedź na ostatnie pytanie quizu. Izba powinna zacząć ewoluować. Oprócz wewnętrznych regulacji, które określają standardy wykonywania zawodu, powinna dążyć do tego, żeby – mówiąc kolokwialnie – architekci zaczęli się snobować na Izbę. Żeby chcieli być jej członkami także gdy nie muszą. I idąc w drugą stronę – żeby Izba dodawała autorytetu swoim członkom. Na zewnątrz. To jest ważne. To jest marzenie.

Osiągalne?

> Mam propozycję, jak to powoli spełniać. Tylko boję się, że w tym wywiadzie jeszcze jest na to za wcześnie. Te 10 lat to za mało, nadal jesteśmy w fazie organizacji samorządu. Obawiam się, że z różnych powodów niektórzy członkowie organów izby mają tylko potrzebę „bycia”, natomiast nie mają jeszcze potrzeby służby. I to jest zadanie. Żeby architekci zrozumieli na czym polega służba... Ale niech pan tego nie drukuje, na miłość boską... ■

Sikkens Farby dla Profesjonalistów

Marka Sikkens to 220 lat tradycji i doświadczenia w tworzeniu farb.

To również prestiżowe realizacje takie jak włoska La Scala czy Miejski Plan Kolorystyczny dla Portofino.

Produkty Sikkens to połączenie innowacji i pasji.

Odwiedź naszą stronę [www](http://www.sikkens-deco.pl) i dowiedz się więcej.

www.sikkens-deco.pl

Sensations

A BRAND FROM
AkzoNobel

sikkens

Nie zatracić entuzjazmu samorządności

Z arch. **Stawomirem Żakiem**, trzecim prezesem IARP, rozmawia **Sebastian Osowski**

Co uważa Pan za największe osiągnięcie swojej kadencji?

> Wprowadzenie do mechanizmów funkcjonowania Izby: elementów szkieletu systemowego, wewnętrznej i zewnętrznej zintegrowanej sieci informacji elektronicznej, czasopisma zawodowego Z:A, ubezpieczenia zawodowego w trybie umowy zbiorowej uzupełnionej o formy działalności gospodarczej, systemu szkolenia centralnego w oparciu o strukturę okręgów (temat dotyczył certyfikatów energetycznych, a w szkoleniach wzięło udział ponad 2100 architektów – przyp. red.).

Jakie sprawy traktował Pan wówczas jako priorytetowe do podjęcia przez samorząd? Które z nich udało się zrealizować?

> Ponad wszystko uważałem, że należy zachować podmiotową jedność Izby przy swobodzie działań inicjatywnych okręgów, aby nie zatracić entuzjazmu samorządności.

Czy utkwiło Panu w pamięci jakies wydarzenie z tamtego okresu, które nazwałby pan „kluczowym” dla zawodu architekta?

> Dla zawodu architekta w Polsce... – niewątpliwie implementacja dyrektywy europejskiej dotyczącej wzajemnego uznawania kwalifikacji zawodowych. Jesteśmy tam wymienieni w preambule i to należy rozumieć jednoznacznie jako zawodowe wyróżnienie.

Co samorządność zawodowa, czyli samostanowienie o własnym zawodzie, może jeszcze przynieść architektom?

> Wszystko na co uprawiając ten zawód na co dzień narzekamy. Nie mniej jednak... powszechna formuła podporządkowania się standardom zawodowym i etycznym jest niezbędna dla skuteczności walki z patologiami, które nasz zawód praktycznie dewaluują.

W pytaniu „quizowym” o najważniejsze wydarzenia kadencji powiedział Pan o stabilizacji w momencie pierwszego egzystencjonalnego kryzysu władzy. Czy może Pan bliżej opisać konkretne działania i wydarzenia?

> W zakresie finansów – system redystrybucji dla mniejszych okręgów, w zakresie informacji – powstanie Z:A, ubezpieczenia OC jako wynegocjowana umowa zbiorowa, w zakresie informatyzacji – centralny system rejestracyjno-ewidencyjny jako kanał do informacji elektronicznej i szkoleń. Prace nas systemem centralnych szkoleń bezpośrednich, stworzenie stałych komisji do spraw legislacji i szkoleń, stworzenie struktury biura KR IARP, zmiana siedziby przez przeniesienie się w Pałacyku SARP do większych pomieszczeń. Wreszcie – aktywna praca międzynarodowa w strukturach Rady Architektów Europy (ACE)...

Przypomnę również, że wtedy właśnie byliśmy w sporze deontologicznym z kolega-

mi z Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa w sprawie ustawy implementacyjnej dotyczącej uznawania kwalifikacji, toczyło się postępowanie przed UOKiK pod zarzutem działań monopolistycznych (zapisy KEZA) w zakresie bojkotowania konkurencji cenowej (dziś bez satysfakcji stwierdzam, po obserwowanych faktach, że mieliśmy rację). Ten sam urząd badał nasze działania w kontekście zgody z ustawą o samorządach i to w czasie złożonego do Trybunału Konstytucyjnego wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich o fakultatywność członkostwa – które formalnie było wnioskiem upadłościowym dla tak młodej stażem organizacji. Istniało również zagrożenie gwałtownego skoku cen ubezpieczeń zawodowych, na skutek propozycji Komisji Przyjazne Państwo pt. „rejestracja pozwoleń na budowę”. Wiem, że przetrwaliśmy to przede wszystkim jako zespół i w tym upatruję sukces wszystkich koleżanek i kolegów, z którymi miałem przyjemność współpracować.

Jest coś, co uważa Pan za dewizę wartą przypomnienia przy okazji jubileuszu 10-lecia IARP?

> Nie do przecenienia jest ustawiczna dbałość o pozytywną integrację środowiska i przeświadczenie, że dla zawodu i przestrzeni tak samo ważny jest architekt projektujący chodnik, dom jednorodzinny i stadion... ■

arch. Sławomir Żak

- > Prezes IARP w drugiej kadencji, tj. 2006-2010 (od 9.12.2007 do 10.06.2010)
- > Aktualnie wiceprezes KRIA ds. wewnętrznych.
- > Architekt, sportowiec z zamiłowaniem, pasjonat m.in. narciarstwa, windsurfingu, turystyki motocyklowej.
- > Dyplom na WA PWR uzyskał w roku 1981. Pracował początkowo w biurach projektowych: Miastoprojekt Wrocław, Wojewódzkie Biuro Projektów, Spółdzielnia Pracowni Architektonicznych Wrocław.
- Od roku 1987 prowadzi własną praktykę.
- > W latach 1991-1994 był członkiem zarządu, a w latach 1992-2000 sekretarzem zarządu Oddziału SARP we Wrocławiu. Jeden z członków Komitetu Organizacyjnego Izby Architektów (2001-2002). W kolejnych latach: członek Krajowej Rady IARP (2002-2004), wiceprezes KR IARP (2005-2007), prezes KR IARP (2007-2010). W latach 2004-2010 członek Miejskiej Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej we Wrocławiu.

**qui:z**

Słyszac „izba”, myśli Pan... ciągle jeszcze nadzieja na lepsze jutro... Choć pewnie ze względu na mój izbowy staż pora pisać pamiętniki.

Najważniejszym wydarzeniem w czasie Pana kadencji było... stabilizacja i budowa funkcjonującej infrastruktury Izby w momencie kiedy Izba przeżywała pierwszy egzystencjonalny kryzys władzy.

Izbie Architektów nie udało się mieć wpływu na... jak dotąd na logiczne uproszczenie prawa i kondycję zawodu gwarantującą poprawność relacji klient-architekt.

Żałuje Pan, że... nie żałuję niczego – jestem zły gdy widzę lekceważące i niechlujne podejście do wykonywanego zawodu, wiem czym grozi np. podpisywanie w ciemno umów intencyjnych – to zjawisko zawsze przyjmuję jako formę lekceważenia swojej pracy.

Dla izby ważniejszy jest architekt czy architektura... w kolejności pytania, ale równorzędnie, choć najważniejsze jest trwanie tych słów w słowniku pozytywnego budowania świata, w którym

architektura i w niej w jakiejś części architekt są jak trójwymiarowa fotografia mapy życia i naszych doświadczeń – to ostatnie stwierdzenie odnosi się do cytatu polityków, że „architekturę tworzy historia”.

Pierwsza cecha dobrego architekta to... talent interdyscyplinarny do harmonijnego kojarzenia wszystkiego ze wszystkim, pracowitość oraz uczciwość (nie mylić z naiwnością) w relacjach zawodowych.

Umowy architektów z klientami nie powinny zawierać... czasowników, bo każdy kontrakt architekta to umowa o dzieło. Problem w tym, że otoczenie prawno-administracyjne źle interpretuje zadaniową (akordową) formułę pracy – wymusza to, aby umowa architekta w niektórych jej elementach miała również charakter ryczałtowy.

Ubezpieczenie zawodowe jest... koniecznością dla naszego bezpieczeństwa formalnego ze skutkiem pobudzenia świadomości o zakresie odpowiedzialności.

Środowisku architektów brakuje... no właśnie... przekonania o sile jedności, bo z założenia jesteśmy wyznawcami różnorodności.

Kraj o lepszej organizacji środowiska architektów niż Polska... Niemcy, Wielka Brytania.

Organizacja taka jak izba architektów powinna dążyć do... wzmacniania swojej pozycji w strukturach samorządowych państwa.

Zżyma się Pan słyszac słowo... niewidzialna ręka rynku – ja widzę ją codziennie, wystarczy jedna rozmowa z klientem. Kryterium ceny jest dziś „wątpliwym” elementem tej rozmowy, wypełniającym często całą jej treść.

Głównym partnerem IARP jest... każdy kto ma pomysł na zmiany ku lepszemu i nie szkodzi temu, co już osiągnęliśmy jako zbiór ludzi o podobnej wrażliwości lecz odmiennych skłonnościach estetycznych.

Wolność twórcy ma się tak, do obywatelskiej izby jak... w niczym to wolności twórczej nie zagraża.



arch. Piotr M. Glegoła
architekt IARP

Jak połączyłem cztery litery z głową

Czy zdajecie sobie sprawę Szanowne Koleżanki i Koledzy, że tylko 1% istniejących obecnie w Polsce stanowisk do pracy z komputerem spełnia obowiązujące normy i przepisy dotyczące ergonomii?

Moja wiedza na temat ergonomii opierała się kiedyś na dwóch fundamentach: naiwnej wierze w to, że wszystkie meble dostępne w Polsce muszą być zgodne z obowiązującymi normami jeżeli są w obrocie handlowym oraz na pewnej anegdocie. Otóż znany autorytet dyskutując kiedyś gremialnie nad estetyką pewnego krzesła powiedział, że „krzesło to się sprawdza nie okiem tylko...”. I tutaj użył popularnego czteroliterowego określenia tylnej części ciała poniżej pleców.

Okazało się jednak, że moja wiara była pozbawiona podstaw, a anegdota głębsza niż myślałem. Dowiedziałem się o tym w dosyć specyficznych warunkach. Otóż uzyskałem kiedyś zlecenie na przebudowę i aranżację wnętrza powierzchni biurowej dla pewnego ekskluzywnego klienta i jeszcze bardziej ekskluzywnego zespołu ludzi, którzy korzystali właśnie z komputera (monitora), biurka i krzesła jednocześnie – niby banalne. Jednak był w tym zleceniu haczyk. Otóż klient zażyczył sobie aby projekt oraz meble (dokładnie tak: „oraz meble”) były uzgodnione przez rzeczoznawcę ds. bhp. Banalne? ...omal nie osiawiałem przez ten projekt. Narysowałem koncepcję i zgłosiłem się do wspomnianego rzeczoznawcy, aby wstępnie „klepnął mi” pomysł i dobrane meble. O ile do projektu rzeczoznawca nie miał uwag to... niestety mebli mi nie uzgodnił żadnych. Na mój protest, że przecież meble te są produkowane i sprzedawane w majestacie prawa, uśmieł się jak norka.

Postanowiłem na gorąco rozgryźć Rozporządzenie z 1998 roku, na które głównie powoływał się wredny rzeczoznawca. Dowiedziałem się m.in., że wysokość krzesła i blatu biurka powinna zapewnić „naturalne położenie kończyn”, „odpowiedni kąt obserwacji ekranu monitora”, „odpowiednią przestrzeń do umieszczenia nóg pod blatem stołu”. Natomiast krzesło powinno mieć „dostateczną stabilność” oraz „wymiar (...), zapewniające

wygodną pozycję ciała”. Niby proste... tylko co to znaczy? Przecież jako architekt spodziewałem się tam konkretnów – potrzebowałem cyferek, liczb i zależności.

Po kilku godzinach analiz Rozporządzenia, późną nocą, uznałem pozycję embrionalną za „odpowiednią” oraz „naturalną” dla siebie i zasnąłem. Śniło mi się, jak telefonicznie zamawiam biurko, usiłując stolarzowi wyjaśnić, że nie ma sensu przesyłać mu rysunków wykonawczych, bo wysokość blatu ma być po prostu „odpowiednia”, podobnie jak wielkość biurka też ma być „odpowiednia”, a kolor i rodzaj okleiny ma być „odpowiedni” czyli „jasny”. Potem śniło mi się, że robię projekt wykonawczy dużego osiedla mieszkaniowego, ale go nie rysuję tylko opisuję, że wielkość pokoi ma być „odpowiednia”, a ilość pokoi w mieszkaniach ma być „zapewniająca wygodę” dla rodziny o „odpowiedniej” ilości osób. A później śniłem, że robiłem kosztorys do tej mieszkaniówki pisząc, że cena robocizny, transportu oraz zysk powinny być „odpowiednie”, a uzyskana cena z 1 m² wykonania według stawek na dany rok ma być „właściwa”...

Pominę szczegóły jak przez następne dni jednak problem rozgryzłem, za pomocą internetu i telefonu odkrywając co znaczą te tajemnicze słowa, a nawet co znaczą nie tylko w Polsce ale też w krajach sąsiednich i zamorskich. Okazało się, że są PN, tylko... trzeba wiedzieć, że są.

Niestety nabycie wiedzy jak dostosować indywidualnie do konkretnej osoby stanowisko komputerowe nie rozwiązało problemu jaki system mebli wybrać dla grupy osób, aby spełnić przepisy oraz osobiste wymogi wszystkich jej członków. Wśród niewielkiego lecz wymagającego gremium użytkowników były drobne kobiety o długich nogach i niewielkim wzroście oraz wysocy mężczyźni o długich rękach, jak również cała rzesza wariantów pośrednich.

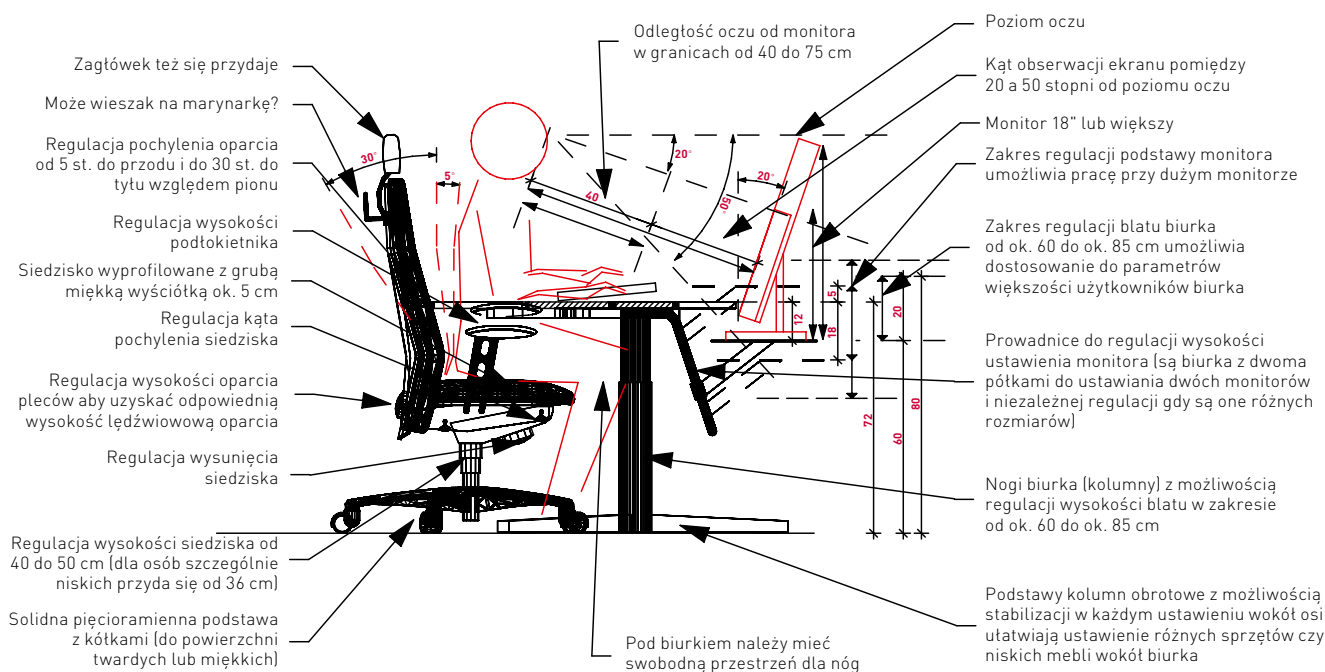
Wyposażony w wiedzę wybrałem meble trzech firm (A, B, C). Okazało się, że ładnej szczupłej blondynce o wzroście 160 cm odpowiadały meble firmy A, natomiast temu wysokiemu

(192 cm wzrostu) z długimi rękami – meble firmy B. Niektórym nic nie odpowiadało, a niektórym było wszystko jedno. Niestety pomysł aby kupić stanowiska komputerowe z różnych firm nie wchodził w grę, bo meble miały wyglądać tak samo. Sprawę skomplikował jeszcze włączony w te sprawy rzeczoznawca ds. bhp, który odrzucił firmę A oraz C, co spowodowało protesty zwolenników firm A i C. Od razu wyjaśniam, że pomysł zwolnienia pracowników, którzy byli zwolennikami firm A i C też nie wchodził w grę.

Nieoczekiwanie z pomocą przyszła mi moja nieżyjąca już babcia. Otóż przypomniałem sobie jak kiedyś, przy okazji dyskusji „kto w kogo się wrodził” stwierdziła z satysfakcją (to było skierowane do ojca, wiadomo: toksyczność teściowa-zięć), że „jestem grubokościsty i wrodziłem się w rodzinę dziadka”. Wiedziałem skądinąd, że rodzina dziadka przybyła do Warszawy jakieś 250 lat temu z Saksonii. To podsunęło mi myśl aby poszperać w nieobowiązujących w Polsce niemieckich opracowaniach oraz normach DIN. Znalazłem tam prostą tabelkę, opublikowaną przez firmę Reiss, którą uznałem za punkt wyjścia do regulacji stanowiska. Tabela podawała wzrost delikwenta oraz proponowaną wysokość siedziska krzesła i wysokość od podłogi do „spodu nadgarstka ręki pracującej nad klawiaturą”. Dopiero później był cały szereg cyferek, liczb i strzałeczek co sobie pomierzyć i jak co ustawić.

Zasada ta dała mi poszlakę, że jedyny wtedy system meblowy zaakceptowany przez rzeczoznawcę ds. bhp, spełnia moje zlecenie i zapewni jednocześnie warunki ergonomii dla sympatycznej blondynki i tego dryblasza oraz formom pośrednim. Wybrane meble miały płynną regulację wysokości blatu od 60 cm do 82 cm, a z racji na używane przez klientów bardzo duże monitory, biurka miały oddzielną półkę na usytuowanie monitora z możliwością dodatkowej regulacji półki nawet do +5/-18 cm względem blatu biurka. W ten sposób spełniłem za pomocą nieobowiązujących niemieckich zaleceń, obowiązujące w Polsce Rozporządzenie z 1998 roku. Wnioski pozostawiam Szanownym Czytelnikom. ■

Potencjalna instrukcja obsługi stanowiska pracy dla osób korzystających z dużych monitorów (opracowanie jest efektem poszukiwań autora w kierunku uniwersalnego wyposażenia miejsca pracy)



Stanowiska komputerowe powinny spełniać wymogi Rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 1 grudnia 1998 roku (Dz. U. 1998.148.973). W tym między innymi:

4.3. Wysokość stołu oraz siedziska krzesła powinna być taka, aby zapewniała:

- naturalne położenie kończyn górnych przy obsłudze klawiatury, z zachowaniem co najmniej kąta prostego między ramieniem i przedramieniem,
- odpowiedni kąt obserwacji ekranu monitora w zakresie 20°-50° w dół (licząc od linii poziomej na wysokości oczu pracownika do linii poprowadzonej od jego oczu do środka ekranu), przy czym górna krawędź ekranu monitora nie powinna znajdować się powyżej oczu pracownika,
- odpowiednią przestrzeń do umieszczenia nóg pod blatem stołu,

4.4. Powierzchnia blatu stołu powinna być matowa, najlepiej barwy jasnej.

5.1. Krzesło stanowiące wyposażenie stanowiska pracy powinno posiadać:

- dostateczną stabilność, przez wyposażenie go w podstawę co najmniej pięciopodporową z kółkami jezdnymi,
- wymiary oparcia i siedziska zapewniające wygodną pozycję ciała i swobodę ruchów,
- regulację wysokości siedziska w zakresie 400-500 mm, licząc od podłogi,
- regulację wysokości oparcia oraz regulację pochylecia oparcia w zakresie 5° do przodu i 30° do tyłu,
- wyprofilowanie płyty siedziska i oparcia odpowiednie do naturalnego wygięcia kręgosłupa

- i odcinka udowego kończyn dolnych, możliwość regulacji wysunięcia siedziska,
 - f) możliwość obrotu wokół osi pionowej o 360°,
 - g) podłokietniki (regulowane),
- ### 5.2. Mechanizmy regulacji wysokości siedziska i pochylecia oparcia powinny być łatwo dostępne i proste w obsłudze oraz tak usytuowane, aby regulację można było wykonywać w pozycji siedzącej.

Przypis redakcji:

Istotnym uzupełnieniem wyżej cytowanego rozporządzenia są normy i publikacje podane w artykule *Ergonomia stanowisk wyposażonych w monitory* – na stronie 54.

Jak wstępnie dopasować wysokość mebli do wzrostu użytkowników? (dane pochodzą z tabeli opublikowanej przez firmę Reiss)

Zamieszczona obok tabela może stanowić pomocnicze zestawienie do wstępnej decyzji przy wyszukiwaniu systemu meblowego dla grupy zróżnicowanych budową ciała użytkowników. Pozwala wstępnie ocenić czy wysokości i zakres regulacji mebli okażą się wystarczające. Należy jednak pamiętać, że docelowe ustawienie stanowisk należy wykonać na podstawie obowiązującego w Polsce prawodawstwa oraz Polskich Norm.

Wzrost użytkownika	Odległość nadgarstka ręki przy klawiaturze (od podłogi)	Wysokość siedziska krzesła (od podłogi)
185 cm	79 cm	50 cm
180 cm	76 cm	48 cm
175 cm	74 cm	45 cm
170 cm	72 cm	42 cm
165 cm	70 cm	40 cm
160 cm	68 cm	39 cm
155 cm	65 cm	38 cm
150 cm	60 cm	36 cm

Z nami zrealizujesz swoje pomysły®



TWOJA WIZJA

SYSTEM
SOLUTIONSINTELIĞENTNE
ROZWIĄZANIA
PROJEKTOWE

W WERSJI ON-LINE!

www.systemsolutions.com.pl

System Solutions to innowacyjne i niezwykle przydatne narzędzie stworzone przez firmę Armstrong. Służy do planowania, projektowania oraz wyboru odpowiedniego sufitu podwieszanego. Dziś każdy może skorzystać z niego on-line w polskiej wersji językowej.

Biblioteka zawiera ponad 50 kompleksowych rozwiązań sufitowych marki Armstrong wraz z rysunkami CAD, przykładowymi wizualizacjami i opisami. **Korzystanie z System Solutions wspomaga i ułatwia prace projektowe.**



Bądź bardziej eko
Korzystaj on-line

Mając na uwadze dobro środowiska, zrezygnowaliśmy całkowicie z formy drukowanej biblioteki System Solutions.

Pełna wersja dostępna jest na www.systemsolutions.com.pl

O historii, wolności i pracy /co-working w CoOffice

FOT. ANNA GREGORCZYK / FOTODOKUMENTA

Tekst i fotografie: **Anna Gregorczyk**

Biurko, komputer, krzesło, koledzy z pracy, szefostwo, telefon, faks – atrybuty typowego biura, wyznaczające zakres naszej zawodowej egzystencji przestają być tym, co nam wystarcza i nazywa się „pracą”. Nasza satysfakcja zmienia się podobnie jak wymagania, a w myśl hasła „praca nie jest już miejscem, do którego idziesz – to coś, co robisz” coraz więcej biur ewoluuje, przekraczając znane i ciasno wytyczone niegdyś granice. CoOffice w poznańskiej Concordia Design przeszedł na tę stronę mocy, która czerpie i daje z kreatywności pełnymi garściami.



Budynek Concordii Design między ul. Zwierzyniecka oraz Rooseveltta



Część wystawiennicza na parterze Concordii Design

W 2008 roku w głowach kilku osób, które od lat wspierają poznański rynek w temacie kreatywnych przedsięwzięć (Pro Design Sp. z o.o.), pojawiła się koncepcja stworzenia Wielkopolskiego Centrum Designu. Idea zmaterializowała się dzięki wyjątkowemu budynkowi, dobremu pomysłowi, niemałym środkom finansowym i ciężkiej pracy sporej grupy osób. Po wygraniu przetargu na zakup dawnej drukarni Concordia, której losy rozpoczęły się w pierwszej połowie XIX w., przestrzeń opuszczonego od 1994 r. budynku ożywiłi rodzimi artyści lokalizując tu swoje pracownie m.in. fotograficzną (Anna i Szymon Brodziak), muzyczną (Zbigniew Łowżył oraz Maciej Giżejewski) czy siedzibę Teatru Usta Usta. Pierwsze piętro o industrialnym i minimalistycznym wnętrzu służyło przez ponad rok organizacji imprez kulturalnych, wystaw oraz koncertów. W czerwcu 2011 r. ruszył generalny remont Concordii. Przy 60% wsparciu ze środków unijnych i 40% udziałowi własnemu spółki Pro Design, zabytkowy XIX-wieczny budynek Starej Drukarni zaczął zmieniać się w nowoczesne Centrum Designu. Aby otrzymać tak znaczne środki z funduszy unijnych (15,8 mln zł), projekt rozpoczął się od podpisania porozumienia dotyczącego rozwoju sektorów kreatywnych między spółką Pro Design a Województwem Wielkopolskim.

Na bazie tego porozumienia, twórcy WCD zdecydowali się w ramach inicjatywy stworzyć:

inkubator sektorów kreatywnych, park technologiczny związany z dizajnem oraz centrum szkoleniowo-doradcze w dziedzinie dizajnu. W ramach inkubatora powstała przyjazna młodym i kreatywnym firmom przestrzeń CoOffice, której walorów trudno nie dostrzec: świetna lokalizacja w centrum miasta (w bezpośrednim sąsiedztwie Międzynarodowych Targów Poznańskich), pełne zaplecze techniczne i multimedialne, reprezentacyjna architektura industrialnego budynku z historią. I przede wszystkim: współistnienie wśród wyjątkowo aktywnych zespołów twórczych ludzi, wsparte doświadczeniem i profesjonalnym doradztwem w zakresie *design management*, które oferuje Pro Design, spółka o dużym oddziaływaniu na branżę kreatywną w Wielkopolsce i całym kraju.

Podczas poznawania budynku Concordii Design i CoOffice spotkałam się z wieloma osobami mającymi wpływ na kształt i działanie tych przestrzeni. Podczas jednego ze spotkań z przedstawicielami CD przedstawiono mi kilka założeń programowych obiektu. Najważniejszą rolę CoOffice, jako formuły polegającej na dzieleniu się wspólną przestrzenią pracy, było odpowiednie dobranie firm, które uzupełniałyby się świadczonymi usługami. Tak, aby wchodząc do budynku Concordii, móc swobodnie korzystać z obecności współdziałających ze sobą i uzupełniających się w różnych dziedzinach firm (od

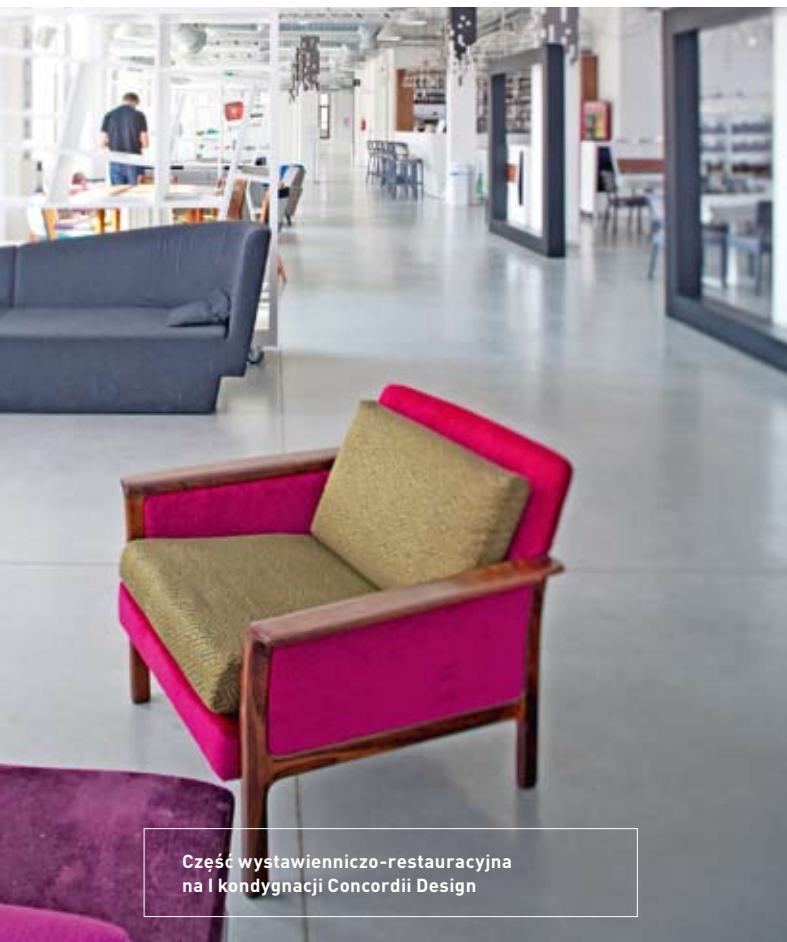
projektowania konkretnych produktów, przez identyfikację wizualną marki po wydruk materiałów promocyjnych czy e-marketing).

Istotnym elementem doboru firm było stworzenie płaszczyzny komunikacji pomiędzy nimi, aby nie były wobec siebie konkurencyjne, a wspierały się kreując nowe idee i rozwiązania. – mówi Monika Tokarska, PR Consultant Pro Design – *Postanowiliśmy stworzyć przestrzeń dla młodych firm, które wchodząc na rynek z ciekawymi koncepcjami miałyby szansę zaistnieć w indywidualny i jednocześnie biznesowy sposób. Przestrzeń Concordii, jak i samego CoOffice, miała od początku stać się areną zarówno działań kreatywnych, jak i biznesowych. Budynek posiada nie tylko biura ale również przestrzenie wystawiennicze, edukacyjne, sale konferencyjne i restaurację, a w kondygnacji podziemnej drukarnię. Tak wykreowana i dość elastyczna powierzchnia pozwala na realizację złożonych działań jak premiery produktów, wystawy artystyczne, warsztaty oraz spotkania branżowe. Lokalizacja biur młodych firm z dziedziny usług kreatywnych wzmacnia ich oddziaływanie a także integruje działania Concordii jako ośrodka dizajnu.*

Spacerując po korytarzach budynku można odnieść wrażenie, że wspólnota powinna objawiać się wielką otwartą przestrzenią tętniącą życiem i pomysłami, a kreatywność nie powinna zamykać się za numerowanymi ascetycznie »



Barwna przestrzeń studia projektowego Atoato



Część wystawienniczo-restauracyjna
na I kondygnacji Concordii Design



» drzwiami. Poznając to miejsce lepiej, poznając użytkowników CoOffice, a w końcu nawiązując z twórcami tego miejsca dialog zrozumiałam, że branża kreatywna rządzi się podobnymi prawami jak każda inna forma zawodowa. Ludzie są różni i mają różne potrzeby, jednak do wyteźonej i efektywnej pracy potrzebują tego samego – czasu na koncentrację, odrobiny relaksu, a przede wszystkim dobrej atmosfery.

Architekt wnętrz i autor aranżacji przestrzeni Concordia Design pan **Mariusz Szmytkowski** podczas naszego spotkania zwrócił uwagę, że projektując miejsce pracy powinniśmy zachować umiar w dekorowaniu – nadmiar elementów dekoracyjnych może prowadzić do zmęczenia i braku koncentracji. Każda forma pracy, również ta kreatywna wymagająca „burzy mózgow”, potrzebuje odrobiny higieny umysłowej i wyciszenia. *Realizując projekt wnętrza dla Concordii mieliśmy do dyspozycji wspaniałe industrialne i zabytkowe przestrzenie, których klimatu nie wolno było zmieniać.* – opowiada Mariusz Szmytkowski – *Z przyjemnością prawie w ogóle nie ingerowaliśmy w charakter tego budynku. Jedynie podział biur w przestrzeni CoOffice powstał w nawiązaniu do naturalnego podziału okien obecnego w Concordii. Przy doborze odpowiednich materiałów, a także przy zachowaniu oryginalnych podziałów okiennych (odtworzonych) czyli idei budynku szkieletowego, staraliśmy się wykre-*

ować jak najbardziej neutralną przestrzeń, której aranżacja zmieniałaby się dzięki własnej kreacji użytkowników Centrum Designu. Parkiet przemysłowy, aluminiowe okna, cegły pomalowane na biało i minimalistyczne drzwi oraz wszystkie instalacje pod sufitami to największe atuty przestrzeni, o której mówimy. Sporym wyzwaniem była współpraca z firmami pracującymi właśnie nad instalacjami, które proponowały czasem rozwiązania nieodpowiednie dla tego typu wnętrza. Dlatego stworzono kilka elementów specjalnie dla Concordii, aby uspokoić wnętrza i jednocześnie nie zmuszać się do zakrywania konstrukcji wentylacyjnych pod np. podwieszany sufitem.

Przestrzeń CoOffice powstała w oparciu o podziały okienne, z tego względu powierzchnie poszczególnych segmentów biurowych mają odpowiednio ok. 25 m² i ok. 50 m². W każdym z pomieszczeń jedną ścianę stanowią okazałych rozmiarów zabytkowe okna aluminiowe, które zostały odtworzone przez firmę Reynaers Polska, pozostałe ściany są ceglane i pomalowane na biało. Większość firm w inkubatorze oraz wynajmujących powierzchnie biurowe dostosowała pomieszczenia do własnych potrzeb, aranżując wnętrza w rozmaity sposób.

Mariusz Wrzeszcz, architekt IARP, któremu powierzono wykonanie projektu architektonicznego, z sympatią wypowiada się o tym, jak cie-

kawym miejscem był budynek Starej Drukarni i jak harmonijnie udało się pogodzić nowe ze starym, tworząc nowoczesne i bardzo estetyczne przestrzenie Centrum Designu. *Z uwagi na to, że budynek jest wpisany do ewidencji zabytków, projekt jego przebudowy był dokładnie konsultowany z miejskim konserwatorem zabytków.* – opowiada architekt – *Bryła budynku nie została praktycznie w ogóle zmieniona, dzięki czemu Concordia zachowała swój charakter z przełomu XIX i początku XX wieku.*

Poznaniacy przez blisko pół roku (od 1 czerwca 2011 r.) mogli obserwować stopniową rozbiorke zabytkowego obiektu – wielu przechodniów nie kryło swojego oburzenia nazywając inwestycję dewastacją. Jednak generalny remont budynku wynikał z wielu czynników. Jednym z nich okazała się piwnica o zróżnicowanym poziomie – od ok. 3 m wysokości do ok. 3,5 m. Po odkryciu tej różnicy w wysokości postanowiono wyrównać poziom fundamentów zyskując tym samym dodatkową i funkcjonalną przestrzeń, w której obecnie mieści się drukarnia Concordia Print, podtrzymująca tym samym drukarską tradycję miejsca.

Budynek Concordii jest budynkiem o konstrukcji szkieletowej z fasadą klinkierową, powstał z przeznaczeniem na drukarnię i od samego początku pełnił funkcje przemysłowe pomimo swojej nietypowej wizualnie architektury. Architekt **Mariusz Wrzeszcz** »



Atelier firmy Decolove zajmującej się kreacją ręcznie wykonanych ozdób i akcesoriów



Części wspólne CoOffice na I piętrze CD



» przedstawił kilka szczegółów z prac projektowych: *Zanim przystąpiliśmy do projektowania Centrum Designu została przeprowadzona dokładna analiza historyczna budynku. Naszą rolą była przede wszystkim adaptacja architektury budynku z przystosowaniem całego dziedzictwa do jego nowych funkcji. Mielśmy szczęście pogodzić praktycznie w 100% to, co zostało zaplanowane w ramach nowych funkcji budynku z wytycznymi konserwatora zabytków. W warstwie zewnętrznej została zachowana fasada budynku, klinkier, układ ścian, okien, dach, portyk przy wejściu. Gdy realizowane były prace badawcze, we wnętrzach odkryto okno zamurowane podczas powojennej odbudowy. Wszystkie odtworzone obecnie okna powstały według wzoru podziału i formy tego właśnie okna. Dach budynku również okazał się pewnym zaskoczeniem. Do tej pory sądzono, że jest odbudowany według pierwotnych założeń – okazało się jednak, że najprawdopodobniej w wyniku działań wojennych konstrukcja dachu została nieco zmieniona, spłaszczona i przykryta papą.*

Anna Gregorczyk: *W przeszłości w budynku było niewykorzystywane poddasze, dziś mamy tu pełną kondygnację, w której znajdują się biura Pro Design – zmiany konstrukcyjne w dachu były zapewne istotne. Jakie inne elementy pojawiły się dodatkowo w budynku?*

Mariusz Wrzeszcz: *Nasz projekt przywrócił oryginalną konstrukcję dachu. Zmieniliśmy nieco kąt nachylenia połaci dachowych, przywracając im pierwotny kształt. Cała bryła budynku została odtworzona zgodnie z pierwotnym. Poddasze, w przeszłości pełniło funkcję lakierni. Z nowych rzeczy powstała dodatkowa klatka schodowa, która zapewnia drogę przeciwpożarową, a dzięki świetlikowi w dachu do środka wpada duża ilość światła. W miejscu nowej klatki odkryliśmy fantastyczne przestrzenie z oknami. Budynek ma również windę towarową do transportowania dzieł sztuki czy przedmiotów wykorzystywanych na wystawach. W tzw. przyziemiu, widocznym od strony Ronda Kaponiera, powstała część technologiczna do obsługi biznesu i uczelni projektowych czyli Concordia Print. Z najniższego poziomu budynku dostępna jest także winda przemysłowa przystosowana do transportowania samochodów, co przydało się już przy organizacji jednej z imprez.*

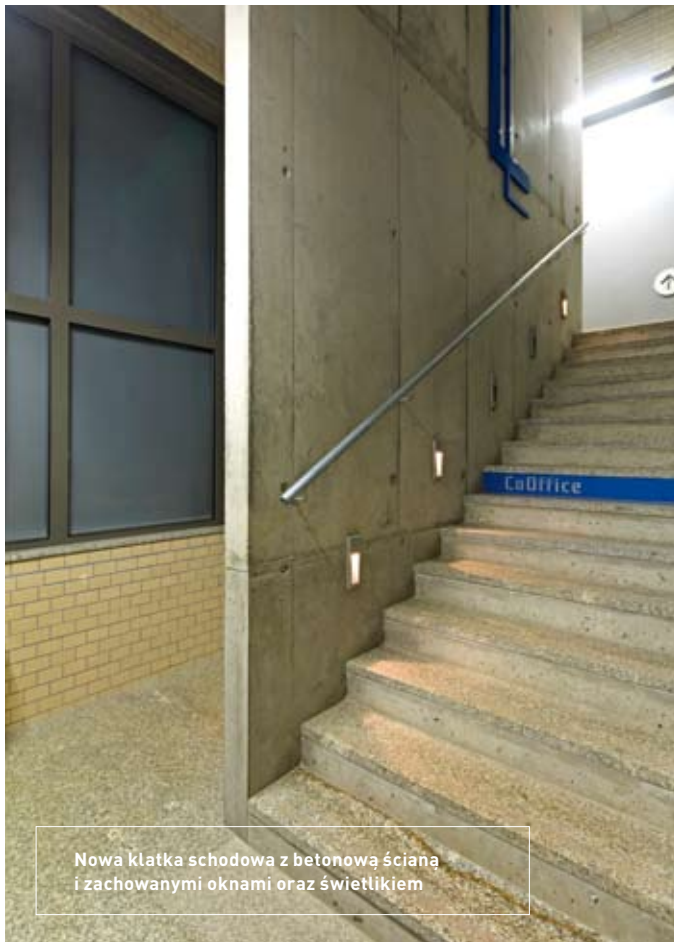
Budynek, który zniknął na oczach przechodniów, został szczęśliwie odtworzony, wróciła m.in. zabytkowa klatka schodowa z poręczami i glazurą na ścianie oraz drzwi. Część charakterystycznych zielonych kafli ściennych została wymieniona, zachowując cały czas niesamowity klimat tego miejsca. W całym budynku wykorzystano najnowsze technologie, m.in. wspólny układ wentylacyjny, grzewczy i chł-

dzący, mobilny system oświetlenia na podsufitowych szynach, w które można wpinać dowolne rodzaje lamp, nowoczesny węzeł informatyczny. Właśnie ta baza technologiczna jest mocno doceniana przez użytkowników CoOffice, które spełnia swoją rolę od początku grudnia 2011 roku. Część firm wprowadziła się niedawno, bo w maju 2012. W tej chwili większość powierzchni jest już wynajęta. Obecnie jest tu 26 firm, wkrótce do grona CoOffice dołączy kolejne przedsiębiorstwo.

Młodzi założyciele pracowni architektonicznej **mode:lina**, Jerzy Woźniak i Paweł Garus, których biuro stało się już niemal wizytówką CoOffice, zgodnie podkreślają, że przeniesienie biura do CoOffice w otoczenie tak wielu kreatywnych firm daje często okazję do poznania ciekawych potencjalnych klientów, którzy wchodzi do ich biura często ze zwykłej ciekawości. *Narzuciliśmy sobie dość konkretny rytm pracy – pracujemy od 7 rano, od 10 przyjmujemy klientów, w ciągu dnia przychodzi do nas wiele osób stąd czasem czujemy potrzebę wyłączenia się od reszty. – opowiadają architekci – Pomaga nam w tym nasz projekt wnętrza, który zapewnia pewną intymność pracy pomimo niewielkiej powierzchni pomieszczenia. Dzięki temu rozwiązaniu zyskałmy dodatkowo 10 m² powierzchni użytkowej, tym samym mogliśmy część biura wykorzystać na miejsce dla klientów czy wygodną kanapę »*



Typowe biuro z nietypowym wyposażeniem – Minima studio reklamy



Nowa klatka schodowa z betonową ścianą i zachowanymi oknami oraz świetlikiem



» dla chwil relaksu (szczery i szeroki uśmiech :-)). Obaj projektanci najbardziej cieszą się z jasnej przestrzeni i ogromnych okien skierowanych na śródmieście Poznania. *Ciągły ruch ludzi w Concordii sprzyja nowym relacjom, dużej mobilizacji i częstej współpracy czasem zupełnie spontanicznej wynikłej pod wpływem chwili. O to chyba chodzi w inicjatywach CoOffice i mamy nadzieję, że kolejne miesiące będą dla nas równie odkrywczymi jak te, które mamy za sobą.*

Okazuje się, że większość międzyfirmowych spotkań odbywa się głównie w biurach poszczególnych zainteresowanych lub restauracji **Concordia Taste** zlokalizowanej na parterze budynku. Części wspólne, takie jak aneks kuchenny czy korytarze na razie w kwestii spotkań pełnią rolę marginalną, co być może zmieni się gdy zostaną w pełni zrealizowane pomysły na rozmieszczenie w korytarzach specjalnie zaprojektowanych siedzisk i stolików. Same biura poszczególnych firm wyglądają bardzo różnie: od klasycznych biurek i plakatu na ścianie w studiu wzornictwa **Maid sailors**, przez fantazyjne atelier firmy **Decolove** zajmującej się projektowaniem ręcznie wykonywanych ozdób, po barwne wnętrza z abstrakcyjnymi obrazami na ścianach pracowni projektowej wewnątrz **Atoato**. W jednym z ostatnio zajętych biur przez firmę **Minima** pojawiła się nawet perkusja i wielka, wygodna kanapa.

Być może zamysł stworzenia miejsc wspólnych jeszcze nie został wcielony w życie, jednak CoOffice bez wątpienia łączy ludzi o podobnym, kreatywnym podejściu do pracy. W jednej ze wspólnych i ogólnie dostępnych przestrzeni pojawiła się niedawno tablica, na której pojawiają się informacje służące wszystkim uczestnikom tej przestrzeni zapraszające często do „burzy mózgów” na konkretny temat.

Niektóre z firm w miarę kompetencji wspierają Pro Design swoimi usługami, z kolei Pro Design wspiera konsultacjami i doradztwem w zakresie *design management*. Zebranie w jednym miejscu działalności, które uzupełniają również zadania Concordii sprawia, że wszystkim pracuje się lepiej, szybciej i skuteczniej, głównie dzięki sprawniej i szybkiej komunikacji czy obecności i doświadczeniu podobnych branż.

Podczas rozmów i spotkań zrozumiałam, że tam gdzie potrzebujemy wytężonej i kreatywnej pracy oraz koncentracji, należy sprawić, by miejsce, w którym działamy współpracowało z nami. Nie powinno być ono zatem ani przypadkowe ani zbyt agresywne, a dobrze jeśli jest mocno zindywidualizowane i dostosowane do konkretnych potrzeb. Okazuje się, że automatycznie kojarzone ze współpracą przestrzenie typu *open-space*, nie są jednak dobrze odbieranym rozwiązaniem i to nie tylko przez osoby kreatywne, które muszą zachować pewną formę intymności, by pobyć

same ze sobą i swoimi myślami. Równie ważne jak miejsca gdzie realizuje się interdyscyplinarne spotkania, tworzące pewną wartość dodaną dla tych firm i ich kreatywności, jest stworzenie niezbędnej przestrzeni indywidualnej.

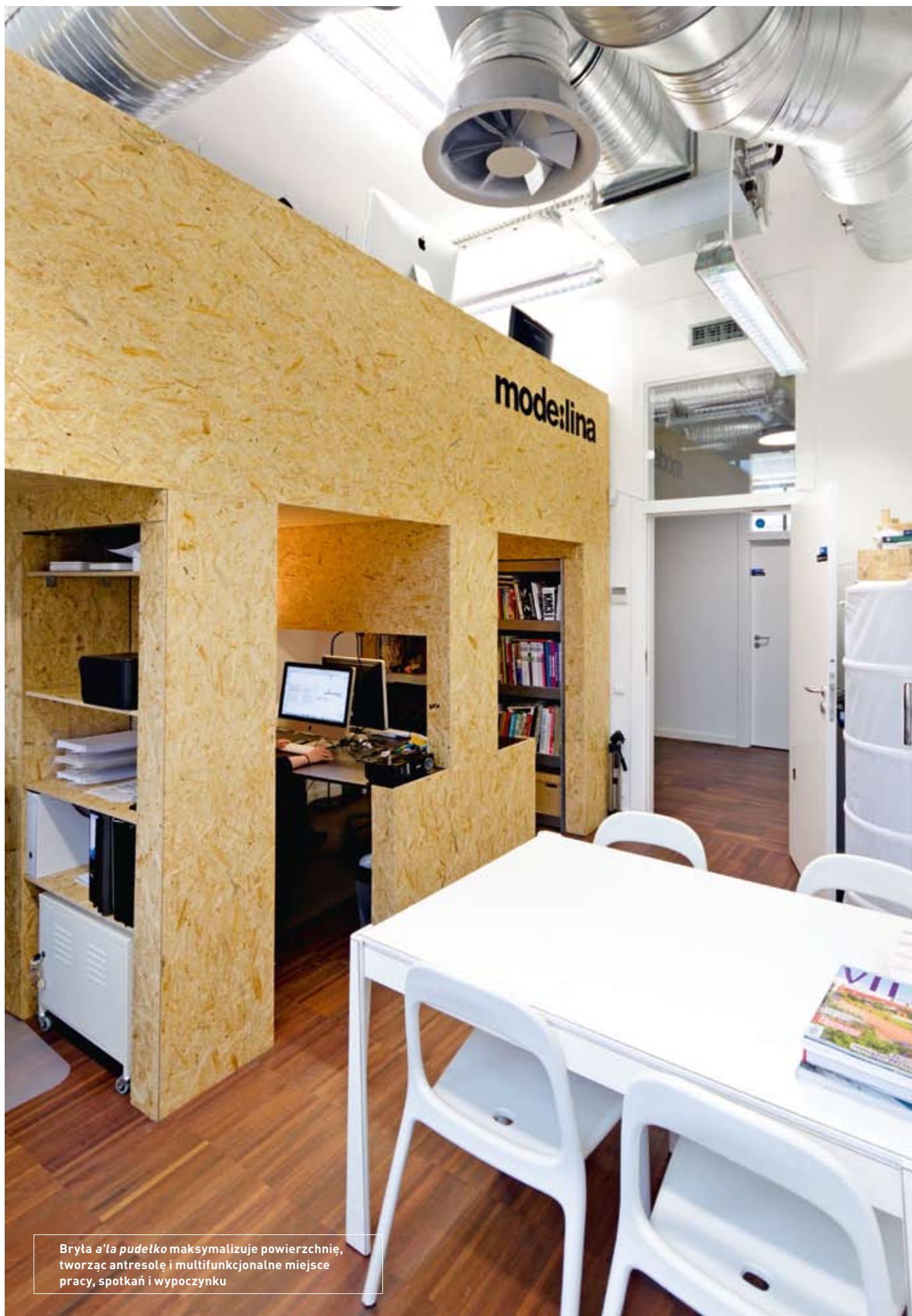
Gdy pod koniec spotkania zapytałam Monikę Tokarską czy Concordia i CoOffice mogłyby dziś być traktowane jako rozwiązanie modelowe tego typu inicjatyw, usłyszałam zdanie definiujące sens tego typu miejsca: *Nasza działalność przeobraża się i ciągle rozwija, a ideą branż kreatywnych jest rozwój a nie stagnacja. Dlatego traktowanie tego typu działań jako gotowych rozwiązań, przykładu dobrego do naśladowania może nie być skutecznym sposobem na osiągnięcie sukcesu. Indywidualność, innowacyjność i zmiany to motor tego miejsca – nie tylko ideowy, ale także w sensie funkcjonalnym czy estetycznym.*

Projekt „Utworzenie Wielkopolskiego Centrum Designu w Poznaniu” był współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013.

Anna Gregorczyk

> napisz do autorki:
a.gregorczyk
@fotoarchitektura.pl





Bryła a'la pudełko maksymalizuje powierzchnię, tworząc antresole i multifunkcyjne miejsce pracy, spotkań i wypoczynku

Timber Wave, fala inspirującego designu

David Venables, dyrektor AHEC na Europę

Festiwale, wystawy, pokazy – to doskonałe okazje do eksperymentowania z materiałami i poszukiwania nowych sposobów ich użycia. Z okazji ubiegłorocznej edycji Festiwalu Designu w Londynie, przed wejściem do Muzeum Wiktorii i Alberta stanęła majestatyczna konstrukcja wykonana z czerwonego dębu amerykańskiego, gatunku drewna wciąż niemal nieznanego w Europie.

Timber Wave to efekt współpracy na wielu płaszczyznach – nie tylko między architektami i inżynierami, ale także między muzeum i wykonawcami. Projekt tej tymczasowej instalacji wykonało biuro architektoniczne Amanda Levete Architects (AL_A) we współpracy z firmą inżynierską Arup. Zleceniodawcą było Stowarzyszenie Handlowe Amerykańskiego Przemysłu Drewna Liściastego (*American Hardwood Export Council* – AHEC).

Ten pełen wirtuozerii projekt to trzecie i najbardziej ambitne wspólne przedsięwzięcie AHEC i Festiwalu Designu w Londynie. Victoria Broackers, dyrektor ds. festiwalu w Muzeum Wiktorii i Alberta, była zachwycona efektem: *Jesteśmy pod ogromnym wrażeniem tej spektakularnej instalacji, która zdobiła wejście do naszego muzeum.*

Niecodzienne zadanie

Architektom postawiono specyficzne zadanie: zaprojektować konstrukcję obrazującą siłę i piękno bardzo konkretnego gatunku drewna. *Zwykle czują się niekomfortowo, gdy projektowany obiekt nie ma ściśle określonej funkcji, ale w tym przypadku cel był bardzo jasny. Postanowiliśmy stworzyć 12,5-metrową, wolnostojącą konstrukcję, wykonaną z drewna przy użyciu minimalnej ilości stalowych elementów złącznych. Naszym celem było „wyjście” z ekspozycją muzeum na ulicę, nawiązując wizualnie do formy łuku – patrząc pod pewnym kątem Timber Wave stanowi odbicie łuku portalu wejściowego muzeum. Chcieliśmy również ukazać techniczne i artystyczne możliwości tego surowca – opowiada Amanda Levete (AL_A). Był to najbardziej złożony konstrukcyjnie projekt, jakiego kiedykolwiek się podjęliśmy. Stanowił duże wyzwanie, ale został zwyciężony sukcesem – dodaje.*

Ambicje przedsięwzięcia docenił także Ed Clark, jeden z dyrektorów firmy Arup: *Udział*

w przygotowaniu tej eksperymentalnej instalacji był dla nas bardzo cennym doświadczeniem. Umożliwił nam opracowanie nowego sposobu modelowania, analizy, wykonania projektu i wykorzystania technik konstrukcyjnych. Projektowanie jest kluczowym elementem pracy inżyniera, a praca przy współtworzeniu tej instalacji pozwoliła nam połączyć kreatywność z wiedzą techniczną.

Niezwykła wytrzymałość

Drewno, z którego wykonano konstrukcję Timber Wave, to czerwony dąb amerykański, przekazany na ten cel przez ośmiu członków stowarzyszenia AHEC. Rośnie on obficie we wschodniej części Stanów Zjednoczonych, stanowiąc około 30% wszystkich drzew liściastych w tym kraju. Łączy w sobie wysoką wytrzymałość z łatwością obróbki mechanicznej. W 1998 roku AHEC wraz z brytyjską instytucją *Building Research Establishment* (BRE) przeanalizowali możliwości konstrukcyjne czterech gatunków amerykańskiego drewna liściastego: tulipanowca, jesionu oraz białego i czerwonego dębu. To właśnie ten ostatni okazał się najbardziej wytrzymały, pomimo, że ma o około 20% mniej zwartą strukturę niż biały dąb. Wyniki tej analizy, opublikowane w wykazie Eurokod 5 zawierającym europejskie normy dotyczące projektowania konstrukcji drewnianych, stanowiły nieocenioną pomoc w fazie projektowania Timber Wave.

Atuty drewna

Drewno ma unikalny potencjał do formowania kształtów o złożonej geometrii i ogromne możliwości konstrukcyjne. Uzyskanie tak lekkiej struktury nie byłoby jednak możliwe, gdyby nie niesamowita wytrzymałość tego szczególnego gatunku drewna. AHEC ma nadzieję, że ten bardzo ambitny projekt będzie punktem zwrotnym w zmianie sposobu postrzegania czerwonego

dębu amerykańskiego i pozwoli zaprezentować jego piękno i wysoką wytrzymałość. Uważamy, że względnie niskie wykorzystanie tego gatunku drewna w Europie spowodowane jest brakiem znajomości i świadomości jego ogromnego potencjału. Kolor czerwonego dębu znacznie różni się od barwy drewna białego. Jest to kolor bogatszy, posiadający czerwone odcienie, które są jedną z jego największych zalet.

Architekt Amanda Levete z pracowni architektonicznej AL_A również była pod wrażeniem unikalnych właściwości czerwonego dębu amerykańskiego: *Nigdy przedtem nie wykorzystaliśmy drewna na taką skalę, ani nie używaliśmy go jako materiału konstrukcyjnego. Uwielbiam drewno za nieprzewidywalność jego struktury i rysunku słojów. W pracy z materiałem naturalnym tkwi piękno – doskonałość ukryta jest tu głębiej niż w idealnie gładkiej powierzchni. AHEC uważa za interesujące to, że czerwony dąb amerykański może zostać poddany efektywnej obróbce olejowej, co powoduje dłuższą żywotność materiału w jego zastosowaniach zewnętrznych.*

Droga do lekkiej formy

Konstrukcja Timber Wave miała odpowiadać wysokością wejściu do Muzeum Wiktorii i Alberta, jednakże zamysłem pracowni AL_A było zastosowanie w niej elementów nie dłuższych niż takie, jakie wykorzystywane są przy produkcji mebli. Arup zaproponował więc wykonanie prostej kratownicy w kształcie łuku, która w połączeniu z niezwykłą wytrzymałością czerwonego dębu pozwoliłaby na stworzenie możliwie jak najlżejszej konstrukcji. Architektom przystali na tę propozycję, ale zdecydowali o wygięciu łuku w olbrzymią falę w kształcie otwartego pierścienia, na którą złożyłyby się mniejsze faliste elementy, stanowiące charakterystyczną cechę konstrukcji.

FOT. DENNIS GILBERT ORAZ MUZEUM WIKTORII I ALBERTA W LONDYNIE



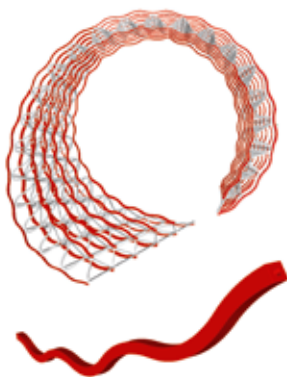
Instalacja Timber Wave stanowiła efektowną ozdobę wejścia do Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie

» Części faliste (rys. 1) i łukowe (rys. 2) stanowią główne elementy Timber Wave. Aby spotęgować wrażenie delikatności konstrukcji, architekci postanowili wygiąć wszystkie elementy i umieścić największe z nich w dolnej, a lżejsze w górnej części instalacji. Proces ten był znaczącym wyzwaniem technicznym, ponieważ w kratownicy wszystkie części podlegają ścisaniu lub rozciąganiu, a krzywoliniowość wpływa na ich sztywność.

Dzięki wykorzystaniu oprogramowania do projektowania parametrycznego o nazwie *Grasshopper*, architekci i inżynierowie mogli zaprojektować zarówno przekroje elementów, jak i stopień ich wygięcia tak, by uzyskać pożądaną efekt oraz przewidzieć zachowanie całej konstrukcji. Po analizach podjęto decyzję o utrzymaniu stałej wysokości fali równej 150 mm i zróżnicowaniu geometrii elementów (od przekroju 60 x 60 mm do 140 x 80 mm) tak, aby zachować stałą wartość naprężeń. Dzięki temu odwiedzający mogli zobaczyć, które elementy kratownicy wykonywały większą pracę, co dodało dynamiki całej konstrukcji. Części znajdujące się bliżej podłoża, a zwłaszcza cięciwy zewnętrzne, przejęły działanie największych sił, kiedy porywisty wiatr próbował zepchnąć konstrukcję w kierunku budynku muzeum (rys.4).

Zastosowanie falistych i łukowych elementów wymagało przetestowania różnych sposobów gięcia drewna. Początkowo zamierzano formować je przy zastosowaniu obróbki hydrotermicznej, ale przy wilgotności wynoszącej zaledwie 8%, drewno było zbyt suche, aby można było zastosować tę metodę. Ponadto mogłoby nie spełnić wymagań wytrzymałościowych. W związku z tym cięciwy zostały sklejone w prasie, aby uzyskać jednometrowy promień gięcia, natomiast grubość płyt z drewna klejonego musiała zostać zmniejszona do około 6 mm, w porównaniu z 30-40 mm zazwyczaj stosowanymi do wykonywania łuków z drewna klejonego. Dzięki zastosowaniu drewna klejonego możliwe było uzyskanie wytrzymałych włókien przebiegających wzdłuż poszczególnych elementów.

Każda cięciwa została wykonana w siedmiu długościach. W końcu każdego elementu wklejono stalowe pręty, które połączono ze sobą na miejscu ustawienia konstrukcji. Lekki skręt elementów pozwolił na uzyskanie pożądanego geometrii, tak, aby instalacja miała kształt spirali skierowanej na zewnątrz muzeum. Dyskretnie ukryte pręty zostały również przyklejone do ścianek bocznych elementów klejonych o największych naprężeniach, aby zapobiec ich rozerwaniu pod wpływem obciążenia.



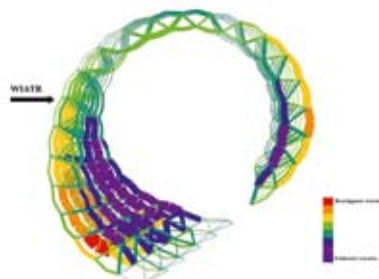
Rys. 1. Elementy faliste



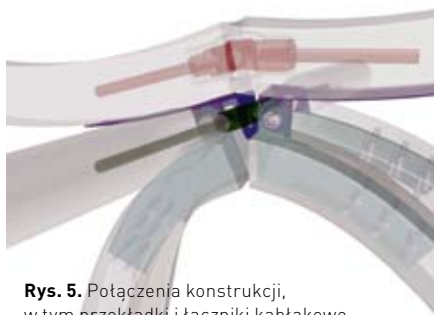
Rys. 2. Elementy łukowe



Rys. 3. Przewiązki



Rys. 4. Analiza naprężeń konstrukcji



Rys. 5. Potaczenia konstrukcji, w tym przekładki i łączniki kabtkowe

Łączenie elementów

Właściwe połączenie elementów konstrukcji było bardzo istotnym krokiem w procesie projektowania Timber Wave, ponieważ zapewniało prawidłowe działanie bardzo skomplikowanych łączników. W typowym elemencie łączącym znajdowały się dwa odcinki cięciwy, których końce połączono z czterema wygiętymi elementami przewiązującymi (rys. 5).

Cięciwy zewnętrzne otrzymały dodatkowo dwie przewiązki łączące je z sąsiednimi elementami (rys. 3). Inżynierowie z firmy Arup zaprojektowali wszystkie połączenia ze stali nierdzewnej, aby uniknąć poplamienia drewna związkami wydzielanymi w wyniku reakcji stali z taniną znajdującą się w drewnie dębowym. Zespół projektowy chciał, aby połączenia były jak najmniej widoczne – zamierzony efekt wizualny miał dawać wrażenie konstrukcji całkowicie wykonanej z drewna.

Elementy przewiązujące zostały zakończone płytami ze stali nierdzewnej – tzn. cienkie płytki stalowe wsunęto do komponentów i przymocowano w taki sposób, aby mogły przejąć część naprężeń, a także połączyć elementy konstrukcji. Do cięciw wprowadzono stalowe pręty i połączono je ze strzemiączkami. Konstrukcja musiała uwzględnić nie tylko ciężar i olbrzymie naprężenia wywołane przez siły rozciągające i ścisające, ale także działania sił zewnętrznych, takich jak siła wiatru.

Testy sprawdzające przeprowadzone w zakładzie, w którym wykonano konstrukcję, wykazały, że drewniane elementy zachowywały się lepiej niż oczekiwano. Było to zasługą zarówno bardzo wysokiej jakości surowca, jak również dbałości o szczegóły i umiejętności osób pracujących przy projekcie.

Wyzwania montażu

Końcowym etapem wykonania projektu był montaż konstrukcji przed budynkiem Muzeum Wiktorii i Alberta. Firma Cowley Timberwork wstępnie zmontowała sześć dużych części instalacji w fabryce i dostarczyła je na miejsce. Każda z nich została precyzyjnie połączona z sąsiednim elementem. Następnie konstrukcję Timber Wave opuszczono w dół rusztowania, które w dalszej kolejności usunięto wraz z ogrodzeniami. Aby uwidocznić piękno instalacji również nocą, zamontowano oświetlenie. Gotową instalację można było oglądać od 19 września do 14 października 2011 roku. ■

W artykule wykorzystane zostały materiały AHEC. Stowarzyszenie opracowało specjalną publikację na temat projektu Timber Wave, autorstwa Ruth Slavid, którą można obejrzeć i zamówić na stronie internetowej AHEC: www.americanhardwood.org wraz z większą liczbą fotografii i serią krótkich filmów.

HP zaleca system Windows® 7 Professional.



Z820 z dwoma monitorami HP DreamColor LP2480zx



Stacja robocza HP z820 - wewnątrz



Stacja robocza HP z620 z monitorem ZR2440w



Stacja robocza HP z420 z monitorem ZR2440w

Nowe stacje robocze HP

Zrewolucjonizuj swoje miejsce pracy

Zawsze marzyłem o tym, żeby zostać architektem. Widziałem się przy desce kreślarskiej, z mnóstwem pomysłów w głowie, które tylko czekały, aby z pomocą ołówka i linijki, powoli przybierać niesamowite kształty i formy, najpierw na papierze, a potem w rzeczywistości. Jak wszyscy jednak wiemy, marzenia mają to do siebie, że lubią się zmieniać, ewoluować. Moje zmieniły się niedawno i to w bardzo nieoczekiwany sposób – w mojej pracowni pojawił się nowy sprzęt polecony mi przez zachwyconych kolegów. Wystarczyła chwila zapoznania się z owymi urządzeniami, a kartka i ołówki poszły w zapomnienie. No, bez przesady, ale nowe stacje robocze Hewlett-Packard, bo o nich mowa, dały mi zupełnie nowe spojrzenie na mój zawód. Dzięki nim otworzyły się przede mną nowe, nieosiągalne wcześniej, możliwości, a moje marzenia sięgają teraz dużo, dużo dalej.

Po pierwsze wydajność

Komputery oczywiście pomagały mi wcześniej w pracy, w dzisiejszych czasach nie sposób się bez nich obejść. Ważne jest jednak właśnie to stwierdzenie – poma-

gały. Stacje robocze HP są nie tylko pomocne – są niezastąpione. Zostały zaprojektowane tak, aby uzyskać maksymalną moc obliczeniową potrzebną do pracy przy złożonych danych, grafice cyfrowej, 3D bądź też z materiałami o wysokiej rozdzielczości. Wyposażone zostały także w oryginalny system wsparty zaawansowaną technologią firmy Intel – najnowszymi ośmiordzeniowymi procesorami. Teraz mam do dyspozycji aż 16 różnych wątków, dzięki technologii Hyper Threading, nie to, co mój stary pecet. Gdy w przyszłości będę potrzebował drugiego procesora, z łatwością go dodam do mojej stacji podwijając jej wydajność. Kiedyś nie myślałem, że taka moc obliczeniowa będzie mi potrzebna, ale te dzisiejsze aplikacje... Wraz z markowym sprzętem mam nie tylko najnowszy procesor, ale też profesjonalną kartę grafiki, szybkie pamięci z korekcją błędów i masę miejsca na dyskach. To wszystko w niesamowity sposób wspomaga kreatywność i pozwala na dużo bardziej złożoną pracę z wieloma aplikacjami jednocześnie. To znacznie więcej niż można oczekiwać od jakiegokolwiek komputera. Każda stacja robocza HP może obsłużyć

aż do 8 monitorów jednocześnie. Ale mi do projektowania wystarczają dwa profesjonalne monitory (na razie). Dzisiaj nie wyobrażam sobie powrotu do pracy z jednym zwykłym ekranem.

Żadnych przykrych niespodzianek

Czy może być coś ważniejszego niż niezawodność podstawowego narzędzia pracy? Próbowaliście kiedyś projektować mając w tle puszczonego renderingu? Dzięki nowym stacjom roboczym HP nie muszę się już martwić zawieszaniem się systemu w trakcie pracy nad ważnym projektem. Przestał też dla mnie istnieć problem kompatybilności zaawansowanych programów graficznych z komputerem. Bliska współpraca z niezależnymi producentami oprogramowania gwarantuje, że stacje robocze HP Z są w pełni przystosowane i zoptymalizowane do obsługi zaawansowanych aplikacji. HP Performance Advisor ułatwia konfigurowanie i aktualizowanie oprogramowania, przy jednoczesnej optymalizacji wydajności różnych aplikacji. Teraz mam pewność, że zawsze posiadam aktualne sterowniki a system zoptymalizowany jest pod kątem najwydajniejszej i stabilnej pracy.



Dama z ostrym cienkopisem
architekt IARP

Jubileuszowy fotoplastykon

Ósmy Sprawozdawczy Krajowy Zjazd Izby Architektów RP odbył się w Warszawie 18 i 19 maja, niemal dokładnie 10 lat od powstania Izby. Był to zjazd niepodobny do poprzednich (wspaniale jak zwykle zorganizowany przez biuro izby, pod wodzą sekretarza, Waldka Jasiewicza, tym razem we wnętrzach Hotelu Golden Tulip), bo zarówno uczestnicy jak i goście, w większości ci sami od lat, wyraźnie byli inni. Może to atmosfera Jubileuszu była tym afrodyzjakiem, który znane nam z historii klimaty sejmików szlacheckich zamienił w spotkanie nieomal europejskich parlamentarzystów.

Na temperaturę zjazdu widoczny wpływ miała osoba prowadzącego. Marek Czuryło, mimo że pochodzi z Poznania, potrafił z krakowskim wdziękiem sterować dwudniowymi obradami, na tyle skutecznie, że kolejne punkty programu były dyskutowane sprawnie, merytorycznie i bez wzajemnych, osobistych wytknięć czy nieprzyjemnych polemik (fot. 1).

Nasi najważniejsi goście, trzech eleganckich panów – prezes SARP Jerzy Grochulski, prezes PIIB Andrzej Dobrucki i przewodniczący PZITB Wiktor Piwkowski, a także trzy uroczne panie – Monika Majewska (MTBiGM) oraz Anna Macińska i Renata Ochman (GUNB), swoimi krótkimi i sympatycznymi wystąpieniami na początku obrad, poniekąd narzucili styl wypowiedzi i zachowań.

Czuje oko felietonistki dostrzegło w tej części zjazdu uprzejmą wymianę spojrzeń między panią Moniką Majewską a prezesem IARP Wojciechem Gęsiakiem. Oby był to dobry prognostyk dla współpracy Izby Architektów z Ministerstwem Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej nie tylko w sprawie zmian Prawa budowlanego (fot. 2).

Na sali obrad niewiele było koleżanek architektów (określenie „architektek” nie przejdzie mi przez gardło), dzięki temu były bardziej

dostrzegalne, zwłaszcza Ula Szabłowska z Komisji Wydawniczej KR IARP, zamyślona i wsłuchana w tezy wypowiedzi prezesa Gęsiaka, przedstawiane przez niego swobodnie, aczkolwiek z należąca powagą (fot. 3).

O wyjątkowym charakterze tego zjazdu w roku jubileuszu, świadczy niemal pogodny tryb i wynik głosowania nad absolutorium dla Krajowej Rady, poprzedzonego wnioskiem Andrzeja Kasprzaka, przewodniczącego Krajowej Komisji Rewizyjnej. Oto niespotykana dotychczas wielkość głosów: 90 delegatów było na tak, przy 3 wstrzymujących się i 94 obecnych na sali.

**Może to atmosfera
Jubileuszu była
tym afrodyzjakiem,
który znane nam
z historii klimaty
sejmików szlacheckich
zamienił w spotkanie
nieomal europejskich
parlamentarzystów.**

W kuluarach zjazdu brylowała Anna Szerzeń-Tomaliak, dyrektor Biura Izby, otoczona wianuszkami panów. Do wspólnej fotki namówił ją tylko wyraźnie rozanielony, prezes Sławomir Żak, bo tam gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta (fot. 4).

Można by jeszcze wiele pisać o szybkim analizowaniu i głosowaniu dobrze przygotowanych wniosków, ale ponieważ przy okazji zjazdu rozpoczynaliśmy obchody 10-lecia izby, skończę pisać o obradach. Nadszedł bowiem czas na wieczorną galę...

Biuro Izby zadbało o przemianę znanego Pawilonu SARP przy Foksal w pięknie oświetloną przestrzeń bankietową z kwartetem smyczkowym u szczytu sali (fot. 5). Przed oficjalnym rozpoczęciem uroczystości, prezes Wojciech Gęsiak z udziałem sekretarza Waldka Jasiewicza i Marii Moczko z Biura Izby, dokonywał ostatnich ustaleń dotyczących ceremonii otwarcia, tak aby wszystko przebiegało sprawnie i zgodnie ze scenariuszem (fot. 6).

Obecnych było około 200 osób! Nie sposób jednak opisać kto był i z kim oraz co kto mówił. Przybyli goście oficjalni, którzy zaszczylili nas pierwszego dnia obrad oraz w komplecie wszyscy Prezesi Izby od 2002 roku, w tym także Olgierd Dziekoński, aktualnie Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP. Każdy z nich powiedział kilka słów, a następnie utworzyli wianuszek do wspólnej fotografii i, w dbałości o poprawność polityczną czyli tzw. parytet, do swojego grona poprosili Iżę Klimaszewską, która akurat, zapewne nieprzypadkowo, przechadzała się w pobliżu. Wymiana uśmiechów i spojrzeń między prezesem PIIB, Andrzejem Dobruckim a członkinią KR IARP, wyglądała na wymowną i dobrze rokuje na dalszą współpracę izby architektów z izbą inżynierów (fot. 7).

Część oficjalną uroczystości zakończyła prezentacja na telebimie fotograficznej historii izby, jej prezesów, oraz wielu osób przewijających się w Izbie przez minione 10 lat, przygotowana pieczołowicie przez Waldka Jasiewicza. Była to olbrzymia porcja wspomnień i wzruszeń. Mimo że minęło tylko 10 lat, niejednemu nawet łezka błysnęła w oku.

Ośmielam się stwierdzić, że była to dekada sukcesu, bowiem sukcesem jest to, że uwierzyliśmy w sens powołania Izby Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, naszej izby. ■

PS Dziękuję Sebastianowi Osowskiemu i Markowi Perepeczo za udostępnienie do felietonu zdjęć „łapiących życie na gorąco”.

1. PRZY PREZYDIALNYM STOLE

Borys Czarakczew
(zastępując Macieja Nitkę)
Paweł Kasprzycki
Marek Czuryto
Aleksander Skupin
Piotr Andrzejewski



2. PIERWSZY GARNITUR

Wojciech Gęsiak
Monika Majewska (MTBiGM)
Anna Macińska (GUNB)
Wiktor Piwkowski (PZITB)
Andrzej Dobrucki (PIIB)
Jerzy Grochulski (SARP)



3. ŚLADY PARYTETU

Urszula Szabłowska
Magdalena Bieńkuńska



4. WIANUSZEK W KULUARACH

Leszek Horodyski
Anna Szerszeń-Tomalik
Sławomir Żak
Paweł Wójcicki



5. PAWILON 100% BALOWY

Wieczór uświetniła solistka
Teatru Wielkiego
w Warszawie
Justyna Samborska,
przy akompaniamentcie
smyczków TeNut0 Quartet



**6. OSTATNI AKCEPT
SCENARIUSZA**

Maria Moczoń
Waldemar Jasiewicz
Wojciech Gęsiak



**7. PREZESI DEKADY
I PRZYJACIELE**

Wiktor Piwkowski (PZITB)
Sławomir Żak
Kazimierz Ferenc
Olgierd Dziekoński (KPRP)
Izabela Klimaszewska (KR IARP)
Andrzej Dobrucki (PIIB)
Tomasz Taczewski
Jerzy Grochulski (SARP)
Wojciech Gęsiak

więcej fotografii:
strony 16 i 20 – przyp. red.

LIGHT+BUILDING 2012

przeгляд nowości

W dniach 15-20 kwietnia we Frankfurcie nad Menem odbyły się targi Light+Building 2012, uznawane za największe i najbardziej prestiżowe targi oświetlenia, elektrotechniki oraz automatyki domów i obiektów. W imprezie wzięło udział ponad 2300 firm, w tym kilkudziesięciu wystawców z Polski. Odwiedziliśmy niemieckie targi i specjalnie dla naszych czytelników przygotowaliśmy subiektywny przegląd ciekawych, inspirujących i innowacyjnych produktów, które pojawiły się na targowych stoiskach, a mogą przydać się architektom w pracy. Wiele z nich ma na naszym rynku status nowości bądź dopiero trafi do sprzedaży. Zapraszamy!

Z: A

light+building

/ przeгляд nowości 2012 / przeгляд nowości 2012 / przeгляд nowości 2012 /

PROFILE ALUMINIOWE LED

producent: LEDSON



Firma LEDSON od 2005 r. zajmuje się produkcją i dystrybucją wysokiej jakości profili aluminiowych do oświetlenia ledowego.

Profile aluminiowe stosowane są jako elementy absorbujące ciepło, a dzięki temu że chłodzą diody LED wydłużają ich żywotność. Pełnią również funkcję estetyczną maskując paski LED i punkty świetlne, dzięki czemu podnoszą efekt wizualny całej oprawy.

Firma posiada w ciągłej produkcji i sprzedaży ponad 27 różnych wzorów, przy czym ich liczba ciągle wzrasta. Istnieje również możliwość stworzenia niestandardowych wzorów profili ledowych na indywidualne zamówienie klienta.

LEDs-ON™
www.ledson.eu

MILENA LED

producent: PXF Lighting



pxf
lighting
dawniej Plexiform

Milena LED

Nowoczesna oprawa oświetleniowa wykonana z aluminium malowanego proszkowo. Jako źródła światła zastosowano energooszczędne diody LED, co pozwoliło na stworzenie oprawy o grubości zaledwie 2 cm. Na podkreślenie zasługuje długa żywotność elementów świecących dochodząca do 50 000 godzin. Wydzielanie niewielkiej ilości ciepła umożliwia stosowanie oprawy w bezpośrednim sąsiedztwie mebli oraz nie grozi oparzeniem w przypadku jej dotknięcia. Dzięki subtelnej konstrukcji Milena LED dyskretnie podkreśla wnętrze, stanowiąc nie tylko funkcjonalne oświetlenie, ale także element dekoracyjny. Połączenie czarnego i szarego koloru obudowy stanowi elegancki akcent wyposażenia. Optymalny rozsył światła zapewnia płyta mikropryzmatyczna z PMMA minimalizująca jednocześnie niekorzystne zjawisko olśnienia.

www.pxf.pl

/ przegląd nowości 2012 / przegląd nowości 2012 / przegląd nowości 2012 /

HIGH BAY BY LUG



High Bay - HB886



Phiole



Osaka

FLASH&DQ
„FLASH DQ” is a registered trademark of LUG S.A. Poland

High Bay – HB886

Nowatorskie podejście do tematu oświetlenia dekoracyjnego oraz unikalny design to cechy charakterystyczne nowej marki opraw producenta LUG Light Factory.

Podczas tegorocznej edycji targów Light +Building największą uwagę projektantów wnętrz i architektów zwracała nowoczesna oprawa typu High Bay - HB886 inspirowana oprawami przemysłowymi. HB886 to połączenie unikalnego designu i zdecydowanej kolorystyki. Oprawa ta funkcjonować może nie tylko jako źródło światła, ale także element dekoracyjny w obiektach takich jak centra handlowe, salony samochodowe oraz budynki użyteczności publicznej o nowoczesnej architekturze.

Inne produkty marki Flash Dq to m.in. Osaka, kolekcja White Concept oraz Phiole.

LUG
LUG LIGHT FACTORY

www.lug.com.pl

QSO LED

producent: Mizar



QSO LED to elegancka odpowiedź na oświetleniowe wymagania przestrzeni takich jak sklepy, foyer i centra handlowe.

Wykorzystanie pryzmatowego rozpraszacza, a także rzadko łączonych ze sobą kolorów, dodają planowi oświetlenia wartości dekoracyjnej. Z mikropryzmatyczną optyką zapobiegającą oślepieniu, światło przechodzi przez ekran wytwarzając trójwymiarową fakturę złożoną z wielu świetlnych pierścieni, które nakładają się na siebie i zmieniają wygląd w zależności od pozycji patrzącego.

Dostępne w wersjach:

srebrnej, czarnej, białej oraz w połączeniach: biały/czarny, czarny/magenta i czarny/zielony.



www.mizarlighting.com

www.operaitalia.pl

/ przegląd nowości 2012 / przegląd nowości 2012 / przegląd nowości 2012 /

NATH ISTANIUM® LED

producent: Simon Lighting



Simon Lighting, którego wyłącznym przedstawicielem w Polsce jest firma Kontakt-Simon S.A., to wywodzący się z Hiszpanii producent nowoczesnych rozwiązań przeznaczonych głównie do oświetlenia dróg, przestrzeni publicznej, obiektów przemysłowych, sportowych i terenów otwartych. Produkty Simon Lighting, które charakteryzują się wysoką jakością i oryginalnym, odpowiadającym współczesnym wymagom projektowania wzornictwem, są na polskim rynku nowością, zyskującą coraz większe grono zadowolonych klientów.

Zaprezentowaną podczas targów Light +Building nowością w ofercie firmy jest system modułowy oparty na diodach LED – Istanium® LED. Umożliwia on konfigurację z kilkunastoma modelami opraw tej firmy i swobodne dopasowanie parametrów oświetlenia do indywidualnych potrzeb projektu. Moduł Istanium® wykorzystany jest m.in. w nowej oprawie Nath, której uniwersalny dizajn umożliwia wszechstronne wykorzystanie m.in. przy oświetleniu autostrad, dróg lub ścieżek rowerowych.

www.simonlighting.pl

KONTAKT simon

GE
Lighting

Inspirujące oświetlenie

Oprawy oświetleniowe LED Lumination™

Subtelnie wyrefinowane nowe oprawy oświetleniowe LED Lumination™ firmy GE. Zmieniamy sposób interakcji człowieka z oświetleniem. Oprawy oświetleniowe LED Lumination™ firmy GE wyznaczą nowy kierunek rozwoju sztuki oświetlania, doskonale rozświetlając każdą powierzchnię o dowolnej porze dnia.

Nowe oprawy oświetleniowe LED Lumination™ firmy GE

Zastosowania

- Biura, Sklepy, Ośrodki zdrowia, Placówki szkolne

Zalety & Korzyści

- Równomierność oświetlenia
- Estetyczny nowoczesny design
- Możliwość ściemniania (1-10V & DALI)

Technologia LED

- Dłuższa trwałość 50,000 godzin L85
- Energooszczędność
- Zgodność z wymogami RoHS
- CRI

New GE Lumination™ LED Luminaires



WPUSZCZANE



PODWIESZANE



LINIOWE



GE imagination at work

<http://catalog.gelighting.com>

GE Lighting
M +48 668 249 964
E michal.opozda@ge.com

Myśl optymistycznie, ale przygotuj się na trudne chwile

Robert Popielarz

To naturalne, że odpychamy od siebie myśli o tym, co złego może nam się przydarzyć. Mając jednak świadomość jak duży wpływ na życie zawodowe i prywatne może mieć zdarzenie losowe Izba Architektów RP przygotowała w tym roku dla swoich członków produkt, który chroniłby przed konsekwencjami tego, co nieprzewidywalne – dobrowolne ubezpieczenia na życie w umowie grupowej.

12 lat temu dwóch architektów Maciej i Krystian założyło w Krakowie pracownię architektoniczną. Mieli za sobą dość typową historię średniej wielkości pracowni, która powoli, ale konsekwentnie budowała swoją pozycję kosztem ogromnego nakładu pracy – nieprzespanych nocy wspólników i wyrzutów ze strony rodziny. Rok temu udało im się podpisać nową umowę na realizację projektu wykonawczego i budowlanego budynku przemysłowego o powierzchni 12 tys. m². Pomyślna realizacja kontraktu była szansą na dalszy rozwój, otwarciem na nowe obszary działalności i nowych klientów.

Dobre widoki na przyszłość przysły w chwili wypadnięcia z drogi samochodu prowadzonego przez Macieja. Wracał ze spotkania z jednym z kontrahentów. Samochód dachował, kilka razy się obrócił. Niestety, Maciej nie przeżył wypadku. Jak ustaliła policja, prawdopodobną przyczyną zjechania z drogi było zaśnięcie za kierownicą. Śmierć współnika była dla Krystiana wstrząsem. Szybko jednak musiał się otrząsnąć i zmierzyć z rzeczywistością. Inwestor nowo podpisanego kontraktu domagał się rozpoczęcia prac i terminowej realizacji umowy. Mnożyły się także żądania ze strony zleceniodawców wcześniej pozyskanych kontraktów. Aby ratować sytuację Krystian zdecydował się przekazać realizację części projektów innym pracownikom. Wiązało się to z kosztami ale było jedynym rozwiązaniem, aby uniknąć roszczeń i umożliwić dalsze funkcjonowanie pracowni.

Co gorsza, wkrótce rodzina Macieja, którego praca była jedynym jej źródłem utrzymania, zwróciła się z żądaniem zwrotu połowy majątku spółki. Krystian próbował ratować sytuację starając się ułożyć ze spadkobiercami. Niestety wszystko kosztem bieżących prac. Znakomicie prosperująca pracownia stanęła na krawędzi bankructwa...

Nieprawdopodobne? Dla osoby zajmującej się od lat ubezpieczeniami to dość prozaiczna historia. W swoim życiu zawodowym spotykałem wiele podobnych spraw, by nie wspominać tych, w których spiętrzenie zbiegów okoliczności wydawało się niemożliwe do spełnienia. A jednak.

Ludzka psychika jest tak skonstruowana, że odpychamy od siebie myśli o tym co złego może nam się przydarzyć. To naturalne. Siła gatunku homo sapiens polega jednak na tym, że potrafi przekraczać swoje naturalne ograniczenia i zahamowania. Myślę, że łatwiej w życiu planować i podejmować trudne, często ryzykowne decyzje, mając świadomość, że był bliskich nam osób nie jest zagrożony.

Grupowa umowa specjalnie dla architektów

Mając świadomość tego, jak duży wpływ na życie zawodowe i prywatne może mieć zdarzenie losowe Izba Architektów Rzeczypospolitej Polskiej postanowiła przygotować dla swoich członków propozycję ubezpieczenia, które chroniłoby przed konsekwencjami tego, co nieprzewidywalne. Wykonywanie zawodu architekta wiąże się przecież z podwyższonym ryzykiem, tego jednak nie trzeba tłumaczyć Czytelnikom Z:A.

Wynegocjowane w PZU SA grupowe ubezpieczenie na życie, może objąć wszechstronną ochroną nie tylko członków rodziny, ale również współników i inne osoby, od których losu zależy pomyślność naszego biznesu. W tym wypadku pieniądze z odszkodowania nie tylko zapewnią byt naszym najbliższym, lecz mogą być wykorzystane na pokrycie ewentualnych roszczeń ze strony kontrahentów.

Decydując się na ubezpieczenie architekt ma do wyboru 5 różnych pakietów obejmujących szeroki zakres zdarzeń jak: śmierć natu-

ralna, spowodowana wypadkiem komunikacyjnym, wypadkiem przy pracy, czy – co może zainteresować młodszych stażem członków Izby – na skutek uprawiania sportów ekstremalnych (patrz: tabela 1 z wybranymi, najważniejszymi świadczeniami).

Odszkodowanie zostanie także wypłacone, gdy ubezpieczony dozna uszczerbku na zdrowiu spowodowanego wypadkiem lub ciężko zachoruje. Rekompensata należy się za każdy dzień spędzony w szpitalu oraz rekonwalescencji po opuszczeniu lecznicy. W ramach niektórych pakietów PZU zorganizuje nam także leczenie, zapewniając ponadstandardową opiekę medyczną.

Jako ciekawostkę można jeszcze wspomnieć o karcie PZU Pomoc dla każdej ubezpieczonej osoby. Karta jest pomocna, gdy przytrafi nam się kłopotliwa sytuacja w domu lub podczas podróży samochodem. Jeśli np. zatrząśniemy kluczyki w samochodzie, wtedy wystarczy zadzwonić do ubezpieczyciela, który zorganizuje nam pomoc.

Zawarcie i realizacja ubezpieczenia

Przystąpienie do oferowanego ubezpieczenia na życie ma charakter całkowicie dobrowolny. Formalności zostały ograniczone do minimum – w zasadzie polegają jedynie na wypełnieniu wniosku o zawarcie ubezpieczenia (najwygodniej: on-line w wewnętrznym serwisie IARP).

Ubezpieczyciel nie wymaga żadnych badań stanu zdrowia, nie trzeba także wypełniać ankiety medycznej. Jedynym wymaganiem jest podpisanie oświadczenia zawartego we wniosku, że w dniu jego podpisania ubezpieczony nie przebywa na zwolnieniu lekarskim, w szpitalu, hospicjum, placówce dla przewlekłe chorych oraz nie uznano w stosunku do niego niezdolności do pracy.

TABELA 1. WYBRANE ŚWIADCZENIA GRUPOWEGO UBEZPIECZENIA DLA CZŁONKÓW IZBY ARCHITEKTÓW RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ZDARZENIE	KWOTA ŚWIADCZENIA W ZŁ				
	Pakiet Rodzina	Pakiet Rodzina Plus	Pakiet Rodzina Premium	Pakiet Zdrowie	Pakiet Zdrowie Premium
I. Świadczenie z tytułu śmierci ubezpieczonego*					
Śmierć ubezpieczonego spowodowana nieszczęśliwym wypadkiem komunikacyjnym w pracy	150 000	200 000	300 000	200 000	400 000
Śmierć ubezpieczonego w wyniku uprawiania niebezpiecznych sportów	50 000	100 000	150 000	100 000	200 000
Śmierć ubezpieczonego spowodowana nieszczęśliwym wypadkiem	50 000	100 000	150 000	100 000	200 000
II. Świadczenia z tytułu śmierci współubezpieczonych					
Śmierć małżonka spowodowana nieszczęśliwym wypadkiem*	20 000	25 000	30 000	X	X
III. Urodzenie					
Urodzenie dziecka	1 000	1 500	2 000	X	X
IV. Świadczenia zdrowotne					
Uszczerbek na zdrowiu spowodowany nieszczęśliwym wypadkiem – za 1% tu	400	500	600	X	X
Ciężka choroba ubezpieczonego, zakres 22 jednostek chorobowych	5 000	7 500	9 000	10 000 zakres 13 chorób	15 000 zakres 13 chorób
Ciężka choroba małżonka ubezpieczonego, zakres 17 jednostek chorobowych	X	4 000	5 000	X	X
Leczenie szpitalne ubezpieczonego* – pobytu minimum 4 dniowe – za każdy dzień pobytu spowodowanego wypadkiem komunikacyjnym – do 14 dni	120	150	210	150	300
Operacje chirurgiczne 538 operacji					
I klasy	X	2 500	3 000	X	X
II klasy		1 500	1 800		
III klasy		500	600		
Poważne uszkodzenie ciała – suma ubezpieczenia	X	X	X	10 000	90 000
Składka miesięczna w zł za cały zakres	49,00	75,00	99,00	80,00	155,00

Podkreślić należy niezwykle krótki czas załatwiania formalności, jeśli sprawy przybiorą niekorzystny obrót. W takich sytuacjach szybkość działania jest nie do przecenienia. W proponowanej polisie standardowy czas likwidacji szkody trwa zaledwie 3 dni od daty jej zgłoszenia. Co ważne, nie wymaga czasochłonnych spotkań z ubezpieczycielem i gromadzenia dokumentacji. Całość procedury odbywa się przez internet, a jedyny wymagany dokument to akt zgonu i to tylko wtedy, gdy spełni się najczarniejszy scenariusz.

Ubezpieczyć się może każdy, kto nie przekroczył wieku 69 lat. Ci, którzy ubezpieczyli się indywidualnie, mogą również przystąpić do ubezpieczenia grupowego na nowych, atrakcyjnych warunkach.

W grupie korzystniej finansowo

Warto również zwrócić uwagę na bardzo konkurencyjne stawki ubezpieczenia. W zależności od zakresu pakietu i wysokości sum świad-

czeń, składka miesięczna waha się od 49 zł do 155 zł. Co istotne, ta sama stawka obowiązuje architektów IARP niezależnie od płci, wieku i stanu zdrowia.

Tak atrakcyjnych stawek nie płacą członkowie żadnej innej grupy zawodowej w Polsce. Przykładowo: policjanci i celnicy płacą średnio o 30% więcej, a są to przecież grupy wielokrotnie przewyższające liczebnością architektów. Co więcej – zakres świadczeń w innych grupach ogranicza się w zasadzie do śmierci ubezpieczonego oraz następstw nieszczęśliwych wypadków. Tym bardziej należy podkreślić skuteczność, z jaką IARP wynegocjowała warunki ubezpieczenia.

Jeszcze większą dysproporcję widać w przypadku ubezpieczeń indywidualnych. Jeśli ktoś chciałby wykupić polisę samodzielnie, musi się liczyć z tym, że zapłaci do 50% więcej, a zakres świadczeń w większości przypadków ogranicza się do śmierci.

Nie do przecenienia jest również stabilność i pewność, jaką gwarantuje swoim klientom

PZU – sprawdzony ubezpieczyciel o ponad 200-letniej tradycji. Oby nikt nie musiał sprawdzać skuteczności wprowadzonych zmian tak szeroko reklamowanych ostatnim czasem. Czego Państwu i sobie życzę.

Szczegóły oferty wraz z deklaracją przystąpienia znajdują Państwo w wewnętrznym systemie internetowym IARP. Po zalogowaniu się przez stronę www.izbaarchitektow.pl należy wybrać sekcję Ubezpieczenia, a następnie opcję PZU Życie dla architekta. Chętnie odpowiem również na wszystkie pytania, które nasuną się Państwu po lekturze artykułu.

Robert Popielarz
główny specjalista
ds. OC i CAR/EAR iExpert.pl
gsm 608 006 160
robert.popielarz@iexpert.pl



Biuro do potęgi „e”

Ewa Szumowska

Wraz ze wzrostem świadomości zalet ergonomii, ekonomii i ekologii zwiększa się liczba wymagań stawianych potencjalnemu miejscu pracy. Dobrze zaaranżowana przestrzeń biurowa powinna pomagać w pracy a przy tym jej urządzenie nie powinno zbyt nadzierać dostępnemu budżetu. W jaki sposób spełnić takie wymagania?

Projektowanie ergonomiczne

Jedną z głównych zasad ergonomii jest konieczność dopasowania parametrów stanowiska pracy do cech antropometrycznych. Na pewno pomoże w tym wybór ergonomicznego fotela z zaawansowanym mechanizmem (tu wybór jest spory – od foteli z mechanizmem synchronicznym po wysoce ergonomiczne fotele wyposażone w Glide-Tec), zapewnienie odpowiedniego oświetlenia miejsca pracy i właściwego komfortu akustycznego. Przestrzeń powinno się zaaranżować tak, aby prowokowała do ruchu – można ustawić drukarkę w odległym punkcie biura lub wybrać krzesło, które zachęca do ciągłej zmiany pozycji (np. produkty Grammer Office ze wspomnianym już mechanizmem Glide-Tec). Dobrym pomysłem jest też stworzenie strefy rekreacji, w której pracownicy będą mogli zafundować sobie krótką przerwę na piłkę lub balansowym stołku podporowym Belise.

Myślenie ekonomiczne

Kolejne istotne słowo na „e” w biurowym słowniku to ekonomia. Projektując biuro należy wykorzystać każdy metr kwadratowy i inwestować w trwałe rozwiązania (np. meble z długim okresem gwarancji). Warto zdecydować się na wyposażenie umożliwiające łatwą rearanżację przestrzeni (doskonałym rozwiązaniem są systemy modułowe, jak Magnes II czy system mebli pracowniczych SQart, gdzie rama i podstawa dostarczane są osobno, dzięki czemu mogą być dowolnie wymieniane), a także korzystanie z mobilnych sal konferencyjnych (np. system stołów Flib). Przy aranżacji dobrze jest maksymalnie wykorzystać naturalne źródła energii i stosować automatyczne wyłączniki światła i wody.

Działanie ekologiczne

O tym, że drukowanie dwustronne, wygaszanie komputera czy segregowanie śmieci jest

zalecane, nie trzeba chyba nikomu mówić. O tym, że korzyść nam wszystkim mogą przynieść żarówki energooszczędne, wyrzucanie baterii do specjalnego pojemnika i nieużywanie kubków jednorazowych można dla pewności wspomnieć. Warto jednak zwrócić uwagę na dobór biurowego wyposażenia, z którego korzystamy i wybierać meble przyjazne środowisku (np. krzesło Sail wykonane jest z materiałów w 66% pochodzących z recyklingu oraz w 97,3% nadających się do recyklingu).

> Więcej informacji oraz praktycznych porad na temat ergonomii można znaleźć w serwisie www.strefaergonomii.pl

> Szeroka oferta nowoczesnych mebli, sof i foteli biurowych znajduje się na www.bnos.com

> Po więcej informacji na temat wysoce ergonomicznych foteli z mechanizmem Glide-Tec zapraszamy na www.grammer-office.pl



Magnes II (BN Office Solution)



Sail (Grammer Office)



Galileo (Grammer Office)



Belise (BN Office Solution)

Największa
w Europie
paleta kolorów
na elewacje!

Projektuj tak, by
poruszać wyobraźnię!



888 pomysłów do Twojego projektu!

Szukasz nowoczesnych rozwiązań? Wystarczy kliknąć. Baumit przygotował wiele innowacyjnych narzędzi dla architektów – dostępnych online! **Life Extensions** to zbiór bibliotek kolorów Baumit Life, z których możesz korzystać m.in. w programach: Auto Cad, Adobe Photoshop czy Corel Draw. **Life Extensions** znajdziesz na stronie baumitlife.com, a także na nośniku USB – zintegrowanym z designerskim wzornikiem Big Life. **Odkryj 888 kolorów Baumit Life i innowacyjne aplikacje dostępne online.**

Dowiedz się więcej na baumit.com

Life
COLORED BY BAUMIT

Twój dom. Twoje kolory. Twoje życie.

BAUMIT

baumit.com

■ OD REDAKCJI

Architekci mimo, że są od tego „aby było ładnie”, opierają swoją pracę na ustawach i rozporządzeniach. Przepisy dotyczą również, wydawałoby się tak prostej dziedziny jak wyposażenie i aranżacja biur. Biura to jednak miejsca pracy, a przepisy... – pochodzą z innych czasów. Przepraszamy więc za objętość, ale niniejszy artykuł stanowi swoiste kompendium – zawiera wytyczne zarówno dla projektowania, jak i użytkownika stanowiska komputerowego, zgodne z obowiązującymi przepisami. Jest więc warsztatową ściągawką dla wszystkich architektów. Przynajmniej do czasu ewentualnej nowelizacji rozporządzeń... Co więcej – rodzice wiedzą, że wyszukiwanie prawidłowych mebli dla dzieci graniczy często z cudem, więc nie jest to w tej części tylko poradnik dla projektujących przedszkola i szkoły, ale też wskazówka jakie kupić meble dzieciom w wieku szkolnym oraz co ewentualnie proponować klientom.

Ergonomia stanowisk wyposażonych w monitory

Fryderyk Wachowiak

Ciągły postęp techniki zmienia otoczenie w jakim żyjemy. Cywilizacja wkroczyła obecnie w nowy etap – społeczeństwa informacyjnego. Zmienił się sposób wykonywania pracy. Coraz częściej mamy do czynienia z pracą biurową, a więc pracą siedzącą.

Budownictwo z przeznaczeniem na pomieszczenia biurowe jest najbardziej dynamicznie rozwijającą się branżą w miastach. Nowoczesne biuro wymaga umiejętności obsługi sprzętu komputerowego, nowej organizacji i aranżacji stanowisk pracy. Osoby pracujące (*e-Business*), jak i uczące się (*e-Learning*) zmuszone są do długotrwałego, wielogodzinnego przebywania przy komputerze.

Jak zoptymalizować swoje miejsce pracy? Jak czuć się komfortowo? Z pomocą w tym temacie przychodzi ergonomia, nauka zajmująca się układem człowiek – obiekt techniczny. Przedmiotem projektowania ergonomicznego są relacje zachodzące między człowiekiem, strukturą techniczną a rodzajem wykonywanych czynności. Ergonomia zaleca dostosowanie przestrzeni, środowiska i organizacji otoczenia do człowieka – najwrażliwszego ogniwa systemu, którego możliwości ograniczają uwarunkowania psychofizyczne.

Ergonomia w tak zwanej „praktyce”

Wiele firm reklamuje swoje produkty za pomocą słowa „ergonomia”. Coraz częściej spotykamy ergonomiczne krzesła, klawiatury itp. Nie zawsze jednak słowo to jest używane zgodnie z definicją normatywną pojęcia – a często bez jakiegokolwiek poparcia w badaniach.

Powodem takiego stanu rzeczy jest nieprzebranie wymagań i zaleceń ergonomii. Niewłaściwe projektowanie i organizacja przestrzeni roboczej, ma swoje odzwierciedlenie w złym samopoczuciu pracowników. W Polsce,

jak wynika z badań Ergotestu z 2009 roku, jedynie 1% stanowisk komputerowych spełnia wymagania ergonomii, czyli jest dostosowana do użytkowników.

Jakie zagrożenia niesie ze sobą nieergonomiczne stanowisko komputerowe? Do najważniejszych zalicza się dolegliwości mięśniowo-szkieletowe, w tym bóle pleców, barków, szyi, nadgarstków, zespół cieśni nadgarstka, bóle i choroby oczu, bóle głowy, ucisk na żołądek, napięcie mięśni nóg. Większość chorób ujawnia się dopiero po kilku latach, dlatego ani użytkownicy, ani pracodawcy nie poświęcają temu zagadnieniu większej uwagi.

Jak wygląda sytuacja prawna? W Polsce obowiązuje Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej (poz. 973) z 1998 roku, w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe. Jest to dokument, który wprowadza do ustawodawstwa polskiego wymagania dyrektywy 90/270/EWG. Istnieje także wiele norm międzynarodowych, zaleceń i dobrych praktyk – dobrowolnych w stosowaniu. Niestety wymagania zawarte w rozporządzeniu nie są stosowane ani w sensie ustawienia odpowiednich elementów wyposażenia, geometrycznego parametryzowania stanowisk, ani organizacji pracy czy materialnego środowiska pracy.

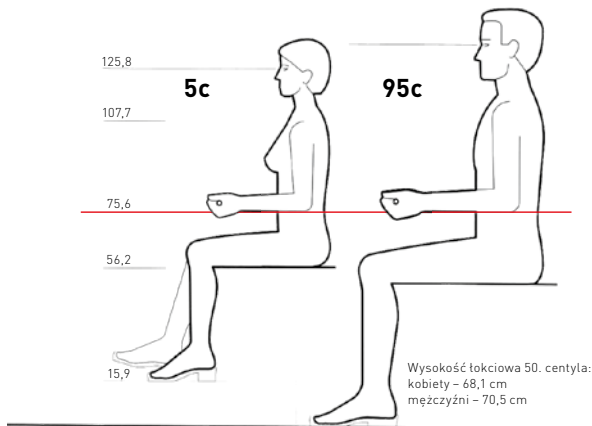
Rozporządzenie ma już ponad 14 lat. W technice informatycznej, to niemal inna epoka. Warto zatem śledzić zmiany w tym zakresie. Większość wymagań ma nadal rację bytu.

mgr inż. Fryderyk Wachowiak

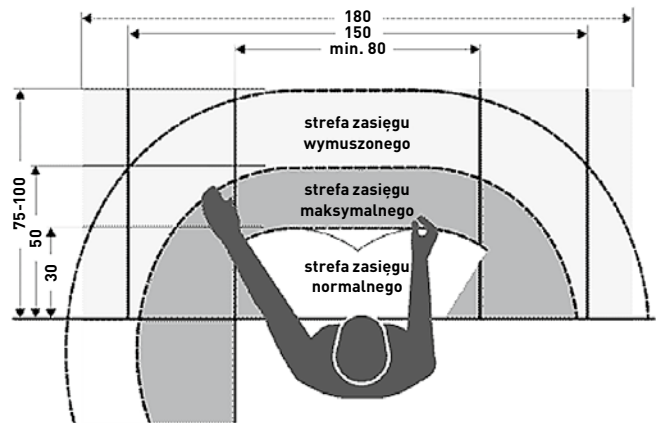
Doktorant Politechniki Poznańskiej w specjalności Ergonomia i Systemy Projakościowe. Prowadzi zajęcia ze studentami w Laboratorium Ergonomii i Oceny Ryzyka przy Politechnice Poznańskiej. Przewodniczący Koła Naukowego Ergonomistów. Prowadzi badania w zakresie ergonomii, głównie w tematyce dolegliwości mięśniowo-szkieletowych spowodowanych przyjmowaniem złej pozycji przy pracy oraz wpływu materialnego środowiska pracy na człowieka. Autor publikacji, uczestnik i prelegent wielu konferencji z tematyki ergonomii. Zawodowo: specjalista ds. certyfikacji wyrobów, audytor, koordynator Obszaru Inspekcje w Sekcji Wyrobów Użytkowych w uznanej, międzynarodowej Jednostce Certyfikującej.

Należy pamiętać, iż ergonomia wymaga podejścia systemowego. Ustawienie elementów wyposażenia stanowiska to nie wszystko. Podstawa to odpowiednie usytuowanie względem źródeł światła, zachowanie odległości pomiędzy sąsiadującymi stanowiskami, przerwy w pracy, ćwiczenia relaksacyjne oraz ogólne dbanie o kondycję psychofizyczną.

Bardzo często problemy wynikające z przyjmowania nieprawidłowych postaw ciała wynikają z niewiedzy. Ważnym aspektem podejścia proergonomicznego są szkolenia, uświadamianie użytkowników. Jak wyregulować poszczególne elementy stanowiska, jaką pozycję przyjąć, jakie ćwiczenia regeneracyjne wykonać itp.



Rys. 1. Antropometria
źródło: A. Gedliczka, Atlas miar człowieka



Rys. 2. Zakres zasięgu rąk
źródło: CIOP

Jak zaprojektować stanowisko komputerowe?

Należy pamiętać, że ze stanowiska będzie korzystał człowiek, konkretna osoba o określonych wymiarach ciała. Jeśli nie znamy cech antropometrycznych przyszłych użytkowników, należy posługiwać się wiedzą zawartą w atlasach antropometrycznych danej populacji (w Polsce – np. Atlas Miar Człowieka autorstwa Adama Gedliczki). Stanowisko pracy dedykowane na rynek polski nie sprawdzi się np. w Chinach – właśnie ze względu na różnicowanie antropometryczne. Projektowanie dla danej populacji najczęściej dedykowane jest dla 90% osób – czyli pomiędzy 5 a 95 centylem.

Przy doborze elementów wyposażenia stanowiska pracy, obowiązuje ogólna zasada – im więcej możliwości regulacji i większe zakresy, tym większa możliwość dostosowania do zróżnicowanych antropometrycznie użytkowników. Jak kształtują się wymagania dla poszczególnych elementów?

Krzeseł: to pierwsze co należy wybrać. Powinno posiadać właściwe profile siedziska i oparcia – przede wszystkim dostosowane do naturalnej krzywizny kręgosłupa w odcinku lędźwiowym. Im większa płaszczyzna podparcia – więcej punktów styku z powierzchnią oparcia – tym lepiej. Istnieją na rynku krzesła biurowe z poduszką powietrzną w miejscu podparcia odcinka lędźwiowego kręgosłupa. Regulacja wysokości siedziska, wysokości oparcia oraz odległości oparcia od siedziska to już standard. Regulacja wysokości oraz szerokości rozstawu podłokietników, odpowiednia ich długość oraz możliwość ustawienia kąta podłokietnika w płaszczyźnie poziomej, nachylenia płaszczyzny siedziska, sztywności przedniej części siedziska – to luksus.

Oparcie i siedzisko powinny być wykonane z materiałów „oddychających”, wyściełanych miękką warstwą. Odpowiednią stabilność uzyskujemy przez zastosowanie pięciopodporowej podstawy na kółkach, z możliwością obrotu wokół własnej osi. **Oparcie:** szerokość min. 36 cm, wysokość min. 26 cm, regulacja oparcia min. 5 cm, regulacja odchylenia do tyłu min. 15 stopni. **Płyta siedziska:** głębokość min. 38 cm, szerokość min. 40 cm, regulacja wysokości przynajmniej 40-51 cm od podłoża, pochylenie płyty siedziska do tyłu 2-7 stopni. **Podłokietniki:** regulacja wysokości ponad płytą siedziska: 20-25 cm, odległość między podłokietnikami min. 46-51 cm. **Podnóżek:** w pozycji siedzącej nogi użytkownika powinny spoczywać na podłożu. Ważnym jest aby zachować przynajmniej kąt prosty w kolanie. Jeśli nie dosięgamy do podłoża – należy zastosować podnóżek. Jeśli będzie miał dodatkową funkcję masażu – na pewno stanie się nieodzownym wyposażeniem stanowiska.

Dokładne sposoby pomiarów i klasy krzesel określa norma PN-EN 1335-1. Meble biurowe. Krzesło biurowe do pracy. Wymiary. Oznaczenie wymiarów.

Biurko: najlepszym stołem roboczym jest biurko o regulowanej wysokości (elektryczne bądź ręczne). Biurko powinno być dostosowane pod względem wymiarów do użytkownika i siedziska. Wyjątek stanowi sytuacja, gdy biurko nie posiada regulacji. Wówczas należy dostosować krzesło do biurka. Blat powinien znajdować się na wysokości łokciowej, w pozycji siedzącej użytkownika. Głębokość powinna zapewniać odległość monitora od oczu 40-70 cm. Klawiatura co najmniej 10 cm od krawędzi. Zakres regulacji blatu pod klawiaturę: 60-75 cm. Zakres regulacji blatu pod monitor: 70-90 cm. Należy także uwzględnić ilość miejsca na nogi pod biurkiem, wraz z ewentualnym

podnóżkiem. Pod blatem powinno być miejsce 65 cm wysokości, 70 cm głębokości, 70-80 cm szerokości. Wszystko to powinno zapewniać naturalne położenie kończyn górnych z zachowaniem co najmniej kąta prostego między ramieniem a przedramieniem.

Monitor: regulacje powinny dać możliwość pochylecia ekranu o 20 stopni do tyłu i 5 stopni do przodu. Ustawienie monitora powinno ograniczać efekt odbicia światła i oślnienia. Najlepiej, aby monitor ustawiony był bokiem do okna. Źródło światła powinno znajdować się po lewej stronie – w przypadku osób praworęcznych. Monitor należy ustawić na wprost użytkownika, tak aby górna krawędź obrazu nie znajdowała się wyżej niż oczy, a odległość od oczu wynosiła między 40 a 70 cm. Jeśli korzystamy z większej ilości monitorów – najlepszym rozwiązaniem jest ustawienie ich obok siebie półokręgiem. Nie zaleca się stosowania więcej niż 3 monitorów (24 cale). Ustawione obok siebie będą zmuszały użytkownika do ruchów głową poza zakresy naturalne. Gdy korzystamy z dużego monitora – powinien być usytuowany w taki sposób, aby nie było konieczne unoszenie głowy do góry, skręty na boki, ani opuszczanie podbródka do klatki piersiowej. Monitor może być częściowo „wpuszczony” w blat. Istnieją na rynku biurka wyposażone w dodatkową, osobną półkę z regulacją wysokości niezależną od ustawienia blatu głównego. Takie rozwiązanie sprostą ergonomijnym wymaganiom w przypadku konieczności użytkowania większych monitorów.

Klawiatura: zaleca się klawiatury dzielone. Wymagają one jednak umiejętności bezwzrokowego pisania. Klawiatura powinna być umieszczona na osobnej półce. Możliwym jest także umiejscowienie na blacie głównym, pod warunkiem, że sprzyja to swobodnej pracy >>

» z urządzeniem. Dłonie powinny być poniżej lub tworzyć linię prostą z opartymi na podłokietnikach przedramionami. Zapewnia to lepsze krążenie oraz minimalne obciążenie mięśni.

Powinna posiadać możliwość regulacji kąta nachylenia w granicach 0-15 stopni, odpowiednią wysokość – 30 mm na poziomie klawisza A i S. Powierzchnia matowa, znaki czyste i czytelne – kontrastowe.

Mysz: osobna, również na półce. Coraz popularniejsze stają się *trackballe* (zdecydowanie lepsze). Zwykła mysz, dostosowana do dłoni użytkownika, powoduje liczne skręcanie nadgarstka i pracę w niewygodnej pozycji. Jeśli możliwe, zaleca się zmianę ręki obsługującej urządzenie sterujące.

Oświetlenie: 500 lx mierzone na poziomie blatu roboczego. Różnica pomiędzy oświetleniem stanowiska pracy, a jego bliskim otoczeniem (0,5 metra) powinna wynosić 150 luksów (zgodnie z normą PN-EN 12464. Światło i oświetlenie miejsc pracy).

Laptop: komputer przenośny powstał jako pomocnicze narzędzie pracy, do stosowania poza stałym miejscem pracy, przez ograniczony czas. Rozporządzenie dedykowane jest do stanowisk wyposażonych w monitor ekranowy. Dotyczy to zatem także laptopów. Jeśli tego typu urządzenia stosowane są w pracy codziennej w biurze, powinny być wyposażone w dodatkową klawiaturę, mysz oraz ustawione tak jak monitor. Należy zwrócić także uwagę na sposób przenoszenia laptopów. Torby na jedno ramię nie są najlepszym rozwiązaniem. Istnieje szeroki wybór plecaków, bądź walizek na kółkach, które z punktu widzenia ergonomii są dużo lepsze.

Stanowiska z komputerem dla najmłodszych

Praktyczne wskazówki doboru elementów wyposażenia stanowiska komputerowego dla najmłodszych (w szkole i w domu) są następujące:

- Stoły i krzesła powinny być oznakowane numerem wielkości mebla lub odpowiednim kolorem oznaczającym wielkość mebli lub obydwojoma tymi symbolami. Prawidłowe i widoczne oznakowanie ułatwia odpowiednie zestawienie mebli oraz umożli-

liwia sprawny dobór przez ucznia stanowiska dostosowanego do jego wzrostu. Zestaw mebli powinien posiadać tę samą cechę tj. numeracja/kolor stołu musi odpowiadać numeracji/kolorystyce krzesła.

- Należy stosować zasadę ustawiania trzech kolejnych rozmiarów mebli w jednej sali, w ilościach dobranych do grup wzrostowych uczących się w niej dzieci. Pozwoli to na przyjęcie rozwiązań dających uczniowi jak największą szansę nauki w odpowiednim dla jego wzrostu stanowisku pracy.
- Należy podnosić świadomość prozdrowotną wśród uczniów w zakresie znaczenia doboru właściwych do wzrostu mebli szkolnych. Każdy uczeń powinien wiedzieć, że właściwy do jego wzrostu i proporcji ciała dobór stanowiska nauki w szkole (czyli stołu i krzesła), zapewni mu nie tylko komfort pracy przy pi-

saniu, czytaniu i słuchaniu, ale zapobiegnie także powstawaniu wad postawy. Powinien orientować się, że stoły i krzesła szkolne są oznaczone numerami – od 1 do 7, a każdy numer ma swój odpowiednik kolorystyczny. Powinien znać numer wielkości swojego stanowiska nauki i zajmować miejsce odpowiednie do swojego wzrostu. Jeżeli w klasach będą umieszczane specjalne plansze wzrostowe lub przymiary, uczniowie będą mieli możliwość kontrolowania wzrostu, a także wysokości stolika i krzesła.

W celu prawidłowego doboru wymiarów mebli szkolnych do wysokości i proporcji ciała ucznia należy przestrzegać zachowania zasad doboru stanowiska pracy ucznia w zależności od wzrostu użytkownika (przedstawionych w tabeli 2 – Wymiary wyposażenia dla dzieci).

TABELA 1. PODSTAWOWE PARAMETRY ELEMENTÓW STANOWISKA KOMPUTEROWEGO. ŹRÓDŁO: DZ. U. 1998.148. 973

KRZESŁO		
Siedzisko	Szerokość płyty	40 cm
	Głębokość płyty	38 cm
	Regulacja wysokości	40-51 cm
	Regulacja kąta nachylenia płyty siedziska	2-7°
Oparcie	Szerokość	36 cm
	Wysokość	26 cm
	Regulacja wysokości	5 cm
	Odchylenie siedziska do tyłu	15°
Podłokietnik	Odległość między podłokietnikami	46-51 cm
	Regulacja wysokości od płyty siedziska	20-25 cm
BIURKO		
Błat	Wysokość regulowana	70-90 cm
	Szerokość min.	120 cm
	Głębokość min.	70 cm
	Wysokość półki pod klawiaturę regulowana	60-75 cm
Pod blatem	Wysokość	65 cm
	Głębokość	70 cm
	Szerokość	70-80 cm
Podnózek	Regulacja kąta nachylenia	0-15°
	Szerokość min.	45 cm
	Głębokość min.	35 cm
KOMPUTER		
Monitor	Odległość od oczu	40-75 cm
	Pochylenie	20° tył, 5° przód
Klawiatura	Wysokość mierzona dla rzędu klawiszy A	0,3 cm
	Kąt nachylenia	0-15°
	Odległość od krawędzi	10 cm

TABELA 2. WYMIARY WYPOSAŻENIA DLA DZIECI

ŹRÓDŁO: PN-EN 1729-1:2007. MEBLE – KRZESŁA I STOŁY DLA INSTYTUCJI EDUKACYJNYCH – CZĘŚĆ 1: WYMIARY FUNKCJONALNE

Numer rozmiaru	0	1	2	3	4	5	6	7
Wzrost użytkownika [cm]	80-95	93-116	108-121	119-142	133-159	146-176,5	159-188	174-207
Wysokość siedziska [mm]	210	260	310	350	380	430	460	510
Wysokość blatu [mm]	400	460	530	590	640	710	760	820
Kod koloru	biały	pomarańcz	fiolet	żółć	czerwień	zieleń	niebieski	brąz



Rys. 3. Ćwiczenia regenerujące.
źródło: Państwowa Inspekcja Pracy

Pozostałe aspekty ustawienia stanowiska komputerowego są zbieżne z ogólnymi wymaganiami. Przy doborze elementów wyposażenia, należy zwrócić uwagę, czy zakresy regulacji obejmują cechy antropometryczne dzieci.

Przerwy w pracy z komputerem

Należy wykonywać przerwy 20/20/20. Co 20 minut, przez 20 sekund oderwać wzrok od monitora i spojrzeć 20 metrów w dal. To działania dla profilaktyki oka.

Z punktu widzenia ergonomii, co godzinę należy odejść od komputera, wstać z krzesła, przejść się kilka kroków. Dlatego też zaleca się ustawianie urządzeń biurowych w pewnej odległości od stanowiska pracy. Np. drukarkę, czy kserokopiarkę można ustawić kilka metrów od stanowiska pracy, tak aby użytkownik zmuszony był wstać.

Podczas przerw w pracy, należy wykonywać także **ćwiczenia regenerujące**. Do najprostszych należą te, które można przeprowadzić bezpośrednio przy stanowisku. Zgięcia tułowia, rozruszanie nadgarstków, unoszenie i opuszczanie barków, odgięcie kręgosłupa do tyłu i wiele innych (rys. 3), pozwala poczuć się znacznie lepiej w trakcie pracy.

Materialne środowisko pracy

W projektowaniu biurowych stanowisk komputerowych, należy zwrócić uwagę także na aspekty materialnego środowiska pracy. Hałas, oświetlenie temperatura mają ogromny wpływ na samopoczucie. Jak powinny kształtować się parametry poszczególnych czynników otoczenia, przedstawia tabela 3.

Zagadnienie związane z przystosowaniem stanowiska pracy jest bardzo szerokie. Przedstawionych w artykule zasad powinniśmy przestrzegać zarówno podczas projektowania stanowisk jak i w trakcie codziennej pracy, dostosowując otoczenie do własnych cech antropometrycznych.

Zainteresowanych tematyką zachęcam do zapoznania się z darmowym programem ErgoEaser (www.hss.energy.gov/ergoeaser/download.html), służącym do analizy ergonomicznej stanowiska komputerowego.

Dodatkowych informacji należy szukać na stronach Centralnego Instytutu Ochrony Pracy (www.ciop.pl) oraz w normach serii PN-EN ISO 9241 pod tytułem: Wymagania ergonomiczne dotyczące pracy biurowej z zastosowaniem terminali wyposażonych w monitory ekranowe.

Artykuł powstał w oparciu o Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 1 grudnia 1998 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe (Dz. U. 1998.148. 973). Uwzględniono w nim obowiązujące normy międzynarodowe i polskie związane z tematem, ustalenia wynikające z I Kongresu Ergonomii w 2010 r. na Politechnice Warszawskiej oraz wyniki najnowszych badań.

§ 45. 1. Stanowiska pracy powinny być urządzone stosownie do rodzaju wykonywanych na nich czynności oraz psychofizycznych właściwości pracowników, przy czym wymiary wolnej (niezajętej przez urządzenia) powierzchni stanowiska pracy powinny zapewnić pracownikom swobodę ruchu wystarczającą do wykonywania pracy w sposób bezpieczny, z uwzględnieniem wymagań ergonomii. (Rozporządzenie MPiPS z 26.09.1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, na podstawie art. 23715 § 1 Kodeksu pracy)

Przepisy i normy

- 1_Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej dnia 26 września 1997r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, Na podstawie art. 23715 § 1 Kodeksu pracy [§ 45. 1]
- 2_Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 1 grudnia 1998 r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy na stanowiskach wyposażonych w monitory ekranowe [Dz. U. 1998 nr 148 poz. 973]
- 3_Atlas Miar Człowieka – A.Gedliczka, wyd. CIOP, Warszawa 2001
- 4_PN-EN 1335-1:2004. Meble biurowe. Krzesła biurowe do pracy. Wymiary. Oznaczenie wymiarów.
- 5_PN-EN 12464:2011. Światło i oświetlenie miejsc pracy.
- 6_PN-EN 1729-1:2007. Meble – Krzesła i stoły dla instytucji edukacyjnych – Część 1: Wymiary funkcjonalne
- 7_PN-EN ISO 9241. Wymagania ergonomiczne dotyczące pracy biurowej z zastosowaniem terminali wyposażonych w monitory ekranowe.
- 8_PN-N-01307:1994 Hałas – Dopuszczalne wartości parametrów hałasu w środowisku pracy – Wymagania dotyczące wykonywania pomiarów

TABELA 3. MATERIALNE ŚRODOWISKO PRACY

Temperatura	lato	23-26°C
	zima	20-24°C
Oświetlenie	przestrzeń pracy	500 lx
	otoczenie	350 lx
Hałas	prace biurowe max.	55 dB/A
	prace wymagające skupienia	50-50 dB/A
Prędkość ruchu powietrza	stałe, lekkie wietrzyenie, bez przeciągów	0,10-1,15 m/s
Wentylacja	naturalna i sztuczna na osobę	20 m ³ /godz.
Wilgotność	wskazana	40-60%

Fryderyk Wachowiak
ergonomista

> napisz do autora:
fryderyk.wachowiak@interia.pl





Stabilne ściany w biurze

W pomieszczeniach biurowych często zachodzi potrzeba powieszenia na ścianie szafki lub półki na dokumenty i przeważnie meble te narażone są na duże obciążenia. Tymczasem najczęściej stosowanym pokryciem ścian są płyty gipsowo-kartonowe, które nie dają pewności, że mocowanie będzie w pełni stabilne. Taki problem pomoże rozwiązać zastosowanie płyt gipsowo-wiórowych Nida Twarda produkowanych przez Lafarge Gips.

Płyta pełna zalet

Nida Twarda to płyta gipsowo-wiórowa charakteryzująca się zwiększoną sztywnością umożliwiającą obciążalność ścianki, jak również zwiększoną odpornością na uderzenia, działanie wilgoci i ognia. Poza dodatkowymi cechami, płyta zachowała właściwości i zalety standardowej płyty gipsowo-kartonowej czyli łatwość cięcia, montażu oraz transportu. W porównaniu z innymi, analogicznymi produktami obecnymi na rynku stosowanie płyty przekłada się na oszczędność czasu i pieniędzy. Nida Twarda stanowi alternatywę dla płyt gipsowo-włóknowych i posiada odporność ogniową porównywalną z płytą Nida Ogień Plus. Dzięki zastosowaniu tego rozwiązania poprawia się także współczynnik izolacyjności akustycznej w porównaniu ze standardowymi płytami g-k.

Z systemem pewniej

Stosowanie płyty Nida Twarda zalecane jest wraz z masą szpachlową i blachowkrętami. Wykorzystanie systemu opracowanego przez Lafarge Gips to gwarancja jakości i zwiększonej odporności na uderzenia. W skład systemu wchodzi płyta gipsowo-wiórowa Nida Twarda, gotowa masa szpachlowa Nida Hydromix (opcjonalnie gips szpachlowy Nida Planfix Fresh) i blachowkręty Nida Twarda. Do wzmocnienia połączeń międzypłytowych należy stosować taśmę zbrojącą papierową lub z włókna szklanego. Stosuje się standardowe profile Nida.

Mocowanie obciążeń

Poza zwiększoną odpornością na uderzenia i akty wandalizmu, system Nida Twarda cha-

rakteryzuje się także prawie dwukrotnie większą wytrzymałością w przypadku mocowania na nim obciążeń (szafki, półki, ale też telewizory/ekrany LCD, lustra czy obrazy) w porównaniu ze standardowym systemem suchej zabudowy.

Warunkiem uzyskania takiej odporności jest odpowiedni dobór zamocowania (kołki, wieszaki). Mocując przedmioty na ścianach działowych lub sufitach podwieszanych należy także przestrzegać zaleceń dotyczących rodzaju zastosowanego elementu mocującego. ■

Na Twoje pytania odpowiedzą nasi Kierownicy ds. Systemów Specjalnych:

- > Krzysztof Nasiorowski – region północny
krzysztof.nasiorowski@lafarge.com
- > Maciej Cipora – region południowy
maciej.cipora@lafarge.com



TABELA 1. PRAWIE DWUKROTNIENIE WIĘKSZA DOPUSZCZALNA OBCIĄŻALNOŚĆ W PORÓWNANIU ZE STANDARDOWYMI PŁYTAMI G-K

Dopuszczalne obciążenia w zależności od aplikacji	Rodzaj opłytywania	Dopuszczalne obciążenie na śrubę Molly 10 mm
Mocowanie na ścianie	1 płyta Nida Twarda 12,5	50 kg
	2 płyty Nida Twarda 12,5	65 kg
Mocowanie na suficie	1 płyta Nida Twarda 12,5	45 kg
	2 płyty Nida Twarda 12,5	65 kg

Innowacyjna miejska nawierzchnia Kostka brukowa UMBRIANO

Duże wygodne formaty kamieni oryginalnie nasycone kolorem. Trzy współgrające barwy. Impregnowana powierzchnia podnosząca trwałość, komfort użytkowania i zabezpieczająca przed wchłanianiem wód opadowych oraz naturalnych zanieczyszczeń użytkowych. To esencja kostki brukowej Umbriano opracowanej dla wymagających przestrzeni.

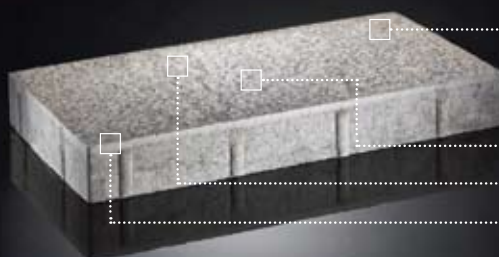
Ulice i drogi
Place i skwery
Chodniki i alejki
Parki i ogrody
Centra handlowe i parkingi
Osiedla i obiekty przemysłowe



Więcej informacji: www.semmelrock.pl

SEMMELOCK
STEIN+DESIGN®


SEMMELOCK PREMIUM



Umbriano

- ColorFusion
- Antypoślizgowa powierzchnia
- Wodoszczelna impregnacja
- Kostka bezfazowa

Wolność koloru, wolność projektowania

Agnieszka Miszta

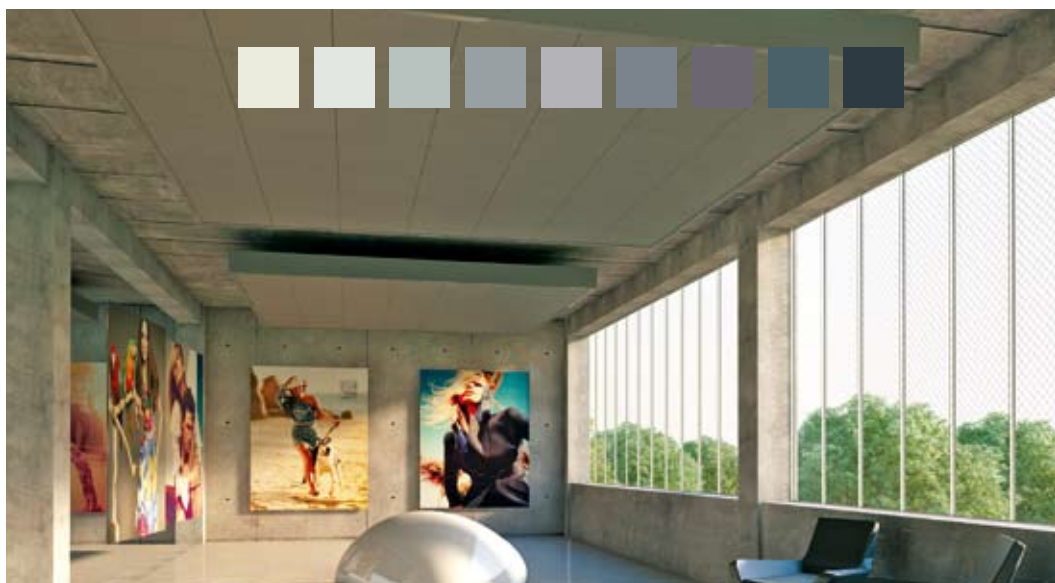
Kompleksowe rozwiązania przygotowane jako kolekcje lub systemy gotowe do wykorzystania i sprawdzone technicznie, zawsze stanowią źródło inspiracji dla architektów. Jeśli masz wrażenie, że w sufitych podwieszanych „wszystko już było” – przeczytaj, a może głównie... obejrzyj ten artykuł.

Mit, że sufity muszą być białe nie wymaga już obalania. Oczywiście – najczęściej są białe lub jasne, ponieważ znakomicie wpływa to na wrażenie przestrzenności pomieszczeń oraz ułatwia ich aranżacje kolorystyczne. Ale zdarzają się sytuacje, kiedy dla uzyskania oczekiwanego charakteru wnętrza potrzebujemy sufitu kolorowego. Prywatnie moglibyśmy pomalować go choćby „farbą z puszek”, jednak w profesjonalnym projektowaniu dla wymagającego inwestora (np. obiekty biurowe, użyteczności publicznej, sklepy, hotele czy restauracje), gdy oprócz wysokiego standardu estetycznego niezbędne do spełnienia są wymagania akustyczne i pożarowe – potrzebujemy odpowiedzialnych i pewnych wyrobów.

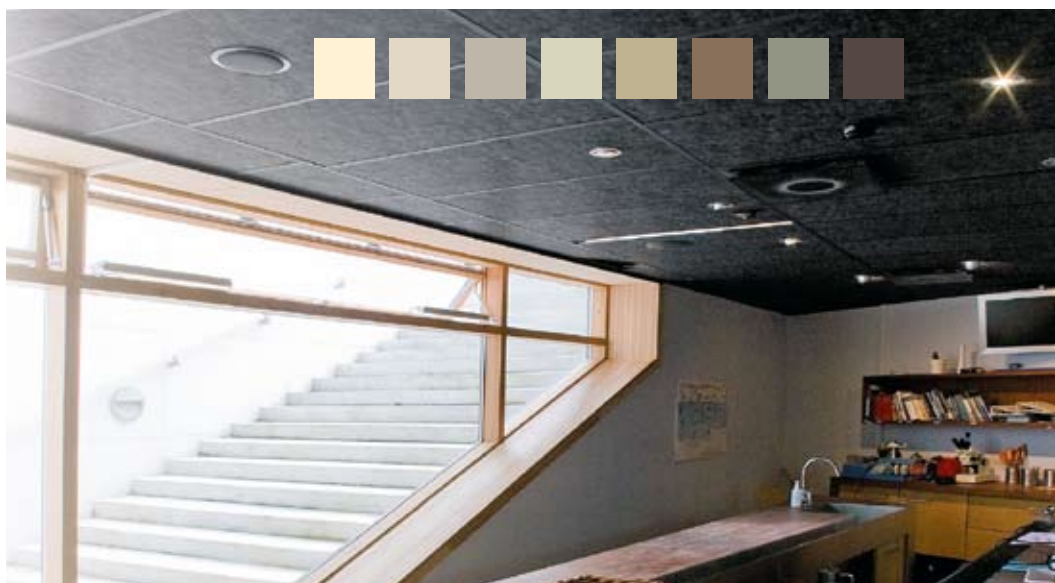
Producenci sufitów podwieszanych nie rekomendują samodzielnego malowania płyt sufitowych z oczywistych powodów. Naniesienie farby np. wałkiem malarskim spowoduje zatkanie porów, co wyeliminuje dźwiękochłonne właściwości płyt. Jedynie malowanie fabryczne (np. welonu z włókna szklanego pokrywającego powierzchnię płyt) umożliwia absorpcję fal dźwiękowych przez płyty, dzięki czemu zachowują one swoje parametry akustyczne. Poza tym sufity z fabrycznie malowanym welonem gwarantują powtarzalność kolorów w ramach określonej barwy oraz – co istotne w wielu projektach – przebadany parametr odbicia światła.

Sufity i trendscouting

Fabryczna kolorystyka płyt ma jednak swoje ograniczenia. Nie możemy oczekiwać dostarczenia płyt w każdej dowolnie wybranej barwie (np. według wzornika NCS), nie uda się także ustawić w marketach i składach budowlanych maszyn malujących płyty sufitowe podobnych do mieszalników farb (na marginesie: pamiętacie Państwo, jak jeszcze kilkanaście lat temu mogliśmy wybierać wyłącznie gotową „farbę w puszcze”?). Co może zaproponować więc producent sufitów? Może, podobnie jak producen-



City tones – barwy miasta: delikatna i elegancka paleta kolorów dostosowana do miejskich odcieni złamanych bieli i szarości. Tworzy nowoczesny i wyjątkowy styl, alternatywę dla standardowej bieli



Natural tones – barwy natury: wyszukany zestaw naturalnych odcieni, które fantastycznie dopasowują się do rozwiązań architektonicznych wykorzystujących kamień i drewno

ci farb, z pomocą specjalistycznych firm trendscoutingowych opracować gotową kolekcję kolorystyczną. Powstają w ten sposób atrakcyjne i zgodne z bieżącymi trendami zestawy barw, najczęściej pogrupowanych w kilka linii o określonym charakterze.

Co niezwykle istotne – dobór kolorów do takich kolekcji nigdy nie jest przypadkowy. Prognozowanie trendów barwnych to cała dziedzina współczesnej wiedzy, której podstawą jest obserwacja, analiza i ocena ogólnospołecznych zmian i tendencji. Efekty takich analiz wykorzystuje wiele branż – zaczynając od mody odzieżowej (prawda jak często słyszymy o kolorach „nowego sezonu”?) przez wzornictwo przemysłowe (prym wiedzie tu branża motoryzacyjna) aż po projektowanie wnętrz i architekturę (głównie wyroby dekoracyjne i wykończeniowe).

Kolekcja wchodząca na rynek

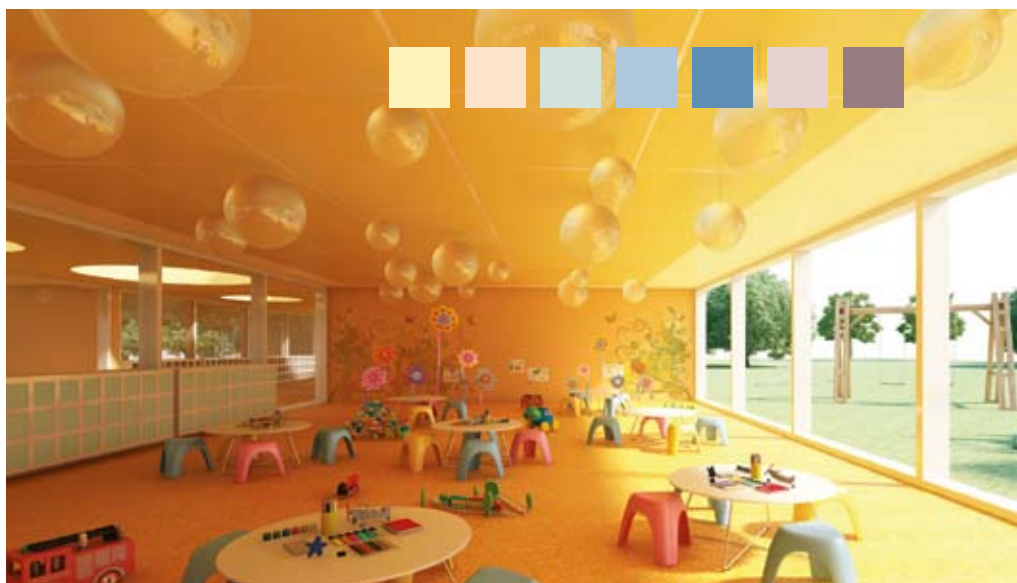
Jedną z wiodących i uznanych na świecie agencji kreatywnych badających trendy barwne została niedawno zaproszona do opracowania kolekcji kolorystycznej dla sufitów akustycznych marki Rockfon. Efektem współpracy Carlin International* i producenta systemów sufitowych jest nowa linia sufitów Rockfon Color-all – bazująca na aktualnych tendencjach barwnych w kształtowaniu architektury i wykończenia wnętrz. Stworzona linia sufitów obejmuje 34 wyjątkowe barwy, podzielone na 6 inspirujących motywów, tworzących subtelne oraz mocne i charakterystyczne zestawienia (patrz fotografie obok).

Kreatywna aktywacja

Odpowiednio wyselekcjonowana paleta barwna nie jest ograniczeniem lecz otwarciem nowych horyzontów – celem trendscoutingu jest bowiem wyszukanie do kolekcji tych najbardziej specyficznych barw, korespondujących z obowiązującymi stylami i trendami. Czerpanie z kolekcji ułatwia architektom dokonywanie wyborów, pozwalając na podkreślenie wyjątkowości i unikalnego charakteru każdego pomieszczenia, a producentowi pozwala na sprostanie potrzebom estetycznym i ekonomicznym projektantów oraz inwestorów.

Jeśli wiemy że w projekcie stawiamy na naturalny, rustykalny nastrój – sięgamy po zestaw „natural” czyli ciepłe brzozy i brzozy. Jeśli na minimalizm i ascezę betonu architektonicznego – wybierzemy barwy z linii „city” obejmującej eleganckie miejskie szarości w różnych odcieniach. Kolekcja ponad 30 barw płyt sufitowych jest paletą na tyle szeroką i przemyślaną, że daje architektom możliwości swobodnego

JEŚLI W PROJEKTOWANYCH WNETRZACH ISTOTNE JEST PODKREŚLENIE INDYWIDUALNEGO CHARAKTERU I STWORZENIE ODPOWIEDNIEGO KLIMATU PRZY ZACHOWANIU NAJWYŻSZYCH PARAMETRÓW UŻYTKOWYCH – JEDNYM Z WARTYCH ROZWAŻENIA ROZWIĄZAŃ SĄ KOLOROWE SUFITY AKUSTYCZNE. KLUCZEM DO ICH WYBORU SĄ WALORY ESTETYCZNE W POŁĄCZENIU Z NAJWYŻSZYMI PARAMETRAMI AKUSTYCZNYMI



Sensorial tones – barwy emocji: kojące odcienie odwołujące się do pozytywnych emocji, szczególnie polecane do placówek służby zdrowia i obiektów sportowo-rekreacyjnych



Precious tones – barwy eleganckie: zaskakujące barwy z dystygnowanym, metalicznym potyskiem, doskonale harmonizują z oprawą eleganckich hoteli, galerii handlowych czy restauracji



Energetic tones – barwy energii: śmiałe, wyjątkowe i przyciągające wzrok czyste kolory, nadające wyjątkowy charakter restauracjom, butikom czy szkołom



Sophisticated tones – barwy spektakularne: śmiałe i bogate odcienie do odważnych aranżacji. Podkreślają dystyngowane wnętrza teatrów, sal koncertowych, restauracji i klubów

» kreowania wnętrz z zachowaniem najwyższej dbałości o komfort akustyczny (czyli standardów ochrony przed hałasem).

Innowacja dzięki tajemnicom produkcji

Nie byłoby oczywiście kolekcji Color-all, gdyby nie nowoczesna technologia produkcji, zapewniająca nie tylko jakość estetyczną, trwałość i powtarzalność barw, ale również – wysokie parametry akustyczne i przeciwpożarowe. Jak więc powstają kolorowe, sufitowe płyty akustyczne?

Jest to zdecydowanie inna technologia niż w przypadku białych płyt, które są pokryte białym welonem, a następnie dodatkowo malowane na biało na linii produkcyjnej. Taka technologia malowania płyt umożliwia precyzyjną kontrolę otwartości powierzchni i zachowanie jej właściwości akustycznych.

Płyty Color-all również produkowane są jako płyty ze skalnej wełny mineralnej, ale pokrywane fabrycznie malowanym welonem z włókna szklanego. Dzięki unikalnemu procesowi malowania welonu, barwy płyt są trwałe i powtarzalne w kolejnych partiach produkcyjnych. Welon nie ma białego podkładu, płyty nie są więc podatne na zarysowania, a ich powierzchnia jest gładka i matowa, co nadaje im prawdziwą głębię.

Interesującą możliwością jest użycie welonu o powierzchni pozwalającej na uzyskanie metalicznego połysku, co wykorzystano w linii „Precious tones – barwy elegancji”. Istotne jest również, że w trakcie procesu produkcji, krawędzie wszystkich płyt Color-all są podwójnie malowane farbą o kolorze dopasowanym do koloru welonu.

Informacje do projektowania

Akustyka. Sufity Rockfon Color-all charakteryzuje wysoka dźwiękochłonność. Płyty posiadają klasę „A” pochłaniania ISO, wskaźnik pochłaniania dźwięku α_w 0,95-1,00, a współczynnik redukcji hałasu NRC 0,90-1,05 (przy grubościach płyt 15, 20-22 oraz 40 mm i odpowiednio wysokościach podwieszenia 200, 205 i 225 mm). W karcie produktu znajduje się także tabela z praktycznym współczynnikiem pochłaniania dźwięku α_p , zależnym od częstotliwości dźwięku.

Reakcja na ogień. Płyty Color-all uzyskały najwyższą – najbezpieczniejszą klasyfikację ze względu na reakcję na ogień, czyli Euroklasę A1. Jedynie płyty z linii „Precious Tones”, ze względu na inny rodzaj wykończenia (metaliczny połysk), uzyskały klasyfikację A2-s1,d0. Wszystkie płyty Color-all są niepalne, nie przyczyniają się do rozwoju pożaru i nie narażają na ryzyko wystąpienia płonących kropli (klasyfikacja d0).

Krawędzie, profile, montaż. Płyty dostępne są w szerokiej gamie modułów (podstawowy to 600x600 mm), grubości oraz krawędzi. Mogą być łączone z systemami konstrukcji nośnej w kolorach odpowiadających barwie płyty sufitowej. Wybór krawędzi pozwala instalować je w standardowych systemach z konstrukcją nośną widoczną (krawędź A), częściowo widoczną (krawędź E) oraz ukrytą (krawędzie D i X). Minimalna wysokość podwieszenia wynosi zaledwie 62 mm – pozwalają na to płyty z krawędzią X, które można demontować „do dołu” bez konieczności zapewnienia dodatkowej przestrzeni międzystropowej.

Kolekcja 34 barw Color-all w połączeniu z liczbą modułów, grubości, i krawędzi płyt oraz systemów montażu sufitów daje pełną swobodę projektowania wnętrz. Pozwala podwyższać standard i tworzyć optymalny klimat wewnętrzny pomieszczeń, a tym samym zwiększać wartość projektów i samych budynków – zarówno nowo wznoszonych, jak i modernizowanych. ■

* Carlin International - uznana na świecie agencja kreatywna badająca trendy barwne, członek-założyciel Francuskiego Komitetu ds. Koloru, jeden z pierwszych wydawców Trend Book'ów, który w swojej pracy łączy kompetencje z zakresu dizajnu, marketingu i komunikacji.

Agnieszka Miszta
Area Marketing Manager Rockfon

> napisz do autorki:
agnieszka.miszta@rockfon.com





Witamy w domu.
ABB-Welcome – nowoczesny system
wiedodomofonowy.



ABB-Welcome – otwórz się na klienta. Doskonale połączenie stylistyki, komfortu, efektywności i bezpieczeństwa. Nowoczesny ekran dotykowy w rozmiarze XXL pokazuje w niepowtarzalnym wymiarze dotychczas ukryte szczegóły przed drzwiami. Odkryj nowy wymiar – www.abb.pl

ABB Sp. z o.o.
tel.: +48 22 220 21 47
fax: +48 22 220 22 23
e-mail: osprzet.pomoc@pl.abb.com

Power and productivity
for a better world™ **ABB**

Libet STAMPO

W DUŻYM FORMACIE

Wielkoformatowe elementy z betonu architektonicznego to nowa kolekcja w ofercie Libet. Tworzą ją produkty autorskie wykonywane ręcznie w technologii odlewniczej. Oferta skierowana jest przede wszystkim do architektów i inwestorów.



Kosika o wymiarach 50×50×50 cm to jeden z prototypów kolekcji Libet STAMPO. Może być zastosowana jako stolik, ogranicznik wjazdu lub element dekoracyjny.

Kostki, płyty i inne elementy linii Libet STAMPO mogą być wykorzystane jako ławki, siedziska, płyty tarasowe, chodnikowe oraz jako elementy dekoracyjne. Ich forma i funkcja zależą od inwencji projektanta. Mogą mieć kształt dowolnego prostopadłościanu o długości boku do 2 m. Do zamawiającego należy również decyzja, w jaki sposób zostaną wykończone krawędzie (fazowane, zaokrąglone, lub „na ostro”). W zależności od zapotrzebowania produkty mogą być zbrojone lub niezbrojone.

Kolekcja Libet STAMPO nie jest dostępna w sprzedaży masowej, a technologia wytwarzania tych produktów różni się od tej, w której wykonywane są kostki brukowe.

GRA W KLASY

Wybiórcze śrutowanie betonowych elementów stwarza nową możliwość znakowania nawierzchni.

Metoda ta pozwala uzyskać subtelny ale czytelny i trwały ślad przypominający efekt grawerunku na metalu czy szkłe. Analogicznie śrutowaniu nawierzchni, możemy nadać wymiar zarówno dekoracyjny, jak i np. informacyjny czy funkcjonalny. Szablony, przygotowywane są na indywidualne zamówienie projektanta. Śrutowanie pozwala na precyzyjne przeniesienie zaplanowanego symbolu bądź napisu na powierzchnie płyt i kostek.

Śrutowanie polega na uderzaniu z ogromną siłą w zewnętrzną powierzchnię elementu poddanego obróbce drobnymi metalowymi kulkami (śrutami), które obijają beton. W ten sposób powstaje chropowaty ślad o nieco jaśniejszym odcieniu.

Kultowa zabawa z dzieciństwa, która ćwiczy zmysł równowagi oraz sprawność rzutów. Postać chłopka została narysowana na płytach tarasowych techniką śrutowania.

Ręcznie odlewana płyta z betonu architektonicznego o wymiarach 120×40×10 cm stanowi doskonałe uzupełnienie nowoczesnej zabudowy w stylu modern. Można ją z powodzeniem łączyć z innymi produktami z oferty Libetu, np. z płytami Monza i Maxima lub kostkami Quadro. Świetnie sprawdza się również jako element zabudowany na żwirze lub trawniku.

Formy odlewnicze powstają według projektu wykonanego przez inwestora. Elementy formowane są z płynnego betonu architektonicznego i wytwarzane w limitowanych seriach ograniczonych liczbą zamówionych elementów.

Wszystkie produkty powstają na podstawie zamówienia, w którym powinien znaleźć się wymiarowany rysunek, zapotrzebowanie ilościowe oraz proponowany termin realizacji. Wykonanie prototypu i kosztorysu zamówienia poprzedza jego realizację.

Prototypy nowej kolekcji dostępne są w wybranych Autoryzowanych Punktach Sprzedaży Libet.

zapraszamy do kontaktu
stampo@libet.pl



ZALETY SYSTEMU ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH JAK **SZYBKOŚĆ I TANIOŚĆ** PROWADZONYCH POSTĘPOWAŃ **MOGĄ W NIEKTÓRYCH PRZYPADKACH NIE PROWADZIĆ DO UZYSKANIA NAJLEPSZEGO EFEKTU Z DOKONANYCH NAKŁADÓW W POSTACI UZYSKANIA NAJLEPSZEGO JAKOŚCIOWO PRODUKTU DOSTĘPNEGO NA RYNKU**. NIEZALEŻNIE ZATEM OD POTRZEBY ZMIANY POSTAW I CZĘSTO WIELOLETNIEJ PRAKTYKI INSTYTUCJI ZAMAWIAJĄCYCH, URZĄD ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH DOSTRZEGA RÓWNIEŻ POTRZEBĘ I MOŻLIWOŚCI DOKONANIA ZMIAN W PRZEPISACH USTAWY PRAWO ZAMÓWIEŃ PUBLICZNYCH UPRASZCZAJĄCYCH KORZYSTANIE Z INSTRUMENTÓW POZWALAJĄCYCH UZYSKAĆ ZAMÓWIENIE O WYŻSZEJ JAKOŚCI ORAZ WYBRAĆ WYKONAWCĘ DAJĄCEGO RĘKOJMIĘ NALEŻYTEGO WYKONANIA ZAMÓWIENIA.

cytat z dokumentu „Propozycje zmian w ustawie Prawo zamówień publicznych”, Urząd Zamówień Publicznych, grudzień 2011, str. 7

Rażąco niska cena: refleksje publiczne i osobiste

arch. Leszek Kołacz

W marcu tego roku do Prezesa Krajowej Rady Izby Architektów RP wpłynęło pismo Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych zawierające propozycje zmian w Ustawie Prawo zamówień publicznych. Wśród nich nasze największe zainteresowane budzi planowane pociągnięcie większego nacisku na jakość w zamówieniach publicznych, poprzez uregulowanie kwestii wyjaśniania i odrzucania ofert dotkniętych wadą rażąco niskiej ceny.

Z dokumentem UZP warto zapoznać się w całości. Zawiera 29 stron A4, w tym rozdział na temat rozwiązań służących uzyskiwaniu lepszej jakości udzielanych zamówień. Zainteresowani nie będą mieć trudności w pobraniu pliku za pośrednictwem internetu (proponujemy link: www.zawod-architekt.pl/uzp_01, kierujący do właściwej strony w serwisie UZP – przyp. red.).

W niniejszym komentarzu chciałbym ograniczyć się do zagadnień, które mają najbardziej istotne znaczenie dla naszego środowiska zawodowego.

Zacznijmy od samej idei zamówień publicznych. Nareszcie, po wielu latach społecznych i zawodowych konsultacji, zaczyna się kształ-

tować pogląd, że przetarg publiczny nie polega jedynie na uzyskaniu najtańszej oferty tj. efektu ekonomicznego ograniczającego się jedynie do użycia środków finansowych (im taniej, tym lepiej). Jak określają to autorzy propozycji zmian, ma ona na celu „*usunięcie zidentyfikowanych barier utrudniających wykonawcom dostęp do zamówień publicznych, kładąc większy nacisk na rozwiązania służące pozyskiwaniu lepszej jakości udzielanych zamówień*”.

To jest dobry kierunek, przywracający rzeczywisty, ekonomiczny i społeczny efekt przetargów o zamówienia publiczne.

Bo przecież nie chodzi tu jedynie o to, aby z przewidzianych na daną inwestycję kosztów

zaoszczędzić jak najwięcej środków finansowych. Przetarg publiczny powinien polegać na uzyskaniu, za określone przecież w planie inwestycyjnym środki finansowe, jak najlepszych rozwiązań funkcjonalno-użytkowych, technologicznych, przestrzennych oraz oszczędnych w eksploatacji. Warto wspomnieć, że w ten sposób osiągnięto w Anglii już w ubiegłym stuleciu, bardzo dobre efekty w budownictwie szkolnictwa publicznego.

Proponując rozwiązania przetargowe idące w tym kierunku, Urząd Zamówień Publicznych zwrócił szczególną uwagę na rozwiązania, które służą uzyskaniu lepszej jakości udzielanych zamówień.

ZŁOŻENIE OFERTY Z RAŻĄCO NISKĄ CENĄ JEST POWAŻNYM ZAGROŻENIEM DLA PRAWIDŁOWEJ REALIZACJI ZAMÓWIENIA, STĄD TEŻ PROPONUJEMY WDROŻENIE SKUTECZNEGO MECHANIZMU OGRANICZAJĄCEGO WYBÓR OFERTY Z RAŻĄCO NISKĄ CENĄ,

cytat z dokumentu „Propozycje zmian w ustawie Prawo zamówień publicznych”, Urząd Zamówień Publicznych, grudzień 2011, str. 7

UDZIELENIE ZAMÓWIENIA WYKONAWCY, KTÓRY ZŁOŻYŁ OFERTĘ ZAWIERAJĄCĄ RAŻĄCO NISKĄ CENĘ, STANOWI POWAŻNE ZAGROŻENIE DLA PRAWIDŁOWEJ REALIZACJI ZAMÓWIENIA. STĄD PRZEPISY DOTYCZĄCE WYJAŚNIANIA I ODRZUCANIA OFERT DOTKNIĘTYCH WADĄ RAŻĄCO NISKIEJ CENY, KTÓRYCH CELEM JEST WYELIMINOWANIE Z POSTĘPOWANIA NIEUCZCIWYCH WYKONAWCÓW NIE GWARANTUJĄCYCH OSIĄGNIĘCIA ODPOWIEDNIEJ JAKOŚCI NA ETAPIE REALIZACJI ZAMÓWIENIA PUBLICZNEGO, WYMAGAJĄ DOPRECYZOWANIA.

cytat z dokumentu „Propozycje zmian w ustawie Prawo zamówień publicznych”, Urząd Zamówień Publicznych, grudzień 2011, str. 17

Jednym z nich jest propozycja nowego rozwiązania problemu coraz częściej występującego w przetargach, czyli **rażąco niskiej ceny** uznając, że jest ona zagrożeniem dla prawidłowej realizacji zamówienia.

Uregulowaniu kwestii wyjaśnienia i odrzucenia ofert dotkniętych **wadą rażąco niskiej ceny** poświęcono w propozycji zmian Ustawy Prawo zamówień publicznych cały rozdział. Problem ten budzi też coraz większe zaniepokojenie w środowisku zawodowym architektów.

Coraz częściej docierają do Izby Architektów RP informacje i protesty dotyczące składania ofert w przetargach publicznych na dokumentację projektową planowanych inwestycji, które zawierają rażąco niską cenę, nie zapewniającą kompleksowości oraz odpowiedniej jakości realizacji.

Moim zdaniem nie można głośić tyrad o postępieniu zawodu architekta i ochronie jakości architektury, oferując równocześnie w przetargach ceny, które nie zapewniają niezbędnego minimum środków na rzetelną realizację zamówienia.

W dotychczasowym brzmieniu Ustawy PZP Zamawiający ma obowiązek odrzucenia oferty jeżeli zawiera ona rażąco niską cenę w stosunku do przedmiotu zamówienia. W obowiązującej Ustawie PZP nie precyzuje się jednak co to jest „cena rażąco niska” i nie podaje zasad jej określenia.

Nowelizacja proponuje, aby w przypadku, gdy cena zawarta w ofercie jest niższa o wię-

cej niż 50% od średniej arytmetycznej cen zawartych w pozostałych ofertach albo gdy cena ofertowa jest niższa o co najmniej 20% od ceny zawartej w ofercie, która ze względu na kryterium ceny została sklasyfikowana jako druga w kolejności (wystarczy wystąpienie 1 z tych okoliczności), Zamawiający **mał obowiązek zwrócenia się do oferenta z żądaniem** przedłożenia szczegółowego sposobu obliczenia ceny w odniesieniu do całości świadczenia, jak też do jego świadczeń częściowych (składowych).

Oznacza to, że propozycja zmian w ustawie przenosi z Zamawiającego na Wykonawcę ciężar udowodnienia, że oferta nie zawiera rażąco niskiej ceny. Mówiąc inaczej: to wykonawca - oferent ponosić będzie pełną odpowiedzialność za wykluczenie jego oferty z przetargu z tytułu rażąco niskiej ceny usług, nie zapewniającej kompleksowości i jakości jej wykonania.

Nie rozwiązuje to jednak całości problemu – opisane w dokumencie UZP propozycje, co prawda definiują „rażąco niską cenę”, ale jednocześnie oferta podlegająca tej wadzie (warte podkreślenia: UZP nazwał to wadą i zagrożeniem) nie będzie automatycznie odrzucana, a jedynie obciążona obowiązkiem zażądania od oferenta wyjaśnień. Bardziej szczegółową interpretację zaproponowanych nowelizacji w PZP zawiera Stanowisko IARP z dnia 18.04.2012 skierowane na ręce pana Jacka Sadowego, Prezesa UZP (publikujemy je w całości w tym numerze Z:A, str. 68 – przyp. red.).

Warto także wiedzieć, że UZP wydał pod koniec 2011 roku publikację pt. „Kryteria oceny ofert w postępowaniach o udzielenie zamówienia publicznego – przykłady i zastosowanie”. Znacząca jej część, dotycząca zamawiania prac projektowych i pozacenowych kryteriów oceny ofert, ma swoje źródło w opracowaniach Izby Architektów RP. O znaczeniu tej publikacji i przebiegu konsultacji UZP – IARP podczas prac urzędu nad jej redakcją pisze na łamach Z:A mec. Marta Strzelak (str. 70 – przyp. red.).

Na zakończenie tego tekstu pozwolę sobie jeszcze na osobistą opinię. Składanie ofert zawierających zaniżone wyceny, nie gwarantujące wykonania zamówienia w zakresie niezbędnym dla prawidłowej realizacji i funkcjonowania planowanej inwestycji, wymagające późniejszych dodatkowych korekt finansowych (aneksy) oraz nie zapewniające wymaganej jakości rozwiązań projektowych, jest ewidentnym naruszeniem zasad etyki zawodowej i jako takie winno być napiętnowane z urzędu przez izby lub organizacje zawodowe – niezależnie czy dotyczy architektów i projektantów, wykonawców budowlanych, czy dostawców jakichkolwiek innych towarów i usług. ■

Leszek Kotacz
architekt IARP

> napisz do autora:
aza@aza.waw.pl

Stanowisko IARP na temat propozycji zmian w ustawie PZP

arch. Wojciech Gęsiak, prezes Izby Architektów RP

W odpowiedzi na prośbę o zaopiniowanie dokumentu pt. „Propozycje zmian w ustawie Prawo Zamówień Publicznych” otrzymanego dnia 19 marca 2012 roku, Izba Architektów RP przedstawiła oficjalne stanowisko w tej sprawie. Pismo zostało przesłane na ręce pana Jacka Sadowego, prezesa Urzędu Zamówień Publicznych w dniu 18 kwietnia 2012 r.

Izba Architektów RP z satysfakcją przyjmuje każdą próbę wprowadzenia zmian mających na celu usunięcie barier utrudniających wykonawcom, w tym również architektom, dostęp do zamówień publicznych, a także poprawiających jakość uzyskiwanych zamówień.

Podzielamy pogląd, że do najważniejszych problemów związanych z zamówieniami publicznymi należą **brak czytelnych pozacenowych kryteriów oceny ofert, brak definicji ceny rażąco niskiej, postępowanie przetargowe na prowadzenie nadzoru autorskiego w zakresie prac projektowych z zakresu wyłącznych praw autorskich architektów. Problemem jest także niski udział prac wyłanianych w drodze konkursu.** Z tego względu próbę wprowadzenia dodatkowych rozwiązań w tym zakresie, zmierzających do poprawy jakości uzyskiwanych zleceń zawsze będziemy przyjmowali z satysfakcją. Było to także tematem naszych wzajemnych spotkań w tym zakresie. Uważamy jednak, że niektóre z zaproponowanych zmian służące odformalizowaniu postępowania są zbyt daleko idące, przez co wbrew przyjętym założeniom jakość uzyskiwanych zamówień może się znacznie pogorszyć, niektóre zaś z nich są zdecydowanie zbyt ostrożne, prowadząc w konsekwencji do podobnych rezultatów. **W szczególności chcielibyśmy się odnieść do kwestii rezygnacji z zatrzymania wadium wykonawcom, którzy nie uzupełnili dokumentów** tj. regulacji art. 46 ust. 4a ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (Dz. U. 10.113.759 z p.zm) (dalej jako ustawa PZP); wprowadzenia **zmian w sposobie potwierdzania spełnienia przez wykonawców warunków udziału** w postępowaniu oraz **uregulowań kwestii wyjaśnienia i odrzucania ofert dotkniętych wadą rażąco niskiej ceny.**

Zdaniem Izby Architektów RP zaproponowane powyżej zmiany wprowadzone łącznie stanowią niebezpieczeństwo powrotu procedury umyślnego i celowego działania kilku wykonawców w porozumieniu, startujących w jednym przetargu dla uzyskania przez jednego z nich zamówienia za cenę wyższą, niż faktycznie umożliwiającą jego wykonanie.

Wprowadzony ustawą z dnia 4 września 2008 roku o zmianie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz niektórych innych ustaw, obowiązek zamawiających zatrzymania wadium skutecznie zablokował praktykę, w której grupa będących w porozumieniu wykonawców powodowała, że zamówienie jest udzielane temu spośród nich, który zaoferował najwyższą cenę. Wykonawcy ci mogli bowiem celowo składać oferty bez wymaganych dokumentów lub oświadczeń, a następnie, już po zapoznaniu się z ofertami konkurentów, bez negatywnych konsekwencji wycofać się z udziału w postępowaniu, podlegając jedynie wykluczeniu z postępowania na podstawie art. 24 ust. 2 pkt 4 ustawy PZP. Wprowadzenie tego zapisu zrównało sytuację wykonawcy, który nie przedstawił dokumentów lub oświadczeń potwierdzających spełnianie warunków udziału w postępowaniu w trybie art. 26 ust. 3 ustawy PZP, z sytuacją wykonawcy, który uchyla się od zawarcia umowy lub nie wnosi wymaganego zabezpieczenia należytego wykonania umowy.

Rezygnacja obecnie z omawianego zapisu przez ustawodawcę w połączeniu z regulacją, zgodnie z którą odstępuje się od obowiązku zamawiającego żądania od wykonawców dokumentów potwierdzających spełnianie warunków udziału w postępowaniu, za wyjątkiem jedynie odpisu z krajowego rejestru karnego i dodatkowo wprowadza się możliwość

oceny zdolności wykonawców ubiegających się o zamówienie publiczne do jego realizacji łącznie na oświadczeniach wykonawców, jest nie do przyjęcia. Spotęguje bowiem nagminne składanie ofert przez wykonawców nie mających uprawnień do wykonywania zamówienia celem jedynie manipulacji wynikiem przetargu, szczególnie, że najczęstszą formą przetargu jest tryb przetargu nieograniczonego, w którym jako jedyne kryterium oceny ofert przyjmowana jest cena. Samo oświadczenie o spełnianiu warunków udziału przez wykonawcę nie jest wystarczającym zabezpieczeniem, brak jest bowiem reżimów w ustawie dla oceny skutków złożenia nieprawdziwego oświadczenia poza zatrzymaniem wadium dla wykonawcy, który złożył ofertę najkorzystniejszą a chce uchylić się od zawarcia umowy. Dochodzenie odszkodowania, jakie zamawiający poniesie z tego tytułu narazi zamawiających na długoletni proces sądowy. Dlatego **rezygnacja z zatrzymywania wadium nieuczciwym wykonawcom, przy jednoczesnej rezygnacji z obowiązku legitymowania się przez uczestników postępowania jakimikolwiek dokumentami potwierdzającymi spełnianie warunków udziału w postępowaniu jest według Izby zbyt daleko idącym odformalizowaniem procedury uzyskania zamówienia publicznego,** które może spowodować negatywne skutki dla uczciwych wykonawców – architektów – ubiegających się o udzielenie zamówienia publicznego. Należy dodatkowo zwrócić uwagę na fakt, iż lista dokumentów z Rozporządzenia z dnia 10 maja 2011 roku w sprawie rodzajów dokumentów jakie może żądać zamawiający od wykonawcy, oraz formy, w jakich te dokumenty mogą być składane (Dz. U. 2009.226.1817) nie powoduje nadmiernych kosztów postępowania dla wykonawców, którzy powinni zadbać o posiada-

nie aktualnych odpisów z rejestrów, ZUS-u, KRR czy urzędów skarbowych. Najczęściej takimi dokumentami, szczególnie podmioty gospodarcze, muszą legitymować się na co dzień do różnych celów np. do uzyskania kredytu i innych. Pomimo, że zamawiający będą mieli nadal możliwość fakultatywnego żądania dokumentów, to jednak ich chęć przyspieszenia postępowania może doprowadzić do tego, że wpadną w pułapkę „ustawiania” przetargów przez nieuczciwych wykonawców.

Oczywistym jest, że wykonawca, którego oferta okaże się najkorzystniejsza musi spełniać warunki udziału w postępowaniu, jednakże zdaniem Izby Architektów RP, również wykonawca składający ofertę w przetargu nieograniczonym, negocjując bez ogłoszenia oraz zapytaniu o cenę, powinien spełniać wszystkie warunki udziału w postępowaniu, legitymując się stosownymi dokumentami. W innym przypadku paradoksalnie spowoduje to wydłużenie procedury i ponoszenie dodatkowych kosztów po stronie zamawiających, spowodowane udziałem w licznych procesach odszkodowawczych przeciwko nieuczciwym wykonawcom, jak również, a może przede wszystkim, uniemożliwi realizację zamówienia przez uczciwego wykonawcę – architekta z listy samorządu architektów RP, który będzie profesjonalnie do tego przygotowany, a będzie musiał ponosić konsekwencje unieważnienia przetargów przez zamawiających.

Powyższe z kolei w sposób szczególny będzie miało wpływ na zaproponowaną przez Urząd Zamówień Publicznych regulację dotyczącą rażąco niskiej ceny. Pozytywnie opiniujemy próbę nałożenia obowiązku na zamawiających żądania wyjaśnień w zakresie zaproponowanej ceny a nie pozostawianie tej kwestii do dowolnej oceny zamawiających. Jest to pierwsza również próba de facto zdefiniowania zagrożenia rażąco nisko ceną.

Mając jednak na uwadze, zgodnie z przedstawionymi przez Urząd statystykami, że w postępowaniach o udzielenie zamówienia publicznego średnio bierze udział 2,5 wykonawców na jedno postępowanie, łatwo można sobie wyobrazić jak rezygnacja z obligatoryjnego żądania dokumentów oraz z zatrzymania wadium wykonawcom,

k którzy tych dokumentów nie uzupełnią, wpłynię na drugi szereg się proceder tj. na próby dumpingowania cen i pozyskania zamówienia za wszelką cenę poniżej cen rynkowych przez nieprofesjonalne firmy projektowe. Wystarczy udział w postępowaniu jednego lub dwóch tzw. „firm-słupów” proponujących zbliżoną cenę do ceny dumpingowej aby uniknąć sytuacji, w której cena zawarta w ofercie będzie niższa o więcej niż 50% od średniej arytmetycznej cen zawartych w pozostałych ofertach. Jeżeli z kolei w postępowaniu będzie brało udział, zgodnie ze statystykami np. trzech wykonawców, gdzie dwóch będzie działało w porozumieniu, w ten sposób aby ich ceny oferty nie różniły się o więcej niż 20% – obowiązek zamawiającego żądania wyjaśnień odnośnie zaoferowanej ceny ofertowej stanie się przepisem martwym.

Należy zauważyć, że w przypadku architektów zaproponowany przez Urząd algorytm nie stanowi skutecznego mechanizmu. Algorytm matematyczny jest w pewnym sensie pomocny, gdyż wyklucza całkowitą dowolność zamawiających w ocenie czy powinni się zwrócić z prośbą o wyjaśnienia do wykonawców, jednakże nie jest on receptą na wszystkie problemy związane z dumpingowaniem cen, szczególnie gdy tak radykalnie ogranicza się rygory dotyczące wymaganych dokumentów, czy likwiduje się zabezpieczenia przed bezprawnym działaniem nieuczciwych wykonawców. Pamiętać należy, że w przypadku zamówień na usługi architektoniczne cena nie może być jedynym kryterium oceny ofert, co w przypadku przetargów nieograniczonych jest jednak nagminnie naruszane przez zamawiających. Jako Izba **zdajemy sobie sprawę jak trudno jest zdefiniować rażąco niską cenę, nie definiują tego pojęcia również dyrektywy unijne.** Dlatego należałoby wprowadzić skuteczny mechanizm weryfikacji ceny wskazywanej w formularzu ofertowym. **Skutecznym sposobem byłoby narzucenie ustawowego obowiązku wskazania uproszczonej kalkulacji ceny ofertowej jako obligatoryjny załącznik każdego formularza ofertowego. Zamawiający powinni obligatoryjnie wskazywać w Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia, co dokładnie ma się składać na cenę ofertową** w odniesieniu do prawidłowego opisu przedmiotu zamówienia. Nie wpłynie to na zwiększenie formalizmu

i nie odstraszy wykonawców, którzy startując w przetargu i tak zawsze muszą taką kalkulację zrobić we własnym zakresie. Tak więc wymóg załączenia kalkulacji ceny ofertowej do formularza ofertowego nie będzie nadmiernym obciążeniem wykonawców.

Wskazać należy, że tak naprawdę punktem wyjścia dla prawidłowo wskazanej ceny przez architekta startującego w przetargu, jak również dla zamawiającego szacującego wartość zamówienia – jest prawidłowo opisany przedmiot zamówienia. Dlatego tak ważne jest, wnioskowane już przez Izbę Architektów RP, sformułowanie, przy współpracy z Izbą, Wytocznych Urzędu Zamówień Publicznych, wskazujących jak powinny być przygotowane i przeprowadzane postępowania o udzielenie zamówienia publicznego, którego przedmiotem jest **wykonanie prac projektowych oraz sprawowanie nadzoru autorskiego**, w kontekście prawidłowego opisu przedmiotu zamówienia. **Prawidłowo opisany przedmiot zamówienia jest stabilnym oparciem dla prawidłowo skalkulowanej ceny ofertowej.**

Ponadto w przypadku architektów punktem odniesienia dla zamawiających szacujących wartość zamówienia oraz dla wykonawców startujących w przetargach jest przede wszystkim Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 18 maja 2004 roku w *sprawie określania metod i podstaw sporządzania kosztorysu inwestorskiego, obliczania planowanych kosztów prac projektowych oraz planowania kosztów robót budowlanych określonych w programie funkcjonalno-użytkowym* (Dz. U. 04.130.1389). Prawidłowo skalkulowana cena dla zamówienia na dokumentację projektową nie powinna odbiegać od metod wyceny wskazanych w tym Rozporządzeniu. Gdy cena jest niższa zachodzi podejrzenie dumpingu cenowego, co wykonawca powinien każdorazowo wyjaśnić.

Nadto Izba Architektów RP pozytywnie przychyliła się do zamysłu elektroniczacji zamówień publicznych. W obecnych czasach elektroniczna zamówień publicznych stała się już koniecznością i na pewno przyczyni się do uproszczenia, ulepszenia i przyspieszenia procedury zamówień publicznych. ■

■ OD REDAKCJI

Czytelnicy Z:A, którzy zwrócili uwagę na wywiad z prezesem IARP arch. Wojciechem Gęsiakiem (Pracujemy bez propagandy, Z:A_06/2011), pamiętają być może zdania: *Jeżeli chodzi o UZP, to coraz częściej rozmawiamy partnersko. Nie jesteśmy już tylko i wyłącznie adresatem pism i nie wysyłamy „na adres”. Doprowadziliśmy w tej kadencji do kilku spotkań (...)*. Niniejszy artykuł wskazuje, że wspomniane wówczas spotkania UZP – IARP, choć są procesem czasochłonnym, na który składa się wiele drobnych kroków, to jeśli są konsekwentne – przynoszą pozytywne rezultaty.

Pozacenenowe kryteria oceny ofert – jest poradnik UZP!

Marta Strzelak

W grudniu 2011 roku Urząd Zamówień Publicznych opublikował poradnik dla zamawiających pt. „Kryteria oceny ofert w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego – przykłady i zastosowanie”. Publikacja jest rezultatem trwających od lipca 2010 konsultacji i negocjacji Urzędu Zamówień Publicznych z przedstawicielami różnych branż zawodowych, w tym architektów, dotyczących możliwych do zastosowania w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego pozacenenowych kryteriów oceny ofert.

Izba Architektów RP wielokrotnie przedstawiała Prezesowi Urzędu Zamówień Publicznych swoje stanowisko w tej sprawie, podkreślając jak ważne jest prawidłowe sformułowanie pozacenenowych kryteriów oceny ofert. Podkreślić należy, że Urząd uwzględnił wszystkie zaproponowane przez Izbę kryteria.

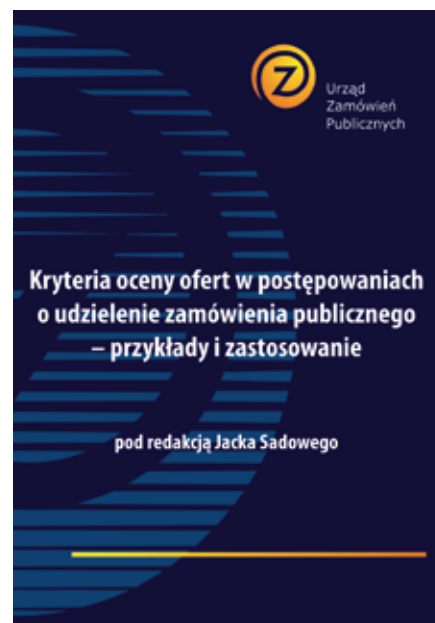
Wskazanie katalogu pozacenenowych kryteriów oceny ofert ma ogromne znaczenie dla architektów z uwagi na fakt, iż zamawiający bardzo często zapominają, że w odniesieniu do zamówień publicznych w zakresie działalności twórczej, których przedmiotu nie można z góry opisać w sposób jednoznaczny i wyczerpujący, ustawodawca zgodnie z treścią art. 2 pkt. 5 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 roku Prawo Zamówień Publicznych (Dz. U. 10.113.759 z p. zm.) wyłączył możliwość przyjmowania ceny jako jedynego kryterium oceny ofert.

Przykładem takich zamówień są zamówienia na prace projektowe wykonywane przez architektów. Projekty architektoniczne zaliczane są bowiem do utworów w rozumieniu przepisów Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. W ust. 2 pkt 6 wskazanej ustawy, jako przykład utworu twórczego o indywidualnym charakterze ustawodawca wprost wymienił (szeroko rozumiany) utwór architektoniczny. Tym samym w sposób oczywisty ustawodawca zaliczył projekty architektoniczne do przejawów działalności

twórczej. Nadto, indywidualny i oryginalny charakter utworu architektonicznego, zgodnie z orzecznictwem Krajowej Izby Odwoławczej, jak również stanowiskiem doktryny, przesądza o tym, że nie można takiego zamówienia opisać w sposób jednoznaczny i wyczerpujący. *To projektant – autor opracowania w trakcie swojej pracy proponuje indywidualne rozwiązanie architektoniczno-konstrukcyjno-materiałowe (...). Mówiąc bowiem o braku możliwości opisanego z góry przedmiotu zamówienia w sposób jednoznaczny i wyczerpujący, ustawodawca ma na myśli zamówienia, których rezultat nabiera kształtów w samym procesie wykonywania zamówienia (tworzenia)*. (patrz. G. Wicik, P. Wiśniewski, Komentarz do ustawy prawo Zamówień Publicznych, 2007 r.).

Dlatego też Krajowa Rada Izby Architektów RP przy pomocy Biura Prawnego Izby na co dzień podejmuje interwencje przeciwko przetargom publicznym, których przedmiotem jest projekt architektoniczny, i w których jako jedyne kryterium oceny ofert zamawiający wskazał cenę. Taka praktyka zamawiających jest niedopuszczalna.

Publikacja Urzędu Zamówień Publicznych dotycząca pozacenenowych kryteriów oceny ofert jest dla architektów dużym krokiem naprzód w stronę zwiększenia profesjonalizmu i jakości udzielanych zamówień publicznych.



Publikacja UZP jest dostępna w formacie PDF
Proponujemy: www.zawod-architekt.pl/uzp_02
kierujący do właściwej strony w serwisie UZP

Mamy nadzieję, że będzie dla zamawiających pomocna w codziennej praktyce podczas sporządzania dokumentacji przetargowej.

Oczywiście sam katalog kryteriów oceny ofert innych niż cena nie jest wystarczającą gwarancją zmiany praktyki zamawiających, jak również zwiększenia konkurencyjności, a przede

OFERTY UCZESTNIKÓW POSTĘPOWANIA O UDZIELENIE ZAMÓWIENIA PUBLICZNEGO NA PRACE PROJEKTOWE NIE MOGĄ BYĆ KWALIFIKOWANE NA PODSTAWIE TYCH SAMYCH KRYTERIÓW, CO KRYTERIA PRZEZNACZONE DLA REALIZACJI INNYCH RODZAJÓW USŁUG I DOSTAW.

Cytat z poradnika dla zamawiających „Kryteria oceny ofert w postępowaniu o udzielenie zamówienia publicznego – przykłady i zastosowanie”, UZP, grudzień 2011

wszystkim zapewnienia bezpieczeństwa wysokiej jakości przedmiotu zamówienia. Pierwszy postulat to *de lege ferenda** **obowiązek powoływania komisji przetargowej bez względu na wartość przedmiotu zamówienia na twórcze prace projektowe**, drugi – *de lege lata*** – **co najmniej połowa członków komisji przetargowej oraz jej przewodniczący powinni należeć do Izby Architektów RP**, co w interesie publicznym powinno być gwarantem pełnego profesjonalizmu podczas oceny ofert, a także umożliwić zamawiającemu merytoryczną i prawidłową ocenę zastosowanych przez Zamawiających kryteriów. Dobry i solidnie wykonany projekt jest warunkiem podstawowym dla uzyskania najlepszych efektów w inwestycjach publicznych.

Ponadto, należy podkreślić, iż celem umożliwienia zastosowania pozacenowych

kryteriów oceny ofert, **jako integralną część oferty należy przyjąć – odpłatny projekt koncepcyjny** w formie i w zakresie właściwym dla specyfiki danego tematu. Mając na uwadze powyższe, Izba Architektów RP podejmuje starania o uwzględnienie przez Urząd postulatu, możliwego do realizacji w świetle przepisu art 36 ust. 2 pkt 8 ustawy Prawo zamówień publicznych – aby w zależności od specyfiki zamówienia i wartości sporządzenia koncepcji przetargowej zamawiający przeznaczali do 10% szacunkowej wartości zamówienia na zwrot kosztów sporządzenia ofert przetargowych zawierających koncepcję projektową.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że obecnie nie istnieje mechanizm przymuszenia zamawiających do stosowania takiej prak-

tyki bez zmiany obowiązujących przepisów prawa, jednakże wprowadzenie takiej „dobrej praktyki” na podstawie obowiązującej treści przepisu art. 36 ust. 2 pkt 8 ustawy Prawo zamówień publicznych jest zgodne z celem ustawodawcy jaki przyświecał podczas wprowadzania tegoż zapisu do ustawy w roku 2005.

Utworzenie pewnego rodzaju standardu – postulatu odpłatności za przygotowanie koncepcji, która najczęściej wymaga dużych nakładów finansowych ze strony wykonawców jest konieczne i prawnie dopuszczalne w myśl obecnych zapisów ustawy Prawo zamówień publicznych. ■

* *de lege ferenda* – zagadnienia związane z tworzeniem prawa, z przyszłymi zmianami w ustawodawstwie

** *de lege lata* – zagadnienia dotyczące (stosowania) obowiązującego prawa

Marta Strzelak
radca prawny



REKLAMA



Paweł Ulatowski - fotografia architektury

www.pawelulatoski.pl

TYTUŁ ZAWODOWY ARCHITEKTA JAKO ATRYBUT
WYKONYWANIA ZAWODU ZAUFANIA PUBLICZNEGO

Architekt IARP

chroniony tytuł zawodowy

Paweł Wójcicki

Zawód architekta wiąże się ze szczególną rolą jaką pełnią osoby wykonujące zawody zaufania publicznego. Ustrojowym źródłem funkcjonowania tego szczególnego kręgu zawodów, obejmujących w szczególności zawody medyczne, prawnicze oraz związane z architekturą i zagospodarowaniem przestrzennym, stanowi art. 17 Konstytucji RP. Tym samym zawód zaufania publicznego jest instytucją konstytucyjną. A tytuł zawodowy atrybutem jego wykonywania.

Wykonywanie zawodu zaufania publicznego związane jest z przynależnością do odpowiedniego samorządu zawodowego, któremu powierzone zostały szczególne uprawnienia wobec swoich członków. Mają one charakter zarówno organizacyjny, jak również gwarancyjny. Przez funkcję organizacyjną samorządu zawodowego należy rozumieć jego uprawnienia w sferze reprezentacji interesów członków samorządu wobec obywateli i ich organizacji, jak również wobec organów państwowych. Celem działań organizacyjnych jest dbałość o interesy osób wykonujących dany zawód, a z drugiej strony o zapewnienie najwyższego poziomu wiedzy fachowej oraz najwyższego standardu etycznego członków samorządu.

Funkcję gwarancyjną samorząd zawodowy pełni poprzez sprawowanie pieczy nad należytych wykonywaniem zawodu zaufania publicznego. Piecza ta ma szczególny charakter, jest bowiem wykonywana **nie tylko w interesie członków samorządu zawodowego, lecz w głównej mierze w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony.**

W świetle powyższego jednoznacznie należy stwierdzić, iż pomimo braku legalnej definicji pojęcia zawodu zaufania publicznego, jego wykonywanie wiąże się zarówno z katalogiem uprawnień, jak również z szeregiem szczególnych obowiązków wynikających z przepisów samorządowych i powszechnie obowiązujących.

Konsekwencją tak przyjętego porządku prawnego jest istotny wpływ pracy architektów na obrót gospodarczy i ich pozycja w relacjach z klientami. Istotą wykonywania zawodu zaufania publicznego jest bowiem świadczenie usług na najwyższym profesjonalnym poziomie, gwarantowanym przez strukturę samorządową. Stąd, osoby korzystające z usług przedstawicieli zawodów zaufania publicznego powinny mieć możliwość jednoznacznej ich identyfikacji tak, aby jeszcze przed nawiązaniem współpracy uzyskać gwarancję, iż powierzają wykonanie usługi osobom dającym rękojmię jej należytego wykonania. Istotną z tego punktu widzenia jest zatem możliwość identyfikacji osób wykonujących zawody zaufania publicznego, przez ich klientów. Klient, nie zawsze będąc profesjonalistą, nie musi być zorientowany w szeregu prawnych aspektów nadających kompetencję do wykonywania danego zawodu. **Stąd dla klienta szczególnie istotny jest tytuł jakim posługuje się przedstawiciel zawodu zaufania publicznego.** Chcąc zwrócić się o pomoc prawną klienci kierują się, co do zasady, do adwokatów lub radców prawnych w zależności od zakresu oczekiwanej pomocy. Jednocześnie, korzystając z usług doradców prawnych nie będących członkami samorządu zawodowego, a tym samym bez ukończonej aplikacji, powinni mieć świadomości, iż osoby te nie podlegają szczególnym obowiązkom

wynikającym z przynależności samorządowej, a wyboru takiego mogą dokonać ze świadomością i na własne ryzyko. Kryterium jakie może zostać przyjęte do dokonania wyboru jest ustalenie jakim tytułem zawodowym posługuje się dany prawnik.

W tym miejscu należy wskazać na zasadnicze różnice dotyczące ochrony tytułów zawodowych na tle przepisów regulujących wykonywanie niektórych zawodów prawniczych i architektów. **Przepisy regulujące funkcjonowanie zawodów prawniczych w sposób jednoznaczny definiują siatkę pojęciową tytułów zawodowych osób świadczących usługi w tym zakresie.** Absolwent wydziału prawa, co do zasady uzyskuje tytuł magistra prawa, co jeszcze nie uprawnia go do używania tytułów zawodowych takich jak adwokat, radca prawny czy rzecznik patentowy. Zgodnie z przepisami regulującymi tę sferę działalności prawniczej, możliwość używania tych tytułów, absolwenci uzyskują dopiero po ukończeniu aplikacji i zdaniu stosownego egzaminu zawodowego. Korzystając z usługi np. radcy prawnego, klient ma pewność, iż prawnik jest członkiem samorządu zawodowego, a tym samym odbył stosowną praktykę zawodową, podlega sądownictwu dyscyplinarnemu, jest zobowiązany do stosowania zasad etycznych oraz posiada ubezpieczenie OC swojej działalności.

IZBA ARCHITEKTÓW RP REALIZUJĄC USTAWOWE OBOWIĄZKI OCHRONY INTERESÓW ZAWODOWYCH SWOICH CZŁONKÓW PODJĘŁA KROKI, KTÓRE **W OBECNYM STANIE PRAWNYM ZAPEWNIĄ OCHRONĘ TYTUŁU ZAWODOWEGO ARCHITEKTA JAK RÓWNIEŻ WYŁĄCZNĄ MOŻLIWOŚĆ POSŁUGIWANIA SIĘ NIM PRZEZ CZŁONKÓW SAMORZĄDU ZAWODOWEGO ARCHITEKTÓW**. PIERWSZYM KROKIEM STAŁO SIĘ UCHWALENIE PRZEZ KRAJOWY ZJAZD IZBY ARCHITEKTÓW RP UCHWAŁY W SPRAWIE USTALENIA **TYTUŁU „ARCHITEKT IARP”**. UŻYTY W TYTULE WYRÓŻNIK „IARP” MA NA CELU JEDNOZNACZNE WSKAZANIE, IŻ OSOBA POSŁUGUJĄCA SIĘ TYM TYTUŁEM JEST CZŁONKIEM IZBY ARCHITEKTÓW RP I POSIADA STOSOWNE UPRAWNIENIA BUDOWLANE. TYTUŁEM TYM ARCHITEKCI MOGĄ SIĘ POSŁUGIWAĆ W RAMACH PROWADZONEJ DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ.

Tymczasem ustawa z dnia 15 grudnia 2000 r. o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów (Dz. U. 2001.5.42 ze zm.), nie przewiduje prawnej ochrony tytułu zawodowego architekta. **Należy to uznać za przeoczenie Ustawodawcy, powodujące daleko idące konsekwencje w sferze możliwości posługiwania się tym tytułem. Ma to szczególnie znacznie w świetle istniejącego chaosu definicyjnego pojęcia architekta wynikającego z różnych aktów prawnych.** Tytułem tym posługują się zarówno absolwenci wydziałów architektury krajobrazu jak również absolwenci architektury wnętrz. Dodatkowo sytuację komplikuje możliwość wykonywania w ograniczonym zakresie projektów architektonicznych przez osoby będące członkami samorządu zawodowego inżynierów budownictwa. Tymczasem, żaden z przedstawicieli tych zawodów nie jest członkiem Izby Architektów RP i nie posiada uprawnień budowlanych w specjalności architektonicznej bez ograniczeń. Na marginesie wskazać należy, iż absolwent wydziału architektury i urbanistyki posiada tytuł magistra inżyniera architekta. Po odbyciu praktyki i pozytywnym zdaniu egzaminu absolwent nie uzyskuje uprawnień do posługiwania się tytułem identyfikującym uzyskane przez niego uprawnienia budowlane. W świetle powyższego stanu faktycznego Izba Architektów RP realizując ustawowe

obowiązki ochrony interesów zawodowych członków Izby Architektów RP wynikające z przepisów ustawy o samorządach zawodowych architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów, jak również realizując zadanie nałożone przepisem § 7 pkt. 1 i 2 Statutu Izby Architektów RP, dotyczące dbałości o rozwój, ochronę zawodu oraz tytułu architekta członka Izby, podjęła kroki, które w obecnym stanie prawnym zapewnią ochronę tytułu zawodowego architekta, jak również wyłączną możliwość posługiwania się nim przez członków samorządu zawodowego architektów.

Pierwszym krokiem stało się uchwalenie przez III Programowo-Budżetowy Krajowy Zjazd Izby Architektów RP w dniu 10 grudnia 2011 r. uchwały w sprawie ustalenia tytułu „Architekt IARP”. Użyty w tytule wyróżnik „IARP” ma na celu jednoznaczne wskazanie, iż osoba posługująca się tym tytułem jest członkiem Izby Architektów RP i posiada stosowne uprawnienia budowlane. Tytułem tym architekci mogą się posługiwać w ramach prowadzonej działalności gospodarczej.

Jednocześnie, z uwagi na opisaną powyżej lukę prawną w postaci braku ustawowego zagwarantowania możliwości posługiwania się tym tytułem wyłącznie przez członków samorządu zawodowego architektów, podjęto kroki prawne zmierzające do zarejestrowania go

jako znaku słownego w Urzędzie Patentowym. Do czasu zmian przepisów powszechnie obowiązujących, ochrona wyłączności posługiwania się tym tytułem będzie zatem oparta na zasadach ochrony własności przemysłowej.

W związku z przewidywanymi zmianami w ustawodawstwie, z całą stanowczością należy wskazać, iż ochrona tytułu zawodowego architekta powinna znaleźć oparcie w przepisach ustawy. Szczególna i wynikająca z przepisów prawa rola architektów w kreowaniu kultury poprzez projektowanie architektoniczne obiektów budowlanych oraz ich przestrzenne otoczenia, jak i związany z tym obowiązek wykonywania przez architekta zawodu zaufania publicznego wymaga bowiem wprowadzenia wyłączności posługiwania się wyróżniającym tytułem zawodowym. Dzięki temu osoby korzystające z usług architektonicznych będą miały możliwość prawidłowego zidentyfikowania architekta IARP jako członka samorządu zawodowego posiadającego uprawnienia budowlane w specjalności architektonicznej bez ograniczeń. ■

Paweł Wójcicki
radca prawny



Kolejny konwent architektów, urbanistów i inżynierów budownictwa

arch. **Izabela Klimaszewska**, współpraca **Michał Hasik** (Core PR)

Nieprzypadkowo na miejsce tego spotkania wybrano Trójmiasto. Gdańsk, Sopot i Gdynia dowodzą swoim układem urbanistycznym i niezwykłą różnorodnością architektoniczną, że wspólna praca architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów przynosi znakomite rezultaty. I choć w skali kraju nierzadko dochodzi między nami do polemik w obszarze przenikających się kompetencji, w jednym jesteśmy zgodni – o ile zmiany legislacyjne w prawie budowlanym są konieczne, to powinny być konsultowane z grupami zawodowymi odpowiedzialnymi za projektowanie i realizację inwestycji budowlanych.

Pierwszy wspólny konwent trzech izb zawodowych odbył się w Tyńcu k. Krakowa (18-19 listopada 2011). W ramach roboczych konsultacji środowiskowych Ministerstwo TBiGM zaprezentowało nam wówczas tezy nowego prawa budowlanego (Z:A_06/2011, str. 77 – przyp. red.). Na podobną dyskusję w toku postępu prac resortu liczyliśmy także i tym razem.

Gospodarzami konwentu na wybrzeżu były Zachodnio-Pomorska Okręgowa Izba Architektów RP oraz Pomorska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa. W konwencie Przewodniczących Okręgowych Izb Architektów RP i Izby Inżynierów, z udziałem Przewodniczących okręgów Polskiej Izby Urbanistów, uczestniczyli także członkowie Krajowej Rady Izby Architektów. Hasło przewodnie brzmiało „Prawne aspekty wykonywania zawodu architekta i inżyniera budownictwa”.

Zanim przedstawiciele trzech grup zawodowych zasiedli do wspólnych rozmów, to dzięki gospodarzom konwentu, zwiedzili stadion PGE Arena – jedno z miejsc zmagania piłkarzy podczas Euro 2012. W roli przewodnika wystąpił wiceprezydent Gdańska arch. **Wiesław Bielawski**, natomiast tajniki inżynierskie zwiedzanego obiektu zdradzał inż. **Ryszard Kolasa** – przewodniczący Rady Pomorskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa. Nie trudno się domyślić, iż dominującymi tematami rozmów w pierwszym dniu konwentu były kwestie długo oczekiwanych zmian w prawie budowlanym oraz ogólna kondycja zawodów architekta, inżyniera i urbanisty w obecnej sytuacji na rynku inwestycyjnym.

Wszyscy mamy świadomość dzielących nas różnic, wynikających ze specyfiki danych zawodów. Widzimy jednak konieczność wspólnego zaangażowania się w prace legislacyjne nad kodeksem budowlanym. Dyskusja na temat lepszej treści prawa budowlanego jest bardzo ważna i zaczyna przynosić spodziewane efekty w postaci trwających resortowych przygotowań do zredagowania Kodeksu budowlanego. W grupie siła – szczególnie teraz musimy być słyszalni i mówić jednym, mocnym głosem, dzięki czemu nasze postulaty będą miały większą siłę rażenia. Dlatego też poza omawianiem szczegółów legislacyjnych zależało nam na wspólnej integracji, a także poznaniu swoich oczekiwań. I to nam się chyba udało – przekonywał Ryszard Comber, przewodniczący Pomorskiej Okręgowej Izby Architektów RP, pełniący rolę gospodarza konwentu.

Następnego dnia uczestników obrad powitał wiceprezydent Sopotu **Bartosz Piotrusiewicz**, odpowiedzialny w Urzędzie Miasta za Wydział Architektury i Urbanistyki, który wyraził swoje zadowolenie z faktu, iż to właśnie jego miastu przypadł zaszczyt goszczenia przedstawicieli trzech samorządów zawodowych.

Obrady obfitowały w wiele barwnych i merytorycznych wystąpień. W sprawach systemu edukacji architektów i inżynierów głos zabrali m.in. inż. **Leszek Niedostatkiwicz**, profesor arch. **Antoni Taraszkiwicz**, oraz przewodniczący Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP **Borys Czarakczew**. W sprawach problemów dotyczących samorządu zawodowego wypowiedzieli się **Piotr Cychnerski**, pełniący obowiązki szefa nadzoru budowlanego w Starogardzie Gdańskim oraz arch. **Wojciech Gę-**

siak, prezes Izby Architektów RP, zaś na temat prawa budowlanego inż. **Jarosław Kroplewski**, zastępca przewodniczącego Komisji Prawno-regulaminowej PIIB. Ciekawie wypowiedzieli się przedstawiciele Polskiej Izby Urbanistów – arch. **Jolanta Przygońska**, przewodnicząca Rady Okręgowej IU z siedzibą w Warszawie oraz arch. **Marek Wiland**, przewodniczący Rady Zachodniej Okręgowej IU z siedzibą we Wrocławiu. Ożywiona debata dotyczyła legislacji, edukacji, sytuacji samorządów zawodowych oraz Ustawy Prawo Zamówień Publicznych.

Uczestnicy spotkania podkreślali, że mimo chwilowego zaognienia dyskusji, w której dowcipnie, aczkolwiek prowokacyjnie, wypowiadał się inż. Jarosław Kroplewski rozmowy przebiegały w atmosferze wspólnego zrozumienia, ponieważ przyświecała im chęć wypracowania wspólnego stanowiska, co poprzednio nie zawsze miało miejsce.

Podkreślić należy, iż samorząd terytorialny Trójmiasta stanął na wysokości zadania i pojawił się na konwencie w szerokim składzie. W dyskusji brali bowiem również udział arch. **Marek Stępa**, wiceprezydent Gdyni oraz arch. **Wiesław Bielawski**, pełniący tę samą funkcję w Gdańskim Ratuszu. Martwi natomiast i dziwi brak przedstawicieli resortu transportu i budownictwa – ważnego partnera w rozmowach na temat zmian prawnych w kodeksie budowlanym, którzy jak dotąd, wielokrotnie uczestniczyli w tego typu spotkaniach z samorządami zawodowymi.

Na koniec warto pokusić się o odpowiedź na pytanie „Co dał nam kolejny już wspólny konwent?” – niewątpliwie przekonanie, że re-



1



2

FOT. MIKOŁAJ ANDRZEJCZYŃSKI



3



4



5



6



7



8

1. Wizyta na stadionie PGE Arena, wiceprezydent Gdańska arch. Wiesław Bielawski, Borys Czarakczew, Marek Czuryło
2. Przewodniczący Rady Pomorskiej OIIB inż. Ryszard Kolasa
3. Obrady konwentu w sali Pomorskiej Okręgowej Izby Architektów RP
4. Od lewej: Stanisław Dopierata, Ryszard Comber, Ryszard Kolasa, Wojciech Gęsiak
5. Obrady konwentu w sali konferencyjnej hotelu Sheraton w Sopocie
6. Od lewej: Ryszard Gruda, Borys Czarakczew, Wojciech Gęsiak, Wojciech Gwizdak, Sławomir Żak
7. Wojciech Gęsiak i Waldemar Jasiewicz
8. Przewodniczący Zachodniej OIU Marek Wiland i Bartosz Macikowski

prezentowane na spotkaniu izby mają wspólny cel, do którego zmierzają. Niemniej jednak, prawidłowe funkcjonowanie naszych zawodów w polskiej architekturze i budownictwie wymaga sprawniejszego wprowadzania stosownych zmian ustawowych w szeroko rozumianym prawie inwestycyjnym (w tym: prawo budowlane, planowanie i zagospodarowanie przestrzenne, gospodarka nieruchomościami, ochrona śro-

dowiska). Zmian, z powodzeniem wdrożonych w innych krajach Europy, które powinny zostać uwzględnione w kolejnych projektach nowelizacji ustaw regulujących proces inwestycyjny w naszym kraju, przy efektywnym uwzględnieniu konsultacji z izbami zawodowymi architektów, inżynierów i urbanistów, które ostatnio systematycznie przekazują, nie tylko do resortu budownictwa, swoje stanowiska w tej sprawie. ■

Izabela Klimaszewska
architekt IARP,
członek Krajowej Rady IARP

> napisz do autorki:
klimaszewska@izbaarchitektow.pl





arch. Sławomir Żak

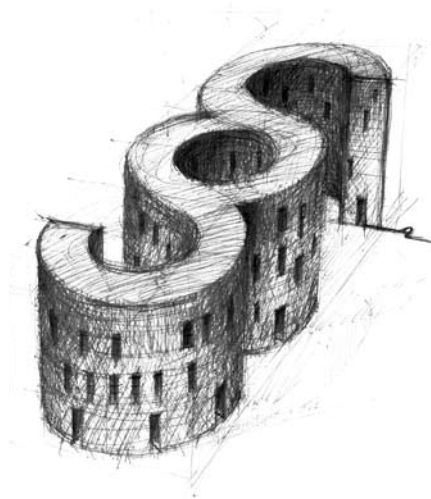
Rysunek prawa, prawo do rysunku

Minimum słów maksimum rysunku, czyli „minimax” chciałoby się powiedzieć idąc za tytułem kultowej audycji radiowej Trójki. Definicja powyższa odnosi się kontrą do wszechobecnej euforii dla pomysłów pisania prawa na nowo, w przeświadczeniu o jego (tym razem) nieomyślnej logice. Prawo niepisane (logiczne doświadczeniem) wyklucza się jednocześnie z obiegu jurysdykcji według reguły „co nie napisane jest zabronione”.

W efekcie powstaje zapotrzebowanie na pisanie beznadziejne, lecz wywołujące obraz rozwoju uszczegóławiania i doprecyzowywania świata, z równoczesnym zaostrożaniem kontroli i podwyższaniem kar – bilansujących skutki finansowe powiększonych zadań administracji w zakresie wprowadzanych nowych rozwiązań prawnych. Być może nigdy nie było i nie będzie możliwości zmiany tej tendencji, w której nieznanostwo prawa nie zwalnia z odpowiedzialności, ale logiczna zasada odejmowania prawa, a nie jego dodawania ulżyłaby wielu, którzy na co dzień muszą z tego prawa korzystać. Na przykład w obszarze narzuconych zobowiązań zawodowych.

Warunkiem koniecznym, stawianym jako hasło wywoławcze tej propozycji odejmowania, jest poziom zaufania państwa do obywatela – którego to tematu, z ostrożności procesowej, lepiej nie rozwijać. Warto jednak podkreślić, że poziom zaufania publicznego do zawodów regulowanych

jest z pewnością papierem lakmusowym dla formalnego dedykowania tym zawodom konkretnych praw. Takim przywilejem (i niezbywalnym prawem) zawodowym Architektów dla opisywania projektowanej przestrzeni jest rysunek.



Rysunek przestrzeni pozostaje więc od wieków domeną kompetencji Architektów – chociaż w wydaniu prawa administracyjnego (zarówno w planowaniu, jak i w projektowaniu) coraz bardziej sterowaną: ograniczaną lub dla odmiany niebezpiecznie uzupełnianą słowami. Płonna nasza nadzieja na odwrócenie tego kierunku zmian. Ale istnieje przecież granica, której naruszyć nie można! Bo przecież nie można zastąpić zasady, w myśl której rysunek (pomimo swojej uniwersalności znaków graficznych) jest w przypadku projektu budowlanego wprost związany

z odpowiedzialnością zawodową, ale także personalną oraz autorsko-twórczą.

Konsekwencją tak przyjętych zasad musi pozostać niezmienną formuła prawna przywołania nadzoru autorskiego – jako kontynuacji pracy nad powierzonym architektowi (autorowi pomysłu zapisanego w rysunku) projektem. Wszelkie próby (złożone w propozycjach legislacyjnych ministerstwa – nowego prawa budowlanego) zastąpienia nadzoru autorskiego nadzorem projektowym musi rodzić olbrzymie wątpliwości co do skutków takich zapisów.

Taki proponowany strzał w kolano projektantów, to ewidentny wynik myślenia kategoriami nieadekwatnej konkurencji przetargowej (koniecznym jest jedynie spełnienie prawnego wymogu posiadania uprawnień projektowych) w sytuacji (dotyczy to zatwierdzonej fazy prac projektowych), gdy bezwzględny i logiczny wyborem jest wyżej wymieniona kontynuacja pracy nad projektem.

Mści się w tym przypadku przyjęta przez pomysłodawcę idea wykluczania z prawa administracyjnego wszystkiego co dotyczy prawa cywilnego. Zaprezentowana w ten sposób chęć ulżenia administracyjnym postępowaniom przez pozbycie się niechcianego problemu, nie rozwiązuje go. Z pewnością jednak tworzy nowe obszary konfliktów, ale i rynków pracy. Tyle, że dla innych już niestety... zawodów zaufania publicznego. ■

Jerzego Liśniewicza pamięci

arch. Andrzej Kurzawski, arch. Katarzyna Wrońska

W katalogu do wystawy poświęconej Jego twórczości znaleźć można było zdanie: „to jeden z najbardziej poznańskich architektów, Poznań bez Jego dzieł byłby innym miastem”. Swoje życie zawodowe w zasadzie poświęcił stolicy Wielkopolski.

Żył 93 lata. Urodził się w roku 1919 w Rostowie nad Donem. Architekturę zaczął studiować w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Poznaniu, studia dokończył w roku 1966 na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej uzyskując tytuł magistra inżyniera architekta.

W latach 1948-1965 pracował w poznańskim „Miastoprojekcie” na stanowisku kierownika pracowni, a następnie w Urzędzie Miasta Poznania (1966-1974). Kolejna praca to stanowisko kierownika pracowni w biurze projektów „Inwestprojekt” (1974-1976). Jednocześnie w latach 1972-1982 był nauczycielem akademickim w ówczesnym Instytucie Architektury na Politechnice Poznańskiej. Mimo że w roku 1982 przeszedł na emeryturę, do roku 2001 prowadził autorską pracownię projektową.

W ciągu swej ponad pięćdziesięcioletniej pracy zawodowej dla samego Poznania zaprojektował indywidualnie lub w zespołach między innymi: budynek mieszkalno-usługowy „Marago” przy zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Mickiewicza (1960), pawilony nr 14, 20 i Budimex – Polimex – Cekop na Międzynarodowych Targach Poznańskich, zespół handlowo-usługowy „Centrum” przy ul. Św. Marcin (1968), hotele „Polonez” (1974) i „Poznań” (1978) czy kościoły – parafialny pw. Imienia Maryi na Smochowicach (1972) i Sanktuarium Miłosierdzia Bożego na os. Jana III Sobieskiego (1982).

Duża część Jego twórczości miała i ma ogromny wpływ na wygląd i kształt współczesnego Poznania, stanowi świadectwo lat 60. i 70., czasu gdy tak bardzo zależało nam aby być w Europie. Architektura Jerzego Liśniewicza takie poczucie nam dawała. Obecnie, przykro to powiedzieć, jest czasami zaniedbana, użytkowana w sposób niezgodny z przeznaczeniem i brakiem poczucia estetyki. A przecież, gdy obiekty te powstawały – przyjmowane były entuzjastycznie, były naszą dumą.



arch. Jerzy Liśniewicz (1919-2012)

Jerzy Liśniewicz tworzył i pracował z najlepszymi wówczas, niestety nieżyjącymi już dziś kolegami, architektami: Jerzym Buszkiewiczem, Henrykiem Jaroszem, Januszem Lenartowiczem, Józefem Maciejewskim, Stefanem Zieleśkiewiczem, Zygmuntem Waschko i Janem Wellengerem. Ta długa ale też niepełna lista przyjaciół i współpracowników świadczy o tym jak cenioną i lubianą był osobą. My, młodszy, zapamiętamy Go jako Pana z innej epoki. Zawsze elegancko ubrany, z muszką, później z nieodłączną laseczką, pięknym wąsem i bujną szpakowatą czupryną. Ta sympatyczna i kolorowa Postać sypała dowcipami i zarażała optymistycznym, tubalnym śmiechem. Był duszą towarzystwa. Chyba nas lubił, przyglądał się temu, co robimy, zagrzewał do pracy. Sam był człowiekiem niespożytej energii, tworzył i budował w niezwykle trud-

nych, siermiężnych czasach, a mimo to potrafił walczyć o architekturę i pozostać lubianym. Takim Jerzego Liśniewicza zapamiętamy. Był laureatem wielu nagród i odznaczeń (m.in. Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi i Honorowa Odznaka Miasta Poznania).

Wiem, że ostatnie lata nie były dla Niego łatwe. Spędził je pielęgnując ciężko chorą żonę, którą pożegnał rok temu. Trzymał się, bo jak mówił – „muszę”. Ostatni raz w wielkiej formie widzieliśmy Go w Stowarzyszeniu Architektów Polskich na uroczystości przyznania Honorowej Nagrody w 2006 roku. W następnych latach regularnie pojawiał się na tych uroczystościach, aby pogratulować laureatom. A potem, potem były już telefony, że „nie przyjdę, bo..., ale... pozdrawiam i opowiedzcie co słycać w Stowarzyszeniu?”.

Żegnaj drogi Jurku...

// komunikat //

ZAWÓD ARCHITEKT

M I Ę D Z Y N A R O D O W A K O N F E R E N C J A N A U K O W A

WYDZIAŁ ARCHITEKTURY
KATEDRA PROJEKTOWANIA ARCHITEKTONICZNEGO
POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ W GLIWICACH
ZAPRASZA
NA MIĘDZYNARODOWĄ KONFERENCJĘ NAUKOWĄ
PT. „ZAWÓD ARCHITEKT”

Termin konferencji:
9-10 LISTOPADA 2012

Miejsce konferencji:
Budynek Wydziału Architektury Politechniki Śląskiej
ul. Strzody 3, 44-100 Gliwicach

Terminy:
Przyjmowanie zgłoszeń do: 07.07.2012 r.
Przyjmowanie artykułów do: 28.09.2012 r.
Przesłanie informacji o zakwalifikowaniu artykułu do druku
w recenzowanym wydawnictwie zwartym do: 03.10.2012 r.
Przesłanie komunikatu 2 z programem konferencji do:
22.10.2012 r.

Opłaty:
Udział w konferencji: 500 PLN i 300 PLN (uczestnictwo
w konferencji bez oddania artykułu do publikacji
pokonferencyjnej)

Kontakt do biura konferencji
e-mail: zawod-architekt@polsl.pl
www.konferencje.polsl.pl/RAR/Forms/AllItems.aspx

KOMITET ORGANIZACYJNY:
MGR INŻ. ARCH. MICHAŁ BUSZEK
PRZEWODNICZĄCY RADY ŚLĄSKIEJ OKRĘGOWEJ IARP,
DR HAB. INŻ. ARCH. TOMASZ TACZEWSKI
PROF. POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ,
MGR INŻ. ARCH. KATARZYNA FIDYK
POLITECHNIKA ŚLĄSKA – SEKRETARZ

CZŁONKOWIE KOMITETU HONOROWEGO:
PROF. DR HAB. INŻ. ANDRZEJ KARBOWNIK
REKTOR POLITECHNIKI ŚLĄSKIEJ,
MGR INŻ. ARCH. WOJCIECH GĘSIĄK
PREZES KRAJOWEJ IZBY ARCHITEKTÓW RP

WSPÓŁORGANIZATOR:
ŚLĄSKA OKRĘGOWA IZBA ARCHITEKTÓW RP

KONFERENCJA OBJĘTA PATRONATEM:
MINISTRA NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO
PANI BARBARY KURDYCKIEJ,
MINISTRA TRANSPORTU, BUDOWNICTWA I GOSPODARKI
MORSKIEJ PANA SŁAWOMIRA NOWAKA

Wydział Architektury Politechniki Śląskiej pragnie aktywnie włączyć się w dyskusję na temat procesu kształcenia architektów. Kolejne zmiany prawa w sposób istotny wpłynęły na jego ukształtowany tradycją kształt. Zmieniającym się przepisom edukacyjnym, nie zawsze dostosowanym do specyfiki architektonicznej, nie towarzyszą skorelowane zmiany w sferze regulacji organizacji zawodu i tworzenia architektury. Chcemy umożliwić stworzenie ich podstaw teoretycznych.

Właściwe przygotowanie studenta, a następnie absolwenta, do wejścia do zawodu nie polega wyłącznie na przekazaniu mu wiedzy i umiejętności zawodowych ale również na zapewnieniu mu pewnej dozy praktycznego doświadczenia. Dopiero to tworzy warunki pełnego rozwoju intelektualnego pozwalającego na wypełnianie roli architekta w społeczeństwie. Wymaga to ścisłego związku i podziału odpowiedzialności pomiędzy Szkołą a Zawodem.

Tegoroczna dyskusja ma się koncentrować na tematach:

- > **Kształcenie architektów:** Jakie ma być kształcenie architektów – wielostopniowe (studia akademickie + praktyka + egzamin państwowy) czy realizowane poprzez samą edukację na uczelni wzbogaconą o element praktyki? Czy egzamin państwowy może być równocześnie egzaminem dyplomowym?
- > **Sylwetka absolwenta:** Jaka ma być sylwetka absolwenta studiów architektonicznych? Czy powinno się akceptować odrębności w tym zakresie pomiędzy szkołami? Czy sposób kształcenia akademickiego powinien mieć wpływ na pozostałą część procesu przygotowania zawodowego?
- > **Studia:** Jeśli kształcenie wielostopniowe to czy studia jednolite, czy dwustopniowe? Jaki profil kształcenia jest właściwy dla architektów? Studia ogólnoakademickie czy zawodowe? Jaki powinien być udział i rola projektowania architektonicznego i urbanistycznego w programie studiów?
- > **Praktyka zawodowa:** Jaka powinna być rola i miejsce praktyki zawodowej w procesie kształcenia? Czy studia drugiego stopnia mogą częściowo zastąpić praktykę zawodową? Czy praktyka może zastąpić studia akademickie? Czy praktyka stanowiąca przygotowanie do zdobycia uprawnień zawodowych powinna być realizowana według ustalonego programu?
- > **Badania naukowe:** Badania naukowe w architekturze, jakie? Czy realizacja architektoniczna i praca projektowa może być elementem dorobku naukowego? Jakim kryteriom ma odpowiadać taka praca?

Organizatorzy wyrażają przekonanie, że Konferencja stanie się okazją prezentacji poglądów wielu polskich i europejskich środowisk naukowych i zawodowych oraz zapoczątkuje poważną rozmowę, która przyczyni się do doskonalenia systemu kształcenia polskich architektów.

Dr hab. inż. arch. Tomasz Taczewski, Prof. Pol. Śl.



FASADY I ELEWACJE

DODATEK SPECJALNY

Ciemne barwy na ociepleniach ETICS*

Tomasz Grzegorek, Stowarzyszenie na Rzecz Systemów Ociepleń

Od kilku lat dają się zauważyć wyraźne trendy dążące do zróżnicowania kolorystyki fasad budynków, odchodzenia od popularnych mało nasyconych barw oraz kombinacji jasnych i średnio intensywnych pastelów. Co na to wymagania techniczne? Jak reagują producenci? Często stawiane pytanie brzmi: czy ciemne kolory na elewacjach mogą zniszczyć system ocieplenia budynku?

Światło padające na ścianę zostaje częściowo odbite, częściowo zaś „wchłonięte” przez ostatnią, wierzchnią warstwę systemu ociepleń – farbę elewacyjną lub tynk dekoracyjny barwiony w masie. Producenci tynków i farb informują w swoich katalogach i wzornikach o współczynniku światła rozproszonego dla poszczególnych kolorów dostępnych w ofercie. Im większa wartość tego współczynnika, tym kolor jest jaśniejszy. Oczywiście jest, iż kolor jaśniejszy w mniejszym stopniu będzie absorbował promieniowanie słoneczne, zatem również mniej się nagrzewał.

Ograniczenia i zastrzeżenia

Ograniczenia w stosowaniu intensywnych, ciemnych kolorów na powierzchni elewacji określone są zarówno w specjalistycznych wytycznych (np. „Wytyczne wykonawstwa, oceny i odbioru robót elewacyjnych z zastosowaniem zewnętrznych systemów ocieplania ścian” Stowarzyszenia na Rzecz Systemów Ociepleń, Instrukcja Techniczna nr 447/2009 Instytutu Techniki Budowlanej), jak i w materiałach technicznych producentów.

Z czego w rzeczywistości wynikają zastrzeżenia?

Po pierwsze: wysokie temperatury eksploatacji fasady sprzyjają kreacji mikrorys, zwłaszcza w narożnikach stolarki okiennej, na uskokach

fasad (wykusze, ryzality, itp.). W dodatku, w przypadku opadu gwałtownego deszczu na rozgrzaną fasadę zmiany liniowe wywołane nagłym spadkiem temperatury mogą skutkować rysami w znacznie większym stopniu na elewacjach ciemnych niż na jasnych.

Po drugie: produkty fasadowe (kleje do wykonywania warstwy zbrojącej, siatka zbrojąca, tynki, farby) są odpowiedzialne za kompensowanie naprężeń termicznych na powierzchni systemu ociepleń, również tych spowodowanych przez znaczną temperaturę powierzchni oraz przez różnice temperatury na tej samej fasadzie, które wynikają ze skrajnie różnej kolorystyki, zatem i absorpcji promieniowania słonecznego. Wśród wielu czynników, od których taka elastyczność jest uzależniona, trzeba wymienić m.in. zawartość polimeru i typ tegoż polimeru oraz rodzaj i proporcje zastosowanych wypełniaczy. Należy ponadto uwzględnić procesy starzenia pod wpływem promieniowania UV, co oznacza zmianę parametrów technicznych warstw nawierzchniowych systemów ETICS w czasie eksploatacji.

Po trzecie: trwałość kolorystyki ocieplonej elewacji, w tym zwłaszcza intensywnych, ciemnych kolorów, zależy od rodzaju i objętości zastosowanych pigmentów (organiczne / nieorganiczne / odbijające promieniowanie IR) oraz ilości dodatków poprawiających odporność na promienie UV (biel tytanowa, wy-

pełniacze drobne, ekstendery, itp.). Wypada zaznaczyć, że stopień rozwinięcia powierzchni będzie miał również wpływ na wartość współczynnika odbicia światła HBW: najwyższa absorpcja wystąpi na gładkich powierzchniach pokrytych powłokami malarskimi, najniższa – na fakturach kamyczkowych i wysokiej frakcji kruszyw.

Wreszcie warto wspomnieć o degradacji warstwy izolacyjnej: przy zastosowaniu skrajnie ciemnych kolorów o bardzo niskim współczynniku HBW teoretycznie możliwe jest osiągnięcie temperatury powierzchni, przy której może dochodzić do niszczenia płyt styropianowych o niskiej jakości,

Jak pracuje i przegrzewa się elewacja?

Wymienione powyżej ograniczenia warto rozważyć projektując elewację. Koniecznie trzeba też poinformować o nich inwestora, zwłaszcza jeśli naciska na zastosowanie ciemnych barw wyprawy elewacyjnej.

Przyjrzyjmy się wynikom badania przeprowadzonego za pomocą kamery termowizyjnej specjalnie na potrzeby tego artykułu. Poszukamy odpowiedzi na pytanie, na ile zastosowanie skontrastowanych barw (kolor żółty i ciemnoszary) na różnych powierzchniach

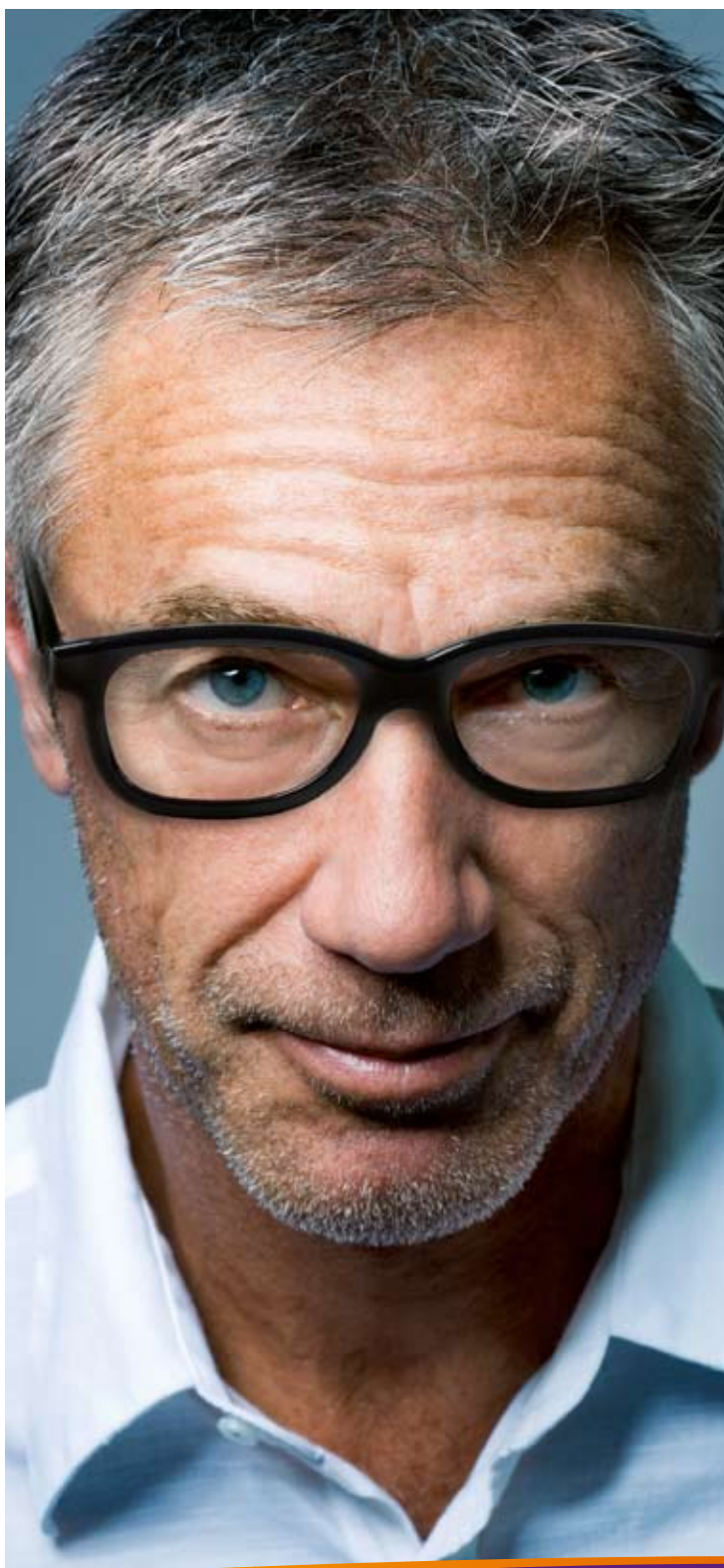
* Złożony system izolacji cieplnej, znany wcześniej jako metoda lekka mokra lub BSO.

VMZINC®

Elewacje z charakterem

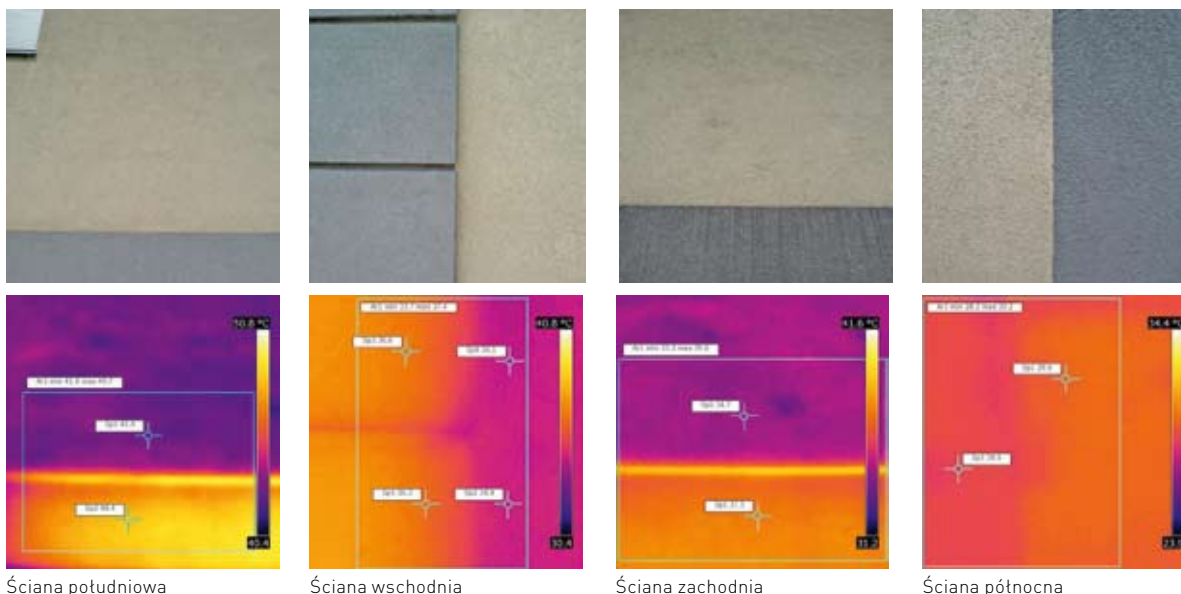
Nadaj wyjątkowy charakter elewacji dzięki VMZINC.
Cynk jest eleganckim, modnym materiałem, który swoją unikalną fakturą, szeroką gamą kolorów oraz kombinacją kształtów pozwala wyróżnić Twój projekt i wpisać go w innowacyjną, zrównoważoną architekturę.

www.vmezinc.pl



Budynek biurowy, Hoboken (Belgia) - Architekt: Sylvie Bruyninckx, Conix Architects - Zdjęcie: Serge Brison, Corbis

VMZINC
la passion du zinc



Ściana południowa

Ściana wschodnia

Ściana zachodnia

Ściana północna

» jednej fasady może zróżnicować ich temperaturę eksploatacyjną w środku upalnego, słonecznego dnia?

Powyższe zdjęcia przedstawiają pomiary temperatur, jakie występują na budynku w czasie słonecznego majowego popołudnia. Temperatura otoczenia wynosiła 27°C i taka utrzymywała się podczas wcześniejszych kilku dni. W nocy temperatura w tym okresie nie spadła poniżej 10°C. Wiatr był umiarkowany, zachodni, z prędkością około 20 km/h. Budynek (o długości 40, szerokości 13 i wysokości 10 metrów) znajduje się w centralnej Polsce. Ocieplony został w systemie ociepleń z wełną mineralną i z tynkiem silikonowym. Tynk był barwiony w dwóch kolorach o współczynniku odbicia światła 80 i 20. Na każdej ścianie występują obydwa kolory. Pomiary zostały wykonane na powierzchniach tynku, na których obydwa kolory sąsiadują.

Najbardziej ogrzaną powierzchnię miała oczywiście ściana południowa, tam też zanotowano największe zróżnicowanie temperatury. Dla koloru ciemnego wyniosła ona około 48°C. Powierzchnia jaśniejsza była o 6 stopni chłodniejsza. Z kolei na ścianach wschodniej i zachodniej różnice temperatury pomiędzy kolorami wyniosły już tylko około 2-3 stopnie. Ściana północna była najchłodniejsza i temperatura powierzchni poszczególnych kolorów różniła się zaledwie o 1 stopień.

Należy przy tym zwrócić uwagę na różnice temperatury pomiędzy ścianą północną a południową, która wyniosła aż 20 stopni. Również dobowe spadki temperatury na ścianie południowej mogą osiągać różnice do 30-40 stopni. Zatem na budynku w zależności od usytuowania ściany występują ciągłe zmiany temperatury, które mogą niekorzystnie wpływać na trwałość koloru oraz na odporność mechaniczną wyprawy tynkarskiej.

Okazało się, że temperatury dla dwóch skrajnie odmiennych kolorów (ciemnoszary i żółty) nie są tak duże w porównaniu do temperatur pomiędzy ścianą południową a zachodnią, a tym bardziej północną.

Po 4 latach użytkowania budynku nie stwierdzono na nim zarysowań, odprysków, spadku twardości jak i zmiany barwy. Jakże zatem czynniki wpłynęły na tak dobrą kondycję elewacji z użyciem ciemnego koloru? Otóż na rynku stopniowo pojawiają się produkty dedykowane do wykonywania fragmentów fasad w ciemnych kolorach. Są to jednak rozwiązania specjalne, dostosowywane recepturowo (zatem przede wszystkim w zakresie parametrów technicznych) do tego typu zastosowań. Polegają one m.in. na stosowaniu tynków z polimerami silikonowymi, które charakteryzują się dużą odpornością termiczną i chemiczną. Można też wykorzystać wysokiej jakości biel tytanową (rutyl) oraz

pastę pigmentową, które wykazują wysoką absorpcję promieniowania UV, a tym samym chronią polimer przed zniszczeniem przez to promieniowanie. Kolejnymi metodami są: zastosowanie środków hydrofobowych (które również chronią pigmenty przed wymyciem) czy dodawanie do zapraw cementowych polimerów (poprawiają elastyczność i odporność na skurcz, który pojawia się w zaprawie cementowej pod tynkiem dekoracyjnym). Tak zaprojektowane produkty w systemie ociepleń oraz wykonanie elewacji zgodnie z zasadami sztuki budowlanej (ochrona świeżej zaprawy i tynku przed mrozem i upałami w trakcie nakładania i dojrzewania) pozwalają na zachowanie trwałej elewacji z ciemnymi kolorami na lata.

Specjaliści z dziedziny ETICS nadal jednak zalecają rozważenie w użyciu bardzo nasyconych tonacji farb czy tynków elewacyjnych. Zwłaszcza bardzo ciemne kolory (dla współczynnika odbicia światła poniżej 30%) nie powinny być stosowane na elewacjach. ■

Tomasz Grzegorek
Stowarzyszenie na Rzecz
Systemów Ociepleń

> napisz do autora:
info@systemyocieplen.pl



NADAJ CHARAKTER ELEWACJI

Ruukki Design Palette

Elewacja, która dopełnia Twoją wizję i ma indywidualny charakter. Ruukki Design Palette – wiodąca oferta w postaci wysokiej jakości FORM, takich jak kasetony, panele elewacyjne i profile; MATERIAŁÓW, wśród których znajduje się stal, aluminium i stal COR-TEN oraz bogatej palety KOLORÓW i ENERGII w postaci fasady solarnej Liberta™ Solar – niezbędna do nadania niepowtarzalnego wyglądu elewacji.

www.ruukki.pl/designpalette



RUUKKI

Energy-efficient steel solutions for better LIVING. WORKING. MOVING.

SERIA RELIEF – KAMIENNE PIĘKNO

Seria Relief to przypominające naturalne płyty skalne kamienie dekoracyjne. Produkty Relief mogą przybierać różne formy – poczynając od struktur zbliżonych do ułożonych obok siebie kamieni, a na umieszczonych warstwowo płytach skalnych kończąc. Dostępne w postaci betonowych, gipsowych czy też wytworzonych z lekkiej ceramicznej glinki (Klimaterm) płytek, swoim wyglądem przypominają najwspanialsze skalne dzieła natury, jednak są od nich zdecydowanie łatwiejsze w zabudowie i bardziej funkcjonalne.

JURA

JURA to przykład warstwowego murku, ciętego ze zbitęj, łamanej skały wapiennej. Widoczne przełomy, ostre krawędzie oraz zmienna grubość poszczególnych słabów budują piękno ogrodzenia oraz nadają mu wyjątkową dekoracyjność.



LISTELLO

LISTELLO to przykład murku tworzącego stos prostokątnych, listwowych słabów. Ich gładkie powierzchnie i nieco zróżnicowane grubości oraz modernistyczne, uproszczone formy świetnie wpisują się w aranżacje utrzymane w nowoczesnym stylu.



ALBERO

Płytki ALBERO zmieniają tradycyjne postrzeganie drewna. Materiał przypomina surowo ciosane polana wraz z całą ich chropowatością i nieregularnością, przy czym montaż płytek jest wyjątkowo prosty. Płytki Albero pięknie podkreślą charakter wnętrza utrzymanego zarówno w sentymentalnej, jak i nieco surowszej estetyce.



ARTIS

ARTIS to murek warstwowy, ukształtowany w myśl zasady „małe jest piękne”. Polecany jest szczególnie do zastosowań we wnętrzach domów. Cechują go wąskie, precyzyjnie cięte, podłużne słaby kamienne.



 **RELIEF**[®]
kamień dekoracyjny



elewacje na miarę XXI wieku



 **BRUK-BET**[®]
PRESTIGE
www.bruk-bet.pl

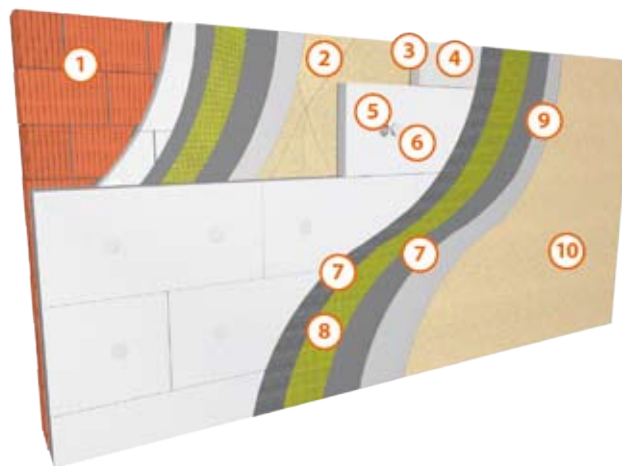
PROBLEM DOCIEPLENIA ISTNIEJĄCYCH OCIEPLEŃ

SYSTEM ATLAS RENOTER

W Polsce ocieplanie budynków, w obecnym rozumieniu tego terminu, ma historię sięgającą początku lat 70. XX wieku. Najstarszym ocieplonym domem w naszym kraju jest budynek mieszkalny w Warszawie na ulicy Przy Agorze 27. Po raz pierwszy zastosowano wówczas u nas technologię warstwową ze styropianem jako materiałem termoizolacyjnym, warstwą zbrojoną siatką oraz cienkim tynkiem zewnętrznym. Prawdziwy boom na ocieplenia to jednak dopiero lata 90. i ostatnia dekada ubiegłego wieku. Od tamtego czasu ocieplono ponad połowę istniejących zasobów budynków i budowli w Polsce, przy czym obiekty wybudowane po 1990 roku są ocieplone prawie w 100 %. Zdecydowana większość dotychczas wykonanych ociepleń jest nadal eksploatowana, w takiej postaci jak zostały pierwotnie wykonane – stąd coraz bardziej istotne stają się problemy techniczne związane z ich użytkowaniem i dalszą eksploatacją.

Naprawa czy wymiana ocieplenia?

Właściciele ocieplonych budynków stają przed koniecznością podjęcia decyzji o zakresie i sposobie wykonania niezbędnych napraw ocieplonych elewacji. W przypadku najbardziej zużytych i zniszczonych ociepleń często jedynym rozwiązaniem jest usunięcie starego układu ociepleniowego i zastąpienie go nowym. Pod względem technicznym jest to najkorzystniejsze rozwiązanie – pozwala na ponowne odświeżenie warstw konstrukcyjnych budynku i ocenę ich aktualnego stanu technicznego, np. pod względem powstania zarysowań konstrukcji, rozwoju skażeń biologicznych pod ociepleniem itp. Stan podłoża i warstw konstrukcyjnych jest szczególnie istotny w przypadku budynków w technologii wielkopłytywowej, gdzie ściany mają budowę warstwową – warstwa elewacyjna jest połączona z konstrukcyjną stalowymi wieszakami. Korozja łączników i utrata nośności konstrukcji pod ociepleniem jest praktycznie nie do wychwycenia podczas normalnego użytkowania, a ma olbrzymie znaczenie dla trwałości budynku i bezpieczeństwa jego użytkowania. To jednak znacznie szerszy temat. Odsłonięcie konstrukcji budynku pozwala na wykonanie niezbędnych prac naprawczych, a następnie wykonanie nowego ocieplenia bezpośrednio na odpowiednio przygotowanym, mocnym i nośnym podłożu. Rozwiązanie takie jest jednak trudne do zaakceptowania z innych względów, przede wszystkim finansowych. Usunięcie ocieplenia, oraz potrzeba zapewnienia utylizacji powstałego w ten sposób gruzu (styropian i zaprawy budowlane) to określone wydatki, a wykonanie nowego ocieplenia to kolejne koszty. Co zatem w sytuacji gdy ocieplenie jest w na tyle zadowalającym stanie technicznym że jego usunięcie nie jest konieczne, a ze względów ekonomicznych nieopłacalne?



1. Ściana – podłoże dla mocowania mechanicznego
2. Start tynk cienkowarstwowo – podłoże dla mocowania klejowego
3. Klej ATLAS – do mocowania styropianu
4. Nowa płyta termoizolacyjna ze styropianu
5. Mocowanie główne mechaniczne – kolek do mocowania styropianu
6. Zatyczka
7. Klej ATLAS – do warstwy zbrojącej
8. Siatka zbrojąca ATLAS
9. Podkład pod tynki cienkowarstwowo ATLAS
10. Tynk cienkowarstwowo ATLAS

Jak docieplić istniejące ocieplenie?

Znaczna część istniejących ociepleń nie spełnia obecnych wymagań w zakresie izolacyjności cieplnej przegród zewnętrznych. Sytuacja ta wynika z kilku przyczyn. Po pierwsze, na przestrzeni ostatnich 20 lat w Polsce trzykrotnie zmieniały się wymagania odnośnie współczynnika przenikania ciepła dla ścian U_{max} (wcześniej k). Jeszcze w roku 1991 dla ścian wymagany był współczynnik na poziomie 0,55-0,70 W/mK, a już obecnie wymagane jest 0,3 W/mK. Po drugie, najczęściej stosowano styropian grubości zaledwie 5 cm, co zdecydowanie nie mieści się w obecnych standardach wykonania ociepleń. Mała grubość styropianu wynikała z błędnie pojmowanej oszczędności na materiałach, powodowała natomiast mniejsze od oczekiwanych oszczędności na kosztach ogrzewania. Z powyższych względów coraz częściej pojawiają się pytania o możliwość docieplenia starego ocieplenia poprzez doklejenie dodatkowej warstwy styropianu. Jest to możliwe, ale ze względów technicznych bardziej skomplikowane i wymagające odpowiedniego podejścia. Technologię wykonania nowego ocieplenia na już istniejącym można podzielić na dwa główne etapy – pierwszy, polegający na ocenie stanu istniejącego i drugi, związany już z pracami budowlanymi.

Pierwszy etap polega na:

- inwentaryzacji starego ocieplenia – przeprowadzonej obowiązkowo, w każdym przypadku, polegającej na ustaleniu rodzaju przegrody (jedno- lub wielowarstwowo), materiału konstrukcyjnego ścian zewnętrznych, rodzaju i grubości izolacji cieplnej, weryfikacji użycia łączników mechanicznych, sprawdzeniu rodzaju warstwy wierzchniej, sprawdzeniu czy powierzchnia była malowana czy nie,

- ocenie stanu technicznego starego ocieplenia, przeprowadzonej obowiązkowo, w każdym przypadku, z uwzględnieniem przede wszystkim przyczepności całego układu do podłoża, przyczepności międzywarstwowej ze szczególnym uwzględnieniem przyczepności tynku cienkowarstwowego, rodzaju i stopnia uszkodzeń ocieplenia,
- przeprowadzeniu niezbędnych obliczeń ciepłno-wilgotnościowych i ustaleniu wymaganej grubości materiału termoizolacyjnego.

Dysponując inwentaryzacją i zebranymi informacjami można zaplanować wykonanie dodatkowej warstwy ocieplenia, dobrać obróbki blacharskie i parapety o odpowiednio większym wysięgu itd. Każdy obiekt powinien być traktowany indywidualnie, rola osoby wykonującej inwentaryzację jest zatem tutaj niezwykle istotna i odpowiedzialna. W ramach drugiego etapu należy zdecydować o odpowiednim, do stanu istniejącego, przygotowaniu podłoża. Zasadniczo można tutaj rozpatrywać dwa przypadki przygotowania podłoża:

- gdy nowe ocieplenie wykonuje się na wszystkich istniejących warstwach starego ocieplenia łącznie z tynkiem i/lub farbą,
- gdy wymagane jest usunięcie tynku lub tynku i farby, stanowiących warstwę wierzchnią istniejącego ocieplenia.

Uwaga! Nie zaleca się usuwać warstwy zbrojonej, ponieważ w praktyce nie da się tego wykonać bez uszkodzenia lub zniszczenia warstwy materiału do izolacji cieplnej. Trzeba zatem właściwie ocenić przyczepność tynku i zdecydować czy zeszlifować jego warstwę czy kleić bezpośrednio na starym tynku. W przypadku pozostawienia tynku jego powierzchnię trzeba dokładnie umyć, najlepiej wodą pod ciśnieniem (stosując lance z dyszą o spłaszczoną końcówce), a także zneutralizować i usunąć ewentualne skażenia biologiczne. W przypadku usuwania tynku należy uważać aby nie uszkodzić warstwy zbrojonej, a zwłaszcza nie naruszyć ciągłości siatki zbrojącej. Po usunięciu tynku wymagane

jest staranne oczyszczenie powierzchni z wszelkich luźnych fragmentów i powstałego podczas prac pyłu oraz zagruntowanie powierzchni emulsją gruntującą, która zmniejszy chłonność oraz wzmocni i zastabilizuje powierzchnię.

Po przygotowaniu powierzchni można już wykonać nowe ocieplenie na starym. Najważniejszą rzeczą o której nie można zapominać jest to, że jako podłoże traktowana jest warstwa materiału konstrukcyjnego ściany zewnętrznej budynku, a nie warstwa istniejącego ocieplenia. Dlatego mocowanie mechaniczne, które w przypadku docieplenia ocieplenia jest obowiązkowe, musi zapewnić odpowiednie zakotwienie w ścianie - długość łączników powinna być zatem sumą całkowitej grubości starego ocieplenia oraz projektowanego, nowego materiału izolacyjnego, a także zalecanej przez producenta głębokości zakotwienia w danym rodzaju podłoża. Zaleca się użycie kołków z trzpieniem stalowym, zabezpieczonym antykorozyjnie. Łączna grubość starego i nowego ocieplenia nie powinna przekraczać 300 mm. Wykonanie warstwy zbrojonej, tynku podkładowego (o ile jest wymagany) oraz tynku cienkowarstwowego nie różni się od standardowych prac wykonywanych podczas ociepleń budynków.

Opisane powyżej rozwiązanie technologiczne jest możliwe do zrealizowania za pomocą systemu ociepleń Atlas Renoter, który pod koniec roku 2010 uzyskał Aprobata Techniczną ITB nr AT-15-8477/2010. Atlas Renoter to kompletne rozwiązanie materiałowe, opisane we wspomnianej aprobacie, przeznaczone do wykonywania ociepleń w przypadku gdy istniejące ocieplenie jest w złym stanie technicznym i/lub nie spełnia aktualnych wymagań izolacyjności cieplnej. Atlas Renoter umożliwia zatem przeprowadzenie skutecznego remontu układów ociepleniowych uszkodzonych w wyniku błędów projektowych, błędów wykonawczych lub wad jakościowych użytych materiałów, ewentualnie ociepleń zużytych w wyniku naturalnych procesów starzenia i działania czynników atmosferycznych.



SYTUACJE W KTÓRYCH DOCIEPLENIE OCIEPLENIA NIE JEST MOŻLIWE:

- stwierdzono uszkodzenia konstrukcyjne ściany pod istniejącym ociepleniem, np. w przypadku ścian z wielkiej płyty
- stwierdzono odspojenie układu ociepleniowego od podłoża, pomiędzy ścianą a warstwą materiału izolacji cieplnej, objawiające się charakterystycznym wybrzuszeniem powierzchni
- gdy istnieje zagrożenie przemieszczenia ocieplenia względem ściany
- pod warstwą starego ocieplenia stwierdzono kondensację i wykroplenie pary wodnej lub obecność skażeń biologicznych
- przygotowanie i/lub wzmocnienie starego ocieplenia jest zbyt kosztowne lub skomplikowane technologicznie
- nie ma możliwości zwiększenia grubości izolacji termicznej, np. w ościeżach okiennych ze względu na możliwość ograniczenia dostępu światła do pomieszczeń oraz na balkonach, loggiach itp.



Drewno:reaktywacja

Elewacje wykonane z drewna to obecnie bardzo popularny i modny materiał do wykańczania fasad, zarówno w budownictwie kubaturowym jak i jednorodzinym. Doskonale komponują się z innymi nowoczesnymi materiałami jak aluminium czy barwione szkło. I co bardzo istotne – są wytrzymałe na działanie warunków atmosferycznych a atrakcyjny wygląd zachowują przez wiele lat.

Mnożąc kombinacji oferowanych profili, rodzajów drewna oraz impregnacji daje nieograniczone wręcz możliwości realizacyjne i pozwala spełnić oczekiwania najbardziej kreatywnego architekta. Oferta marki Elewacje System umożliwia stosowanie drewna zarówno na elewacjach, jak i tarasach, balkonach, okiennicach oraz we wnętrzach.

Takie samo po latach

Wielu projektantów i użytkowników obawia się stosować drewno ze względu na jego niską wytrzymałość, która skutkuje mało atrakcyjnym wyglądem po latach. Obawy te, wyniesione najprawdopodobniej z dawniejszych czasów, są obecnie bezpodstawne. Dzisiejsza technologia obróbki drewna, impregnacji i przede wszystkim wiedza specjalistyczna z zakresu technologii drewna i jego doboru do warunków, pozwala na tworzenie elewacji pięknych i wytrzymałych.

Elewacja tylko wentylowana

Decydując się na zastosowanie drewna na elewacji warto wybrać system wentylowany. Jego podkonstrukcja powinna składać się z elementów aluminiowych (mocowanych na kotwy mechaniczne lub chemiczne), a nie – popularnie stosowanych – stalowych, ponieważ te prędzej czy

później poddadzą się korozji. Przestrzeń między konsolami wypełniana jest wełną mineralną z welonem. Kolejnym etapem jest zamocowanie do elementów aluminiowych rusztu drewnianego, wykonanego z tego samego materiału co deska elewacyjna. Mocowanie do rusztu odbywa się zazwyczaj w systemie niewidocznym, z użyciem wkrętów ze stali nierdzewnej.

Poważnym błędem przy montażu instalacji jest mocowanie rusztu bezpośrednio do ściany budynku (często z użyciem zwykłych kołków) co prowadzi do zawilgacania zarówno elewacji jak i ściany (z powodu braku pustki powietrznej – wentylacji) czy tworzenia się mostków termicznych. Poprawnie wykonana podkonstrukcja i elewacja wytrzymają wiele lat bez najmniejszej ingerencji. Warto pamiętać, aby na etapie projektowania konsultować rozwiązania



ze specjalistami, aby jak najlepiej dopasować możliwości drewna do projektowanego obiektu wybierając odpowiedni profil, jego ułożenie/mocowanie, podkonstrukcję czy impregnację.

Okiennice i przegrody

Doskonałym uzupełnieniem elewacji są drewniane okiennice oraz przegrody stałe i ruchome. Coraz częściej stosowane są okiennice harmonijkowe, które po złożeniu pozwalają uzyskać spójną fasadę. Ciekawym i niebanalnym rozwiązaniem są przegrody balkonowe. Ruchome stanowią doskonałą alternatywę dla żaluzji lub rolet zewnętrznych. Stałe pełnią także doskonale funkcję dekoracyjną. W przypadku tych rozwiązań najważniejsze jest stosowanie materiałów najwyższej jakości – aluminiowych ram, selekcionowanego drewna oraz systemów jezdnych renomowanych producentów. Tylko takie podejście zapewni użytkownikowi spokój i bezawaryjność. ■

Bartosz Burski
product manager
Elewacje System

> napisz do autora:
b.burski@elewacjesystem.pl

ISOVER: KOSMICZNA TECHNOLOGIA FASAD



ISOVER jest wiodącym producentem materiałów izolacyjnych z wełn szklanych i skalnych na rynku polskim. Od 1999 roku nasze produkty powstają w Polsce w zakładzie produkcyjnym w Gliwicach.

Naszym najmłodszym dzieckiem jest produkt do fasad wentylowanych o nazwie ISOVER Super-Vent Plus produkowany z wełny szklanej, który wytycza nowe standardy w tej dziedzinie. Innowacyjność produktu sprawia, że mamy świadomość olbrzymiej pracy, którą musimy wykonać, aby przełamać stereotypy i pokazać przewagę nowoczesnych wełn do izolacji fasad wentylowanych nad tradycyjnymi wełnami w tej aplikacji.

Największą przewagą ISOVER Super-Vent Plus nad produktami do tej aplikacji innych producentów jest jego unikalny współczynnik przewodzenia ciepła λ_b na poziomie $\lambda_b = 0,031$ [W/mK].

Pozwala to na uzyskanie współczynnika przenikania ciepła U dla przegrody składającej się z 18 cm płyty ISOVER Super-Vent Plus na poziomie $0,17$ [W/m²K]. Co więcej, przy zastosowaniu 10 cm ISOVER Super-Vent Plus otrzymujemy wartość współczynnika $U=0,30$ [W/m²K] czyli spełniającą aktualnie normę, nawet przy założeniu, że izolujemy konstrukcję żelbetową.

Ten wysokiej jakości materiał termoizolacyjny jest pokrytych jednostronnie wzmocnionym welonem w kolorze czarnym. Warstwa mocnego welonu szklanego podnosi właściwości hydrofobowe materiału oraz zapobiega wywiewaniu powietrza ze struktury wełny przez powietrze poruszające się w przestrzeni wentylacyjnej. Produkt mieści się w klasie reakcji na ogień A2 s1 d0, co oznacza, że jest niepalny.

Odnosząc się do słów wypowiedzianych przez słynnego zdobywcę kosmosu Neila Armstronga „To jest mały krok człowieka, ale wielki krok ludzkości”, można stwierdzić, że ISOVER Super-Vent Plus to wielki krok w dziedzinie izolacji fasad wentylowanych. Tak jak „skafander kosmonauty” wykonany jest z lekkiego materiału o najlepszych dostępnych technologicznie parametrach, ISOVER Super-Vent Plus, dzięki „kosmicznym” wręcz właściwościom, może zrewolucjonizować dziedzinę fasad wentylowanych.

Dzięki tak niskiemu współczynnikowi lambda, zamiana zwykłej wełny na ISOVER Super-Vent Plus pozwala wygospodarować dodatkowe 150 m² powierzchni pod wynajem w średniej wielkości 10 kondygnacyjnym biurowca. Przy obecnych cenach wynajmu pow. biurowych, te 150 m² może wygenerować dodatkowy przychód z najmu na poziomie 180 000 zł rocznie.

Rynek fasad dzieli się obecnie na dwie grupy, ETICS czyli metoda lekka-mokra oraz pozostała reszta, w tym głównie fasady wentylowane. Rozwój technologii w aplikacji fasad wentylowanych spowodował, ich wzrastającą popularność jako trwałych i estetycznych rozwiązań architektonicznych. Można zaryzykować stwierdzenie, iż świadomy inwestor coraz częściej zaczyna wybierać rozwiązania fasadowe w innym, wyższym standardzie niż ETICS, ponieważ zdaje sobie sprawę, że fasada jest pierwszą wizytówką budynku. Stąd też nasza nowa propozycja produktu do izolowania fasad wentylowanych w postaci ISOVER Super-Vent Plus.

mgr inż. arch. Marek Kolarz



Listy do (i od) redakcji

Deregulacja – jeszcze głośno w dyskusji

Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł kolegi arch. Andrzeja Pawlika dotyczący tematu deregulacji w numerze Z:A_01/2012 oraz kontynuację dyskusji w numerze



Z:A_02/2012 – i chciałbym dorzucić w tym temacie krótką anegdotę(?) z własnego doświadczenia.

W artykule „Uwolnić... inwestorów!” kolega Marek Drłowski powołuje się na funkcjonowanie na rynku światłych inwestorów, którzy w pełni świadomie decydują się na wybór architekta. Pomijając całą reszłę tych mniej światłych inwestorów, jest jeszcze drobne „ale”: istnieje również inwestor publiczny funkcjonujący w kręgu Prawa Zamówień Publicznych, który nie zawsze działa w pełni racjonalnie, natomiast zawsze (lub prawie zawsze) ma obowiązek wyboru w procedurze przetargowej najtańszego oferenta.

W zeszłym roku brałem udział w przetargu na projekt przebudowy istniejącego oddziału łózkowego położnictwa na oddział spełniający nowe wymogi techniczno-przestrzenne zintegrowany z nowym blokiem porodowym. Wielkość projektowanego oddziału wynosiła około 500 m². Zakres prac obejmował oczywiście kompletne opracowania branżowe, wymagane prawem uzgodnienia, opracowania kosztowe, specyfikacje itp.

Przetarg wygrała pracownia projektowa specjalizująca się w... opracowywaniu katalogowych projektów domków jednorodzinnych za kwotę – proszę zgadnąć? – około 24.000 zł brutto. W przeliczeniu na 1 m² projektowanej powierzchni wychodzi netto ok. 40 zł. Tyle samo, ile na swojej stronie internetowej pracownia oferuje standardowo za 1 m² indywidualnego projektu domku jed-

norodzinnego (niepodpiwniczonego) w zakresie architektura i konstrukcja (bez kosztorysów).

Pomimo, że nie byłem tym już osobiście zainteresowany (moja oferta była gdzieś hen daleko w tyle...) poczułem się w obowiązku zwrócić uwagę inwestora, że taka oferta jest całkowicie nierealna, a składający ją wykonawca albo świadomie zaniżył wartość oferty, licząc na późniejsze aneksowanie umowy i zwiększenie ostatecznej wartości umownej – co należałoby uznać za czyn nieuczciwej konkurencji, albo też nie jest faktycznie świadomy zakresu opracowań niezbędnych do rzetelnej realizacji zamówienia.

Jaka była reakcja inwestora? Żadna. Inwestor po prostu ucieszył się, że uzyska projekt za tak atrakcyjną cenę, gdyż na realizację projektu przeznaczzył kwotę – proszę zgadnąć? – 50.000 zł brutto i w wyniku przetargu udało mu się zaoszczędzić 26.000 zł...

Tak wygląda w praktyce wolny rynek projektowy...

>

Piotr Ligaszewski
(architekt IARP)

OD REDAKCJI: *Nie dodamy już nic więcej od siebie. Za to odsyłamy do lektury bieżącego numeru Z:A, w szczególności stron: 7, 66, 68, 70.*

Mniej, bardziej, czy nie... zrównoważony?

OD REDAKCJI: *W wydaniu Z:A_01/2012 opublikowaliśmy dwa artykuły arch. Wojciecha Kujawskiego. Pierwszy pt. „Projektowanie zrównoważonych*



społeczności” zarekomendowaliśmy naszym fanom na facebookowym profilu Z:A. Wkrótce pojawiły się pod nim wpisy i komentarze... Publikujemy pytanie adresowane do autora, jego odpowiedź (skrótly pochodzą od

redakcji) i dodatkowy komentarz osoby trzeciej. PS Wejście na facebookowy profil Z:A jest możliwe przez stronę: www.zawod-architekt.pl

wpis 1/pytanie

Jak słyszę o zrównoważonym rozwoju, to mną... Już samo pierwsze zdanie jest podejrzane. Nazywanie zrównoważonym tego wszystkiego, co zwykle zawiera projektowanie jest kolejnym nadużyciem miłośników „zrównoważenia”. Mam pytanie do autora. Czy zanim nie odkryto tej przełomowej myśli jaką jest „zrównoważoność” projektanci nie brali pod uwagę „formy budynków, gęstości zabudowy, warunków naturalnych, dróg, możliwości dostarczenia energii i wody (oraz jej odprowadzenia) jak i tworzenia nieodległych miejsc pracy, nauki i wypoczynku”?

>

WG

(profil użytkownika dostępny na forum Fb)

wpis 2/odpowieź

Jakkolwiek może to brzmieć defensywnie, nie powinno być tak odczytane. Zamiast śmiać się z wyrażen, których używam, lub podejrzewać doktorat, bardzo proszę o stworzenie lepiej brzmiących, bo przecież nie ja je wymyśliłem. Sam również dziwiłem się, że „Sustainable Community” jest „Zrównoważoną Społecznością”, co nie jest dobrym tłumaczeniem, ale wygląda, że na razie najlepszym. (...)

Mogę zgodzić się, że wyrażenia te (zarówno Zrównoważenie, jak i Sustainability, które powstało najpierw) są nadużywane, podobnie jak światowe tzw. „greenwashing”, ale w tym wypadku podejrzewam, że autor komentarza nawet nie przeczytał do końca mojego tekstu, albo po prostu nie zrozumiał o co chodzi. Ironia co do „przełomowych odkryć” jest zupełnie niepotrzebna, ponieważ nigdy tak nie twierdziłem, a wprost przeciwnie – pisałem, że w Kanadzie mamy bardzo podobne problemy z twórcami, którzy nawet nie próbują dojść do sedna „zrównoważenia” w projektowaniu, które nie może być prowadzone w konwencjonalny sposób. Podob-

nie jak tutaj na forum, niezrozumienie polega na tym, że architekci mówią, że cały czas używają Zintegrowanego Procesu ponieważ spinają spinnaczem architekturę z branżami.

Oczywiście, że projektanci biorą pod uwagę wszystkie(?) te wymienione w komentarzu elementy, problemem jest tylko w jaki sposób i gdzie są one wszystkie razem stosowane tak jak opisałem. Gdzie używa się standardowo symulacji energii, wpływu światła na otoczenie budynków? Gdzie i kiedy liczy się „pojemność gruntu” aby zmniejszyć zapotrzebowanie na nową infrastrukturę? Itd. itd., bo to są cele opisanych programów, a nie wyjęte z kontekstu całości, elementy założeń lub wymagań projektowych.

Łatwo pytać czy projektanci nie myślą o miejscach pracy. Problem w tym, że skoro wyśmiewane *Sustainable Community* powstaje na świecie (nie tylko oczywiście za Wielką Wodą), to takie miejsca pracy powstają – również i właśnie – dlatego, że są po prostu wymagane dla osiągnięcia np. statusu Equilibrium lub LEED. Celem artykułu było pokazanie, że jeśli wszystkie elementy oraz wymagania będą przemyślane oraz spełnione, to jest możliwe tworzenie takich społeczności, które nie zagrożą nam za kilka lat zbyt dużym zużyciem energii (co może spowodować, że np. najemcom zabraknie na opłaty – tzw. *energy exclusion*) lub wody pitnej, której nawet Kanada nie ma za wiele (chodzi tu o finanse na budowę nowych sieci, pomp, oczyszczalni).

A czy Polska ma na to pieniądze? Na razie korzysta wszędzie z unijnej pomocy, tylko jak długo? Czy przeciętny lub bardzo dobry deweloper ma takie założenia jak w artykule? Oczywiście, że nie, ale nie oznacza to wcale, że projekty tu są złe, a dobre tylko w Ameryce. Chodzi o to aby spojrzeć inaczej i bardziej kompleksowo na sam proces i na końcowy rezultat wpływu budynku czy osiedla na środowisko, a nie tylko na kieszeń. I to zarówno dewelopera, który chce jak najwięcej (dostać), jak i użytkownika, który chce jak najmniej (zapłacić).

Pisałem też, że akurat w Polsce niektóre elementy są oczywiste jak np. publiczny transport, ale wystarczy popatrzeć trochę głębiej, aby zobaczyć osiedla bezmyślnie zaprojektowane, bez szans na transport inny niż auto osobowe. Bez kultury, wyczynku, nauki, ale za to z ogrodzeniem, alarmami i złotymi klamkami. Naprawdę niepotrzebna jest drwina tam, gdzie powinno się po prostu pomyśleć nad najlepszym sposobem obrony przed problemami, które przecież przyjdą.

Energia w Kanadzie kosztuje porównawczo do zarobków wiele razy mniej niż w Polsce (a zasoby paliw są większe niż w Arabii Saudyjskiej), a pomimo tego robi się bardzo dużo aby poprawić osiągnięcia energetyczne budynków oraz całych społeczeństwa. Nie jest to łatwe ponieważ istnieje potężne lobby przemysłów budowlanego i energetycznego oraz głęboka niechęć do jakichkolwiek zmian wśród wielu projektantów oraz inżynierów branżowych. Bardzo podobnie, ale na dużo większą skalę, jest w Polsce. Podczas wielu wystąpień w ciągu ostatnich prawie 20 lat spotykałem się z niechęcią, brakiem wiary w cokolwiek nowego oraz wyśmiewaniem się z tego co prezentowałem – na zasadzie, że tu i tak wszystko się wie. Wiele lat minęło i podczas gdy na świecie zmiany są ogromne, w Polsce są porównawczo bardzo małe i to powinno dać sporo do myślenia.

>

Wojciech Kujawski,
(architekt)

wpis 3/komentarz

Wojtek, aby potwierdzić to co piszesz – dodam anegdotę z życia. Pewien czas temu robiłem projekt przy współpracy z innym biurem projektów (w Polsce) i dostałem wytyczną: „projektuj tak, aby nas nie pytali o rozwiązania projektowe, bo to tylko powoduje, że musimy się tłumaczyć”. I właśnie taka postawa w mojej ocenie jest główną przyczyną zacofania. Dzięki za kolejny fajny artykuł.

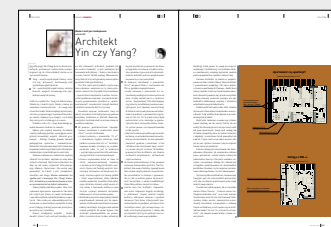
>

GB

(profil użytkownika dostępny na forum Fb)

Architekt Yang?

Są dobrzy architekci i są źli architekci. Są architekci którzy czują mieszkaniówkę, są architekci



którzy lepiej sobie radzą z przemysłem. Są tacy którzy uwielbiają mo-

dernizm, są też zwolennicy baroku. Ale jeszcze nie spotkałem się z przypadkiem żeby zawartość spodni architekta decydowała o którymkolwiek z powyższych.

Zamieszczony anonimowo w najnowszym Z:A tekst pod tytułem „Ying i Yang” traktuję jako spóźniony primaaprilisowy żart. Inaczej tego sterku seksistowskich i zakompleksionych bzdur nie jestem w stanie sobie wytłumaczyć. Projektowanie jest procesem tak złożonym i zindywidualizowanym, że sprowadzanie całej problematyki do predyspozycji płciowych świadczy jedynie o zacofaniu intelektualnym i problemach emocjonalnych osoby wyrażającej takie poglądy.

Dziwię się, że tak stronniczy i niesprawiedliwy artykuł znalazł drogę do publikacji w Z:A, które do tej pory prezentowało się jako czasopismo dbające o poziom merytoryczny zamieszczanych tam treści.

Leszek Golubiński
(architekt IARP)

OD REDAKCJI: *Żarty nie muszą być tylko prima-aprilisowe, a prowokowanie intelektualne nie-odłączna cecha formy felietonu. Nie bez przyczyny naczelnym napisał we wstępniku tego samego numeru Z:A: „Dla pobudzenia zmysłów potrzebujemy czasami kontrastu lub psoty”. W klimacie podobnego luzu – mogłoby nas zastanawiać dla-czego Kolega pisze tylko o „spodniach architekta”? A przecież to tylko figura stylistyczna. Istotniejsze: dowiedzieliśmy się przy okazji, że Z:A standardowo dba o poziom merytoryczny publikowanych treści. I za tę opinię dziękujemy!*

Sąsiad buduje

arch. Bożena Nieroda, arch. Wojciech Gwizdak

Prowadzenie inwestycji, prócz przynoszenia zysku inwestorom, powodować może u innych osób straty. Ponieważ działania budowlane generują konflikty, zadaniem przepisów winno być zapobieganie sporom. Jednakże pomimo rozbudowanych procedur, system nie łagodzi napiętych relacji sąsiedzkich. Czy sposób rozstrzygnięcia sprzecznych interesów daje stronom realne prawa, czy jest po części fetyszem, rodzajem dworskiej etykiety?

Decyzje pod specjalnym nadzorem

Funkcjonujący w naszym kraju system prawny nakłada na inwestorów obowiązek posiadania administracyjnej zgody na rozpoczęcie działań budowlanych. Jej forma zależna jest od charakteru inwestycji. Większość budynków może być wznoszona dopiero po uzyskaniu przez inwestora ostatecznej decyzji o pozwoleniu na budowę, wydawanej na podstawie ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz.U. 10.243.1623 z późn. zm). Chcący budować jest zobowiązany do przedstawienia właściwemu organowi odpowiedniego projektu budowlanego, respektującego co najmniej kilka tysięcy przepisów. Do projektu należy dołączyć opinie, uzgodnienia, pozwolenia i inne wymagane dokumenty, a autor projektu winien posiadać wymagane uprawnienia.

Stawianie tyłu barier znacząco wydłuża czas przygotowywania inwestycji. Jednakże czy podnoszące koszty rozbudowane procedury przynoszą w zamian jakieś wymierne zyski? **Czy dziesiątki ustaw i rozporządzeń ułatwiają godzenie spornych interesów, zapewniając inwestorom stabilność rozstrzygnięć a sąsiadom ochronę ich nieruchomości?**

Czy działka ma znaczenie?

Analizując wymagania, jakie spełnić winien projekt budowlany, widzimy przede wszystkim rozbudowany katalog przepisów zabezpieczających różne gatunki roślin i zwierząt oraz chroniących zabytki kultury materialnej. Znaczącą opieką objęte są także biologiczne aspekty życia człowieka, w tym bezpieczeństwo przyszłych użytkowników obiektów. Pomędzy takimi przepisami, tu i ówdzie pojawiają się **pojedyncze dyspozycje, próbujące chronić walory gospodarcze nieruchomości, a przecież to straty na tym właśnie polu, są podstawą licznych konfliktów międzyludzkich.** Jednakże potrzeba zabezpieczenia dóbr

materialnych człowieka, a zwłaszcza człowieka-sąsiada (w przyszłości potencjalnego inwestora) – rzadko bywa przez przepisy brana pod uwagę.

Walory gospodarcze i użytkowe

Każda inwestycja powodować może wzrost lub obniżenie wartości sąsiednich nieruchomości. Konsekwencje realizacji obiektu budowlanego, zależą będą od rozmiarów i funkcji takiego obiektu oraz od jego odległości od granic z innymi działkami. **Realizacja niektórych obiektów, z racji generowanych przez nie negatywnych oddziaływań, może utrudniać lub wręcz uniemożliwić budowę innych obiektów, nawet w dalszej okolicy.** Jeżeli tereny objęte negatywnymi oddziaływaniami nie należałyby do właściciela uciążliwego obiektu – to taki przypadek byłby przykładem naruszenia interesów innych osób. Do szczególnie drastycznych należałyby sytuacje, w których właściciel działki „A” pozbawiony zostałby możliwości realizacji własnej inwestycji, ponieważ wcześniej, na działce sąsiedniej „B”, sąsiad zrealizował obiekt, który swoimi oddziaływaniami wyklucza zabudowę działki „A”.

Art. 5 ust. 1 pkt 9 ustawy Prawo budowlane

Według art. 5 ust. 1 pkt 9 ustawy Prawo budowlane – obiekt budowlany wraz ze związanymi z nim urządzeniami budowlanymi **należy projektować zapewniając „poszanowanie, występujących w obszarze oddziaływania obiektu, uzasadnionych interesów osób trzecich”.**

Tak zredagowany przepis może być uważany za zawierający obietnicę szczęśliwego, polubownego rozwiązywania problemów sąsiadów. Jednakże przepis ten, ze względu na niedookreśloność użytych w nim pojęć, może być także postrzegany jako **przykład nakładania na projektantów takich obowiązków,**

*

Wszystkie podkreślenia i wytłuszczenia w treści cytowanych dokumentów pochodzą od autorów artykułu

**

Artykuł stanowi nierozłączny komplet z tekstem pt. **Sąsiad buduje_2** (str. 101), odnoszącym się do zaproponowanej tu koncepcji „strefy wrażliwej”

które trudno wypełnić z powodu braku czytelnym zasad prawnym. Jak bowiem należy rozumieć nakaz projektowania w sposób zapewniający „poszanowanie” interesów i w jaki sposób to poszanowanie ma być realizowane? Podobnie zagadkowo brzmi nakaz szanowania tylko tych interesów, które są uzasadnione. Na jakiej zasadzie i przy zastosowaniu jakich kryteriów – projektant miałby dokonywać oceny, przypisując niektórym interesom osób trzecich miano uzasadnionych, a innym interesom miano tego odmawiając?

Poszanowanie interesów

Trudność badania „uzasadnionych interesów osób trzecich” widoczna jest podczas lektury wyroków sądów administracyjnych, w których znaleźć można różne spojrzenia na zakres przepisów, do których należy odnosić się w procedurze wydawania decyzji o pozwoleniu na budowę.

- W wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z 28.06.2011r. (sygn. akt II SA/Łd 497/11) Sąd stwierdza, iż „w postępowaniu administracyjnym o udzielenie pozwolenia na budowę ocenie podlega badanie, czy dochodzi, względnie czy może dojść do naruszenia interesów osób trzecich, a więc i interesu właścicieli sąsiednich nieruchomości, jednakże **wyłącznie** w aspekcie ewentualnego naruszenia norm z zakresu prawa budowlanego i warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki”.
- Ograniczanie wymagań jeszcze wyraźniej opisuje Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 09.05.2008r. (sygn. akt VII SA/Wa 223/08) stwierdzając: „Zgodnie z § 1 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. nr 75, poz. 690 ze zm.) **brak**

naruszenia warunków zawartych w tym rozporządzeniu równoznaczny jest ze spełnieniem wymagań określonych w art. 5 ustawy – Prawo budowlane, a więc m.in. ochrony uzasadnionych interesów osób trzecich”.

- Nieco inny pogląd znaleźć można w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Rzeszowie z 12.04.2011r. (sygn. akt II SA/Rz 1199/10), który prezentując stanowisko odnośnie wydanej decyzji o pozwoleniu na budowę stwierdza: „*Ochrona interesów osób trzecich czyni zasadnym odniesienie się do art. 140 kodeksu cywilnego, który określa treść prawa własności stanowiąc, iż w granicach określonych przez ustawy i zasady współżycia społecznego właściciel może z wyłączeniem innych osób korzystać z rzeczy zgodnie ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem swego prawa a także do art. 144 k.c., który stanowi, iż właściciel nieruchomości powinien powstrzymać się od działań, które by zakłócały korzystanie z nieruchomości sąsiedniej ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości a wreszcie do art. 32 ust. 1 Konstytucji i art. 4 p.b”.*
- Potrzebę odniesienia się do prawa sąsiedzkiego prezentuje także Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z dnia 25.06.2009r. (sygn. akt II OSK 1277/08) stwierdzając: „*Prawo budowlane spełnia zatem także istotną rolę w zakresie regulacji stosunków właścicieli nieruchomości sąsiednich, czyli w zakresie tak zwanego prawa sąsiedzkiego” oraz „Istotnym elementem prawa sąsiedzkiego jest zapewnienie mechanizmów ochrony prawa własności zagrożonego następstwami wykonywania prawa własności przez właściciela innej (sąsiedniej) nieruchomości. Prawo własności jest prawem konstytucyjnie chronionym (art. 64 ust. 1 Konstytucji) i ochrona ta jest dla wszystkich równa (art. 64 ust. 2 Konstytucji). Zasada równości dla wszystkich ochrony własności jest elementem zasady równego traktowania przez władze publiczne (art. 32 ust. 1 Konstytucji). W zgodzie z tymi konstytucyjnymi zasadami powinny być wykładane przepisy Prawa budowlanego, które mają wpływ na prawo sąsiedzkie”.*

Obszar oddziaływania obiektu

Komplikacje rodzi nie tylko kwestia poszanowania „uzasadnionych interesów osób trzecich”. Nie najlepiej wygląda też problem

„obszaru oddziaływania obiektu” pomimo, iż pojęcie to doczekało się prawnej definicji (art. 3 pkt 20 ustawy Prawo budowlane stanowi, iż ilekroć w ustawie jest mowa o **obszarze oddziaływania obiektu** – „*należy przez to rozumieć teren wyznaczony w otoczeniu obiektu budowlanego na podstawie przepisów odrębnych, wprowadzających związane z tym obiektem ograniczenia w zagospodarowaniu tego terenu*”). Przyjęta definicja zakłada, iż podstawą wyznaczania obszaru oddziaływania obiektu są przepisy odrębne. **Niestety lista takich przepisów odrębnych, nie została w ustawie Prawo budowlane ujawniona.**

Poszukując przepisów odrębnych, mogących stanowić podstawę prawną wyznaczania obszaru oddziaływania obiektu w konkretnej sprawie – należy przeglądać setki nieustannie zmieniających się ustaw i rozporządzeń, do których takie przepisy mogą być wprowadzone. Oprócz rozproszenia **przepisów** w różnych aktach prawa, drugim mankamentem jest **nie wielka ilość bezpośrednich odniesień**. W obowiązujących przepisach odrębnych prawie nie pojawiają się sformułowania jednoznacznie tożsame z „obszarem oddziaływania obiektu” z ustawy Prawo budowlane.

Próbując jednakże „wykorzystywać” różnego rodzaju ustalenia zapisane w odrębnych aktach prawa, warto w tym miejscu przytoczyć **przykładowo** przepisy niżej wymienione.

- Ustawa z dnia 18 lipca 2001 r. Prawo wodne (Dz.U. 2005.239.2019 z późn. zm.): Art. 52. 1. **Strefę ochronną ujęcia wody, zwaną dalej „strefą ochronną”, stanowi obszar, na którym obowiązują zakazy, nakazy i ograniczenia w zakresie użytkowania gruntów oraz korzystania z wody,**
- Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 30 lipca 2001 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać sieci gazowe (Dz.U. 2001.97.1055): § 2. Użyte w rozporządzeniu określenia oznaczają: 5) **strefa kontrolowana** – obszar wyznaczony po obu stronach osi gazociągu, w którym operator sieci gazowej podejmuje czynności w celu zapobieżenia działalności mogącej mieć negatywny wpływ na trwałość i prawidłową eksploatację gazociągu,
- Ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska (Dz.U. 2008.25.150 z późn. zm.): Art. 135. 1. *Jeżeli z (...) wynika, że mimo zastosowania dostępnych rozwiązań (...) nie mogą być dotrzymane standardy jakości środowiska poza terenem zakładu lub innego obiektu, to dla oczyszczalni ście-*

ków, składowiska odpadów komunalnych, kompostowni, trasy komunikacyjnej, lotniska, linii i stacji elektroenergetycznej oraz instalacji radiokomunikacyjnej, radionawigacyjnej i radiolokacyjnej tworzy się obszar ograniczonego użytkowania.

Do „obszaru ograniczonego użytkowania”, o którym mowa w ustawie Prawo ochrony środowiska (**a nie do obszaru oddziaływania obiektu** – jak stanowi ustawa Prawo budowlane), nawiązuje także § 11 wydanego na podstawie ustawy Prawo budowlane Rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. 2002.75.690 z późn. zm.) – o treści: „§ 11. 1. *Budynek z pomieszczeniami przeznaczonymi na pobyt ludzi powinien być wznoszony poza zasięgiem zagrożeń i uciążliwości określonych w przepisach odrębnych, przy czym dopuszcza się wznoszenie budynków w tym zasięgu pod warunkiem zastosowania środków technicznych zmniejszających uciążliwość poniżej poziomu ustalonego w tych przepisach bądź zwiększających odporność budynku na te zagrożenia i uciążliwości, jeżeli nie jest to sprzeczne z warunkami ustalonymi dla **obszarów ograniczonego użytkowania, określonych w przepisach odrębnych**”.*

Wyjątkowym na tle innych przepisów, bowiem przywołującym pojęcie „obszar oddziaływania” – wydaje się natomiast § 12 ww. Rozporządzenia, o treści:

§ 12. 1. *Jeżeli z przepisów §§ 13, 60 i 271-273 lub przepisów odrębnych określających dopuszczalne odległości niektórych budowli od budynków nie wynikają inne wymagania, budynek na działce budowlanej należy sytuować w odległości od granicy z sąsiednią działką budowlaną nie mniejszej niż:*

1) 4 m – w przypadku budynku zwróconego ścianą z otworami okiennymi lub drzwiowymi w stronę tej granicy,

2) 3 m – w przypadku budynku zwróconego ścianą bez otworów okiennych lub drzwiowych w stronę tej granicy.

2. *Sytuowanie budynku w przypadku, o którym mowa w ust. 1 pkt 2, dopuszcza się w odległości 1,5 m od granicy lub bezpośrednio przy tej granicy, jeżeli wynika to z ustaleń planu miejscowego albo decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu.*

3. *W zabudowie jednorodzinnej, uwzględniając przepisy odrębne oraz zawarte w § 13, 60 i 271-273, dopuszcza się:*

>>



1

Budowa wysokich budynków w bliskiej odległości granicy działki, może znacząco utrudnić wykorzystanie sąsiednich działek budowlanych



2

Z lewej strony widoczna jest wysoka ściana budynku jednorodzinnego, wybudowanego kilka lat temu na wąskiej działce „B”, w południowej granicy sąsiedniej także wąskiej działki „A”.

Takie usytuowanie budynku znacząco utrudnia wykorzystanie i możliwości zabudowy niewielkiej działki „A” (widocznej na pierwszym planie)

» 1) sytuowanie budynku ścianą bez otworów okiennych lub drzwiowych bezpośrednio przy granicy z sąsiednią działką budowlaną lub w odległości mniejszej niż określona w ust. 1 pkt 2, lecz nie mniejszej niż 1,5 m, na działce budowlanej o szerokości mniejszej niż 16 m,

2) sytuowanie budynku bezpośrednio przy granicy z sąsiednią działką budowlaną, jeżeli będzie on przylegał całą powierzchnią swojej ściany do ściany budynku istniejącego na sąsiedniej działce lub do ściany budynku projektowanego, dla którego istnieje ostateczna decyzja o pozwoleniu na budowę, pod warunkiem że jego część leżąca w pasie o szerokości 3 m wzdłuż granicy działki będzie miała długość i wysokość nie większe niż ma budynek istniejący lub projektowany na sąsiedniej działce budowlanej,

3) rozbudowę budynku istniejącego, usytuowanego w odległości mniejszej niż określona w ust. 1 od granicy z sąsiednią działką budow-

laną, jeżeli w pasie o szerokości 3 m wzdłuż tej granicy zostaną zachowane jego dotychczasowe wymiary, a także nadbudowę tak usytuowanego budynku o nie więcej niż jedną kondygnację, przy czym w nadbudowanej ścianie, zlokalizowanej w odległości mniejszej niż 4 m od granicy nie może być otworów okiennych lub drzwiowych,

4) sytuowanie budynku gospodarczego i garażu o długości mniejszej niż 5,5 m i o wysokości mniejszej niż 3 m bezpośrednio przy granicy z sąsiednią działką budowlaną lub w odległości nie mniejszej niż 1,5 m ścianą bez otworów okiennych lub drzwiowych.

4. Usytuowanie budynku na działce budowlanej w sposób, o którym mowa w ust. 2 i 3, powoduje objęcie sąsiedniej działki budowlanej obszarem oddziaływania w rozumieniu art. 3 pkt 20 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – Prawo budowlane.

Konfliktogenność przepisów

Ze względu na istotę zagadnienia – prawa osób trzecich winny być chronione przejrzystymi i prostymi przepisami, których celem powinno być godzenie sprzecznych interesów. Niestety niektóre przepisy zamiast rozwiązywać problemy inwestycyjne, generują konflikty sąsiedzkie. Klasyycznym tego przykładem jest zacytowany wyżej § 12 Rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. **Przepis ten nie wprowadza zasad, które zapewniłyby sąsiadom podobne uprawnienia inwestycyjne w sąsiedztwie granicy działek, przez co prowokuje ostre, często długoletnie spory.** Same zapisy określające odległość budynków od granicy bez uwzględnienia wysokości takiej zabudowy są niewystarczające. Pomimo, iż od wysokości budynków zależy jest rzeczywisty zasięg negatywnych oddzia-

tywań na tereny sąsiadujące, przepis ustala takie same odległości od granic (3m lub 4m) dla niskiego, kilkumetrowego budynku, jak i dla budynku o wysokości kilkudziesięciu i więcej metrów ❶.

Problemy mające źródło w § 12 są efektem **nie tylko ignorowania kwestii wysokości budynków ale wynikają także z braku ochrony prawnej działek jeszcze niezabudowanych, czy tylko częściowo zainwestowanych, otaczających teren planowanej inwestycji.**

Problem generują §§ 13, 60 i 271-273 (odnoszące się do naturalnego oświetlenia, nasłonecznienia oraz bezpieczeństwa pożarowego) przywołane w § 12.

Ponieważ § 13 ustala, jak winna być wyliczana odległość budynku z pomieszczeniami przeznaczonymi na pobyt ludzi od innych obiektów, aby „umożliwiać naturalne oświetlenie tych pomieszczeń” – to przepis ten trudno stosować wówczas, kiedy teren sąsiadujący z terenem planowanej inwestycji jest niezabudowany. Mimo karkołomnych logicznie wywodów niektórych sądów administracyjnych, przepis ten w żaden sposób nie chroni sąsiednich działek niezabudowanych.

Podobnie wyglądają konsekwencje stosowania § 60, określającego minimalny **czas nasłonecznienia** różnych pomieszczeń, w tym pokoi mieszkalnych mieszkań wielopokojowych i mieszkań jednopokojowych.

Podsumowując stwierdzić należy, iż konsekwencje § 12 mogą okazać się dla inwestorów i ich sąsiadów bardzo kosztowne finansowo. Inwestorom trudno jest przewidzieć, czy ich inwestycje zostaną ocenione jako prawidłowe i czy będą mogły zostać zrealizowane. Natomiast właściciele sąsiednich niezabudowanych działek, mogą utracić znaczną część wartości tych działek, ponieważ zrealizowane w sąsiedztwie inwestycje mogą istotnie umniejszyć możliwość zabudowy ich nieruchomości w przyszłości ❷.

Negatywne następstwa tak skonstruowanych przepisów dotyczą także projektantów, ponieważ w sytuacji istnienia na działce sąsiedniej budynku, **architekt rozważając kwestie odległości między obiektami poruszać się może tylko w sferze domysłów, bowiem nie posiada on prawa wglądu do sąsiadujących z inwestycją budynków**, a więc pozbawiony jest możliwości stwierdzania czy okna takich budynków należą do pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzi i czy są oknami pokoi mieszkalnych mieszkań wielopokojowych lub jednopokojowych.

„Trudne” oblicze powyższych przepisów potwierdza orzecznictwo sądów administracyjnych. Lektura wyroków pokazuje jak konstrukcja § 12 generuje nieprzewidywalność rozstrzygnięć, nie dając inwestorom i projektantom gwarancji uzyskania oczekiwanej decyzji.

■ Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach w wyroku z 16.06.2011 r. (sygn. akt II SA/GL 220/11) rozpatrując § 12 i kwestię prawidłowości wydania decyzji o pozwoleniu na budowę garażu stwierdził, iż „podstawą usytuowania obiektu w granicy przylegającego całą powierzchnią do ściany budynku istniejącego na sąsiedniej działce jest § 12 ust. 3 pkt 2 rozporządzenia. Fakt ten nie przesądza jednak o obowiązku organu orzekającego usytuowania obiektu zgodnie z § 12 ust. 3 pkt 2 jeżeli o takie usytuowanie wnosi inwestor. Wynika to już z samego brzmienia § 12 ust. 3, który »dopuszcza« usytuowanie o jakim mowa w pkt 1-4 tego przepisu, ale o takim usytuowaniu nie przesądza”.

Wokół § 13 także pojawiają się możliwości interpretacyjne i w ślad za nimi różne stanowiska sądów administracyjnych.

■ W wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 09.05.2008 r. (sygn. akt VII SA/Wa 223/08) Sąd oddalając skargę sąsiadów stwierdza, iż „Projektowana inwestycja nie narusza również przepisu § 13 powołanego rozporządzenia określającego wymagania w zakresie oświetlenia budynków. (...) Warunkiem stosowania tej regulacji jest więc istnienie innych obiektów. Działka skarżącej spółki jest działką niezabudowaną dlatego ograniczenia zawarte w § 13 warunków technicznych nie mają w tej sytuacji zastosowania”.

■ Podobnie w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku z 29.10.2009 (sygnatura akt II SA/Gd 22/09) Sąd stwierdza, iż „przepis § 13 rozporządzenia (...) reguluje ustalenie odległości budynku od innych obiektów tylko wówczas, gdy jedna z nieruchomości jest już zabudowana”.

■ Natomiast Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 25.06.2009r. (sygn. akt II OSK 1277/08) odnosząc się do sytuacji, w której została wydana decyzja zezwalająca na budowę budynku wyższego niż 35 m i usytuowanego w odległości 6 m od granicy niezabudowanej działki – orzekł, iż: „Zatem należy przyjąć, że w przypadku, gdy

chodzi o projekt budowy budynku wyższego niż 35 m § 13 rozporządzenia (...) należy wyklądać w ten sposób, że ma on zastosowanie także wtedy, gdy sąsiednia nieruchomość jest jeszcze niezabudowana i nawet wtedy, gdy jej właściciel nie ma sprecyzowanych planów inwestycyjnych”.

Być albo nie być „stroną”

Ponieważ § 12 Rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie utrudniać może przyszłą zabudowę działek przylegających do terenu inwestycji, to czy **wobec „antygospodarczego” wymiaru paragrafu, właściciele działek sąsiednich mają jakąś szansę obrony własnych nieruchomości?**

Badając możliwości właścicieli nieruchomości do przeciwstawiania się realizacji w sąsiedztwie ich działek niekorzystnych dla nich inwestycji, sięgnąć należy do prawa administracyjnego. Obowiązujący w Polsce system postępuje się w postępowaniach administracyjnych pojęciem „strona”, a strona postępowania ma zagwarantowane określone prawa. Art. 10 § 1 k.p.a. zobowiązuje organy administracji publicznej do zapewnienia stronom czynnego udziału w każdym stadium postępowania, ponadto na mocy art. 127 § 1 stronie przysługuje odwołanie od wydanej decyzji. Jednakże **czy statusem „strony” obdarowywani są wszyscy właściciele działek otaczających teren inwestycji i co taki przywilej oznacza w praktyce?**

Ponieważ ustawa Prawo budowlane w art. 28 ust. 2 stanowi, że „Stronami w postępowaniu w sprawie pozwolenia na budowę są: inwestor oraz właściciele, użytkownicy wieczności lub zarządcy nieruchomości znajdujących się w obszarze oddziaływania obiektu” – to znowu newralgicznym zagadnieniem staje się tajemniczy „obszar oddziaływania obiektu”. Jeżeli w tym miejscu sięgniemy raz jeszcze do § 12 ust. 4 Rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, to przeczytamy, że „Usytuowanie budynku na działce budowlanej w sposób, o którym mowa w ust. 2 i 3, powoduje objęcie sąsiedniej działki budowlanej **obszarem oddziaływania** w rozumieniu art. 3 pkt 20 ustawy z dnia 7 lipca 1994r. – Prawo budowlane.” Tak sformułowany przepis, wraz z cytowanym wyżej art. 28.2. ustawy Prawo budowlane, pozwala nadać status strony postępowania właścicielom tylko takich działek, które sąsiadują z działką, na której planowany budynek >>

WŁASNOŚĆ, TAK JAK I INNE PRAWA I WOLNOŚCI JEDNOSTKI, NIE JEST JEDNAK PRAWEM ABSOLUTNYM. W ZWIĄZKU Z TYM MOŻE PODLEGAĆ OGRANICZENIOM. OGRANICZENIA WŁASNOŚCI SĄ DOPUSZCZALNE Z ZACHOWANIEM WARUNKÓW PRZEWIDZIANYCH W ART. 31 UST. 3 ORAZ ART. 64 UST. 3 KONSTYTUCJI.

[STANOWISKO TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO, P 9/98, P 11/00]

USTAWODAWCA ZOBOWIĄZANY JEST DO WYWAŻENIA TYCHŻE INTERESÓW W TAKI SPOSÓB, ABY DYSPONUJĄCY PRAWEM WŁASNOŚCI WŁAŚCICIELE SĄSIEDNICH NIERUCHOMOŚCI MOGLI ZE SWOICH PRAW OPTYMALNIE KORZYSTAĆ.

[STANOWISKO TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO, P 9/98]

WŁAŚCICIEL NIERUCHOMOŚCI, BĘDĄCY INWESTOREM MOŻE BYĆ OGRANICZONY W PEŁNYM I NIESKRĘPOWANYM WYKORZYSTANIU JEJ DLA CELU REALIZOWANIA INWESTYCJI BUDOWLANEJ (...), TAKŻE ZE WZGLĘDU NA TO, ŻE OBIEKT BUDOWLANY PONAD DOPUSZCZALNĄ MIARĘ UTRUDNIA KORZYSTANIE Z PRAWA WŁASNOŚCI NIERUCHOMOŚCI SĄSIEDNIEJ. PODOBNIENIE PRAWO WŁASNOŚCI WŁAŚCICIELA NIERUCHOMOŚCI SĄSIEDNIEJ, W ZAKRESIE KORZYSTANIA Z NIEJ, PODLEGAĆ MOŻE OGRANICZENIOM ZE WZGLĘDU NA TAKIE LUB INNE KORZYSTANIE Z NIERUCHOMOŚCI PRZEZ DYSPONUJĄCEGO PRAWEM WŁASNOŚCI INWESTORA. TAKIE OGRANICZENIA SĄ EFEKTEM WZAJEMNEGO ODDZIAŁYWANIA PRAW WŁASNOŚCI (INNYCH PRAW MAJĄTKOWYCH) RÓŻNYCH OSÓB, A PRZEZ TO KONIECZNOŚCI ZNOSZENIA TYCHŻE ODDZIAŁYWAŃ W GRANICACH DOPUSZCZALNYCH PRAWEM.

[STANOWISKO TRYBUNAŁU KONSTYTUCYJNEGO, P 9/98]

» zbliżony ma być do granicy ich działki na odległość mniejszą niż 3 m. Natomiast właściciele działek sąsiadujących z działką, na której budynki planowane są w odległości 3-4 m i większej od granicy, już takiego statusu strony na podstawie § 12 ust. 4 mogą nie uzyskać. Tym samym mogą nie wiedzieć, że w bliskim sąsiedztwie ich nieruchomości, planowane są przykładowo wysokie budynki mieszkalne.

Różnego rodzaju spojrzenie na problem „strony” w postępowaniu prowadzonym w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę, widać w orzecznictwie sądów administracyjnych.

- Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wyrokiem z 21.05.2008 r. (sygn. akt VII SA/Wa 1223/07) oddalił skargę w sprawie wydania decyzji bez udziału skarżących i nieprawidłowego ustalenia obszaru oddziaływania – stwierdzając, iż „wskazać należy, że skarżący choć są

użytkownikami wieczystymi nieruchomości (...) położonej w sąsiedztwie spornej inwestycji, to automatycznie nie oznaczają to bycia przez nich stroną postępowania o pozwolenie na budowę obiektu na działce (...)” oraz dalej: „Jak wynika z akt administracyjnych (...) przedmiotowy budynek został usytuowany z zachowaniem odległości 3 m w przypadku ściany bez otworów i 4 m przy ścianie z otworami, co jest zgodne z § 12 ust. 3 pkt 1 rozporządzenia Ministra Infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (Dz.U. Nr 75, poz. 690). Zachowanie powyższych wyznaczonych przepisami odległości uprawniało organ do stwierdzenia, że budynek projektowany nie oddziałuje na sąsiednią działkę”.

- Natomiast Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach wyrokiem z 27.01.2010 r.

(sygn. akt II SA/GL 971/09) rozpatrując skargę osoby, która podała, że została pominięta w postępowaniu administracyjnym – uchylił decyzję I i II instancji argumentując, iż: „W sprawie jest bezsporne, że skarżąca jest współwłaścicielką działki sąsiedniej w stosunku do działki, na której miała być realizowana sporna inwestycja. Przepis art. 28 ust. 2 Prawa budowlanego stanowi, że stronami w postępowaniu w sprawie pozwolenia na budowę są: inwestor oraz właściciele, użytkownicy wieczystości lub zarządcy nieruchomości znajdujących się w obszarze oddziaływania obiektu. W pierwszym rzędzie za takie nieruchomości uznane mogą być nieruchomości bezpośrednio sąsiadujące z terenem inwestycji. (...). Wbrew stanowisku organów orzekających w niniejszej sprawie sprawą drugorzędną są odległości projektowanych budowli od granic z działką sąsiednią”.

Sens i bezsens „strony” postępowania

Kwestia bycia lub nie bycia „stroną” postępowania, nie stanowi jedynego problemu. Kolejnym jest brak realnego wpływu „strony”, na kształtowanie zabudowy na działkach sąsiednich. Prawo do czynnego udziału w postępowaniu oraz możliwość odwoływania się od wydanych decyzji przynosi „stronom” tylko iluzję korzyści, w sytuacji braku tzw. „interesu prawnego”.

Problem wagi „interesu prawnego” wyraziście ukazuje orzecznictwo Sądów Administracyjnych.

- Wojewódzki Sąd Administracyjny w Łodzi wyrokiem z dnia 28.06.2011 r. (sygn. akt II SA/Łd 497/11) oddalił skargę w sprawie wydania decyzji zezwalającej na budowę budynku zacięniającego działkę skarżących – stwierdzając: „Zdaniem skarżących, planowana inwestycja w parametrach określonych w pozwoleniu na budowę skutkować będzie zacięnięciem ich działki. W pierwszej kolejności wskazać należy, że doniosłość prawną ma tylko zacięnięcie pomieszczeń mieszkalnych w budynkach znajdujących się na sąsiedniej działce. Interes w niezacięnięciu pomieszczeń innego typu niż mieszkalne, jak i niezacięnięciu działki jest jedynie interesem faktycznym, a nie interesem prawnym skarżących (...) na działce skarżących nie ma w chwili obecnej budynku zawierającego pomieszczenia wykorzystywane na cele mieszkalne. Na działce znajduje się wyłącznie budynek gospodarczy. W tym kontekście zgodzić się należy z organami, że zaskarżona decyzja nie narusza przepisów regulujących kwestię zacięnięcia pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzi”.
- Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 21.05.2008 r. (sygn. akt VII SA/Wa 1223/07) oddalił skargę stwierdzając, iż „Mieć interes prawny w postępowaniu administracyjnym znaczy to samo, co ustalić przepis prawa powszechnie obowiązującego, na którego podstawie można skutecznie żądać czynności organu z zamiarem zaspokojenia jakiejś potrzeby albo żądać zaniechania czynności organu sprzecznych z tymi potrzebami. Od tak pojmowanego interesu prawnego trzeba odróżnić interes faktyczny tj. stan w którym obywatel wprawdzie jest bezpośrednio zainteresowany rozstrzygnięciem sprawy administracyjnej, nie umie jednak tego zainteresowania poprzeć

przepisami prawa powszechnie obowiązującego, mającego stanowić podstawę skutecznego żądania stosowanych czynności organu administracji”.

Brak przepisów regulujących kwestie sąsiedzkie w słuszny i klarowny sposób powoduje, że „stronie” trudno wskazać „interes prawny”, pomimo spodziewanych realnych zagrożeń. Taki system sprawia, że udział

w postępowaniu administracyjnym sprawdzony bywa często do uprawnienia sąsiadów do „przyglądania się” projektom inwestycji. **Kosztowna procedura administracyjna (poszukiwanie adresów stron, korespondencja) nie przynosi żadnych pozytywnych efektów.**

Brak możliwości powołania się na konkretny przepis, który byłby łamany – znacząco zmniejsza skuteczność sprzeciwu, jednakże nie blokuje uprawnień do składania odwołań od wszelkiego rodzaju administracyjnych rozstrzygnięć. Ponieważ opisane zjawisko ma charakter masowy, powszechną praktyką są protesty właścicieli nieruchomości, którzy często przez długi czas walczą w kolejnych instancjach z niekorzystnymi dla nich decyzjami. I chociaż najczęściej „krzywdzeni” sąsiedzi z powodu braku przepisów chroniących ich faktyczne interesy – przegrywają, to w wyniku niespójności systemu i możliwości posługiwania się piętrowymi interpretacjami, kończące sprawę wyroki zapadają dopiero po wielu latach i są dla każdej ze stron aktami nieprzewidywalnymi.

Jak problem rozwiązywano w dwudziestoleciu międzywojennym

Problem negatywnych oddziaływań obiektów budowlanych nie jest zagadnieniem nowym. Tematem tym zajmowały się różne systemy prawne. Warto w tym miejscu przypomnieć fragment Rozporządzenia Ministra Robót Publicznych z dnia 3 marca 1922 r. w sprawie wysokości budowli na terenie byłego zaboru rosyjskiego:

§ 2 Na terenie b. zaboru rosyjskiego:

1) **Wysokość domu frontowego z reguły nie może przekraczać szerokości przylegającej ulicy.** Budynek, znajdujący się na rogu ulic różnej szerokości, może zachować od strony ulicy węższej wysokość dozwoloną od strony ulicy szerszej lecz podwyższenie to może się rozciągać najwyżej na długość równającą się półtora raza wziętej szerokości ulicy węższej.

2) **Wysokość domu od strony podwórza nie może przewyższać półtora raza więcej odległości domu od przeciwległej ściany lub od granicy sąsiada.** O ile nieruchomość ma zastrzeżone hipotecznie prawo światła na sąsiednią posesję, wysokość domu lub oficyny będzie obliczona w stosunku odległości od przeciwległej ściany sąsiada.

3) **Absolutna wysokość domów frontowych i oficyn z reguły nie może przekraczać 22 metrów i liczyć się będzie od poziomu chodnika do wierzchu górnego gzymsu.**

5) **Przy urządzeniu lokali mieszkalnych na poddaszach powyżej dopuszczalnej wysokości domów, nachylenie dachu od ulicy nie może przekraczać 45°, a od podwórza 60°, suma zaś szerokości występów okiennych poddaszy, nie może przekraczać połowy długości odnośnego frontu budynku.**

Jak problem rozwiązuje się współcześnie

Podobnie prosta zasada regulacyjna obowiązuje także współcześnie np. w przepisach odnoszących się do sieci gazowych. Rozporządzenie Ministra Gospodarki z dnia 30 lipca 2001 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać sieci gazowe (Dz.U. 2001.97.1055) stanowi:

§ 9. 6. **Szerokość stref kontrolowanych, których linia środkowa pokrywa się z osią gazociągu, powinna wynosić:**

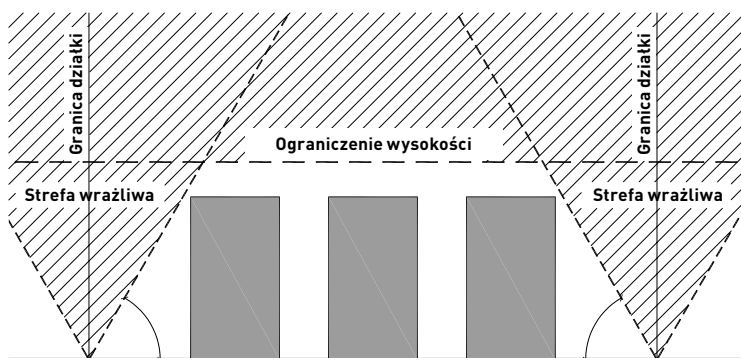
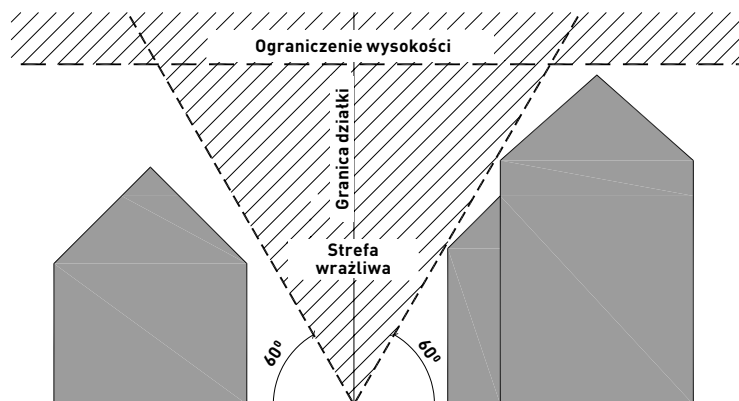
1) dla gazociągów podwyższonego średniego ciśnienia i gazociągów wysokiego ciśnienia, o średnicy nominalnej oznaczonej symbolem „DN”:

- a) do DN 150 włącznie – 4 m,
- b) powyżej DN 150 do DN 300 włącznie – 6 m,
- c) powyżej DN 300 do DN 500 włącznie – 8 m,
- d) powyżej DN 500 – 12 m.

2) dla gazociągów niskiego i średniego ciśnienia – 1 m.

7. **Dla gazociągów układanych w przecinkach leśnych powinien być wydzielony pas gruntu, o szerokości po 2 m z obu stron osi gazociągu, bez drzew i krzewów.**

Analiza wyżej wymienionych aktów prawa pokazuje rozwiązania oparte o zasadę, która każe uzależnić zasięg negatywnych oddziaływań od „wielkości” obiektu i od cech miejsca, w którym obiekt jest lokalizowany. Wprowadzone reguły mają charakter racjonalnych, prostych, przewidywalnych i jednakowych dla wszystkich zainteresowanych osób. Nie ma żadnych przeciwwskazań, aby podobne rozwiązania wprowadzane były do współczesnych przepisów regulujących lokalizację zabudowy kubaturowej. >>



3

Na rysunku zaznaczono **strefę wrażliwą** znajdującą się pomiędzy płaszczyznami o wspólnej krawędzi, umiejscowionej na gruncie, wzdłuż granicy działek. Płaszczyzny te nachylone są do terenu działki inwestora i sąsiada pod takim samym kątem.

Symetria kątów zapewnia możliwość budowania takich samych brył budynków – tak inwestorowi, jak i sąsiadowi.

Przykładowo kąt 60° zapewniałby możliwość zbliżania niskich budynków do granicy na odległość 3 m, wyższe budynki wymagałyby większego odsunięcia.

Przepis określający **odpowiedni kąt** nachylenia płaszczyzn „strefy wrażliwej” [kąt może być odmienny dla zabudowy wielkomiejskiej, miejskiej i podmiejskiej] połączony z **przepisem ograniczającym wysokość** budynków (decyzją wziętą lub przepisem lokalnym) – pozwoli w prosty sposób ograniczyć konflikty i kształtować harmonijną zabudowę.

Inwestor chcący bardziej nastęnczyć swój budynek – musiałby go bardziej odsunąć od granicy

4

Przykład zgrupowania zabudowy na terenie działki inwestora.

Wyznaczenie „strefy wrażliwej” jest pomocne przy ustalaniu minimalnych odległości budynków od granic.

Kąty kształtujące strefę wrażliwą np. odmiennie dla zabudowy wielkomiejskiej, miejskiej i podmiejskiej – mogłyby być wskazane przepisami ustawy lub przepisami lokalnymi.

Przepis nakazujący odsunięcie budynków od „strefy wrażliwej” to prosty i skuteczny mechanizm **zapewniający ochronę „prawnych interesów” osób trzecich.**

Ww. zasada wraz z przepisem **ograniczającym wysokość** budynków (decyzją wziętą lub przepisem lokalnym) pozwoli ograniczyć konflikty i kształtować harmonijną zabudowę.

Zabudowa terenu znajdującego się wewnątrz działki inwestora, poza strefą wrażliwą – nie generuje oddziaływań przestrzennych na sąsiednie działki

» A gdyby tak inna koncepcja? **

Obowiązujące przepisy określające odległość budynków od granic działek prowokują konflikty i przez to nie gwarantują inwestorom przewidywalnych i stabilnych rozstrzygnięć a sąsiadom ochrony ich nieruchomości. Regulacje te winny być zmienione. Nowe przepisy zapewnić powinny:

- czytelne i „sprawiedliwe” kryteria, umożliwiające zachowanie wartości gospodarczych i użytkowych terenów sąsiadujących z planowanymi inwestycjami oraz przewidywalność rozstrzygnięć,
- proste, łatwe do stosowania mechanizmy, umożliwiające zmniejszenie kosztów prowadzonych postępowań administracyjnych.

Wprowadzane przepisy winny także **respektować normy konstytucyjne**, na co zwraca uwagę Trybunał Konstytucyjny w trzech wyrokach kwestionujących prawidłowość przepisów Rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, regulujących kwestie realizacji

inwestycji w sąsiedztwie granicy działki (wyrok TK z dnia 11 maja 1999 r. sygn. P 9/98; wyrok TK z dnia 6 marca 2000 r. sygn. P 10/99; wyrok TK z dnia 5 marca 2011 r. sygn. P 11/00).

Według stanowiska Trybunału Konstytucyjnego:

- „**Prawo własności** we współczesnych systemach prawnych należy do podstawowych praw jednostki. Obowiązująca Konstytucja RP traktuje jego ochronę jako podstawową zasadę ustrojową. Wyrażona w jej art. 21 ust. 1 norma należy do podstawowych zasad ustrojowych Rzeczypospolitej Polskiej (...). W świetle tego przepisu zagwarantowanie ochrony własności jest konstytucyjną powinnością państwa, przy czym powinność ta urzeczywistniana jest zarówno przez działania o charakterze prawodawczym (ukształtowanie podstawowych instytucji prawnych konkretyzujących treść prawa własności, określenie granic prawa własności), jak i faktyczne czynności organów państwa, mające za przedmiot dobra stanowiące własność jakiejś osoby”.

- „O ile art. 21 stwierdza jedynie, że »Rzeczpospolita Polska chroni własność i prawo dziedziczenia«, to art. 64 w ust. 1 przyznaje każdemu »prawo do własności, innych praw majątkowych oraz prawo dziedziczenia«, a w ust. 2 wskazuje na równość ochrony tych praw. Z art. 64 ust. 3 wynika, że dopuszczalne jest tylko ustawowe ograniczenie własności, o ile nie narusza jego istoty”.

- „**Własność**, tak jak i inne prawa i wolności jednostki, nie jest jednak prawem absolutnym. W związku z tym może podlegać ograniczeniom. Ograniczenia własności są dopuszczalne z zachowaniem warunków przewidzianych w art. 31 ust. 3 oraz art. 64 ust. 3 konstytucji. Pomijając przedmiotowy zakres dopuszczalnych ograniczeń, o których mowa w art. 31 ust. 3 konstytucji, zasadnicze znaczenie ma to, że **jedyną dopuszczalną formą ich wprowadzenia jest forma ustawowa**”.

- „**Właściciel nieruchomości**, będący inwestorem może być ograniczony w pełnym i nieskrępowanym wykorzystaniu jej dla

celu realizowania inwestycji budowlanej (...), także ze względu na to, że obiekt budowlany ponad dopuszczalną miarę utrudnia korzystanie z prawa własności nieruchomości sąsiedniej. Podobnie prawo własności właściciela nieruchomości sąsiedniej, w zakresie korzystania z niej, podlegać może ograniczeniom ze względu na takie lub inne korzystanie z nieruchomości przez dysponującego prawem własności inwestora. Takie ograniczenia są efektem wzajemnego oddziaływania praw własności (innych praw majątkowych) różnych osób, a przez to konieczności zniesienia tychże oddziaływań w granicach dopuszczalnych prawem". „Ustawodawca zobowiązany jest do wyważenia tychże interesów w taki sposób, aby dysponujący prawem własności właściciele sąsiednich nieruchomości mogli ze swoich praw optymalnie korzystać”.

Powyższa analiza umożliwi naszkicowanie ogólnych zasad, mogących być przydatnymi przy opracowywaniu nowych regulacji. Przede wszystkim przepisy ustalające położenie budynków względem granic własności winny zostać włączone do tekstu ustawy.

Ponadto, z uwagi na konieczność zapewnienia równego traktowania właścicieli działek, słuszne wydaje się zastosowanie zasady, którą można nazwać zasadą symetrii uciążliwości oraz symetrii korzyści. Taka reguła pozwoliłaby w sposób sprawny, skuteczny, jednoznaczny i sprawiedliwy ustalać lokalizację budynków w sąsiedztwie granic (zwłaszcza budynków mieszkalnych) i byłaby oparta na założeniu, iż w rejonie granicy działek dwóch właścicieli znajduje się symetrycznie uformowana strefa, która jest strefą szczególnie wrażliwą na wszelkiego rodzaju ingerencje i dlatego strefa wrażliwa bez zgody sąsiada, nie powinna zostać naruszona ③ ④.

Wprowadzenie zasady stanowiącej, że im wyższy budynek, tym w większej odległości od granic winien być sytuowany, pozwala:

- zapewnić korzystne oświetlenie i nasłonecznienie, bowiem budynek sąsiada nie będzie mógł się nadmierne zbliżyć (natomiast ten inwestor, który chciałby uzyskać bardziej komfortowe oświetlenie i nasłonecznienie własnego budynku będzie musiał go bardziej odsunąć od granicy),
- wykluczyć nadmierne zacienianie działki sąsiedniej, także jeszcze niezabudowanej,
- chronić prywatność.

Oczywiście przyjęcie takiej zasady nie zwalnia z obowiązku respektowania innych przepisów, w tym pożarowych.

Przedstawiona wyżej zasada jest tak jednoznaczna, że niemożliwa do podważenia w toku procedur administracyjnych. Pokazanie sąsiadom rysunku przedstawiającego projektowane budynki w relacji do „strefy wrażliwej” – pozwoliłoby drugiej stronie łatwiej oszacować oddziaływanie i zaakceptować projekt.

A przede wszystkim architektki projektującej budynki mieszkalne w sąsiedztwie granicy byłoby w 100% pewni, że nie naruszają praw chronionych interesów osób trzecich, co w obecnym systemie, tak wielowątkowym i niejednoznacznym – nie jest możliwe i niesie poważne finansowe konsekwencje (architekci narażani są na procesy sądowe, także cywilne, a jednoznaczne prawo byłoby wówczas bardzo pomocne).

Co więcej przepisy oparte o taką zasadę uprościłyby pracę architektów (linijki słońca nie byłyby wymagane).

Ponadto – w zależności od wyboru kąta nachylenia płaszczyzn wyznaczających „strefę wrażliwą”, uzyskać by można różny stopień ażurowości zabudowy, co pozwalałoby odpowiednio ją formować, w tym zgodnie z lokalnymi wzorcami kulturowymi, oferując urbanistom dodatkowe i proste narzędzie kształtowania przestrzeni w planach miejscowych. Przykładowo: kąt 90° pozwala utworzyć zabudowę pierzejową, kąt np. 45°-30° pozwala kształtować zabudowę o charakterze podmiejskim i wiejskim, kąt 70° i większy kształtowałyby zabudowę już typowo miejską. Warto zauważyć, że przepisy ustalające odmiennie minimalne odległości zabudowy od granicy, w zależności od typu zabudowy, były już w Polsce stosowane. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli – zawierało inne przepisy dla gmin miejskich i inne dla gmin wiejskich.

Proponowane przez nas zasady mogłyby przewidywać także możliwość budowy w „strefie wrażliwej”. Jednakże w sytuacji, w której inwestor zamierzałby realizować część swojej inwestycji w takiej strefie – wi-

nien móc to uczynić dopiero po uzyskaniu zgody właściciela działki sąsiedniej. Podobny sposób rozwiązywania problemu strefy przygranicznej znany jest od ponad 2 tysięcy lat. Już bowiem prawo rzymskie przewidywało służebności gruntowe. Różnego typu służebności pojawiały się także w polskim prawie przedwojennym (przykładowo służebność światła, prawo widoku, prawo umożliwiające oparcie stropów na wspólnej ścianie).

Wprowadzenie przepisów opartych o zasadę symetrycznie ukształtowanej „strefy wrażliwej” z uprawnieniem do ingerencji w tę strefę po uzyskaniu przez inwestora zgody udzielonej przez właściciela sąsiedniej działki, przyniosłoby także dodatkową korzyść w postaci radykalnego uproszczenia postępowań administracyjnych.

W sytuacji w której budynek mieszkalny planowany byłby na działce inwestora poza strefą wrażliwą (patrz rys. 3 i rys. 4) – nie zachodziłoby naruszenie interesów osób trzecich, sąsiedzi nie uzyskiwaliby statusu strony w postępowaniu administracyjnym. Natomiast w przypadkach, w których fragment budynku wkraczałby w obszar strefy wrażliwej, właściciele działki przylegającej do tej strefy – stawali by uczestnikami postępowania administracyjnego, w ramach którego dokonywane byłoby sprawdzenie, czy interesy sąsiadów są właściwie chronione (np. poprzez sprawdzenie kompletności wydanych przez te osoby zgód). Zagadnienie „sąsiad buduje”, wyglądałoby wówczas całkiem inaczej a wszyscy zainteresowani uzyskaliby ważne narzędzie pomocne do budowania harmonijnych relacji sąsiedzkich.

Przedstawione w artykule zasady, oparte na założeniu, iż przy granicy działek zawsze pojawia się taka strefa, która jest strefą szczególnie wrażliwą na wszelkiego rodzaju ingerencje – nie są z pewnością jedyną możliwą propozycją. Celem artykułu jest nie tylko zwrócenie uwagi na problem, ale i zainicjowanie debaty na ten jakże istotny temat. ■

W tekście wykorzystano m.in.:

1_wyroki sądów publikowane w Centralnej Bazie Orzeczeń Sądów Administracyjnych,

2_wyroki Trybunatu Konstytucyjnego zamieszczone w Internecie.

Bożena Nieroda
architekt IARP



> napisz do autorki:
bozenanieroda@izbaarchitektow.pl

Wojciech Gwizdak
architekt IARP



> napisz do autora:
wojciech.gwizdak@2gstudio.eu

Marki przyjazne projektantom



**BRAMY
OGRODZENIA**



[www.WISNIOWSKI.pl](http://www.wisniowski.pl)



automatyczne nawiewniki powietrza



Ventair
www.brevis.com.pl



mój wybór
mój Polbruk

infolinia: 801 081 551
polbruk@polbruk.pl
www.polbruk.pl



Innowacyjne systemy
tarasowe i elewacyjne



Dowiedz się więcej
i zamów bezpłatne próbki na:
www.archispace.pl/twinson

► www.inoutic.pl

Sąsiad buduje_2

/moim zdaniem to nie tak...



Artykuł stanowi nierozłączny komplet z tekstem pt. **Sąsiad buduje** (str. 92), przedstawiającym m.in. koncepcję „strefy wrażliwej”

arch. Piotr Gadomski

Ciekawy artykuł kol. Bożeny Nierody i kol. Wojciecha Gwizdaka zmobilizował mnie do kilku uwag, w części polemicznych. Ani myślę podważać zasadniczą tezę ich pracy – granica działek, albo inaczej granica pomiędzy różnymi właścicielami aż roi się od potencjalnych konfliktów, a obecne prawo nie daje żadnej ze stron jednoznacznych rozstrzygnięć. Co do tego – pełna zgoda. Natomiast zaproponowane przez autorów rozwiązania nie dość, że tych sporów nie rozwiążą, to mogą być przyczyną następnych. Ale po kolei...

Rację mają autorzy – granica budowlana to granica niezgody. Jawnie stosuje politykę faktów dokonanych, preferując zasadę „kto pierwszy ten lepszy”, pozostawiając spóźnionego inwestora w kłopotliwej sytuacji niewielkiego pola manewru wobec szybszego sąsiada. Opisane przez autorów sytuacje aż nadto dobrze ilustrują tę patologiczną praktykę. Stąd ich propozycja, aby podjąć się próby zdefiniowania „stref buforowych” dla każdej z potencjalnych inwestycji jest ciekawym głosem w dyskusji. Niestety, mam wrażenie, że zaproponowane rozwiązania tzw. „stref wrażliwych” nie tylko tej kwestii nie rozwiązują, ale też posługują się ryzykowną argumentacją w odniesieniu się do tego zjawiska.

Czerwona lampka ostrzegawcza zapaliła mi się po zestawieniu dwóch tez z końcowej części artykułu. Pierwsza z tych tez brzmi: „...z uwagi na konieczność zapewnienia równego traktowania właścicieli działek, słuszne wydaje się zastosowanie zasady, którą można nazwać zasadą symetrii uciążliwości oraz symetrii korzyści. Taka reguła pozwoliłaby w sposób (...) sprawiedliwy ustalać lokalizację budynków w sąsiedztwie granic (...) i byłaby oparta na założeniu, iż w rejonie granicy działek dwóch właścicieli znajduje się symetrycznie uformowana strefa, która jest strefą szczególnie wrażliwą na wszelkiego rodzaju ingerencje (...)”. W dalszej części tego akapitu autorzy dodatkowo podsumowują: „Przedstawiona wyżej zasada jest tak jednoznaczna, że niemożliwa do podważenia w toku procedur administracyjnych. Pokazanie sąsiadom rysunku przedstawiają-

cego projektowane budynki w relacji do „strefy wrażliwej” – pozwoliłoby drugiej stronie łatwiej oszacować oddziaływania i zaakceptować projekt. (...) Co więcej przepisy oparte o taką zasadę uprościłyby pracę architektów (linijki słońca nie byłyby wymagane)”.

Niestety, w mojej opinii, to tak nie działa

Postawiona teza stref wrażliwych byłaby słuszna, gdyby czynniki uciążliwości i korzyści były symetryczne po obu stronach granicy. A więc gdyby analizę oprzeć o kryterium odległości i naświetlenia, to można uznać, że każda ze stron musi „oddać” podobne, symetrycznie oddalone pole dla zgodnego współistnienia swoich inwestycji.

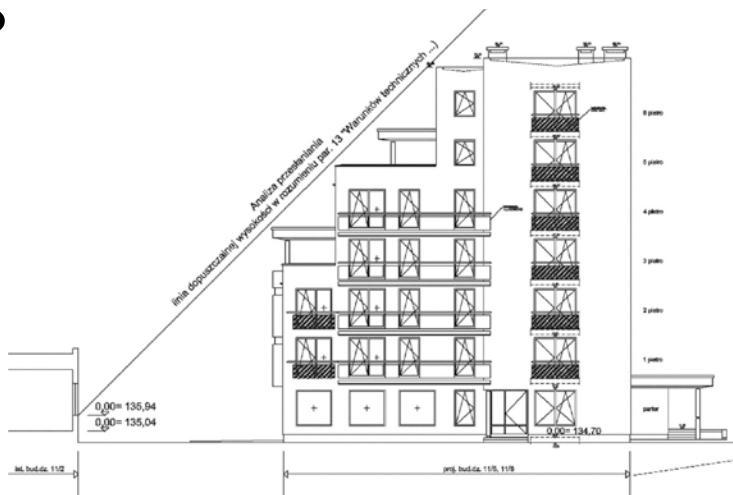
Nie można jednak tego powiedzieć o prawie do dostępu do światła słonecznego, gdyż nie jest ono czynnikiem występującym symetrycznie (podobnie zresztą jak potencjalnie niejednakowa strefa pożarowa). Po prostu ze swej natury słońce świeci zawsze od południa, nigdy od północy. Stąd prawo do niego (jedno z ostatnich nieopodatkowanych dóbr powszechnych – tak na marginesie) uzależnione jest od konkretnej lokalizacji względem stron świata i w żadnym przypadku nie zachowuje się symetrycznie. Linijka słońca, współcześnie zastąpiona symulacją komputerową, będzie zawsze potrzebna, zaś analiza tego zjawiska należy do warsztatu architekta.

W obecnych przepisach dostęp do światła dziennego oraz do światła słonecznego zdefiniowane są odpowiednio przez odmiennie

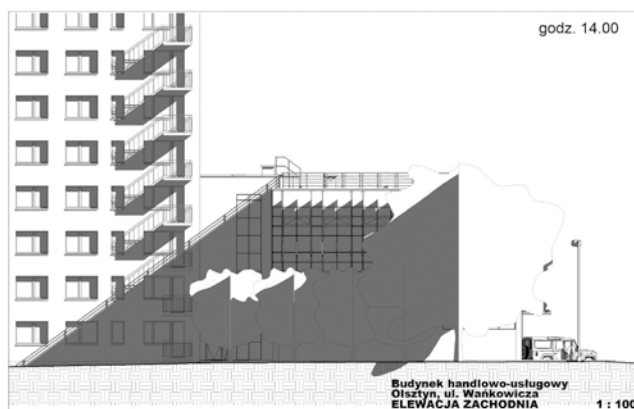
określone kryteria celów. Wymagania związane z tymi oddzielnymi zdefiniowanymi celami zawarte zostały w dwóch różnych paragrafach „Warunków technicznych...”. I tak w myśl par. 13 należy tak projektować, aby wysokość obiektów przesłaniających nie była większa od odległości od przesłanianych okien, z zachowaniem określonych w odpowiednich punktach warunków tego pomiaru. Zwrócić tutaj należy uwagę, że przepis ten działa dla każdej lokalizacji, niezależnie od usytuowania względem stron świata (rys. 1). Zupełnie inaczej zdefiniowane zostało prawo dostępu do światła słonecznego. Odpowiednie wymagania zawarte zostały w par. 60, dotyczą pomieszczeń zbiorowego przebywania w obiektach oświaty oraz pokoi mieszkalnych w budownictwie jedno- i wielorodzinnym. W tych przypadkach należy tak projektować, aby zapewnić minimum 3 godziny słońca w dniach równonocy wiosennej i jesiennej (przynajmniej dla jednego pomieszczenia w obrębie lokalu mieszkalnego, wyjątek – strefa zabudowy śródmiejskiej, rys. 2). Pomijając trudności, z jakimi przyjdzie się zmierzyć, próbując ustalić które okna sąsiada są oknami od pokoi mieszkalnych cel jest precyzyjnie określony.

Otóż w propozycji autorów oba różne cele, o odmiennym statusie „symetryczności” (symetryczne naświetlenie i niesymetryczne nasłonecznienie) zostały połączone w jeden zapis prawny, sprowadzający się do odległości wynikających ze stref wrażliwych. Zaproponowana przez nich definicja tak naprawdę odnosi się wyłącznie do przesłaniania, nie nadaje się >>

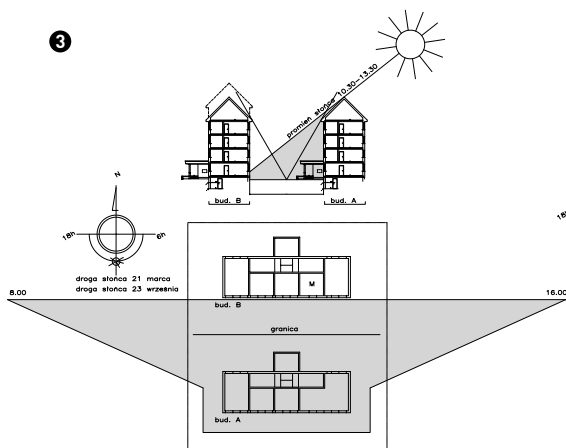
1



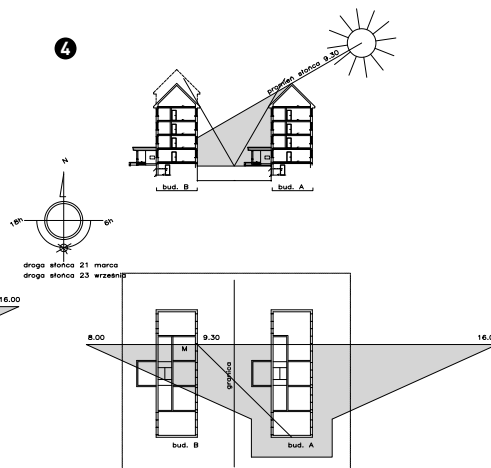
2



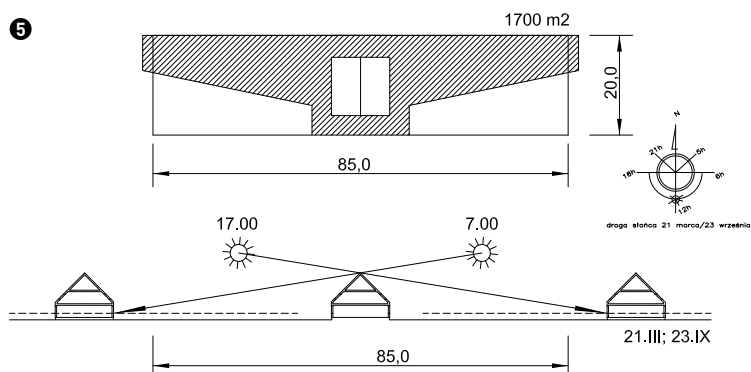
3



4



5



1

Dostęp do światła dziennego.

Ilustracja do § 13 WT.

Wysokość obiektów przestaniających nie może być większa od odległości od przestanianych okien, z zachowaniem określonych w odpowiednich punktach warunków tego pomiaru. Przepis działa dla każdej lokalizacji, niezależnie od usytuowania względem stron świata

2

Dostęp do światła słonecznego.

Wymagania § 60 WT dotyczą pomieszczeń zbiorowego przebywania w obiektach oświaty oraz pokoi mieszkalnych w budownictwie jedno- i wielorodzinnym.

Należy zapewnić minimum 3 godziny słońca w dniach równonocy wiosennej i jesiennej (przynajmniej dla jednego pomieszczenia w obrębie lokalu mieszkalnego wyjątek – strefa zabudowy śródmiejskiej)

3 4

Przykład nieskuteczności koncepcji „strefy wrażliwych” jako narzędzia uniwersalnego.

3. Sytuacja jest projektowo poprawna wg dostępu do światła dziennego (§ 13 WT) oraz dostępu do światła słonecznego (§ 60 WT). Budynek B może być wyższy, budynek A musi być niższy.

4. Ten sam kąt „strefy wrażliwej” doprowadzi wręcz do błędów projektowych. Mieszkanie M zarówno w poziomie parteru, jak i na pierwszym piętrze nie uzyska wymaganych 3 godzin słońca

5

Obszar oddziaływania inwestycji – przykład 1.

Strefa cienia jaką generuje niski budynek jednorodzinny w godz. 7.00-17.00.

Aby nie wpływać na nieruchomość sąsiada przedstawiany dom musiałby stać na działce o minimalnej szerokości 85 m!



6

Obszar oddziaływania inwestycji – przykład 2.

Strefa cienia budynku w zwartej zabudowie miejskiej (Gorzów Wlkp., kamienica 4 kondygnacje, okolice Rynku).

Obiekt wpływa cieniem na ok. 228 właścicieli nieruchomości (!) nie licząc dodatkowo 22 garaży.

Przykład ilustruje do jakiego obrotu może doprowadzić planowane w niektórych kręgach legislacyjnych zastąpienie postępowań na gruncie prawa administracyjnego postępowaniami prywatno-prawnymi

» do nasłonecznienia. A ponieważ warunki nasłonecznienia są indywidualne dla każdej lokalizacji (uzależnione od szerokości i długości geograficznej oraz usytuowania ścian z oknami względem stron świata), to próba uczynienia ze „stref wrażliwych” narzędzia uniwersalnego musi okazać się nieskuteczna.

Widać to wyraźnie na prostym przykładzie

Na rys. 3 pokazano sytuację dwóch budynków oddalonych od siebie o ok. 15 m, zorientowanych swoimi pierzejami w kierunku wschód-zachód. Tak ukształtowane uwarunkowania zapewniają dostęp do światła dziennego (par. 13 WT: tyle wysokości ile odległości) oraz dostęp do światła słonecznego (par. 60 WT: min. 3 godz. w dniu równonocy wiosennej/jesiennej między 7.00 a 17.00). Budynek B, nie mając wpływu na dostęp słońca do pomieszczeń budynku A, może być wyższy gdyż nie ogranicza sąsiadowi warunków doświetlenia i nasłonecznienia. I odwrotnie, budynek A, mając wpływ na dostęp słońca do pomieszczeń budynku B, musi być niższy, gdyż w przeciwnym wypadku będzie ograniczał sąsiadowi warunki nasłonecznienia. Taka sytuacja jest projektowo poprawna, sąsiedzi na wspólnej granicy nie tworzą konfliktów w zakresie nasłonecznienia i nasłonecznienia.

Z kolei na rys. 4 przedstawiona została ta sama sytuacja – załóżmy: w tym samym kwar-

talne zabudowy, lecz w innej jego pierzei – gdzie ten sam kąt „strefy wrażliwej” doprowadzi wręcz do błędów projektowych. Jak widać oznaczone mieszkanie M, zarówno w poziomie parteru jak i na pierwszym piętrze, nie uzyska wymaganych 3 godzin słońca (cień „schodzi” z okna o 9.30, nie da się uzyskać wymaganego minimum dostępu do promieni słonecznych).

Na wstępie napisałem, że zaproponowana teoria „stref wrażliwych” posługuje się ryzykowną argumentacją w odniesieniu do wzajemnych lokalizacji sąsiadujących inwestycji. Jestem zdania, że materia ta może być analizowana wyłącznie poprzez jej projektowanie z uwzględnieniem kryterium celu, jakim w tym przypadku jest konieczność zapewnienia światła dziennego i światła słonecznego. Próba automatycznego definiowania tych relacji, bez uwzględnienia indywidualnej lokalizacji oraz przeznaczenia i funkcji, a więc próba spoza analizy urbanistyczno-architektonicznej, skończy się zawłaszczaniem tej materii przez np. oceanografów (z całym szacunkiem dla ich oceanograficznej wiedzy, bezużytecznej jednak w urbanistyce) – skoro jest to takie proste i jednoznaczne.

I jeszcze głos w innym obszarze dyskusji o sąsiedztwie

Korzystając z gościnnych progów Z:A, już bez nawiązań do ww. artykułu, pozwalam sobie załączyć dodatkowo głos w nadchodzącej dys-

kusji nad „obszarem oddziaływania inwestycji”. Na rys. 5 zilustrowałem strefę cienia jaką generuje niski budynek jednorodzinny w godz. 7.00-17.00. Aby nie wpływać na nieruchomość sąsiada omawiany dom musiałby stać na działce o minimalnej szerokości 85 m! Dodatkowo na następnym rysunku (rys. 6) zaznaczyłem, jaką strefę cienia wywołuje budynek w zwartej zabudowie miejskiej (Gorzów Wielkopolski, kamienica 4 kondygnacje, okolice Rynku). Jak można się doliczyć obiekt wpływa cieniem na 38 domów wielorodzinnych, a więc ma wpływ na ok. 228 właścicieli nieruchomości, nie licząc dodatkowo 22 garaży.

Piszę o tym dlatego aby zilustrować do jakiego obrotu może doprowadzić planowane w niektórych kręgach legislacyjnych zastąpienie postępowań na gruncie prawa administracyjnego postępowaniami prywatno-prawnymi, czyli przed sądami cywilnymi, z ich przebogata różnorodnością orzeczeń, oraz skomplikowaną procedurą, która nie zapewnia, w takim stopniu jak postępowanie administracyjne, ochrony interesu stron oraz obowiązku ustalenia w toku postępowania prawdy materialnej. ■

Piotr Gadomski
architekt IARP, przewodniczący
Komisji Legislacji IARP

> napisz do autora:
gadomski@izbaarchitektow.pl



TENNIS ARCHI CUP 2012



40:15

XXII Mistrzostwa Polski Architektów w Tenisie oraz Akademia Tenisa dla Architektów

W dniach 1-3 czerwca na kortach poznańskiego Kortowo Tennis Club odbyły się XXII Mistrzostwa Polski Architektów w Tenisie oraz Akademia Tenisa dla Architektów. Impreza zgromadziła 80 architektów, z których większość przybyła walczyć o zwycięstwo w Mistrzostwach, natomiast reszta stawiała pierwsze kroki na korcie pod czujnym okiem trenerów.



Uczestnicy Mistrzostw rywalizowali ze sobą na doskonale przygotowanych kortach ziemnych w czterech kategoriach oraz brali udział w licznych konkursach tenisowych przygotowanych przez sponsorów. Adeptci Akademii Tenisa dzielili swój czas pomiędzy pierwsze treningi na korcie i naukę stretchingu.

W niedzielne popołudnie, zwycięzcom wręczono puchary i dyplomy oraz rozlosowano wśród wszystkich obecnych uczestników liczne nagrody, w tym wyjazdy na finały ATP World Tour do Londynu.

Impreza nie odbyłaby się bez silnego i aktywnego zaangażowania sponsorów - sponsorami głównymi były firmy Guardian, G-U, Hauraton i Reynaers, sponsorami specjalnymi firmy Ruukki i Efaflex.

www.tennisarchicup.pl

www.sportarchitekt.com
 www.facebook.com/sportarchitekt

realizacja imprezy:

M-ACTIVE

M-Active Sp. z o.o., ul. 28 Czerwca 1956 r. nr 406, 61-441 Poznań, tel: 61 669 02 48, biuro@m-active.pl

Kortowo
tennis club

Spotkajmy się w Barcelonie!

Konkurs dla architektów

Zmień wizję w projekt

Zaprojektuj wyjątkowy obiekt, wykorzystując panele elewacyjne ROCKPANEL i wygraj wyjazd do Barcelony – miasta wspaniałej architektury!

W jury konkursu zasiadają prof. arch. Marian Fikus i dr inż. arch. Romuald Loegler.

Termin nadsyłania prac konkursowych: 21.08.2012 r.
Więcej informacji na www.rockpanel.pl/konkurs

Rockpanel®
ROCKWOOL

TYLKO DLA CZYTELNIKÓW Z:A!

Wejdź na stronę
www.rockpanel.pl/konkurs,
zgłoś się po wytyczne
konkursowe i podaj kod „ZA3”.
Gratis otrzymasz album
Ludzie i budynki – 116 stron
prezentacji najciekawszych
obiektów z całego świata!



Samochód na spinacze



Gadżet do biura dla miłośników motoryzacji. Takiego auta można używać jako magnesu na spinacze (5 spinaczy w zestawie) lub przycisku do papieru. Dostępny w kolorach srebrnym i czarnym.

Cena: 89 zł

www.czerwonamaszyna.pl

Zegarek dla fanów futbolu

Z okazji Euro 2012 firma Polpora dopasowała model zegarka Aer Duo i stworzyła specjalną edycję składającą się z 12 egzemplarzy. Klasyczna biała tarcza zegarka, przywołująca na myśl powierzchnię piłki, podkreślona została jedynie wyróżniającym się czarnym datownikiem.

www.polpora.com



Koniec ery mozołnego składania

Każdy kto kiedykolwiek zwiedzał duże miasto z mapą w rękę wie jak trudno ją niekiedy złożyć „po zgięciach”. Mapy *Crumpled City* wykonane są z paroprzepuszczalnej folii, odpornej na wodę, zginanie i rozdarcia. Kiedy już trafimy w pożądane miejsce wystarczy zmiąć ją w kulkę i wcisnąć do kieszeni!

Cena: 45 zł

www.czerwonamaszyna.pl



Mały biały mebel

Maisonnette to po francusku mały dom. Taką nazwę nosi też kolekcja dwufunkcyjnych mebli zaprojektowana przez Simone Simonelli. W skład kolekcji wchodzi wieszak-minigarderoba, kosz-taca i stolik-uchwyt do noszenia. Wykonane z drewna olchowego i stalowych prętów.

www.simonesimonelli.it



Pał Tomku w swoim domku

Popielniczka w kształcie domku autorstwa Steliosa Germalidisa, greckiego дизайнера mieszkającego w Stuttgarcie. Wprawdzie nie promujemy palenia, ale jeżeli już palisz architekcie to gaś niedopałki w obiekcie.

www.steliosgermalidis.com



Trójkątne notowanie

Notatnik The Triangle to ciekawa alternatywa dla prostokątnych notesów. Inspirowany sztuką składania papieru Origami Trójkąt powstał w pracowni Tana Mavita. Mimo iż trójkątny – po otwarciu oferuje kwadratowe strony.

Cena: 15 \$

www.trianglenotebook.com





Kompleks sportowo-rekreacyjny National Aquatic Centre w Dublinie
Ruchome dna i pomosty zatapialne Variopool

VARIOPOL
 the real depth investment

RUCHOME DNA I POMOSTY PRZEGRADZAJĄCE
 Jeden basen, nieskończone możliwości

Variopool Polska Sp. z o.o.

ul. Niedziałkowskiego 24, piętro 12, pok.3 71-410 Szczecin Tel. 91 881 2006 Fax 91 886 6062 www.variopool.pl info@variopool.pl

DŹWIGI TOWAROWO-OSOBOWE GMV

NAJDOSKONALSZE URZĄDZENIA DŹWIGOWE 2.000-12.500 KG
JAKIE KIEDYKOLWIEK WYMYŚLONO*)



NR **1** NA ŚWIECIE

GMV jest największym na świecie producentem zespołów napędowych do dźwigów (wind) hydraulicznych.

www.gmv.pl
info@gmv.pl

HYDRAULICZNY



Dźwig samochodowy VL®

HYDRAULICZNY



Dźwig towarowo-osobowy GPL®

*) Duża przewaga nad innymi rozwiązaniami technicznymi:

Technika i Funkcjonalność

- hydrauliczny napęd bezpośredni wykorzystujący unikatową w świecie technologię **GMV Sweden AB 1:1**,
- siłowniki teleskopowe typu EC/TCS produkcji **GMV Sweden AB** ze 100-procentową synchronizacją mającą wpływ na pracę i trwałość dźwigu (niemożliwą do osiągnięcia przez inne rozwiązania),
- wysoka trwałość i niezawodność z powodu małej liczby części dźwigu,
- prosta i ultralekka konstrukcja w porównaniu z elektrycznymi dźwigami towarowymi (brak lin, kół zdawczych, chwytaczy i masywnej przeciwwagi z prowadnicami),
- rekordowo małe wymiary szybu dźwigu w stosunku do wymiarów kabiny,
- wyjątkowo stabilne położenie kabiny podczas załadunku towarów wózkami widłowymi nieosiągalne w przypadku zawieszenia kabiny na linach (dźwigi towarowe hydrauliczne 1:2 i elektryczne: 2:1 / 4:1),
- standardowy zakres udźwigów od 2 do 12,5 t i opcjonalny powyżej 12,5 t,
- możliwość zwiększenia udźwigu przy niezmiennych wymiarach kabiny,
- drzwi centralne umożliwiające szybki i bezpieczny załadunek.

Ekologia

- materiałoszczędna konstrukcja urządzenia, niski całkowity ciężar (nawet o 30-50% niższy w porównaniu z towarowymi dźwigami elektrycznymi),
- mała liczba części, z których zbudowany jest dźwig,
- niskie zapotrzebowanie na części zamienne z powodu wysokiej trwałości i niezawodności,
- lekka i materiałoszczędna konstrukcja szybu dzięki koncentracji sił (F_s) na dnie,
- brak napędu z magnesami trwałymi, których produkcja jest wyjątkowo energochłonna, a utylizacja trudna i kosztowna,
- niskie zużycie energii,
- produkcja w zakładach **GMV Sweden AB** (Alvesta / Szwecja) z zachowaniem najwyższego poziomu ochrony środowiska naturalnego.

Bezpieczeństwo

- ponad 50 lat doświadczeń w konstrukcji dźwigów hydraulicznych,
- brak masywnych elementów (napędu i przeciwwagi) powyżej kabiny dźwigu,
- brak lin, na który zawieszona jest kabina,
- zjazd na najniższy przystanek i otwarcie drzwi w przypadku zaniku napięcia,
- maszynownia w oddzielnym pomieszczeniu, zapewniająca bezpieczny montaż i konserwację.

